



BIBLIOTHECA
UNIV. JACELLI
CRACOVENSIS

42273

hal.komp.

I

Mag. St. Dr.

P

198.

1896. I. 20.

2896

J. Wren



Geol. pol. 9366

KAZANIA

NA

SWIĘTA

CAŁEGO ROKU

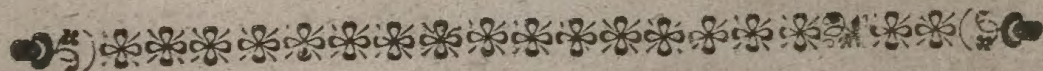
W. X. JAKUBA

FILIPOWICZA

Soc: JESU.

Po śmierci lego

WYDANE.



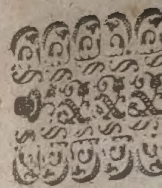
W POZNANIU

w Drukárni Collegium Societatis JESU.

Roku Pańskiego 1728.



42273
5



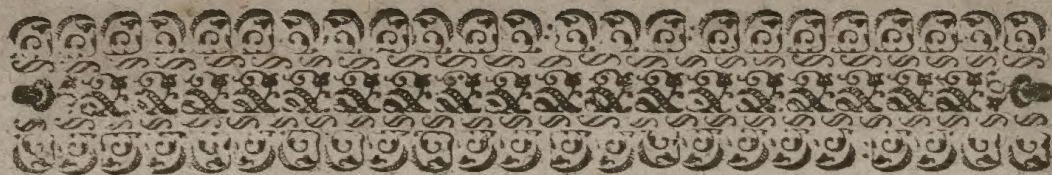
K

N

Postquam con

Pierwszy
iących
sum N
namala
tak się

swego Jezus
tenże Pan kon
y tam pod tym
mitem propter q
abyśmy na wz
by ie pod tym
tku swoim. iel
głcony? iel
Rok ten, kto
rący miłości
wielkiej y go
życia swego.
y káty grzech
nách swoich:
da, gdy wam
bo Boska kole
droższego dla



K A Z A N I E NA DZIEŃ NOWEGO ROKU.

*Postquam consummati sunt dies octo ut circumcideretur puer, Vocatum est Nomen
ejus JESUS Luc: 2.*

Pierwszy dzień Roku, jest to głowa wszystkich dni, y miesięcy następua
jących: Coż czyni IEZUS: Oto Najsświętsze Imię swoje, *Oleum effu-*
sum Nomen tuum, wylewa na tę głowę, y już go sobie poświęca, y
namaszcza: żeby ten Rok, iako się zaczyna pod Imieniem IEZUSA,
tak się y kończył pod tymże Imieniem. Zaczyna pierwszy Rok życia
swego Jezus y przy wylaniu krwi swojej, dano mu Imię IEZUS: Ale gdy
tenże Pan kończył życie swoje na krzyżu, y wylał krew co do kropli za nas
y tam pod tymże Imieniem JEZUS kończył życie swoje. *Factus obediens usq; ad*
mortem propter quod dedit illi Nomen super omne Nomen. Chcę tego po nas Chrystus,
abyśmy na wzor iego, tak zaczęli Rok y iá á náże pod Imieniem iego że-
by ie pod tymże Imieniem, y kończyć. Rok tedy ten wasz, zaraz przy począt-
ku swoim, jest Rok Pański: y pewnie że Pański! Bo Pańskim Imieniem zbo-
gácony? Jest Rok Krolewski, bo złotego Imienia IEZUS koroną ozdobiony.
Rok ten, który dziś zaczynamy, jest Lato miłościwe: Lato bez zimy, bo go-
rącey miłości pełne? Ledwie żyć zaczęło, już krwi upuszcza ożędzie, áto z
wielkiey y gorącey miłości ku nam. Lato miłościwe, bo dla tego przy początku
życia swego, leie niewinną krew: żeby tą krwawą kąpielą wszystkie brudy,
y káły grzechowe zmył, y zátopił. Y táć to jest, którą się wam przy smieni-
nách swoich: *Vocatum est Nomen ejus IESUS.* Wcielony BOG wywiezuie kole-
dą, gdy wam pokolędzie rok dáie Imieniem swym náczony. Pańska to,
bo Boska kolędá, inney się odemnie nie spodziewaycie, bo coż ia mogę co
droższego dla was ználec, náć to co wam sama wcielona mądrość dáie. Do-

mnie tylko należeć będzie podzielić lata Jezusowe dla wszystkich stanów po koledzie, co w pierwszej Części Kazania mego uczynię. W drugiej zaś Części mówić będę, że lata nasze iak się pod Imieniem IEZUSOWYM zaczynają, tak się y pod nim kończyć powinny.

C Z Ę S C P I E R W S Z A

Rok pod Imieniem JEZUSOWYM zaczęty, dla wszystkich koleda.

Powiedział Tertullian: *Vita Christiani, est compendium annorum Christi*. Powinien wyrazić w życiu Chrześciana, co Chrystus przez wszystkie lata swoje czynił: funduje tę prawdę na słowach Apostolskich: *Quotquot baptisati estis, Christum induistis*. Patrząc iako Chrystus lata swoje rozporządził: Chrystus obrał sobie życie wszystko pospolite, przez lat trzydzieści żył utajony w Domu Matki swojej. Nie tak iako Jan: który od lat trzech żył na pustyni. A lubo Jana chwalił z ostrego życia, ale za sobą wszystkim iść kazął? *Venite post me*. Jan chodził w włosiennicy ostrej, a Jezus miał szaty przystoynne, wedle stanu, y okoliczności pożycia z ludźmi. Jan oddalony od ludzi do lata. P. IEZUS z ludźmi konwersował. Jan wina niepiął, chleba nieznał. P. IEZUS z ludźmi iadał, y wina w trzeźwości zażywał: wszystkie tedy lata życia Jezusowego były do wszystkich stanów ludzi stosowane: tak że wszyscy ludzie do niego się gąnili: do iego rozmowy, y twarży ubiegali. *Eamus, & videamus Filium MARIE*. Proszę na coż to Syn Boski tak wszystkie dni, y lata życia swego rozporządził? Na to, żeby w każdym stanie ludzie mieli przykład, y wzor życia S. na ziemi. Może się wymawiać wielu od takiego życia iakie miał Jan S. ale żaden nie może od takiego iakie na łobie wyraził IEZUS. Może się wielu wymówić od tego, żeby w włosiennicy chodził, ale, się nie może wymówić od tego, żeby szaty mając tak iako Jezus przystoynne w nich nie zbytkował. Zażyway stworzenia tak iako Chrystus, ale się w nim niekochay: Miei doczesności, ale fercą do nich nieprzykładay. Życie y lata swoje mają bydz pełne słodkiey przyjemności, miłości bliźniego tak, iako lata Chrystusowe. To tedy za fundament założywszy: mówię, że całe życie Jezusowe nic innego nie jest: tylko Lato miłościwe, Rok Pański pod Imieniem IEZUSA zaczęty. Pokażcie mi który stan ludzi Chrześciańskich? któryby nie miał w latach IEZUSOWYCH swego modelu, y Świętego przykładu? Stan Kaptłanski prym bierze. Ponieważ Jezus, ten miał tytuł nayspierwszy: *Hostia, & Sacerdos*. Patrząc! Symeon starozakonny kaptan, bierze na ręce IEZUSA, y zaraz konać zaczyna: *nunc dimittis*, mówi Chryzostom, bo gdy nowego Testamentu

Kaptan

Kaptan ofiarę zdał: Precz noc, y Kaptłanstwa nowostanie Kaptłanski wieczne daie lata. Wielmożne, y w podzięcz też y w utajenia swego Jezus, światłość, y żone, żadnych ocz bogacone, oświec ba rodem, miał Niebo, iakoby za wey pracy, y po waniu miękkiem podzięcz też y reku: Daie wam fany IEZUS z Na pod Imieniem Ie by y was BQG Szarzy ludzie: a Fortis armatus qu wam Rok swoin Dawida w swoi tym pokoy: a c uderzył, było I y lata wasze ká bie co za Rok I strac, że dwanaś to tam był szc żony rok. Wi tych dwunastu wa/zych Rad, masz od Iezusa z ciała odarty. bie chodził? Jezus pokoleję: swoią Iezus ozd

Káptan ofiarę złączynał, Ráry Testáment, z káptánstwem ginąc, umierać mu-
 siał: Precz noc, y ciemności, gdy dzień, y rok pod Imieniem Iezusowym, Rok
 Káptánstwa nowego zaiásniał. Wiesz że pierwszy godnością, y preeminencyą
 stánie Káptánski, iákiedy Iezus pod Imieniem swoim zápiluie Rok? Oto ci
 wieczne daie látá, *tu es Sacerdos in aeternum secundum Ordinem Melchisedech* Jáśnie
 Wielmożne, y wysokie Rodowitości Pańskie Oświecone od Bogá Imiona :
 podcziesz też y wy pó kolędę do JEzusa! Ten Pan swiátłości daie wam Tok
 utáienia swego Látó miłościwe, bez uprzykrzonego upádu! Coż to był JE-
 zus, swiátłość, z swiátłości Náyiasniejszy! ále to słońce w obłoku ciátá utá-
 ione, żadnych oczu bláskiem nie ráziło: Państvá y Rodowitości od Bogá us-
 bogácone, oświecone pátrzące ieno ná Rok, y Látó IEzusowe: Ten Pan z Nie-
 bá rodem, miał práwo do Niebá, á przecię z taką pokorą, y pracą zárabiał ná
 Niebo, iákoby żadnego práwá niemiał? Rok IEzusow káždy, był Rok krwá-
 wey pracy, y potu ná Niebo? Coż ná to rzeká látá wásze? w samym próżno-
 waniu miékkim przepędzone? Grody ziemskie, Sędziwa, Káncellarye, mądre
 podcziesz też y wy: daie wam IEzus Rok: Ten Pan, który ma wieczność w
 rękú: Daie wam Rok ten, którego był w Metrykę, y Księgi ziemskie w pi-
 saný IEzus z Náyświętszą, Maryą. *Annó 15. Imperii Tybirii*. Bierźcie ten Rok
 pod Imieniem Iezusowym, á uważaycie to: Ták ludzi pisźcie, opisuycie, że
 by y was BQG Sędzia w pisał w Księgi żywotá, Kawálerya, y wojenney
 Szárzy ludzie: á wam có zá Rok odda IEzus. Wszak wiećie co to był Iezus?
Fortis armatus qui custodit atrium suum. Ten to pierwszy Hetman wász: który
 wam Rok swoim Imieniem złączynał zwycięski, y tryumfalny. Gdy Saul stroił
 Dawidá w swoię zbroię: z rzucił iá Dawid: *Non usum habeo*: day mnie Ty z
 tym pokoy: á czymże zwoiował? Ná tym kámyku, ktorey Goliata w czoło
 uderzył, było Imię Iozuego, to jest figurá IEzusa! Od tego tedy Imienia Rok,
 y látá wásze káwalerkie złączynaycie. Magistracie uczony, szlácherny, á to-
 bie co zá Rok IEzusow się dostánie? Rok Iezusow ten, ktorego swoy Magi-
 strat, że dwanaście Elektow obrał, y Duchem Świętym napełnił, wiećie iáki
 to tam był szczęśliwy: z dwunástu Sędziow, iáko z dwunástu Mięsięcy zło-
 żony rok. Wiećie iákie to tam było miłościwe Látó: kiedy ogień Boski, ná
 tych dwunástu Radnych Panow Duch S. wylał się. Ten Rok Iezusow, niech
 wázych Rad, Sądow, zgody będzie modelem, początkiem. Stánie Panieński
 masz od Iezusa kolędę Rok Iezusow, ktorego ten czyłty Báránek, y z wełny, y
 z ciátá odárty. Także zá tym Báránkiem chodź po ziemi żebyś zá nim, y w nie-
 bie chodź! *Sequuntur Agnum. Virgines enim sunt*. Stánie Máżeński: podź do Ie-
 zusa pokolędę: Masz Rok Iezusow, ten ktorogo Máżeńskie gody sam olobá
 swoię Iezus ozdobił? y z wody tam wino uczynił? Także látá twoie rozpo-
 rządza

4
 i: Idźy stanie, żebyś na winie skończył? Niewyleway się iako wodą za brzeg
 y groble, okryłony od Boga stanie? bo ci BOG w zrośtu nieda: *Effusus, es si-
 cut aqua non cresces.* Stan Kupiecki. ma y ten Rok Iezusow: pokolędzie? A kto-
 ryż to Rok! Wieście z Ewangelyi, iako się Chrystus nazywa: *Simile est Regnum*
Calorum homini Negotiatori. Ten bogaty z Niebą kupiec. wszystkie fortunę tożył
 dla iedyney perły Duszy ludzkiej. Także stanie Kupiecki, lata y rok twoy
 kieruy; żeby y Duszę zyskać? *Quarite primum Regnum DEI & Iustitiam eius.*
Quid prodest si &c. Anima vero sua detrimentum patiantur A Studenti co za kolędę
 mają? Mają Rok Iezusow dwunastoletni, kiedy w Kościele między Doktorá-
 mi znaleziony słuchający Doktorow. Także na wzor Iezusa, lata wásze, lata
 mądrości y nauki kieruyć, żeby to razem szkoła, y Kościół, Mądrość, y cnota
 w sercu rośła A Wdowy, y sieroty, u których wszystkie lata, iako gołębiczy, y
 synogárdnicy opuszczoney, *in gemitibus* w smutku, y w ięczeniu? Otoż im Iezus
 daie Rok ten, ktorego Anna wdowa S. y Prorokini Iezusa w Kościele oglądała,
 y tym się iedynie w sieroctwie swoim, aż do kilkudziesięci lat cieszyła, że o-
 czyma swemi widziała zbawienie. Nakoniec ubodzy, y od fortuny porzuceni
 ludzie: daie wam Iezus Rok swoy ostatni na krzyżu pod Imieniem Iezus. zá-
 kończony: Ten Pan od ludzi, od fortuny porzucony, nie miał gdzie głowy
 skłonić całe życie, z szat, y ciała odarty, ubogi, ubogo zakończył. Ta jest dla
 ubogich, y kolęda, y pociecha.

C Z Ę S C W T O R A.

*Lata nasze, iak się pod Imieniem Jezusowym zaczynają, tak się y kończyć
 powinny*

DO tey kolędy przydaię ia z S Hieronymem: *In Christo non laudantur*
initia, sed finis: Tak zaczynać Rok Iezusow pod Imieniem Iezusowym,
 żeby go, y życie zakończyć pod tymże Imieniem, Pismo S. Rok, y
 dni, y lata życia naszego nazywa upływającą rzeką. A to dla tego,
 że iako rzeki z kąd się poczynają, tam na odwrot idą, tak y lata nasze pod kto-
 rym się zaczynają. Imieniem, pod tym się kończyć powinny. Coż potym, że
 lata nasze zaczynać się będą pod Imieniem Iezusowym? Ieżeli ostatni punkt,
 moment; roku, dnia kończy się czartem, Piekłem. Iob lata życia naszego nazy-
 wa, wojną, batalią, *Militia est vita hominis*: Zaczynamy wojnę pod Hasłem
 Imienia Iezus? ale trzeba pod tymże Imieniem, y zakończyć, wygrać. Bo coż
 potym zacząć rok? Ieżeli ostatni moment źle się skończy. Płyną sobie O-
 kręty pod znakiem, y herbem Królestwa Łużytańskiego: ktorego herb jest
 pięć

pięć Ran Iezusa
 tu rozbojniczy
 Xiężycy pow
 brzegu na mor
 Iezusowym pi
 węł S. zaw sze
 Iezus żadnego
 mowi to; Inom
 Niebieskie, Zi
 rzy dobrze, a i
 nie nągina kol
 zaskoczy, tedy
 ry dziś od Bog
 zły porzucić
 Niech go smie
 zaczął? Dobrze
 cząc, y skończy
 lata życia ludz
 Więc iako koro
 y Rok Chrześc
 powinien. A ie
 będzie tu, y ow
 cona! Tu cierpi
 Chryzolit, tu m
 na życia pod Ie

Z Aczete
 pod tym
 Piąt za
 krzykną
 to jest: Zydowi
 Boska Opatrzo
 dla tego: Chryst
 z tym Imieniem
 Imieniem, A co

pięć Ran Iezusowych, w białym polu, gdy do Indyi mieli iuż w chodźć, á tu rozboynicy morsey nápadáią, uderzą, pozdżeráli herby Święte, á Tureckie Xiężyce powieszáli! ách smutny koniec, Zaczynamy Rok. odbijamy się ed brzegu ná morze życia, ále o iáko wielu z tych co pod Imieniem, y herbem Iezusowym płynąć zaczęli. pod piekielnemi znakámi zakończę dni swoje. Paweł S. z áwśze z ośobliw szą słodkością sercá, y mówił, y piśał, o tym Imieniu IEZUS żadnego listu swego nie opuścił, bez Imienia Iezus, między innemi mowi to; *In nomine Jesu, omne genu flectatur Caelestium, terrestrium, & infernorum.* Niebieskie, Ziemskie, y podziemne. Coż wy sądzicie o tym, który dziś wieczry dobrze, á jutro mu się Heretyckie propozycye podobáią. Ia mówię, że ten nie nágina koláná, y rozumu, y upartey woli ná to Imię IEZUS, niech go śmierć zaskoczy, tedy nie skończy; tak iák zaczął. Coż wy sądzicie o takim, który dziś od Bogá objaśniony łaską, przyśiągł niegrzeszyć, przyśiągł ten nálog zły porzucić, w którym się uplátał, potym w tydzień, ábo prędzey odstępuie. Niech go śmierć zaydźie? Zapewne ten nie skończy pod tym Imieniem, co zaczął? Dobrze zaczął, á źle skończył. Rzecze mi kto, álo coż to jest zacząć, y skończyć rok, y życie pod Imieniem Iezusowym? Rok y wszystkie láta życia ludzkiego Piśmo S. názywa koroną: *Benedices Corona Anní benignitatis.* Więc iáko korona od ktorego się zaczyna punktu, ná tymże się kończy. Tak y Rok Chrześciański: iák się od Imienia Iezus zaczyna, natymże się y kończyć powinien. A jeszcze kiedy to życia Chrześciańskiego rewolucya, y korona będzie tu, y owdzie drogiemi cnotámi, iáko kámieniami przeplatána, z bogacona! Tu cierpliwość nie przełamána iáko Dyamenty tu wiárá słateczna iák Chryzolit, tu miłość Bogá, y bliźniego, iáko Rubin. To błogosławiona Korona życia pod Imieniem JEZUSA.

K O N K L U Z Y A.

ZAczête pod Imieniem Iezusowym Kazanie idzie też iuż do końca, ále pod tymże Imieniem Naydroższym. Dysputuią żydzi z Piłatem, á oco? Piłat zaczął piśać tytuł IEZUSOWI ná krzyżu. IEZUS: á tu żydzi oskrzykną: *Noli scribere*, nie piśz: Piłat mowi; *Quod scripsi, scripsi.* Coż to jest: Żydowin słuchać, czytać, wymówić nie chce tego Imienia IEZUS? Ale Boska Opátrznóść przymusiła rękę Pogániná jednego, Piśz to ty Imię! á to dla tego: Chrystus Zbawiciel nasz nayukochańszy iáko życie zaczął pod tym y z tym Imieniem IEZUS, tak chciał, y zakończyć Rok swoy ośláni pod tymże Imieniem. A coż ná to myślic sobie powinien Chrześcianin? Czyież też życie było,

było, y droższe, potrzebniejszy, iako IEzutowe? a przecię tylko trzydzieści trzy lat okryślone! Ty niewiesz kresu lat twoich; Zaczynasz Rok, ale nie wiesz ieżeli go skończysz? Czyiesz życie mogło być świętsze, nād życie IEzusowe? każdy moment w życiu Iezusa był moment nieskończoney wagi szacunku! a przecię inaczej niechciał ostatniego momentu zakończyć tylko pod tym Imieniem IEzus. Człowiecze gdy cię ostatnie boleści! na łozku, iako na krzyżu twoim przybijać będą, czart wołać będzie: *Noli scribere*, Nie pisz na sercu tego Imienia IEzus. Coż ty na to, *Quod scripsi, scripsi*! Iakoż wszystkie lata życia mego zaczynał, tak niech kończę tymże Imieniem IEzus? Mylisz się, *quod scripsi, scripsi*, głęboko umnie w sercu, w myśli, we krwi moiej w poione wyrażone Imię Zbawiciela Imię IEzusa! Poki tchu wemnie: niech go wymawiam! IEzus, moiā to miłość, moy to BOG, moy to Zbawiciel! Poki widzi oko moie? Niech na Najsświętsze Imię Iezus patrzę: Toć to było iedyne obiektum oczu, y sercā mego! Poki słyżę! wołaymi do uszu, to naysłodsze Imię IEzus? Zgrzeszyłem: Ten mnie IEzus zaślapił śmiercią, krwią swoią! iakoż go kochać nie mam; Byłem tyśiąc razy w niebezpieczeństwie zguby wieczney. To nayaśniejysze Imię IEzus; oświecało mnie, piasłowało mnie, iakoż go głęboko w sercu pisać nie mam? Choć się oderwie Dusza moiā od Ciała, ale przyuczone serce moie, ięzyk moy, do tego Imienia, choć się w proch rossypię całē, y tam ieszcze goręć będę miłością IEzusa! Day nam naysłodszy Iezu: pod Najsświętszym Imieniem twoim zaczynać lata, y życie kończyć, Amen.

K A Z A N I E. NA DZIEŃ SWIĘTYCH TRZECH KROLOW.

Videntes Stellam gavisī sunt gaudio magno valde. Math. 2.

TA iest zwyczajna w Piśmie S. *expresly*, y *exageracya*, gdy wielkość wesela, abo innego affektu wyraża; *Gavisī sunt gaudio magno valde*. Ila sobie tak wnoszę. Ieżeli się ci trzy Krolowie cieszyli weselem wielkim bārdzo, gdy gwiazdę Iezusową obaczyli. Coż dopiero, gdy samego Pānā widzieli. Ma y to do siebie wielkość żalu, abo wesela, że mówić niedopuszcza. Tak się w stajence Betleemskiej stało; Było tam milczenie, IEZUS słowo Przedwieczne milczy! Jozef, y MARYA, *erant*

miran-

mirantes super his.
mu, ale od wielk
oczu, wszyscy p
przerżeni. Uw
pātācu Krolew
Nic ich to poćie
lufzkach znaleź
dopiero byli na
dżis Święto? Cz
lowie z Pogan z
li, y pokłonili się
IEzusa, y trzech
szey Części mow
śmy z trzema K
tci. My którzy
szukanie, y znał

Wielka po

Niewiem iā
niū IEzu
pokoy y
uczynicie
skich: W ten cz
Rzymki w wiel
pokoy ludziom
za pokoy na zie
koy wielki na
szā ludzka z nar
mości, y miłości
dzie przed Naro
nym Bałwanom
sobie S. Augusty
głupstwo ich wy
wieczny pali. N
gow swoich, y w

mirantes super his. Trzey Krolowie otworzyli skárby, y sercá Bogu Wcielone-
mu, ále od wielkiey rádości, y zádumienia nic nie mowili. Lunęły się tzy z
oczu, wszyſcy pádli ná twarz Krolowie, światłem dzieććcia wynikającym
przeráżeni. Uważam ia jeszcze z S. Fulgencyuszem: ci Krolowie widzieli ná
pátacu Krolewicá Herodá, w złotey appárencyi, w purpurze, w aslyſteneyi.
Nie ich to pocieszyć nie mogło! Tu dopiero gdy w żłobie, w ubogich pie-
luszkaćh znaleźli Jezusa, cieszyli się welelem wielkim; Tá jest rácyá: bo tu
dopiero byli ná duszy uspokoieni. Z tey okazyi pyta S. Fulgencyus: czyie to
dziś święto? Czy IEzusa? Czy trzech Krolow? czy náſze: Náſze: Bo ci Kro-
lowie z Pogan z Narodow powołáni Imieniem nas wſzyſtkich pierwſi pozná-
li, y pokłonili się Bogu! Trzebá mi to dziś pogodzić. Włęc bęćdzie to Święto,
IEzusa, y trzech Krolow, y náſze. Gdy wam tę prawdę objaśnię. W pierw-
ſzey Części mowiąć, że to jest naywiększa pociechá, y uspokoienie Duszy: że-
śmy z trzema Krolámi poználi prawdziwego Boga IEzusa; w drugiey zaś Czę-
ści. My ktorzy z Narodow idziemy wieleśmy powinni trzem Krolom zá to
ſzukánie, y znalezienie IEzusa, *Ad M. D. G.*

CZĘŚC PIERWSZA.

Wielka pociechá, y uspokoienie, znaleść, y poznáć prawdziwego BOGA.

Niewiem iákoście sobie tłumáczyli ſłowá Anielskie, ktore przy Narodze-
niu IEzusa ſpiewáli: *Et in terra pax hominibus bonae voluntatis.* Co to zá
pokoy y co to zá ludźie dobrej woli? Ieżeli wam się podoba, proſzę
uczynić ze mną trochę reſl-xy ná zrozumienie tych ſłow Anielo-
ſkich: W ten czas gdy się Iezus urodził był pokoy ná całym świecie. Cesarz
Rzymſki w wielkim pokoiu świat cały trzymał. Zá cóż tedy Anioł mowi
pokoy ludźiom dobrej woli: Iakoby cóś nowego opowiadáli. ále cóż to był
zá pokoy ná ziemi; lubo żadney wojny niemieli ludźie, ále mieli niepo-
koy wielki ná ſercu, ná duszy. Tylko wy się temu zgruntu przypatrzcie. Du-
ſzá ludzka z natury ſwoiey ciągnie do znáomości prawdziwego Boga, zná-
omości, y miłości iego bo jest dla niego jedynie, y od niego ſworzona. A lu-
dzie przed Narodzeniem IEzusa, wymyſłáli sobie Bogow czártom, kámiennym
Bałwánom się kłániali: Wiecey Bogow było, niżeli ludźi. Czytáycie
sobie S. Auguſtyná *de Civitate DEI*, iáko się on tam náśmiewa z Pogan, y
głupſtwo ich wynurza im ná oczy, że się tym Bogom kłániali. ktorych ogień
wieczny pali. Nawet ſami Poganie rozumnieyſi, tedy się wſtydzili Bo-
gow ſwoich, y wydzwić się nierozumowi ſwemu niemogli, pſom, kátem,
B wężom,

K A Z A N I E

wężom, smokom. &c. kłaniali iako Bogu. A co jeszcze gorzka: każdy co sobie wymyślił, to miał za Bogą: Nadto, żeby grzechy tym wolnieysze były. tedy takich Bogów w oczach sobie, y na Ołtarzach stawiali, którzy byli najgorli, Iowitza kázirodcę, Wenerę, Merkuryusza. Pyta się S. Augustyn na co oni to czynili, y wymyślali? Lepiej było żadnego Bogą nie znać, niżeli takich: Oto ná to Duszą ludzka z natury swoiey szuka Bogą, á oraz prawdziwey pociechy, y uspokoienia w Bogu, więc że nigdy nie mogli trafić ná prawdziwego Bogą. wymyślali sobie wielu, szukając w nich pokoiu pomocy, y pociechy. Były tedy niektóre Narody Pogańskie które miały dobrą wolą, szukać, y znaleźć prawdziwego Bogą, y gdy się o którym nowym dowiedzieli, zaraz się chwytali záraz mu Ołtarze, Kościoły stawiali pokłony czynili. Dopiero kiedy trzy Krolowie pierwsi z Pogan, pierwsi z Narodów znaleźli Bogą prawdziwego, tu dopiero Pokoy ludziom dobrej woli, tu dopiero prawdziwa pociecha, y uspokoienie Duszy, y serca ludzkiego. Widzieć było trzech Krolów, iáż ko oni sumnienia mieli uwikłane, Dusze stróskane, nieuspokoiene. niżeli przy szli do znáomości Iezusa, ále gdy gwiazdę znak tylko Prawego Bogą obaczyli á dopiero gdy samego Paná, *Gavisti sunt gaudio magno valde*. Nic ia o tym nie wątpię, że w innych okkurencyach, melancholiach, człowiek w stworzeniu może znaleźć iáżakolwiek folgę, rozrywkę, ále gdy ma Duszę stróskaną, zranioną, pomieszana, choćby wszystkie stworzenia obiegił, żadney prawdziwey folgi nieznaydzie. Y tego wam dowodzić ináczey nie trzeba, dosyć, że to sam rozum, y każdego doświadczenie, zá prawdę uznaje: Bo P BOG nasz prawdziwy, iáko sam klucz do serca, y duszy ludzkiey sobie zostawił, tak sam tylko może prawdziwie uspokoić. Y toć to jest, że ci S. Krolowie ná jednę gwiazdę záraz, nagle, bez żadney rády, odwłoki, poszli szukać Iezusa, bo im izto o rzecz wielką. Tak byli już utęsknili bez znáomości prawdziwego Bogą. Przydąię, y to S. Augustyná: każda rzecz stworzona poki nie dojdzie do swego centrum, y ostatniego końca, ná który jest stworzona. Nie może mieć żadnego uspokoienia. Y tak ogień, wodá, y wszystkie elementa. A dopiero rozumna Duszá, poki nie znajdzie centrum swego. Bogą swego, końca swego dla ktorego, od ktorego, jest stworzona, poty nie może mieć prawdziwey pociechy y uspokoienia. *Creasti nos DEUS ad Te & inquitum est cor nostrum donec requiescat in Te. S. Aug:* Te wszystkie marności, y wesółości, ktoremi się zwykli ludzie rozrywać, y cieszyć, to tylko iáko dziecinne czączka, szklane, poki całe, poty dziecko się bawi, iáż się stłucze, znowu dziecko reskni bez Má. ki. A tego samego daie rácyę poważne S. Augustyn: bo te stworzone rzeczy, lubo miłe wesółe, nie mogą nigdy sercá doskonale ukoić, bo nie przenikają do serca, zmyśliły tylko, oczy, uszy, zabawiają, ále duszy nie mogą.

możę. Nad to
ciechy, y uspo
kością nápełni
trzy Krolow
chę, y uspokoi

Wielemy po

C Ożby na
tym go
nále
ba pi
od Anioła up
wiadali Iezusa
gli w nas utw
Pastuszkowie
im był wierzy
mey ná iáwie
cała ludzi od
u swoich sobie
ty. Ale kiedy
sa, tu już ża
tey rácyi win
náukę wynale
dziwą Mądroś
ská Herodow
żywota nam
Pierwsi Dok
wi co do dzie
winni tym r
go przywitali
nie przyjęli, y
Krolowie zło
wygnali, á ci
Nayświętszą M
Iezusa, już do

mogą. Nad to sam P. BOG widząc, że człowiek w nim samym nie szuka po-
 dziechy, y uspokojenia, te powierzchowne rozrywki, turbaie, mieszka, y gorz-
 kością napełnia, y tak się prętko uprzykrzyć musza. Idzie z tego, że Święci
 trzy Krolowie znalazszy prawdziwego Boga, Tu dopiero dokonatą podie-
 chę, y uspokojenie znaleźli, *Gavisunt gaudio magno valde.*

C Z Ę S C W T O R A.

Wieleśmy powinni Świętym trzem Krolom z i to szukanie, y znalezienie Jezusa.

COżby nam potym było, gdyby ten skarb utajony był w ziemi! Co po-
 tym gdyby ta perła drogą była zamknięta? Gdyby to iedyne światło
 nasze, Jezus, był w Ciemnościach ukryty, gdyby nam byli tego skar-
 bu pierwsi nasi Oycowie SS. Krolowie nie odkryli. Lubo Pasterze
 od Anioła upomnieni pierwsi znaleźli Jezusa, y oni pierwsi pokazali, y opo-
 wiadali Jezusa, Boga prawego. Ale Pasterze nigdy tak gruntownie nie mo-
 gli w nas utwierdzić Wiary, iako ci, SS. trzy Krolowie; A to dla tych racyi:
 Pastuszkowie prawdą to iest, że tego znaleźli Boga, co y Krolowie. Ale ktoby
 im był wierzył; mowiliby im ludzie, śnieło wam się nie było to w rzeczy sa-
 mey na iawie, ale przez sen, a do tego sama podłość ubogich Pasterzow odwró-
 cała ludzi od wiary. A nad to iezeliby Pasterze mieli u ludzi wiarg, tedy tylko
 u swoich sobie podobnych, ale Narody dzikie Poganski, wiaryby im nieda-
 ły. Ale kiedy to Krolowie, a ieszcze tak mądrzy ślągeli, przy żłobie u Jezus-
 sa, tu już żadney wątpliwości mieysca byż nie może. Wieleśmy ieszcze z
 tej racyi winni trzem Krolom. Wiele ludzie powinni tym którzy pierwsi
 naukę wynaleźli. Ale my trzem Krolom więcej, którzy nam pierwsi praw-
 dziwą Mądrość wylukali, znaleźli. Ci to są pierwsi, którzy się przez woja-
 ską Herodowe, y tysiąc trudności przedarli, y z krynicy Berleenskiey wodę
 żywą nam przynieśli. Ci to są pierwsi Oycowie nasi, bo nas odrodzili Bogu.
 Pierwsi Doktorowie nasi, pierwsi Apostołowie nasi. Ci to są pierwsi iako o-
 wi co do ziemi obiecanej pierwsi weszli. Wieleśmy ieszcze y z tej miary po-
 winni tym trzem Krolom, że oni pierwsi Imieniem naszym, Boga Wcielone-
 go przywitali, y uczcili go iako BOG godzien od stworzenia. Żydzi swoi go
 nie przyjęli, y owszem zewsząd wypychali, że wszystkiego odzierali, a trzy
 Krolowie złotem go z bogacili. Żydzi go z domu, y z krolestwa do Egiptu
 wygnali, a ci SS. Krolowie jdo serca go przyjęli. Y nic pewnieytzego, że
 Najswiętszą Maryą do swego Krolestwa zapraszali. Żydzi cudą czyniącego
 Jezusa, już dokonatego Męża na krzyżu wysmiali, SS. Krolowie dziecięciu
 się

się pokłonili, Bogiem go uznali. Dziś im tedy my y wszystkie Naro dy, iako pierwszym Ojcom nazyw w Bogu, dziękujemy, dziś im wińszujemy tego szczęścia, że onych pierwszych BOG sobie obrał.

K O N K L U Z Y A.

Z Tego Kazania idzie naprzód wielkie ządziwienie nad tym, co się to dzieje w Carześcianstwie. Ci SS. trzy Krolowie iedną gwiazdę, y to krótko widząc zaraz uwierzyli; nie niewątpili, zaraz się na szukanie Boga puścili. Moy Boże! iako my w posródku Chrześcianstwa, mamy tyśiąc światła! Oto nam przyświeca Piśmo SS. Prorocy, Apostołowie, Męczennicy, Káznodzieie. słowo Boże, nátnienia wewnętrzne, cudá Boskie! á przecię między námi są; iedni, co całę nie wierzą drudzy, co wątpią, y chwiesia się, inni w swoich tylko marnoścích ślepnieią. I nic o te prawdy, które wiará uczy niedbają! Co ná to rzeczymy: gdy nam BOG stawia tych trzech Pánów, Ci nie mieli Proroków, Nauczycielów, Káznodzieiów, iedną ich gwiazdą, iedno oświecenie z ciemności zaraz ruszyło? Ach! iaki to wityd, y hańbá naszą! że my po tyśiąc dowodách, máło wierni, że my w świetle błądziemy, że my synowie światłości w ciemnościách chodźiemy *Multi ab oriente venient, & recumbent cum Abraham. Filii autem regni ericientur, &c.* Ale idźmy głębiey. Ci SS. Krolowie iedną gwiazdę widzieli, y zaraz Bożki swoje, wygody, roskoszy, Tron Krolestwo porzucili, szukali prawdziwey pociechy, y uspokojenia w Bogu. A lubo się wrocili, ále iuż inną drogą, y ná to, żeby poddanych swoich do zności Bogá náwiedli. Ah! iaká to ślepotá w Chrześcianstwie, cierpią ciemności ná duszy, á do światła nie idą. Cierpią rány, iuż skáncerowanego sumnienia, á do prawdziwego lekarzá nie idą. Cierpią boiáźni, smutki, melánochie, á do źródtá prawdziwey pociechy niechcą? Wszyścymy się wylali ná nieg powierzchowne zabawy, marności, rozrywki, woła Bog: *Filii hominum usquequo diligitis vanitatem, & queritis mendacium*: Wszystko to co pod zmyśły podpada, kłámstwo: Tu prawda, tu doskonałe sercé uspokojenie w Bogu? Moy Boże: Ten człowiek od kilkunastu lat cierpi straszne ná Duszy gryzoty, wewnętrzne niepokoie, nieukontentowania! Coż to czyni. Oto się wspiera ná trzcinię, ná áffektách; y przyjaźniach ludzi niestarecznych: A BOG woła: *Nolite confidere in Principibus, in quibus non est salus*. Dał Bogu słowo: potym go łamie, cierpi z tąd ućiski ná sercu; wylewa się ná konwersacye, muzyki, tańce, stroie, rozrywki, á co raz, y przy naygłębszych rozrywkách, rozbak gryzie w serce, Duszą czuie, wzdycha. Ey źle dla Bogá! Nie znaydziesz tu prawdziwego pokoju! S. Augustyn o sobie tak wypisał, że gdy był ieszcze

świá

świátem, y máł
ciechy w świat
jest w każdym
ku, w piosun
na dobroci, sł
poznawam! T
ná to, żeby w
ciebie uciekam
nie chwytá? k
w ludzích szu
Tobie stareczná
potę moję: prze
stkie uspokojen

K
N A

Confiteor tibi

D Robny co
ciey S.
cowny.
wysokie
kcyą Apóstołk
mieysce ludz
tow: Iozefa B
ty, á przytym
sędził zápraw
Nie Iozef, ále d
tutum hominis
go, ále malenki
lá. Ten los, ábo
Mathiam Oświe
Iozefa mągli, A

świątem, y marnościami uwiłkany: *Suspirabam, gemebam*, szukałem folgi, y po-
ciechy w stworzeniu, ale darmo: zawsze mi BOG mieřzał: Bo poniewař Bog
ieř w kařdym stworzeniu, tedy mi stworzenie, to, w którym ia szukał śma-
ku, w piołun, y gorzkość zámieniał aby mnie do siebie nápędzał. *Ah!* iedy-
na dobroci, słodkości moia Jezu? prawdziwy Boęe! iako nie rychło ciebie
poznawam! Ty mi wszystkie światowe pociechy mieřasz, turbuieř, psuieřs-
ná to, řebym w tobie samym, Ciebie słodkości moia iedyna szukał. *A* ia od
ciebie uciekam! Coř ieř S. moy Panie, ře tak uparte serce moje, ciebie się
nie chwyrá? kropli stworzoney szuka uciechy, á ciebie morze słodkości miaá
w ludźách szuka miłości, áffektów przyiáźni, lubo zdradę, nieřtatek! á w
Tobie řtateczná, wiecznie trwáiąca Dobroć? *Ah!* S. moy Panie, ořwieć śle-
potę moię: przełam twardość serca mego: niech wřysřtká pociechá moia, wřysř-
řtkie uspokojenia moje w tobie ná wieki będař Amen.

K A Z A N I E NA DZIEŃ ŚWIĘTEGO MACIEIA.

*Confiteor tibi Pater Domine cali. & terra, quia abscondisti hac à sapientibus, & re-
velasti ea parvulis, Math: 11.*

Drobny co do Ciała, ále nad innych Duszá, y sercem wynieřiony Ma-
ciey S. Drobny malenki w oczách ludzkich, ále u Bogá wyřořce szas-
cowny. Iakoř takiego tu był trzeba ná mieysce Iudaszá, który z tak
wysokiey godnořci wypadł. Prořę przypomniemy trochę tę Ele-
keyá Apostoliá! Obieráią z pořzrodka řiedmdzieřiąt y dwu Uczniów, ná
mieysce Iudaszá zdraey, Obiera z niemi Duch S. Stáwiono dwoch Kandyda-
tów: Iozefa Barłabę, *qui cognominabatur Justus*, drugiego Macieia. Iozef rodowi-
ty, á przytym *justus*, wřysřřkich oczy, y serce ná siebie obrocił: Iaki taki iuř
řádził zápeřne ten będzie: *Visum est Spiritui S.* Ináczey się zdał Duchowi S.
Nie Iozef, ále drobny, w oczách waszych Maciey, to Elekt moy! *Non juxta in-
tuitum hominis ego judico.* Nie Eliab dorodny, męřny, urodziwy, w Domu Ieslea
go, ále malenki, wzgárdzony u Braći swoich Dawid, to Elekt ná thron Izraea-
lá. Ten los, ábo řwiářło, ktore z Niebá padł ná S. Macieia: *Cecidit sors super
Mathiam* Ořwiecił, y determinowáło SS. Apostołów, ře Macieia obrali, á
Iozefa minęli, Ale oraz toř řwiářło ořwiecił, y Macieia. Więřże ná co cię
obier

obiera Duch SS. To krześciło y urząd Apostolski Iudaszwemi srebrenikami, y sprofnyim łakomstwem z profanowany, mało o złościć; drogim życiem. Dokazał tego S. Maciey, iako ia wom to wywiodę w tym kázaniu. *Ad M. D. G.*

W Psalmie 108. Prorok S. okiem, y Duchem Prorockim patrząc ná koło SS. Apostołow, o Iudaszu tak mowi; *Exeat condemnatus, & Episcopatum ejus accipiat alter* W tych słowach Prorockich, uważam te osobliwie rzeczy. *Exeat*, służy to słowo bárdzo zgodnie Iudaszowi, wyszedł, bo często wychodził z granic, z koła Apostolikiego do nieprzyjaciół Jezusowych. Piotr, Jan, Iákub; z Jezusem ná gorze Tabor, á Iudasz gdzie? Oto z Faruzami, targuje sięo Pána, *Quid vultis mihi dare*: Iędrzey z drugiemu wychodzi, y opowiada Jezusa, *Invenimus Messiam*? A Iudasz gdzie: oto się przechodzi po między Mytniki, Celniki, patrzy ná pieniądze, y serce mu rwie ná srebro, y złoto. Symon z Thadeuszem idzie do Krolá Edessy, niesie obraz Jezusa, naucza Ewangelii, á Iudasz gdzie? Oto z Szkrybami, Faruzami rozmawia: Jezusa opisuje: Tego, w tych szatach, ktorego ia ukazę, y pocałuję: *Quemcumque osculatus fuero*; Y tak nieszczęśliwy zdrayca pełnił ná sobie Prorockie słowo, *Exeat*: Wylzedł całę z rozumu, z wiary, z podziwosci. Wylzedł z przyiaźni y łaski Bożey! Wylzedł po ostatniey wieczery Ciało Pańskie z rąk Jezusowych wzięwłszy, wyszedł, á czárt w niego wszedł Wylzedł z umytemi od Jezusa, ná Jezusa nogami, á ná coż wyszedł? *Exeat condemnatus*! O przekłete wyscie ná coś wyszło? Ięszcze w tychże słowach Prorockich uważam to. *Et Episcopatum ejus*, że Iudasza miał ná sobie trzy Urzędy: pierwszy; był Biskupem, tak iako y inni Apostołowie od Chrystusa obránym, poświęconym, drugi. Był Pasterzem tak iako y drudzy nád owcami Chrystusa przeznaczony. Miał moc ná wypędzanie czártow. trzeci, Był Apostołem ná to wybránym żeby do Chrystusa do Bogá ludzi kierował. Patrzcież co się stało, Pierwszy urząd Biskupi, zelżył brzydkim łakomstwem, bo tak drogiego nieoszacowanego Pána táníc przedał. Drugi urząd Pasterski zespeczył okrutną nieszczerością, bo Pasterzá, niewinnego oraz Baranká ná rzeź wydał. Trzeci urząd Apostolski sprofanował dwoiako: że ten ktory Czarty z drugich wypędzał, sam go do siebie wpuścił; *Introivit in eum Satanas*. Porym ten ktory innym życie y zbawienie iako Apostoł miał rozności, sam okrutną ná siebie samego desperacką y sprofną śmiercią; gdy sobie powrozem Dulzę wyćisnął zgubił. *Exeat condemnatus*. Od samego siebie od Bogá, od Ludzi, od wszego stworzenia potępiony wyszedł á dokąd? poszedł w drogę przekłetej wieczności ktorey nigdy nieskończy.

Idźmyż

I Idźmyż głęboko
ryż to ten
Maciey S.
Boże iako ho
cze zdradą krow
sce y urząd, Pa
gność Iudasza,
wiedział: Pow
Zacheusz niegd
przyjął, wiele
ubóstwo zollaw
stauruje Maciey
Często mu staw
dał ná tym by
cnielz? Dałże
gdy: droższy u
Pasterska, ale o

Oto tego Barank
Maciey S. w pr
innych wielu
wiernych! Ma
wały, Czegoż
ludzi obiegał,
iu sławiał? Ah
ram? byleś ty
bie Maciey S. y
zusa mego ná to
o Jezusa moy: w
Pána mego ná
w prowadzam
żeby był zelży
Krolá serc nasz
żeby był zelży
nosze do Duszy

T Rzecią p
go ożłoc
wagę: Iá
imperer

I Dźmyż głębiej w słowa Prorockie: *Et Episcopatum ejus accipiat alter*, A którzy to ten *Alter*: drugi, Otoż to ten jest drugi: jeden ze dwóch obrany: Maciey S. wziął po Judaszu godność Biskupa, Pasterz, Apostoła. Moy Boże iako się przeląkł że tak zezpecone krzesło y mieysce znalazł: Iesze cze zdradą krwią desperacką ieszcze nienasyconą chciwość, a gorzało to mieysce y urząd. Patrzymyż iako ten S. Elekt sobie postępuje: Odebrał Biskupią godność Judasz, sprofanowaną, y zaraz wojnę łakomstwu, y bogactwom wypowiedział: Powiadaia niektórzy SS. Doktorowie, że ten Maciey był to ow Zacheusz niegdy Celnik *Princeps publicanorum*, który w dom swoy IEZUSA przyjął, wiele dobra na ubogich, na ukrzywdzonych rozrzucił, sobie samo ubóstwo zollawiwszy, ubogi za ubogimi Iezusem poszedł O iako ślicznie reastauruje Maciey S. zdeptaną łakomstwem Judaszowym Godność Biskupią. Często mu stawało: Macieju wieszże na którym to ty mieyscu stoisz? Judasz na tym był urzędzie! Pána tanie przedał? A ty iako sobie Iezusa szacuniesz? Dałżebyś Iezusa za świat cały? za tysiąc, za milion Swiatow? Niegdy: droższy u mnie Iezus niż wszystko? Odebrał Maciey Święty godność Pasterką, ale od Judasza zezpeconą: patrzysz iako ią ten S. Elekt ozłocił? Oto tego Baranką ktorego ten zdrajca nie Pasterz: na śmierć siemotną wydał: Maciey S. w prowadził chwalebnie do Armenii, Egiptu, Mezopotanii: y do innych wielu Narodow. W prowadził znaiomość Iezusa do ferc ludzi niewiernych! Mawiał sobie Elekt S. w pracach Pasterskich: gdy mu siły omdlewały, Czegoż stawał? Oto Judasz tyle czasu, pracyłożył, tyle Domow, ludzi obiegał, żeby był Bogą swego zdradził, na śmierć wydał a Ty Macieju stawał? Ah moy Iezu gdzieś ci tę krzywdę nadgrodzę! Niech ia umieram? byleś ty żył Iezu w znaiomości, w fercach ludzkich? Mawiał do siebie Maciey S. y tym się ożywiał y krzepił w pracach Pasterskich: Judasz Iezusa mego na to przedał, żeby był zdeptany nogami nieżbożnych, ia ciebie o Iezu moy: wynoszę w noszę, do ferc ludzkich, żeby cię kochali, Jndaiz, Pána mego na to wydał, żeby był z szat, y ciał odarty! Ia ciebie o Iezu moy w prowadzam do ferc ludzkich, żeby cię szacowali. Judasz Pána mego wydał, żeby był żelżywie cierniem w głowę zraniony? Ia ciebie moy Iezu! iako Krola ferc naszych w prowadzam na tron miłości. Judasz Pána mego wydał, żeby był żelżywie między łorry zabity: ia ciebie Iezu moy w prowadzam, w noszę do Dusz ludzkich, żebyś ich ożywiał, o iedyne życie nasze.

T Rzecią po Judaszu godność odebrał Maciey S. Urząd Apostolski Iakże go ozłocił, po tak sprofney desperata śmierci? S. Augustyn ma taką uwagę: Iako wody gwałtownym dżdem wylane z obłokow, w wszystkim impetem lęca z gor na doline, y im będzie niższa, głębsza. tym więcej

cey wody spadaia: Tak w serce pokorne, uniżone wszystkie cnoty, łaski, oświecenia spadaia zlewaią się. Coż było niższego, pokorniejszego nad serce Macieia S. antonomaſtice, to jest, iemu właściwie służy: *Parvulus*, maleńki; *Revelasti ea parvulus*. Dla tego też wszystkie cnoty, łaski oświecenia, iako wody wylał BOG na Macieia. Ozdobił tedy urząd Apostołski ten S. Elekt; wszystkiemi cnorami; przepaścistej pokory, y porzucenia siebie samego, bo z takiego bogacza, delikata niedotkliwego, ubogi, nędzny na wszystkie niewczasy głody, śmierć odważny. O złocił urząd Apostołski złotą miłością, żarliwością, nieprzełamną cierpliwością iako Diamentem. Nauką Apostołską, nawroceniem tylo narodow. Nakoniec ozłocił Apostołski urząd drogą śmiercią dla Chrystusa podiętą: kiedy złotą głowę swoją pod topór żelazny podał. Poległ iako mężny Chrystusow żołnierz żelazem na tym placu, gdzie powroz desperacyi Judaszu udusił; y do piekła zciągnął: *Exeat condemnatus, & Episcopatum ejus accipiat alter.*

K O N K L U Z Y A

Proszę was na owę scenę ostatniego sądu Boga naszego Jezusa! Zasiądźcie Jezus: Majestatem ogromnym otoczony; dwanaście Apostołów, ci pierwsi sędziowie. A na tym krześle z którego wypadł Judasz; siedzi Maciey S. y sędzi! A kogoż nayspierwey sądzić będzie, y potępiac? Stań bliżej Judaszu! podnieś zwieszoną głowę; patrz, oto twoje miejsce, urządowane? Tyś na nim lat trzy siedział! tyś czarty wypędzał? tyś nauczał? A coż się stało? Oto Maciey Publikań niegdy! krzesło twoje zasiadł, chwałę twoję odziedziczył! Coż się to stało? Patrz wyżej oto ten Chrystus któregoś ty dobrze znał, y w nocys go umiał rozeznac, któregoś usła całował? Ktoregoś słuchał? poznay głos, twarz jego; Ten to jest, który w oczach twoich cudą czynił? umarłych ożywił? Ten to jest, który ci nogi umył nieżeliś ostatnie od niego wyszedł? Coż się to stało? Ześ ty zginął wiecznie? Maciey S. cię sądzi, potępia z twegoż własnego krzesła! O sądy Macieia S. ! ale bardziej o sądy Boga mego przepaściste, niedościgłe! Iakoż ia mam ufać sobie? ia proch, kiedy gorą upada! iakoż ia trzcina słaba mam być bezpieczny, kiedy to drzewo przy Jezusie kwitnące gore! Ale ia wierzę w Jezusa! y Judasz wierzył, a zginął? mało na tym wierzyć. Jeżeli szczerości, miłości Jezusa nie mam zginałem? O sądy Boga mego! Pomyśl sobie daley Człowiecze Chrześciański! Co też to było, co zgubiło Judasz? *Cor ejus non erat rectum coram Domino*; Jezus ma kazanie, wszyscy uważaią, topnieia, a w Judaszu chciwe serce na

na pieniądze g
wę oblatą: a
dać. Jezus lud
dze, pytać było
Ten to jest ob
ściański: iest
dzarzu: oto ci
twoje w cie
żywą reflexy
tak przywiąza
tak upłatał ser
ko o tey osobie
chac oniey, prz
ci słodnieia w
myśli, chęci:
we drzewo na
zusię, Bogu tw
Ah! tegoby ko
myśleć, który g
wiek po ludzk
czemuż ia go
brze, ale iezel
kończy? affekt
czemuż mu mił
kochac, iako te
możesz: podobn
ce? iako cię ko
Niebo: czeka
Tene quod habes
y koronę wzię
rycego Cesarza
go; thron kor
To grunt! to n
twoje krzesło,
bo ci tkwić w s
mi porym, kied
Quid prodest Chris
moia Iezu, orw

ná pieniądze gore: Jezusowi Magdalená drogim olekiem, wonnym, głowę oblała: á Judasz mowi: lepiej to było przedać, á mnie pieniądze oddać. Jezus Judaszá Ciałem karmi, á Judasz myśli rychto wylecieć po pieniądzu, pytać było Judaszá, co myślisz! gdzie twoie serce? *ubi thesaurus, ibi cor.* Ten to jest obraz Człowieká upłatánego: Coż rozumiesz człowiecze Chrześciański: jestże serce twoie proste w oczách Jezusa Pána twego: Ah! nędzarzu: oto cię Jezus tyle rázy karmi Najswiętszym ciałem swoim! á serce twoie w cieie, w urodách, w ámorách, zátopione? Tylko ieno wyczrzy żywą reflexyá do serca twego, co się to tám w nim dzieie: ctoć serce czárt tak przywiązał do amorow sprośnych, iáko Judaszowi do pieniędzy. Otoś tak upłatał serce ludzkiemi affektámi, że nie umiesz, nie móżesz myśleć tylko o tey osobie, którą kochasz: Gdy nie masz: tesknisz, przynamniey słuchać oniey, przynamniey listy iey czytać, przynamniey wípomnieć, iáko ci słodniejá wszystkie wdzięki, słowa, ukłony iáko ci wíszędzie zastępuje myśli, chęci: Ah! nędzarzu: iáko pokrzywione serce twoie, tak iáko krzywe drzewo ná nic się nie zda, tylko ná ogień. A umieścić też myśleć o Jezusie, Bogu twoim! Umieścić co to jest, kochać ukrzyżowanego JEZUSA? Ah! tegoby kochać, który cię tak ukochał, że życie dał zá ciebie! O tym myśleć, który gdy konał w boleściách myślał o tobie? Rzeczysz mi, iam człowiek po ludzku z ludzmi, áffekt, zá áffekt oddać muszę, że mnie ten kocha; czemuż ja go też nie mam? Ieżeli tá miłość w gránicách praw Bożych: do brze, ále ieżeli ten ogień ámorow sprośnych zpiekła rodem? czym się zákończy? áffekt zá affekt? oddać musisz? Czemuż Jezusowi tego nie czynisz, czemuż mu miłości za miłość nie oddaiesz? czy móże cię kto tak serdecznie kochać, iáko ten Jezus? Oto osoba tá, o ktorey się námyślic nápatrzyć nie móżesz: podobno tobá gárdzi, iuż się w innym kochá? Pátrz, zranione serce? iáko cię kochá? tak iakoby nikogo niebyło tylko ty sam! Spoyrzy w Niebo: czeka cię mieysce, y krzesło w chwale wieczney, ále nápisano jest: *Tene quod habes, ut nemo accipiat coronam tuam Apoc: 3.* Oto Judaszowe krzesło, y koronę wzięt Maciey? Oto Lucifera mieysce Franciszek pośladł. Mau rycego Cesarzá zá grzechy tym BQG skarał: że w oczách iego: poddány iego thron koronę. Páństwo mu wydarł: Ale to doczesne, mnieysza szkoda. To grunt! to nieopłákana szkoda: leżeli twoy sługá poddány niewolnik, twoie krzesło, mieysce, koronę weźmie. Nie strawił tego całą wiecznością. bo ci tkwić w sercu będzie? Szedłem zá Chrystusem, iáko Chrześcianin, coż mi potym, kiedym zá nim nie doszedł, oto mnie moy uprzedził poddany. *Quid prodest Christum sequi si non licet Consequi?* Ah! Rozpięta ná krzyżu miłości moia Jezus, otworzyłeś zranione serce twoie: czy byłże też w sercu twoim

Iudas? był, a czemuż z tamtąd wypadł? Ah! iedyny moy Panie; niech ia nigdy z serca twego, z miłości, y łaski twoiey nie wypadam: Coż mi po wszystkich affektach, respektach, ieżeli mnie ty z serca twego wyrzucisz: Ah rozprzestrzenione, y żelazem, y nalszą miłością serce IEzusowe; przypuść grzeszną, y nędzną Duszę moję: Serce IEzusowe! bądź mi pokoiem, w życiu y w śmierci moiey, Amen.

K A Z A N I E NA DZIEŃ SWIĘTEGO KAZIMIERZA.

Sint lumbi vestri praecincti, & Lucerna ardent in manibus vestris. Luc: 12.

PAN IEZUS wyprawując na świat zepłowany Uczniow swoich, patrzącie iako ich stroi pąsem, pochodnią, mowi S. Augustyn: tym, którzy się w świat rokoszy, pożądliwości pełen puszczają, oboia rzecz potrzebna: y opasać się dobrze, y mieć światło w ręku. Oboia rzecz niebezpieczna, żyć samopas, rozwiozło: puścić rospasne affekty, chuci, a iść, y puszcząć się w świat. Iść oślep, bez pochodni, y światła Boskiego puścić się w drogę szeroką, o ktorey P. IEzus powiedział: że się zgubą, y przepaścią kończy. To już mamy fundament z S. Ewangelyi. Na którym ia sobie daley tak uważam: Troiako sobie dzielę wszystkich Chrześcian: Iedni są, którzy się cale od światła oderwali, y rzeczą, y sercem: samego Bogą szukają! y tych mało, bo iść za tem się to prawdzi, co S. Leo napisał: *Etiā Religiosa corda de mundano pulvere sordescunt*: Za klauzurę świat się przedrze. Drudzy Chrześcianie, którzy samo tylko Imię Chrześcianiną na sobie noszą; a rzeczą samą światu, ciążą, zmyślności służą! y tych wiele. Trzeci są, którzy chcą to oboie razem pogodzić: żeby to, y Bogą kochać, y diabła nie gniewać, chcą razem y Bogu, y światu służyć: wiedząc ci ludzie, że to niepodobna, bo napisano iest: Zaden nie może dwom Pąnom służyć. Ale oni sobie tym zbitają: Iakto bydz może? Ia żyję na świecie a światła znać nie mam? Chcą oni tedy koniecznie pogodzić razem to dwoie, świat, y Bogą, ale sposobow nie wiedzą: więc ia im dziś w życiu S. Kazimierza wynurzę, y wytłumaczę te sposoby, iako oni mogą pogodzić razem świat, y Bogą: y żyć na świecie, a przeciw samemu Bogu służyć. Gdybym wam stawiał Iana S. moglibyście mowić: Aczy to podobna? ten w żywocie poświęcony, na pułtyni wychowany, ani znał co to iest

iest świat: Gd
moglibyście y
mego IEzusa
Pawła sto dw
kli. Darmo ty
naśladować p
łacu Krolew
ści blisko, do k
S. w pośrodku
ty. Na tego te
godził: y świat

GDy ia so
pomi
czas,
ciemn
ciemnościach
dził. Y rzecz
nie nie widzi
mi ciemności
nim S. Chryzo
w tymże świe
zimierz zawie
iego byto przy
Patrzącie na ieg
serce topił: to
kie drogi swoi
rza. Którym o
służył: Patrząc
wedle stanu
go na krzyżu
na Krolestwo
gierskie obrón
sługa zranione
ciało. Uważaj
potrawami, na
stem y umar
rozumiał, że K

jest świat: Gdybym wam stawiał, Pawła Apostoła za model życia na świecie! moglibyście y tu mówić, czy to podobna? Paweł do Niebá zarwany, od samego Jezusa wyuczony. Gdybym wam iakiego Pustelnika, Antoniego, albo Pawła sto dwanaście lat trwającego między łalami, bestyami. Y tubyście rzekli. Darmo ty to nam tych przekładasz: którym się dziwować tylko, ale nie naśladować podobna! Oto nie Jan, nie Paweł, nie żaden Pustelnik, ale na pałacu Krolewskim urodzony, wychowany, wypieszczony, aż do lat trzydzięści blisko, do korony sposobiony, między tysięcy okazyi śliksich Kazimierz, S. w pośrodku wytwornego świata, y ognia nie gorzał! Między zmiłami cały. Na tego tedy patrzymy, iakim sposobem dokazał ten S. Krolewicz, że pogodził: y świat, y Boga. Ad M. D. G.

GDy ja sobie wszystkie okoliczności życia S. Kazimierza uważam Przypominam sobie, iako Piśmo S. Lud Boży, y Mojżesza opisuie, W ten czas, gdy był Mojżesz z ludem Boskim w Egipcie, P. BOG grubemi ciemnościami Egipt karał tak, że wszyscy Egipcyanie iak ślepi w ciemnościach chodzili: a Mojżesz miał zawsze słońce, zawsze w świetle chodził. Y rzecz to była cudowna, w jednymże Mieście. Ten w świetle, a ten nic nie widzi. A co to jest świat wszyscy go SS. Doktorowie Egipsem grubemi ciemnościami zarzuconym zowią: co jest Krolewski pałac? Oto mówi o nim S. Chryzostom: *Ubi tenebrae pro luce amantur*. W pośrodku tych ciemności; w tymże świecie, na tymże pałacu: gdzie inni w ciemnościach, błądzili S. Kazimierz zawsze w świetle chodził iako prawdziwy Izraelita *videns Deum*! To jego było przyśłowcie: *Providebam Dominum in conspectu meo semper ut non commovear*. Patrząc na jego ręce? co za berto pisałuie, ukrzyżowanego Jezusa, tu oko, tu serce topił: to jego berto. *Virga directionis, virga regni tui*, tym rządził wszystkie drogi swoje, myśli, affekty swoje. Y ten to był pierwszy sposób Kazimierza, którym on to razem pogodził, że y światu, Bogu w pałacu Krolewskim służył: patrząc na to, że jest Krolewicz Polski, nosił purpurę y drogic szaty, wedle stanu swego, patrząc zaś na to, że jest sługą nągiego, ubogiego, odartego na krzyżu Jezusa, nosił ostrą na ciele włosiennicę; patrząc na to, że jest na Krolestwo Polskie dziedzicznym Sukcesorem; a oraz na krolestwo Węgierskie obranym Kandydatem, nosił złote łańcuchy. Patrząc na to, że jest sługą zranionego, przybitego na krzyżu Jezusa brat, dyscyplinę, y ranił S. ciało. Uważając że jest Krolewskim Synem, siedał u stołów zastawionych, potrawami, napoiami, ale uważając, że jest sługą umartwionego Jezusa: postem y umartwieniem trudił ciało: Y tak on to razem pogodził: że y świat rozumiał, że Kazimierz punkt honoru jego pisałuie, y Boskie oko zawsze w

sercu Kázimierzá ukontentowane było. Ták ia sobie, y wam daley tego S. Krolewiczá stawiam ná páłacu, iáko ow korab Nòego między wodámi: świat wszyttek wodámi záłany, toná bezbożni Olbrzymowie á Nòe w korabiu spókoyny. Biiá flukty o korab, ále się wszyttkie rozbiiaią, y tłuka; Wyia, y ryczą bestyie tonące, korab wesoło spókoynie się unosił. Chcą się przedrzeć do korabia, ále dármo, bo okienko tylko iedno, y to *desuper* z wierzchu w samo Niebo pátrzy, y od samego Bogá zámknięte. W takim stanie było serce, y dula S. Kázimierzá. A co to były publiczne niepokoie, scyffie, rebellie w krolestwie, domowe wojny, y postronne *Aque multa, populi multi*, wspiene, y rozigráne wody; á serce Kázimierzá S. spókoynie w samym Bogu stawało: Co to były ná páłacu Krolewskim zawaze zástępujące urody, piękności pieszczoty? Ciężkie to szturmy, y fale ná serce Kázimierzá. Wszytko się to rozbiło? Nic do sercá czystego nie przenikały te wody, ktore innych zátapiały. Co to były owe perswazye: rády przyiaćiół, Rodzicow, podchlebcow, żeby Kázimierz chory odstąpił Anielskiey cnoty, dla záchowania zdrowia! I tá się nawátność rozbiła! chćiały się przedrzeć te fale do sercá! ále się mocno obwárowało serce krolewskie. *Malò mori, quam federi!* Ale to o zdrowie idzie, ále mnie o Bogá idzie! Ale Krolestwo ofieroeisz! Ale mi o krolestwo wieczne idzie! Tá rezolucya heroiczna, ráczey umrzeć, niż Bogá obrazić, ten to był drugi sposob, ktorego zażywał S. Kázimierz, że pogodził, y świat, y Bogá.

Rzecze mi kto; Iezeli S. Kázimierz razem pogodził, y świat, y Bogá, tedyć się musiał rządzić Maxymami światowemi, á te są záfwsze przeciwné Boskiemu prawu. Dwoiákie są práwá, y máxymy, ktoremi się świat rządzí; Iedne są przeciwné Bogu, rozumowi. Drugie są, ktore się zgadzaią z prawem Boskim. Y ták naprzykład; mowi sobie światem uplátány Machiawel: *Religione utendum tanquam servo*: iakiey mi gdzie wiary trzeba, ták się rządzic: trzeba mi dziś lutrá, to z lutrem kálwina, to dziś z kálwinem. Ah! dla Bogá, przeklęte to, y z piekła rodem práwo, y máxymá; *Religio Domina non ancilla una fides. Estote prudentes sicut serpentes*; ktory głowy strzeże; niech wszytko ciáto stráćci, byle głowę miał w cále. Drugie principium. maxima w świecie záplátányh iest. *Quod libet, licet*; Mowi sobie światowy Achab, á bo Iezabel; Podoba mi się winnicá, Maiętność u Nabota, więc iákimkolwiek prerextem wydrzec, wypieniać, *libet, licet*: Ah! przeklęte to práwo światá! Nápisano iest: *Omnia mihi licent, sed non omnia expedunt*. Wolno ci, boś mocny, boś Pan, ále nieprzystoi: wolno ci, bo ci się podoba, ále masz mocniejszyego nád sobą. Ci ktorzy Machiawelá liznęli, mowia sobie; *Temperantia cura tibi sunt* to de aternis non sis sollicitus. Y to przeklęte práwo, nápisano iest; *Quarite primo* Rego,

Regnum Dei
uczynicie; Iako
idzie o punkt
to nie ryka. Go
y práwo: gdz
rządził tak bo
państwo, że
by, żeby m
żeby m wiary
Oycem swoim
cá práwo, żeby
niestawiano?
iest, y bydz m
nie może się
nie zginąć.
ład, ále táki
szak, że kto na
dy stylzak, że
szczęśliwe Du
zrywec, uciec
dzie niektorzy
mi niepodobna
razem pogodzi
ty złe uczynił
dno práwo Bo
cie: to práwo
mowisz, nayci
wości oczu, el
maszże ty tyl
iákich był S
ku ognia lubi
ce dopiastował

Rzeczesz,
rozumie
mu Bog

Regnum Dei A cożby to zá prawo było: A przecież tylko choć lekką reflexyą uczynicie; Iako prawie wzystek świat tym się prawem rządzi oślep: gdzie idzie o punkt honoru; choćby umierać? gdzie idzie o wieczną chwałę; nic nas to nie tyka. Gdzie idzie o mamony trochę; precz y sumnienie, y BOG, y Niebo, y prawo: gdzie idzie o zbawienie, śpiemy ná to. S. Kázimierz nigdy się nie rządził tak bezbożnemi maxymami. To to iego maxyma, y prawo: Ná to mám państwo, żebym y siebie, y wzystkich poddanych zbawił? Ná to mám skárby, żebym nędznych szczęśliwemi uczynił. Ná to mám siły, rozum, władzę, żebym wiary Religii S. bronił: Y pokazał to rzeczą samą, gdy go ubodzy, Oycem swoim zwali, gdy go poddani swoim Apostołem gdy uprosił u Oycá prawo, żeby stáre Schizmatyckie cerkwie bez poprawy upadały, á nowych niestawiano? Mawiał ten S. Krolewicz, człowiek do świata przywiązany iest, y bydz ma iáko prak ostrożny: Prak y powietrzem, y ziemią narabia, nie może się obeyść bez ziemi! Ipuszcza się, ále tak ostrożnie, żeby w siódlách nie zginął. Ma bydz iáko Okręt: nie záwszeć on płynie, trzeba przybić do lądu, ále takiego, żeby ná lądzie nie zginął! Płakał ná to S. Pan, kiedy usłyszał, że kto nagle w pojedynku ná Dworze Krolewskim zabity zginął, kiedy słyszał, że ten w pijanństwie, ten ná grzechu nieczystym zabity. Ah! nie-
szczęśliwe Dusze iákości nieostrożne. Czy wam BOG zakázuię ná świecie rozrywek, uciech! czemuż zá grńice, y prawo zachodzićie. Pospolicie tak ludzie niektorzy mowią Iá żyję ná świecie, y w takich okolicznościach, że mi niepodobna zachować, y rządzić się prawem Bożym, á zátym iá nie mogę rázem pogodzić tego, żeby to y żyć ná świecie, y Bogu służyć; Ieżeli tak, toś ty źle uczynił, żeś sobie życie takie ná świecie obrał. Nadto, pokażmi áby iedno prawo Boskie, ktoreby było nie podobne zachować żyjącemu ná świecie: to prawo y u Pogan iest: ktorzy się prawem Bożym nie rządzą. Ieżeli mowisz, naycięższe y niepodobne prawo, ktore każe ciało krocić, y pożądliwości oczu, chuci gáścić &c. co rzecz ná świecie niepodobna? Moy Boże? maszże ty tyle y tak záwsze, okázyi, obiekrá, powabow, pokus, miękkich, w iákich był S. Kázimierz ná Krolewskim páłacu, á przecież ten Pan w póśrodku ognia iubieżności nie zgorzał, w póśrodku tego błocká, niepokálane serce dopiałstował, áż do śmierci.

K O N K L U Z Y A.

Rzeczysz, Co innego to Świętemu, co innego mnie grzesznemu. Iákże to rozumieć? To to tego BOG chciał zbawić? a ciebie niechce? To to iemu BOG dawał pomoc; y iáskę, á tobie iey umyka? Podobnaż to, że

byś to pomyślił o Bogu tak wielkiej Dobroci. Y miłyż Boże! Co ia to słyszę o tobie Świętych piasnuiesz, grzesznych odrzucaś? Świętych chcesz zbawić, o grzesznych niedbasz. Iakże to niedbasz. Ty S. Panie: któryś rzekł: *Non veni vocare justos, sed peccatores!* Iakże to niechcesz? Ty S. Panie, któryś Magdalenę, Pawła, y tyle grzesznych zbawił? Iakże to niechcesz; Ty S. Panie, któryś chciał, y tych zbawić, którzy cię na krzyżu zabili, Ah! Dobroci niepojęta; Niechże ci tey krzywdy nie czynią. Ia to mówię, á ty mnie znowu człowiecze ná świecie żyjący mówisz: Co innego to S. Kazimierzowi, co innego mnie? A coż zá rácy? Bo ten S. zaraz każdej łaski, y oświecenia się chwycił, bo ten S. cienia grzechu się lekiał? Terażes do samego gruntu doszedł, S. Kazimierz pogodził tę trudność, że y ná świecie żył y Bogu służył, dla tego, że się zaraz każdej łaski, oświecenia chwycił. Cienia się grzechu lekiał? Coż tedy jest, że ty się łaski niechwytasz, oświecenia Boskie gasisz: ná tchnienia tłumisz. W okazye grzechu się w dąiesz; á zaż y tobie nie idzie o takie zbawienie, iako y Świętemu? On z pałacu, á ty z twego Domu masz się przedzierać w Niebo? Rzeczysz mi ieszcze, ázaż ty tego nie wiesz, że sobie P. BOG niektórych tylko osobliwiey wybiera między ludźmi: których osobliwizemi łaskami wspiera, oświeca, że choć ná świecie żyją, przecięż iakoby nie znali światła? Między temi był y ten Polak S. Kazimierz Ia zaś nie czuie do siebie, tey osobliwości, á zá tym mnie to rzecz niepodobną, rázem pogodzić świat, y Bogá. Prawdą to jest, że P. BOG niektórych osobliwiey wybiera do wysokiey doskonałości: ále ktoż to wie, czy y nie ciebie wybrał P. Bog. Pátrz, oto w ślepoćie pogániskiey, w Herezyách, z ostáwieni leżą, ciebie w światło wiary y znáomości swoiey Bog osobliwiey w prowadził, á ty mówisz, że nie mogę? Mówisz, że nie czuiesz tey osobliwości, wiesz co to zá rácy; Ta jest iedyna: żeś się tyle rázy sprzeciwił Bogu, tyle rázy oświecenia odrzucił, kto się od ognia oddala, im daley, tym bardziej ziębnieie; kto się od światła odsuwa, im daley, tym w cięższe ciemności wchodzi. S. Kazimierz tym wygrał, tym sposobem pogodził, y świat, y Bogá że się co raz głębiej w światło, w łaskę w dawał. Zapraszam was do pokoju, w którym S. Kazimierz umierał; Pewna jest, że życie tracił dla zachowania niewinności! Coż ná to ci, którzy y życie czásem y wieczność szczęśliwą tracą dla cielesności. Po przyięciu wszystkich Táiemnic Wiary nászey: kazał sobie czytać życie, y mękę, y śmierć IEzusa Páná. Topniało serce Krolewskie, tonęły oczy we łzách; á coraz Obraz Krucifixa do ust przyculał. Pytano od Krolá czego płaczesz; żal mi, żem tak niegodnie służył temu Panu który mnie tak ukochał? Y także niegodnie? kiedyżes ty S. Panie, z myśli, z serca spuścił IEzusa, gdy co raz rzewliwiey płakał? pytano czy nie boleści iakie gwałtowne czuie? To mnie boli, że le-

zus

zus moy, Bog moy
ná tożu Krolew
łaski IEzulowey
czności. Zaco? o
cáte życie ubogi
tulił ostánie IE
ty pulsy; ále iel
y puls serca Kazi
esse cum Christo. An

K

N A D

Joseph Fili D

P Ołpolicie go
powiedzie
tylko że by
był piasnun
zebie S. nie malz.
justus? Gdy czyta
malz rázem wszy
zamyka wszystkie
ku. Tak do łana
Sine modo oportet
justus, iuz tym
owszem coś wię
piastował. Abra
ile gwiazd ná N
Niebá, y ziemi.
nim powolność I
Salvatora, Cierp
przed Iezusem, w
wyrażić w krok

zus moy, Bog moy między łotrami na krzyżu umierał, a ja nędzny sługa iego na łożu Krolewskim między pieśczołami. To mi tży wyciska, że miałem z łaski IEzutowey, y na ziemi krolestwo, y do drugiego mnie wzywa w wieczności. Zaco? com ia uczynił? dla tego Páná: Zebym ia był szczęśliwy, on całe życie ubogi przy śmierci odarty. Zebym ia żył on dla mnie umarł. Przytulil ostátanie IEzusa do ust, do serca, y iuż z ludźmi przeštał mowić: Ustáś ty pulsy; ále ieszcze kołátáło, wybijało, gorájące serce, któryż tam był ákt. y puls serca Kazimierzowego ostátni! Nic nie wátpię: że ten; *Cupio dissolvi, & esse cum Christo, Amen.*

K A Z A N I E

N A D Z I E N S W I Ę T E G O

J O Z E F A.

Joseph Fili David noli timere accipere MARIAM conjugem tuam. Math: 8.

Po policie gdy nástępuje Święto S. Józefa, Káznodzieie ~~st~~ turbuią, co tu powiedzieć o tym Świętym. Piśmo S. bardzo olchło o nim napisało, tylko że był *Vir justus*. Ze był Oblubieńcem Nayświętšzey MARYI że był piastunem, kármicielem IEzusa BOGA Wcielonego. Więcey o Józefie S. nie małz. Aboż to mało? czy trzebá czego więcej nád to, że był *Vir justus*? Gdy czytaś, o Iozefie S. że był mąż spráwiedliwy, iuż tym samym małz rázem wszystkie w nim cnoty, bo pod tym Imieniem *Justitia* P. IEzus, zámyka wszystkie cnoty, y doskonałości, ktorých Bog wyciąga po człowieku. Tak do Iana który się zbraniał chrzcić IEzusa w Iordánie mowił IEzus, *Sine modo oportet nos implere omnem justitiam*. Gdy czytaś o Iozefie, że był *Vir justus*, iuż tym samym małz w nim Abrahamową wiárę, y wszystkie cnoty, y owszem coś więcej. Abraham co wierzył, to Iozef, ná ręku w Domu swoim piastował. Abrahamowi dla iego heroicšney wiáry obiecáno tyle potomstwą, ile gwiazd ná Niebie, a Iozef S. w iednym IEzusie miał wszystkie poćiechy Niebá, y ziemi. Gdy czytaś o Iozefie S. że był *Vir justus*, tym samym małz w nim powolność Izáká, męštvo Iakobá, czyštość Iozefa Patryárchy Egiptu Salvatora, Cierpliwość Dawidá, y cokolwiek było ludzi spráwiedliwych przed Iezusem, wszystkich rázem cnotę zámknął w sobie Iozef S. Y toć to wyrazić w krotkich słowách, Iozef *Vir Justus*. A potym máłz to pochwały

mare;

materya Iozefa S. że był Oblubieńcem Najsświętszey Maryi? że był karmicielem, żywicielem Bogá wcielonego. Ia dziś o tym mówię, że te dwie okoliczności wyniosły Iozefa S. nád wszystkich Dla lepszego poięcia ná dwie Części ten dyskurs dzielę; że Iozef, S. był Oblubieńcem Najswiętszey Maryi, to iego godność, y szczęście ná ziemi naywyższe. Ze był karmicielem, y y Oycem mniemanym Iezusa, to iego godność, y szczęście ná niebie naywyższe. Ad. M. D. G.

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Ze JOZEF S. był Oblubieńcem Najswiętszey MARYI, to iego była godność, y szczęście ná ziemi naywyższe.

KTo chce godność S. Iozefa poznać z tey miary, że był Oblubieńcem Maryi niechże sobie z tych rzeczy wymiar bierze. Mowi S. Bernard. że P. BOG obierając posła do Najswiętszey Maryi, w sprawie naywyższy Wcielenia Syná Boskiego, nie bierze Anioła z niskiey iákiey Hierarchyi, y z choru; ale z naywyższych Archaniołów nayzaciejzego Gabryela. Y była to godność nowa tego S. Posła, nie tylko z tąd, że tak godne Poselstwo, y Tájemnicę, pierwszy sprawował, ale y z tąd, że on pierwszy widział, pozdrowiał, adorował Najswiętszą Maryą. Ieżeli tedy była to godność nád wszystkich Aniołów S. Gabryela, widzieć, adorować ná krotki czas Maryą? Coż rozumiecie, co to za godność była Iozefa S. nád wszystkich ludzi, że go BOG obrał Oblubieńcem, y strożem ná długi czas Najswiętszey Maryi: A potym z tąd miarkujcie; skoro tylko Najswiętsza Marya Bogá pełna stała w Domu Zacharyasza mówiła coś trochę, mowi Pismo że ná kilka słów Maryi wyskoczył Ian w żywocie Matki swojey: *Exultavit in fans in utero iako* że wysoko wyskoczył, oto mowi P. Iezus: *Non surrexit maior Joanne*, nád wszystkich ludzi wyżej Ian powstał. Ieżeli tedy Ian za krotkim mieszkaniem Najsw: Maryi, tak wysokiey godności dostał? Coż sądzić mamy o Iozefie S. z którym tak wiele lat mieszkał, do ktorego tyle razy mówiła Najsw: Marya iákiey godności musiał bydz nád innych. Stoymy ieszcze w Domu Zacharyasza; Mowi Elżbieta do Maryi, *Unde mihi hoc*, z kądże mi to tá godność że Matka Paná mego do mnie przysła. Nie mogła pojąć godności swojey Domu swego, że nád innych ludzi do niey naypierwsza stała z Bogiem Marya? To Elżbieta S. pojąć godności swojey nie mogła, że ná krotki czas miała u siebie Najswiętszą Maryą. A któż poymie godność Iozefa S. że przez tyle lat

miął w Domu, ná Pannę. Ia
want mihi omnia
drość, iżacował
kie piękności,
mon z Mądroś
że to samo sł
nieć Najswięt
odebrał: Od Ro
kie dobrą przyr
iła. Co słusznie
wziął, tylko do
Iozef zaś S. w
wszystkich p
kie bogactwa
iśniej o tym:
musi przyznać,
S Iozefa słucha
ko S Paweł o P
świętszey Mary
świętsza Marya
ny rozrzuca ná
do tego morza
náyosobliwsze?
Egiptu bogaty n
ści Iozefa, y ucz
ludzie ogłosili
wszystkich lud
do skarbu swego
Anioł do Najs
wybrana. Na
wszystkich wyn
wyniesiony ty
Święty Najswię
sagu odebrał.

miął w Domu, w oczach tak przedziwną nad wszystkie stworzenia wybraną Pannę. Ia mówię, że to co Salomon o sobie powiedział, *Sapient: 7. Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa.* Dał mi BOG, nad wszystkich ludzi mądrość, trącałem ia sobie nad wszystkie dobra, nad zdrowie, nad wszystkie piękności, y bogactwá *quoniam horum omnium Mater est.* To iest, że Salomon z Mądrością w posagu wziął wszystkie dobra przyrodzone. Ia mówię, że to samo słuszniey mówi Iozef S. Wziął zwoli Bożey od Bogá za Oblubienicę Nayswiętszą Maryą Markę Wcieloney Mądrości, Coz też w posagu: z nią odebrał: Od Rodziców ubogich, szczerę ubóstwo, ale od Bogá wziął wszystkie dobrá przyrodzone, y nadprzyrodzone: *Venerunt mihi omnia bona pariter cum illa.* Co słuszniey mówić może Iozef S. niż Salomon, bo Salomon z mądrością wziął, tylko dobrá przyrodzone, bo y tę mądrość mając zbłądził od BOGA. Iozef zaś S. wszystkie dobrá nadprzyrodzone, y zbawienie, pierwszy nad wszystkich piałtował. A nieieście to godność, y szczęście iego nad wszystkie bogactwá &c. Ale ná coż to zdaleká y niby pod figurą mówić; Mowmy iásniey o tym: kto wie iakiey to godności była Osoba Nayswiętsza Marya, musi przyznać, że nad wszystkich ludzi. Iaż wszystká godność spadła na S. Iozefa. Słuchaycie co mówi BOG do Maryi przez Anioła *Gratia plena*, á iáko S. Paweł o P. IEz^{us}ie rzekł: *De plenitudine eius accepimus omnes*, Tak o Nayswiętszey Maryi Bernard mówi: *Omnia nos Deus voluit habere per Mariam* Nayswiętszą Maryá, iáko skarb nieprzebrány záwsze pełny, z ktorego BOG hoy-ny rozrzuca ná wszystkich bogactwá swoje. A któż pierwszy, kto bliższy do tego morza, y skárbu, nad wszystkich ludzi, práwo miał nayspierwsze, y náyosobliwsze? Iozef S. Ia sobie tę rzecz tak objaśniam; Gdy Farao Krol Egiptu bogaty nad wszystkich innych pierwszego obrał do pierwszey godności Iozefa, y uczynił go wszystkich skárbow swoich száfářzem; wszyscy go ludzie ogłosili *Viceregem Salvatorem* Egiptu. A któż nie rzecze, że coś nad wszystkich ludzi godniejszego odebrał Iozef S. gdy go BOG nayspierwszego do skárbu swego puścił, y uczynił Oblubieńcem Maryi. Ná koniec mówi Anioł do Nayswiętszey Maryi, *Benedicta tu inter Mulieres*: Nad wszystkich wybrána. Należy do tey godności, y szczęścia Iozef S. iáko Marya nad wszystkich wyniesiona tytułem Macie-zyństwa Boskiego, tak Iozef S. święty wyniesiony tytułem záslubienia Maryi. Nieboyże się się tedy Iozefie Święty Nayswiętszey MARYI z którą tak wielką godność, y szczęście w posagu odebrał.

D

CZĘSC

C Z Ę S C W T O R A.

I Jozef S. że był karmicielem, Piasłunem IEZUSA, to jego godność, na Niebie
nawwyższa.

IDźmyż do wtorey Części, że Jozef S. był karmicielem, Oycem mniema-
nym Iezusa Bogá Wcielonego, to jego szczęście, y godność na Niebie
nawwyższa. Naprzód to wywodzę z Piśma S. Mowi tak Prorok; *Tibi*
derelictus est pauper, & Orphano tu eris adjutor. Lubo te słowa Prorockie wy-
rażają że człowiek Bogu iest całę porzucony, ale też same słowa JS. Dokto-
rowie stosują do S. Jozefa: Leży Iezus ubogi w żłobie nędznie odziany, na
wszystkie niewygody porzucony; trzeba go okryć? Prześladuje go Herod, y
szuka na śmierć, trzeba go unosić, ukrywać, iako ubożego słabego serotę:
Nie ma gdzie głowy skłonić, bez domu, bez possesyi, trzeba go do domu
przyjąć. Łaknie Iezus, trzeba go karmić, odziać. Zginął Iezus w Mieście-
trzeba go szukać? Tobie drogi nieotzaczowany, lubo mniemany Oycze, Ioze-
fe S. zlecił to Oyciec Niebieski: *Tibi derelictus est pauper, & Orphano tu eris ad-
jutor.* A nie iestże to godność, y szczęście Jozefa S. nad Niebo? komu z Anio-
łów BOG rzekł kiedy; Oycze; karm mnie głodnego, odziey mnie nagiego,
unosz mnie, piosłuy mnie: *Cui Angelorum dixit;* Mowi to rzeczą samą do Ioze-
fa S. Mowi BOG u Proroká: *Si esurio non dicam tibi cibum me. meus est enim Orbis*
universus. Do żadnego z Aniołów tego nie mowił; Mowił rzeczą samą do
Jozefa BOG, Pan całego świata; Iozefie Oycze, lubo mniemany ty mnie kár-
mić, poić, żywić, odziewać będziesz, ty mnie nosić, unosić, bronić, piasł-
wać będziesz: wielkie to szczęście y godność w Piśmie S. zawołane Świę-
tych Cherubinów; *Qui sedes super Cherubin manifestare coram Ephraim.* Unosi się
Bog na skrzydłach Cherubinów, ale ja rozumiem, że to więktsze szczęście, y
godność Jozefa S. że tenże Bog na ręku iego piasłowany, z ręku iego karmio-
ny, pracą rąk iego żywiony. Swiatu całemu był ogłoszony: *Exodi. 3.* Pan
Bog w Cierniowym krzaku gorzącym woła na Moyżelzá, posyła go do Fa-
raona, Moyżelz rzeczce: Pánie wierzyć mi nie będą, żeś mnie ty posłał; Py-
tać mnie będą o Imię twoie; mowi Bog; *Ego sum Deus Abraham Deus Isaac, De-
us Jacob, hoc nomen mihi est in aeternum.* Bog w krzaku gorzącym, iest to BOG
Wcielony w Najsświętзей Maryi: bo iako krzak gorzał, a nie spłonął, tak
Najsświętsza Marya porodziła Syná, a Pánieństwo nie traciła. To zaś rzecz
dziwna, że ten BOG zowie się Bogiem Abrahama, Izaáká, Iákobá, a minął
Jozefa tak sobie ukochanego, który przedaniem swoim, więzieniem swoim &c.
wyrá-

wyrażał Iezusa
ba, że Imię mo-
co y nad ludz-
samego. To
Tak BOG W-
go mniemanej

NAd te wś-
uważam
umieram
wites
prac, fatygi, p-
Iezusowi! O I-
mi umierać: ki-
mu moim. O I-
Marya! y wrec-
droga śmierć w-
chany Piasłuni-
odebrał od Iez-
swoich piasłow-
do końca, Ame

NA

ZTurbata est
Roikazu
ryasza K-
pomieła
czac turk-
nioł mu od Bog

wyrażał Iezusa: Ia tak uważam; Dość godności ná Abraháma, Izaáká, Iakóba, że Imię moje nosić będą, y ia ich, ale dla Iozefa mam ia coś osobliwszego, co y nad ludzi, y ná Anioły będzie, będzie karmicielem, szafarzem mnie samego. To figura, która się rzeczą samą ná Iozefie Świętym zpełnitá. Tak BOG Wcielony uwielbił, y wyniósł Piasłuna, żywiciela, y Oycá swego mniemanego.

K O N K L U Z Y A.

NAd te wszystkie tytuły, godności, y szczęście S. Iozefa naybárdziej to uważam: Co to zá szczęście, y godność była Iozefa S. że go Iezus umierającego cieszył, o iakie to szczęście twoie było S. Iozefie: Mówiłeś sobie: Nie żał mi umierać w oczách Bogá moiego; Nie żał mi prac, fatygi, potow moich, krotem podeymował ná przyśtużenie się Bogu, Iezusowi! O iakomi się dobrze nadgródziá wszystkie prace moje; Nie żał mi umierać: kiedym iuż wychował, wypástował zbáwienie świata, w Domu moim. O iakie to szczęście umierać tak! z tej strony Iezus, z tej strony Marya! y wręce ich oddał Duszę, zamknął oczy Iezus Iozefowi. O iako droga śmierć w oczách Pańskich Iozefa S. Ah! S. Oblubieńcze Maryi kochany Piasłunie Iezusa Iozefie S. przez te wszystkie affekty y łaski, któreś odebrał od Iezusa, y Máryi bądź nam Pátronem przy śmierci! Iakós ná ręku swoich piasłował zbáwienie całego świata; Tak y káżdego znas dopiały do końca, Amen.

K A Z A N I E NA DZIEN ZWIASTOWANIA MATKI BOSKIEY.

Turbata est in sermone ejus, & cogitabat qualis esset ista Salutaris? Luc. 1.
ZRoikazu Boskiego stáwa Archanioł Gabryel z polecstwem do Zacharyasza Káptána: mowi Pilno Święte że go Ludzie widzieli wszyscy pomieszzanego z turbowánego; A cóż zá dziw? Iakże się nie miał mieszać turbować Zacharyasz kiedy mu Anioł mowę y język odjął. Przy-
niósł mu od Bogá, Iana Syná, Głos Pański; á odebrał mu mowę, ledno mu dał

á drugie odebrał. Ale to dziwna że się Nayświętsza Marya turbuie y miesza w ten czas, kiedy iej Anioł nietylko mowy nie bierze, ale iej słowo Boskie zwiastuje. Coż to jest Święta Panno że cię tak wdzięczne tak pożądane Poselsstwo turbuie? Nic nie strącis, á wiele y owszem wszystko dla siebie y dla nas odbierzesz? Ia sobie tak uważam: Do Nayświętszey Maryi rzekł Anioł: *Gratia plena*, Łaski pełna: rzekł y to *Dominus tecum*, Tá Święta y mądra Panná przenikała co się to zamyka w tych słowach; Miałá łaskę nad wszystkich umacniającą, miała wszystkie dary Ducha Świętego, Męstwo, radę w trudnościach, statek? Za coż się tedy turbowała; *Turbata est in Sermonem eius*. Tá jest wszystká rácyá, turbáci y pomieszania; że się nigdy nie spodziewała tego. To z S. Ewangelyi założywszy, w tey Táiemnicy dwie iá rzeczy uważam które wam'ná tym Kazaniu wytłumaczę; Pierwsza Nayświętsza MARYA niewiedziała że miała byđ Matką Boską, á przecię tak się gotowała sposobiła do tego żeby była godną tego. To w Części pierwszej. Druga: Nayświętsza Marya wiedziała iuż pewnie potym poselsztwie że jest Matką Boską, á przecię tak się unizała zázwie iákoby nigdy nie była Matką Boską. *Ad M.D.G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A

MARYA niewiedziała, że miała byđ Matką Boską á przecię tak się do tego sposobiła żeby była godną tego.

Krol y Prorok Dawid Święty patrząc okiem y Duchem Prorockim ná tę Corę swoię Nayświętszą Maryą, mowi Psalm 44. *Audi Filia & vide, & inclina aurem tuam, obliviscere Domum Patris tui, & concupiscet Rex decorem tuum, quoniam ipse Dominus Deus Tuus.* W tych słowach Prorockich wszystká rzecz jest zainknięta ta, o której ia mówię. Proszę uważać myż lekko; Widzieli żydzi że z Domu y ze Krwi Dawida miał się urodzić Messyas. Krol y Pan, y Bog. Wszyscy tedy ktorzy szli z Famili y ze Krwi Dawidá, gotowali się, y sposobili do tego żeby z ich rodu y linii był urodzony Pan. Bo sobie każdy mówił; któż to wie czy nie z mego Domu; Proszę daley; Iakże się też oni sposobili gotowali do tego; W iedcie z Pisma Świętego że się wszyscy sposobili przez bliskie kolligácie z Domem y Familią Dawidá. I mieli taką Matkę zá odrzuconą y przekłątą od Boga, która była niepłodna, Osiár od takich Matek nieprzyimowano w Kościele. Do Kościoła niepuszczano. Co się trąfiło y Świętey Annie y Świętemu Ioachimowi: tak, że onich mowi Święty Damascen; że się tylko w Ogrodzie swoim modlili Bogu, Patrząc co czyni Nayświętsza Marya, wszystko wkonti: Zaraz we

trzech

trzech leściech z
Obliviscere populum
cznie Bogu
mu, y krwi Da
jest, mogą y d
cupiscet Rex de
pis. Ale S. Pro
kność tej Cor
wata, sposobiła
Omnis gloria eius
Wszystka chw
czytałem: take
krwi Dawida
się stoliły w d
powierzchu d
świętsza Mary
stała nie náteż
brana. Omnis g
łoco, áo ciele
wszystkie byt
lzy karbunkul
to dyament nie
gnienia, wśy
wszy od mome
wane od Boga
kność, którą
sza, lubo otym
wytłumaczyć,
RYI treść iá
zula, szuka g
ná Anioła nie
ludzi niedba:
Ták była ciele
nie ná Anioły
Magdalena, k
derwane od Bo
chwycita Boga
rozumiecie o N

trzech leciech zápomina Národu swego, zwyczajú, y Domu Oycá swego, *Obliviscere populum tuum & Domum Patris tui*, Idzie do Kościoła, y tam publicznie Bogu ślub Panienkicy czyścicielnicy oddaie. Ale ty S Panno z Domu, y krwi Dawida idź eiz. Moż sz być Matką obiecanego Mesiásza; tak jest; mogę y dla tego tym ślubem się do tego sposobię. Y tak się stało: *Concupiscit Rex decorem tuum*. Mowi Bernard S. *Virginitate placet, humilitate concepit*. Ale S. Proroku, y Krolu. chciey ieno nam iásniey wytłumaczyć piękność tey Cory twoiey, która zwaбіła oko Boskie ná nię: którą się gotowała, sposobiła do Mesiásza? Tanżé, w tymże Píalme mowi Prorok: *Omnis gloria ejus Filia Regis ab intus. in sinibus aureis circumamicta Varietatibus*. Wziyliká chwała, y piękność tey Cory Krolewskiej wewnątrz. Co gdy ja czytałem: takem sobie uważał: Cory Izráelkie, z Domu, y Krolewskiej krwi Dawida idące: náiąc nadzieję że się z nich narodzi Mesiáš, dziwnie się stroiły w drogie szaty, perły, kamienie: wszytka ich ozdoba, piękność powierzchu do oka: Zaś nayuboższa, nayspokorniejsza Cora Dawida. Nayswiętsza Marya: powierzchu żadnych szat diogich nie znála: ale wzytka stala sie náteżala: żeby wewnątrz *intus* była naydroższa, naysliczniey przybrána. *Omnis gloria ejus ab intus*. Inne Cory z Domu y krwi Dawida idące ná toco, ábo cále nie niedbały o wewnętrzne cnoty: w Nayswiętszey Maryi wszytkie były *in summo gradu* Wiara y znáomość Boga! iako naysliczniejszy karbunkuł. Miłość Boga: wiácey niż Seraficka, to Rubin: cierpliwość, to dyament nieprzekonany. Nawet naysmniejszej iej myśli, chęci, żądze pragnienia, wszytkie były w Bogu, y z Bogiem záwize. Tak dálece, że począwszy od momentu Poczęcia, aż do śmierci, niewiedziela co to jest nie oderwane od Boga serce. Y tác to była iej wszytka wewnątrz zákniená Piękność, którą się sposobiła, y gotowała do tego, żeby była godną Matką Mesiásha, lubo o tym nigdy nie wiedziála. Nie mogę wam rzetelniey tego punktu wytłumaczyć, iako gdy wam przynajmniey jednę cnotę Nayswiętszey Maryi trochę iásniey wydam. Tak ja sobie uważam: Magdalená po śmierci Jezusa, szuka go w grobie, szuka w ogrodzie. Zástępnie iej Anioł, pyta; nic ná Anioła niedba záraz się odwraca: zástępują iej ludzie; pytają, nic y ná ludzi niedba: Nawet sam IEzus w osobie Ogrodnika, y tu ledwo co mowi. Tak była cále zátopila, y przykuła myśl, y serce do Jezusa, Boga swego, że nic ná Anioły, nic ná ludzi niedbała: Ja tedy tak sobie wnoszę: Jeżeli to Magdalena, która począwszy od młodości przez tak wiele lat miała serce oderwane od Boga, á do swiata, do grzechu przykute, á przecię ikoro się raz chwyciła Boga: iuż go z myśli, z serca spuścić nie mogła. niechciała. Coż wy rozumiecie o Nayswiętszey Maryi! iako ona miała serce, y Duszę cále zátopioną

pioną w Bogu! która od momentu Poczęcia swego, zaraz była w puszczona w głęboką znaiomość Boga. Y rąc to była iey wszytką wewnętrzną pięknosc, którą się sposobiła, gotowała, ná to, żeby była godną bydz Matką Boską lubo o tym nie wiedziała. Ze zaś o tym niewiedziała: słuchaycie: Czyta sobie Proroctwo Izaiasza: *Ecce Virgo concipiet*: y tak sobie medytuje: O! iako to szczęśliwa Pánná! Iestżes już ná świecie? w którymże Domu mieszkała? Co zá Imię twoie? Ah! kroby mi dał: bydz Slugą tey Marki! bydz prochem pod nogami, tak szczęśliwey Panny? Marya to myśli medytuje: á S. Półświatła: Tyś iest łaski pełná, tyś iest tą Pánną obraną. Ostatek zostawię domysłom waszym: co się w sercu tey Panny działo, ia idę do wtorey Części.

C Z Ę S C W T O R A.

Nayświętsza *MARYA*, lubo po Zwiastowaniu wiedziała że iest Matką Boską, przebieg się tak unizata, iakoby nią nigdy nie była.

IUż była Matką Syná Boskiego, już o tym wiedziała: á przeciw się w całym życiu swoim nisko rzuciła, iakoby nie była Matką, tak wielkiego Pána: Rzecz to iest dziwna w tey S. Pánnie: mowi S. Bernard. *Rara virtus*: Razem pogodziła w sobie, y wysoką godność Macierzyństwa Boskiego, y przepaściłą pokorę: nisko o sobie zawsze rozumienie. Gdy już zezwoliła ná wszystkie punkta legacyi Anielskiej, odchodząc Anioł: nisko bardzo upada przed Maryą: A Nayświętsza Marya ieszcze niżej. Anioł się iey kłania, y żegna, iako Matkę Boską: á Marya mowi: *Ecce Ancilla*: To tylko zna, y widzi do siebie, że iest Służebnicą Pána. A nie tylko to słowem, ale y rzeczą samą wyraziła: Proszę przebieżcie wszystko życie tey Nayśw. Panny. Znajdziecie ją w Domu Zacharyasza, tam służy Elżbiecie, nie iako Matka Boska, ale iako Slugą, niewolnicą. Znajdziecie ją wszopie między bydłami, w drodze uciekającą do Egiptu, czy podobna, żeby iey nieślawiało. Wzdyc to BOG iest ten Syn twoy. Tyś iest Matką iego. Czemu się ná te niewczasy narażała? Rzecz słowo iako Matką, żeby bez tych trudów, niewczasów obronił się y ciebie. Ani pomysłila o tym: bo iey to nigdy nie stanęło, tylko to, że iest Służebnicą woli Boskiej. Wiecie iak wiele sławnych głośnych, chwalebnych cudów, y spraw uczynił IEzus, iako umarłych ożywiał, ślepych oświecał, Cudownym chlebem ludzi karmił. A nigdzie tego nie doczytacie się, żeby się Nayświętsza Marya narażała nátrącała ná to, pokazując, że ia to iest Matką tego Syná! Zaś gdy IEzusa skáleczonego, z Miasta wyrzu-

wyrzuczonego na
dzierz stała Marya
gus sentem non
y stoi. Trzeci
placzu. Stoi. I
tylko służebnic

POwiedziała
Matką Bo
sobie czę
był Syn
tego kupił, kr
pewne doydzie
Synem Boskim
winien; tak iak
to szczęście min
dry, zamysla o t
wności, że cie
tak się gotuie
ka g dra? BOG
iako syna, iako
tego Bydz w
co to ludzi ko
bydz w miłości
wien, że tego
y miłość, y res
razę to, iako
że tylko ná
mnie kochał,
szę, życie, zdrow
upewnia! że ni
puszczam, wszy
sobę nie gotuie
sposobić gotow
opak czynisz, i

wyrzuconego ná śmierć między łotry wystawiono: wbito ná krzyż, tudzież stała Marya? Uważajcieśz to słowo Piśma *S. Stabat Maria: stantem legis stantem non legis* Tak iakoby niebyła Matką: Trzebá było omdleć, żyć, y stoi. Trzebá było ztrupieć, y upaść-żyć, y stoi? Trzebá było ufychać od płaczu, Stoi. Iestże to Matką? Iest? ále się tu nią pokorna Pánná nie zna, tylko słuźebnicą, niewolnicą?

K O N K L U Z Y A.

POwiedziałem że Najswiętsza Marya nigdy niewiedziała, że miała byđz Matką Boską, á przec się sposobiła, gotowała do tego. Pomyśle sobie człowiecze; Masz pewność, że cię BOG náto stworzył, żebyś był Synem tego. Elektem tego Masz pewność, że ci IEzus prawo do tego kupił-krwią swoją ále nie masz pewności, ieżeli do tego szczęścia za pewne dojdzieś? *Nescit homo* Niewiesz czy ty będzieś całą wiecznością Synem Boskim Elektem do Nieba! Aleś się do tego sposobić, gotować powinien; tak iakobyś zapewne wiedział? Coż ci po wszystkim, ieżeli cie to szczęście minie? Gdy się dowiesz, że człowiek bogaty, Rodowity, mądry, zamysła o twoię się przyjaźń starać; ty sobie życzysz: Ty nie masz pewności, że cię to dojdzie, bo się może rozmyślić, á przedię tak się sposobił, tak się gotuieś; iakoby tego dokazać: Y miły Boże! Także przyjaźń ludzka godna? BOG moy upewnia mnie że chce mnie wiecznością całą kochać, iako syna, iako przyjaciela? Coż ja náto łożę? iako się sposobię, gotuję do tego Bydź w respekcie, y miłości u Pána. u Króla ziemskiego; moy Boże, co to ludzi kosztuje, lubo nie wiedzą, czy tego doydą, bydź w respekcie, bydź w miłości u Bogá? Bydź ukochanym Bogu? coż ná to łożę, lubo wiem że tego łatwo dokazać mogę. Y także to u nas tania rzecz! Przyjaźń, y miłość, y respekt u Bogá? Ah! Iedyna dobroci Bogá mego? ákoż ja ci wyrażę to, iako sobie szacuję ciebie, y twoy respekt! Oto gdybyś mnie upewnił, że tylko ná sto lat, tylko ná rok tylko ná dzień, tylko ná moment, będzieś mnie kochał, łożyłbym wszystko co mam, A nie mam nic, tylko ciało Duszę, życie, zdrowie. Tobym łożył? Ah! ślepoto moia niepojęta? Bog mnie upewnia! że nie sto lat, ále całą wiecznością będzie mnie kochał! ja ręce opuszczam, wszystko czynię, dla świata, gdzie idzie o Bogá, nie się nie sposobię, nie gotuję! Y owszem Patrz, co to jest, za niewiara? Cobys się miał sposobić, gotować do tego, żebyś był godnym synem Boskim, Elektem! y opák czynisz, sposobilś się, gotuieś ná to, żeby cię BOG odrzucił? Ráchuy grze-

grzechy, weyjrzyj w życie twoje! á uznay iáko zarabiasz ná to, żeby tobą BOG wzgárdził, podobno y dzís, Wieszże, co to kosztuje IEzusa, żeby ci był náklónił serce Bożkie do tego, żeby cię Bog kochał? Wieszże co to JEzusa kosztuje? Tylko spoyrzyj ná tę rozpiętą miłość twoję, oto między łótrami wzgárdzony, zraniony, łóży to co miał naydroższego: życie, zdrowie, sławę Osoby Bożkiej: Krew co do kropli? Ná co? żebyś był kochánym Bogu? A ty z twoiey strony, iáko się sposobił, gotujesz? do tego? Ah! mnie nędznemu grzesznikowi! iáko się gotuję, iáko się sposobię! Wzdyc to podobno teraz ten moment jest, któregom godzien, żebyś mnie Boże odrzucił. Przeczyła Matko! jedyna po Bogu nádzicie moia, już odszedł Anioł, iá grzesznik upadam pod nogi twoje Święte, ieżeli ty mną wzgárdzisz, ieżeli Ty mnie odrzucisz, á iáko mnie BOG przyimie kochać będzie? Ieżelim twoiego y respektu, y miłości niegodzien, dopieroż Bogá mogę! Náklón serce IEzusowe, niech ná mnie grzesznego weyjrzy, uczyni mi spósobną, y gotową Duszę do miłości BOGA, Amen.

K A Z A N I E N A D Z I E N S W I Ę T E G O F I L I P A , y J A K U B A

*Domine ostende nobis Patrem; & sufficit nobis. Dixit ei JESUS. Tanto tempore Vos
biscum sum, & non cognovistis me? Ph. lippe qui videt me, videt & Patrem
meum. Joan: 14.*

W Tych słowách swoich P. IEzus jasnie wyraził, że co innego jest wiara, co innego poznawanie Bogá; bo swoim Uczniom nie zádá ie P. IEzus tego, że nie macie wiary, ále im to tylko zádáie, że przez tak długi czas go niepoználi. Mieli wiarę ále wzrostu tá wiara w nich nie miała. Te dwie rzeczy chodzą bez siebie: Y tak mowi S. Paweł o Filozofach, y mędracách Pogańskich, że oni światłem przyodzonego rozumu poználi Bogá, ále wiary nie mieli *Cognoverunt Deum &c.* Ná to w czółku grzesznym jest wiara; bo nikt wiary nie tráci, tylko przez samo niedowiarstwo, ále w nim nie masz poznawania Bogá: bo gdyby go znał, zá pewno by nie grzeszył. Przydadyciesz y to, że poznawanie BOGA zbawienne, to jest,

ile

ile do zbawienia
przenika to co
kochając; lekka
Rodzi się ieszcz
iáko S. Paweł
Y tá to jest ra
dawno zwami
wnym Oyca!
nie mieli, mow
ray uczynili, w
To z jedney str
Oyca. Ten S. A
cu, poznać, wi
S. Ewangelii z
Części, że w D
poznania Bogá
Duszách swoich

C Z

w Duszy ludz

Z E w Du
ba
było za
stawiał
wá, ludzi, best
musi bydz w D
nie to, tedyby
ry nie znał za
Prorok wyraża
dezwał, tedy
nia. iáko ná ok
pytam z kąd po
na chęć do zna
dá, że konieczn
czyńić. Y to

ile do zbawienia należące, rodzi się z wiary, bo gdy człowiek uważając, przenika to co wierzy o Bogu, rodzi się w nim znajomość Bogá szacująca, kochająca; lękająca się Bogá. Tak iako z lodu wodá, y znowu z wody lod: Rodzi się ieszcze toż poznawanie Bogá, z poznawania rzeczy stworzonych, iako S. Paweł mowi: *Invisibilia DEI, per ea quae facta sunt intellecta conspiciuntur.* Y ták to iest racya: czemu P. JEZUS wyrzuca Apostołom. *Tanto tempore:* Ták dawno z wami iestem, cuda czynię, á wy mnie niepoználi, że ia Bogiem równym Oycu! że mieli wiarę Apostołowie, nikt nie wątpi, bo gdyby iey nie mieli, mowi S. Chryzostom, tedyby IEZUSA odstąpili. Ták iako niektoś raz uczynili, w ten czas gdy IEZUS pytał swoich: *Nunquid, & vos vultis abire.* To z iedney strony: z drugiey strony uważam słowa S. Filippa; Pokaż nam Oycá. Ten S. Apostoł wynurzył iaką wszyscy mieli chęć, y chciwość w sercu, poznać, widzieć Bogá Oycá, ktorego Syná widzieli w cieie. To tedy z S. Ewangelii záłożywszy, ná tym fundamencie mówić będę w pierwzemy Części, że w Duszy káżdego człowieka, iest wpoiona, wrodzona chciwość poznania Bogá. W drugiey zaś Części, że chciwość tę, y prágnienie ludzie w Duszach swoich tłumią, gálzą. *Ad M. D. G.*

C Z Ę Ś C P I E R W S Z A

w Duszy ludzkiej iest wpoiona, wrodzona chciwość, przysé do znajomości Bogá.

ZE w Duszy káżdego iest to prágnienie, y chciwość, ~~rozumieć nie trzeba~~ ~~bóg pochodzić.~~ Sam to zdrowy pokázuie rozum. Nie mász, y nie było żadnego Narodu ták dzikiego, ták grubego, ktoryby sobie nie stawiał iakiegokolwiek Bogá; byli co Słońce, Xiężyc, Ogień, Drzewá, ludzi, bestye, zá Bogow czcili. Zkądże to pochodziło? O to ztąd, że musi bydz w Duszy iakaś chciwość chęć wpoiona poznać Bogá, bo gdyby nie to, tedyby tego nieczynili. A porym iezeli się iaki Atheusz znalazł, ktory nie znał żadnego Bogá; tedy to, ábo tylko w sercu swoim mowił; iako Prorok wyraża: *Dixit insipiens in corde suo non est DEUS,* ábo iezeli się z tym odezwwał, tedy bárdzo rzadko, y to zaraz ná niego biłá wszystkie stworzenia. iako ná okrutnego bluźniercę broniąc tego, że iest BOG. Więc y to, pytam z kąd pochodzi? iezeli nie ztąd, że w Duszach ludzkich iest wpoiona chęć do znajomości Bogá. Nawet y tá we wszystkich Narodách iest zgoda, że koniecznie trzeba ofiarę naywiększy pokłon samemu Bogu wlatny czynić. Y to nie może z kąd inąd pochodzić, tylko ztąd, że wszyscy mają ludzie

ludzie w poioną, wrodzoną chęć, do znaiomości Bogą przyiść, iak naybliżey. Tak gdy widzisz, że potok, rzeką płynie. a ślutecznie bez przestanku. bez żadnego przerwania, ząwſze: wnoſiſz ſobie. Muſi byđź ųródło ſkryte, w poione w ziemi, z kąd te wody wynikają: Gdy widzisz, że z iednego mieyſca ząwſze płomień wybuchu. Wnoſiſz ſobie. muſi to tam byđź ſkryty ogień: Tak S. Auguſtyn argumentuie: gdy widzisz, że po wſzytkich Naro- dach ieſt to, że ſię Bogu kłaniają, oſiary czynią. Wnoſić ſobie powinieſ, że ieſt ųródło, z kąd te wody wypływają, ieſt ogień z kąd te iſkierki wy- nikają: To ieſt chęć, y chciwość w poiona, w rodzona w Duſzy kądze- znać Bogą. Podźmyż do Piſma S. moy Boże, iako tam tego Pełno: Doſć iá- ſnie mowi Prorok; w Pſalmie *Signatum eſt ſuper nos Lumen vultus tui Domine.* Coż to za ųwiatło w poione w rodzone w nas? mowią S: Doktorowie; Tá chęć, y chciwość, y ſkłonnoſć przyiść do znaiomości Bogą. Ale choćby o tym Piſma S nie było: Sama rzecz tego uczy. Tak S. Auguſtyn o tym dy- ſkuruje. Wpoit BOG Stworcą w naturę Ptaká, żeby latał, gniazdo takie y tym ſpofobem, y w ten czas czynił, żeby znał, kiedy wioſna, kiedy zima: Ná lato ſię wraca, ná zimę o tleci. *Jrem: 7. Milvus cognovit in Celo tempus ſuum, turtur, & hirundo, & ciconia Cuſtodierunt tempus adventus ſui.* BOG w poit w natu- rę bydłęcia, że zna co mu ſzkodzi, co pomaga. Żrąiony Jeleń zna ųiótko ſwoie, którym ſię leczy: Gdy ſię czym ſtruie beſtya: ſzuka ųiótká, y pozná- ie go, y leczy ſię nim. Między tyſiącem prakow podobnych, poznawa pi- ſkę, twoię Matkę. Między tyſiącem ludzi poznawa pies Paná, kármicielá ſwe- go, z kąd to? Jeżeli tedy z nierozumnym ſtworzeniem uczynił to BOG, że mu dał chęć, ſkłonnoſć, chciwość w poioną w rodzoną do ſwego początku: Coż za ųtrátą gdy beſtya niepozna ſwego lekárſtwá, ſwego Paná. Ale ah, co by to by- ła za ſzkodá, gdyby człowiek rozumny nie miał znać Bogą ſwego. Idźcie tedy koniecznie tá prawdá, że w Duſzy kądze muſi byđź w poiona w ro- dzona chęć poznawáć Bogą, A potym mowmy tak, P. BOG dał nam prawo *Diliges Dominum DEUM tuum ex toto corde tuo:* Y ſkoro tylko człowiek do ro- zumu przychođzić zaczyna; záraz mu to práwo natráciá, tłumaczá. A iak- żeby to mógł pełnić, gdyby nie miał pierwſzey znaiomości, y chęci poznać Bogą ſwego. Ponieważ to ieſt iawna, że *Nihil eſt volitum, quod non præcognitum.* Ktoż kocha to czego nie zna? mowi S: Bernard. Y S. Thomasz wyraża toż ſamo, że te dwie potencye, duſzy: Rozum y wola, tak ſą rozſporządzone, że poznawájąca potencya, pierwey poprzedza: też wola naſtępuie: Pier- wey poprzedza pochodnia, toż dopiero Pan idźcie. Rozum to pochodnia, a wola to Páni ſwobodna; Z tego tedy wnoſić mamy, że iako P. BOG dał práwo,

práwo o miłóſci
noſć y chęć koch
jona chęć poznac

C

Ako ludzie te
Nie trzebáby
a przyznać to
to, co Prorok
ſtom: Talem quíſq
zum od Bogá wi
ka, za tym ųwia
bris lucet, & teneb
to nie Paweł S.
DEUS venter eſt: q
prowádzi, a oni
to Poganie czyni
li, iakiego chcieli
nere, żeby krádz
że to Chreſćcian
pić o tym, że ży
tło, y tę pochodn
opiſali, ále coż,
ſkłonili ſię ná to
nie czyni, że nie
ná ųprawy lezu
czerwono, do n
to źle do niego
że to dla Bogá
ogień ſuchego d
Rozum ųwiecił,
oczywiſty dowo
rych Sędziaków,
Rozum ieh ųław
wynurzyć zamy

prawo o miłości Bogá, dla tego, że w Duszy jest w rodzona, w poiona skłon-
ność y chęć kochać naywyższe Dobro: Tak też musi być wrozumie w po-
iona chęć poznać Naywyższą prawdę BOGA.

C Z Ę S C W T O R A.

Ale tę chęć, y chciwość wielu zatłumiają w sobie.

IAko ludzie tę chciwość poznania Bogá w Duszy swoiey tłumią, y gaszą?
Nie trzebáby nic więcej, tylko rzucić oko, y reflexyą po całym świecie,
á przyznać to, co mówi Święty Paweł: *Omnes quæ sua sunt querunt*, ábo
to, co Prorok, *Noluit intelligere ut bene ageret*, ábo to, co Święty Chryzo-
stom: *Talem quisq; fingit DEUM, qualem vult, non qualem ratio fidesq; dicitur*. Ro-
zum od Bogá wiara oświecony świeci, ále wolna, swowolna Pani wola ludz-
ka, zá tym światłem iść niechce. I dzieie się to co Jan S. mówi, *Lux in tene-
bris lucet. & tenebra eam non comprehenderunt*. A ktoby temu wierzył: gdyby
to nie Paweł S. mówił. Mówi on tak; *ad Philipp: 3. Multi ambulant, quorum
DEUS venter est: qui terrena sapiunt*. Rozum, światło, wiara, pokazuje, świeci,
prowadzi, á oni to gaszą, tłumią, á zá zmysłnością iáko zá Bogiem idą. Ze
to Poganie czynili, iáko mówi S. Augustyn: że takiego sobie Boszka stawiá-
li, iákiego chcieli: życzyli sobie, żeby nieczystość była wolna, stawiali Wes-
nerę, żeby krádzież, stawiali Merkuryusza, temu się niedziwuie Paweł, ále
że to Chrześcianie czynią: *flens dico, plátce ná to Paweł S.* Ktoż może wá-
pić o tym, że żydzi patrząc ná życie, y cuda Iezusowe, mieli często to swiá-
tło, y tę pochodnią; Ey podobno to ten BOG, ten Prorok, ktorego Prorocy
opisali, ále coż, *Excacavit eos malitia eorum*. Oni rozumu pochodnią gasili.
Skłonili się ná to, żeby Janá uznać zá Messyasza, lubo widzieli, że cudow
nie czyni, że nie idzie z pokolenia Iudy. A to czemu mówi S. Augustyn, bo
ná spráwy Iezusa patrzyli przez czerwone okulary, to im się wszystko zdáło
czerwono, do niego, cokolwiek czynił; mówił Iezus! wszystko im się zdá-
ło złe do niego. Jedni go bluźniercą, inni zwodźcielem, &c. zwali; zkąd
że to dla Bogá? Rozum ludzki z Istory swoiey, tak się chwyta prawdy, iáko
ogień suchego drzewa. Tá jest rácy; mówi Iezus: *Odio habuerunt me gratis*.
Rozum świecił, ále zażarta pasłya; nienawiść, gasiła, tłumiła światło. Macie
oczywisty dowód, y objaśnienie tego w Pismie Bożym *Daniel 12. Dwoch sta-
rych Sędziaków, urodą Zuzanny zdrádeni, koniecznie, zamysleli nieprawość,*
Rozum ich stawiał im wstyd, y hańbę, tak, że się jeden drugiemu wstydział
wynurzyć zamysłów swoich. Rozum im stawiał, że są stárzy, Sędziowie ludu,

że są w niewoli, że to rzecz trudna, w Domu podziwiewego Męża Rozum im stawiał Niebo, Bogą, oko Boskie przenikające, które nie bez karania nie puszcza. Rozum im stawiał rokosz krotką, niepewną pokutę, wieczne karanie. Coż oni czynią? mowi Pismo S. *Everterunt sensum suum, declinaverunt oculos suos, ut non viderent calum neq; recordarentur iudiciorum iustorum*: Oto pochodnią wywrocili, y zatopili, żeby zgasił; Rozum wywrocili? *Everterunt sensum*. Oto oczy odwrocili od Nieba, żeby im nie wpadło na myśl, że BOG z Nieba patrzy. Oto zapomnieli o Sądach. Wszystkie tedy rący upadku zguby tych sprośników, na tym była, że rozum, światło zgasił, które ich wiedło do uznania Bogą. To co w tych Sędziakach widziacie; patrzcie w Samsonie Rozum mu oczywiście pokazywał, że Dalila go zdradza, y tandem zdradzi; przeciesz pasły opętana, rozum tłumila. Salomon dość od Bogą rozum miał oświecony; a przecię wola jego, tak mu rozum zaślepił; że za Bogami żon swoich poszedł. Y tąd to jest, Nierządnicą, wola ludzka pasłymi, namiętnościami opoiona, która rozum światło, gasi, tłumia że lubo jest w Duszy chęć wpoiona do poznawania Bogą, ona ją tłumia. Niemalż nic; niech każdy weźmie życie swoje na żywą reflexyą; Co to za rący, że on często grzeszy, a znacznie, że Bogą odstępnie, y mało co dba na wszystkie remonstracye. Ma on wiarę, to prawdą, ale nie ma poznawania co BOG, bo mu to światło, y chęć, wola zła opita pasłymi tłumia, gasi! Ten, który serce zbyt nie zatopił, zanurzył; w nieczemnych rokoszach, albo w zbytney miłości bogactw, pewnie mu te ciemności nigdy nie dopuszczą patrzeć na to światło, co rozum, y wiarą stawia; a to dla tego mowi S. Augustyn, bo zawsze szalona wola będzie tam rwała, ciągnęła rozum, w czym się on kocha; y tam on bardziej Duszę ma, gdzie kocha, niżeli gdzie życie. Wiecie iak się to dzieie, oto iako ow. co tonie, raz się wynurzy, znowu go ciężar na dół rwie. Tak rozum co raz się wynurzy z światłem. Ey źle, umrzeć trzeba. Od Bogą wyszedł, do Bogą się wrocić trzeba. Nic na to, bo wola jego ciężkim oświeciem co raz na dół popycha, y topi rozum.

K O N K L U Z Y A.

Rzecze mi kto; To nasto ty odsładasz od znaiomości Bogą! a wzdyc my przecię Chrześciane? toć znamy Bogą! nieodsladam, ale tylko to uważam, co Jan S. w liście swoim do wszystkich Chrześcian mowi: *Qui dicit se nosse Deum, & mandata ejus non custodit, mendax est, & in hoc veritas non est.* Nie zna najwyższej prawdy ten, który przeciwko prawdzie grze-

grzeszy. To to
że nie może byd
on może mieć
po nim? To to
ce, gdzie byd
śli przed czełk
dobrych nie c
że tak widzi po
ktory dnia nie op
było nie znać? a
marności, ucieka
chę, które do z
które Bogą rzete
pojętny? na to
bici Bogą? Y n
cu, iako bogaty,
to narzeka Bog
cognovit? Tedy
znać nie chce?
wszystkich rzecz
nic, tak piękne
niemalż światło
mi oko; y serce
piękności, o żrzo
go rozumu, do
czynił Syn Bosk
dał rzetelnie. Bo
mowił. Pater
Wyuczyłeś a p
mało y to. Da
rozerwać, ut co
te non cognovit.
że świat nie chce
brany! Patrz iak
stwy, biczami,
światła wszystk
każ mi, coć ten
Oycem narykoc

grzeszy. To to ten zna Bogá, który się codzień upiie? y głowę tak zaciemni, że nie może bydz sposobny, nawet do zabaw, y spraw doczelnych? á iákże on może mieć sposobną głowę do poznawania Bogá, y tego czego Bog chce po nim? To to ten zna Bogá! który nawet y podczas modlitwy ma tam serce, gdzie bydz niepowinno, y otym myśli przed Bogiem, czegoby nie myślił przed człekiem? To to ten zna Bogá, który się w żadnych uczynkach dobrych nie ćwiczy, ále żyje oślep, Cokolwiek czyni, czyni zwyczajú, że tak widzi po drugich, nic zgruntu nie przenikając. To to ten zna Bogá, który dnia nie opuści bez obrazy Boskiey? A coż to zá znáomość? lepiej go było nie znáć? á niżeli się z nim tak obchodzić? Należą do tej liczby, y marności, uciekają od káżdego światła; nigdy o tych rzeczach słyszeć nie chcą, które do znáomości bliższej Boga wiodą. Czytać ksiąg takich nie chcą, które Bogá rzetelnie opisują. Y miłyż Boże, nácoż ci Bog rozum dał, tak pojętny? ná to ci go objaśnił, umocnił łaską, żebyś do niego nigdy nie puścił Bogá? Y miłyż Boże, Syn ślepo urodzony nie może się násluchać o Oycu, iáko bogáty, dobry. Ty o Bogn czytać, słuchać niechcesz? Ciężko ná to narzeka Bog u Proroká, *Cognovit Bos Possessorem suum, &c. Israel autem me non cognovit?* Tedyć bydlę poznawa Dźiedzicá Páná swego; Mnie człowiek poznáć nie chce? Ah! niepojęta godności Boże moy! Coż to jest, że my do wszystkich rzeczy usilnie rozum przykładamy? Czy to ty nie masz w sobie nic, tak pięknego, coby rwać powinno do ciebie, oko rozumne; Czy w tobie nie masz światłości żadney? że my się tak w ciemnościach topiemy; Rwie mi oko; y serce urodá, o ktorey wiem, że zginie, że zginie! á ty o iedyna piękności, o źródzło śliczności, o moze słodkości? nie masz szczęścia, dotego rozumu, do sercá, ktoreś ty stworzył, oświecił, &c. Moy Boże co nieś czynił Syn Boski żyjąc lat trzydzieści trzy ná ziemi, żeby był ludziom udał rzetelnie Bogá do znáomości. Niżeli umarł w ostatnim Kazaniu swoim mówił. *Pater iuste. mundus te non cognovit.* Coś ty nie czynił Chryście IEZU; Wyczyłeś Apostołów, rozesłałeś po świecie. Mało nátym, Cudaś czynił, mało y to. Dajeś Nayświętsze Ciało w którym się Bóstwo táito, poszarpać rozerwać, *ut cognoscat mundus. quia diligo Patrem.* Cożes też wskorał? *Mundus te non cognovit.* Ten świat, ktoregoś ty tak ukochał, ciebie nie poznał. Ale że świat niechce znáć Bogá, to niedziwna! ále ty człowiecze od Bogá wybrány! Pátrż iáko cię Bog wzywa, á co raz usilniey, iásniey, dobrodzieystwy, biczami, karaniem, zgubą fortuny, á ty uciekasz? rozum umykasz światła wszystkie, wola uparta gási? Cożes ty upátrzył do Bogá twego, Pokaż mi, coć ten Pan może złego pomyslić, y życzyć? Tyś jest Synem! On Oycem náyukochańszym? Ah Oycze! czemuż cię syn niezna, nie kocha?

Tys sługa! on jest Pánem? Ah! iedyny Pánie, iakoś cierpliwy nád twym sługą? Tys owieczká? On Pasterz, czemu błędził? Ey czas powrócić do niego poki woła, poki szuka? Przyidzie czas! *Quaeritis me, & non invenietis.* Tys stworzenie, on stworca? gdziesz się udasz, ieżeli cię odrzuci? Tys grzesznik, BOG rwoy jest zbawcą, Przyiáciel grzeszników? *Hic peccatores recipit.* Ten który między łotry umierał ten przymiue? Czemuż go poznać, y kochać niechcesz, Amen.

K A Z A N I E NA DZIEŃ ZNALEZIENIA KRZYŻA Świętego.

Tu es Magister in Israel, & hac ignoras? Joan: 3.

Nie masz nic gorszego, iako gdy kto z urzędu swego powinien co umieć, á nie umie, gdyby Sędzia nie umiał prawa, á podiał się sądzić, gdyby żeglarz nie znając się ná morzu, y gwiazdach, podiał się Okrętem rządzić. Gdyby Káznodzieia Ewangelyi nie umiał, á innych nauczać chćiał; byłoby to właśnie tak, iako Chrystus powiedział: *Cecus ceco ducatum praestat.* Ze Nikodemowi stáremu przymawia Chrystus o Nieumiejętności że nie wiedział o dzielności Chrztu S. y Krzyża S to nie dziw, bo ieszcze o tym nigdy nie słyszał: mowi o nim Pismo że to był *Discipulus Christi occultus.* W nocy chodził do Iezusa, ieszcze miał wielkie ciemności ná rozumie. Ale to żáłosna kiedy Chrześćianie już dobrze w świetle Ewangelii wych. wani, wyćwiczeni, á nieumieją co właśnie, z Urzędu y powinności swojej wiedzieć, umieć powinni. Dwie są rzeczy w Táien. nicy Krzyża Iezusowe: go utáione o których Chrześćianie z urzędu swego wiedzieć y znać się ná nich! powinni. Pierwsza jest, szukać y znaleźć Krzyż. Druga jest umieć, y wiedzieć co z nim czynić, y iakogo ná zbawienie záżyć. Więc o tym dziś Kazanie mieć będę w ten sposób. Wpierwzey Części mowić będę, że nie łatwieyszego iako znaleźć Krzyż, y ućiski. W drugiey zaś Części mowić będę, że w tym jest trudność, wiedzieć co z nim czynić, y iako łobie z nim postąpić. *Ad M. D. G.*

CZĘŚĆ

ZA fundamen
Qui venit p
Trzeba v
wtych flow
znączonych, Krzy
szukali, dźwigali
dzielony, dopuśc
dy mowię, że nie
go, iako go znaleś
chce wszystkich z
kázdemu bliskie
jest rzecz-pewn
zbawienia, iako
Chrystus, Syn Bo
za wszystkich pr
Chryzostom że to
wał ná drogę zb
gaty, á grzeszy,
dnie. w chorobę
Boga obraża, na
cie choć małą re
kondycyi, szarzy
piec: Wszak wy
nazywają: Mur
rech Elementow
trze, widziat że
perowanym cie
to jest krzyż, á
rad pedagogik, że
Boże, iakoby rad
darmo. Ręká mo
nym krzyż nieś
zwalać, że nie
złażona w Dom
ba tego szukać?

CZĘŚC PIERWSZA

Nic łatwiejszego iako znaleźć Krzyż, y uciski.

ZA fundament dalszego dyskursu mego zakładam sobie słowá Iezusowe: *Qui venit post me, & non tollit Crucem suam, non potest esse meus discipulus.* Trzeba wiedzieć, że te słowá mówił do wszystkich Chrześcian, y w tych słowách wyraża, że to iest iedyny znak, y charakterystyka przezznaczonych. Krzyż. W tych słowách wyraża Iezus, że niechce, żebyśmy szukali, dźwigáli iego krzyż, ále swoy każdy z osobna sobie od Bogá wydzielony, dopuszczony, bo Krzyż Iezusow, ná słabość ludzką ciężki. Ia tedy mówię, że nietrzeba długo szukać tego krzyża swoiego, nic łatwiejszego, iako go znaleźć. A náprzód z tey racyi: iest artykuł wiary, że BOG chce wszystkich zbawić, á chce (z) zez; iezeli tedy chce szczerze: toć musi każdemu bliżkie śródkki, sposoby, drogi do zbawienia, naznaczyć. Zaś to iest rzecz pewna, że nie masz bliżzey drogi, sposobu dziełniejszego do zbawienia, iako Krzyż, uciski, życie umartwione, bo tą drogą szedł sam Chrystus, Syn Bożki, lubo miał prawo do Niebá, potym, drogą uciskn, Krzyża wszystkich prowadził Elektorów, y prowadzić będzie Nawet przydanie S. Chryzostom że to u Paná Bogá zwyczajny sposób, żeby błędnego nákierować ná drogę zbawienia: tedy go nárazi ná tyśiąc ucisków, iezeli iest bogaty, á grzeszy, będzie ubogi, to inż krzyż; iezeli zdrowy, á grzeszy, w pádnie w chorobę ciężką, to inż krzyż, iezeli iest w honorách; y sławie, á Bogá obraża, niedba o Bogá, w pádnie w nieślawę, to y to krzyż. Uczynicie choć małą reflexyą na wszystkie stány ludzi, koregokolwiek wieku, kondycyi, szarzy, urzędu: Pokażcież mi áby iednego, żeby nie miał co cierpieć: Wszak wy wiecie co to iest człowiek. Oto go Poganiſcy mędrcomie nazywają: *Microcosmus, Parvus mundus.* Człowiek iest to mały świat, ze czterech Elementów sobie przeciwnych złożony: Ogień, woda, ziemia, Powietrze, widziałże kto, żeby świat był ząwſze w pogodzie; ząwſze w uattemperowanym cieple bez dżdzu, śloty, zimna, upałów. Ták y w człeku, y ten to iest krzyż, każdemu własny, wymierzony, wydzieolny. Moy Boże, iakoby rad pedogryk, żeby z ucit z siebie krzyż, ále darmo: mocno go przybito. Moy Boże, iakoby rad się oderwał od łożka chory, iakich on sposobow nieszuka, ále darmo. Ręká mocna przybiła, niech zą morze idzie człowiek, on z sobą samym krzyż nieśie, wszędzie go znajdzie. Ia rozumiem, że wy łatwo pozwalacie, że nie masz cięższego krzyża ná Człowieká, iako sam sobie albo zła żona w Domu, ábo zły sąsiad przyboku; pozwólciesz y ná to. Czy trzeba tego szukać, coż łatwiej znaleźć, iako te krzyże, uciski. A iezeli ieszcze

przy

przydamy, y to iako to krzyż ciężki, cierpieć na sławie, na punkcie honoru, gdzie człowiek zawsze jest delikatny, niedotkliwy, woli czatem śmierć, niżeli ten krzyż znośić, łatwieysza to ostre, y przykre, aż do serca przenikające słowo usłyszec, niżeli od miecza ranę odnieść: bo niekiedy z mieczem, a każdy z językiem chodzi, będzie y to czasem, że nic język nie rzecze, ale sam gest. samo oko, zmarszczenie czoła, tak ukrzyżuje serce, y zrani, iako nigdy miecz nie dokaże. S. Augustyn, uważając słowa Apostolskie, *Potestis thesaurum in vasis fictilibus*; mowi, że człowiek każdy, jest to gliniany garniec, Wiezie Garncarz woz pełen garców na larmark, już zlekka iedzie, już on drogę obiera prostą, nie krzemienistą, już on słomą poprzesciętą garbki, a przecię tedy owedy, ieden garniec zgrzytnie na drugiego, ale prosta droga! ale was słoma przescięła. Nic to nie pomoże, bo to gliniane naczynie. Ten co na spodzie garniec, zgrzyta na tego, co na wierchu, y mowi; Oto mnie uciska, a sam nic nie cierpi, nie ma nad sobą nikogo, a nie patrzy, że też yten ma swoy ciężar, prędzey na przeday, na ogień poydzie. prędzey w niego uderzą, stukną. Stosuje to S. Augustyn do ludzi, miłe rozumne gliniane garce nie zgrzytaycież na siebie, gdy wam ciasno, bo to daleko cieśniej w piekle, tam to tylko zgrzytać ieden na drugiego będzie, przydaycież y to, co S. Ambrozy mowi, że do wszystkich stanów, do każdego Domu, do wszystkich ludzi, do naysciślejszych, przyjaciół chodzi ieden krzyż ciężki, zimny bardzo, któryż to, *Meum, & tuum Frigidum illud verbum*. Ten to ist krzyż, co sercá przyiąznią ściśłą spoione rozrywa, krzyżuje. Niech tylko zaydzie interes, rzecze to moje, to twoje, bo choćy Dawid z Iosathą był skliiony przyaciół, to się rozetwie? a nie iestże to krzyż, a trudno o to. Zaydzie interes o mizerną bagatellę, trzeba się pieniać, kłócić: Powiedzą cię, iestże to trudna znaleźć go. Ale na coż to o tym wiele mowić! Pytam ia was, na co ludzie tak chciwie, usilnie, a zawsze szukają rozrywek, to z ludźmi, to z nierozumnym stworzeniem, to nabożeństwá nawet, tylko dla rozrywki! Ia mowię, że to dla tego, bo to znatury naszej niedotkliwey, delikatney czyniemy, która widząc, że wszędzie, y zawsze ma krzyż, ucisk, kłopot, turbacę, tedy przynamniej szuka folgi, żeby się rozetwać, nie uważać, nie apprehendowć, co boli.

C Z Ę S C W T O R A.

W tym iest trudność, co z krzyżem czynić, y iako sobie z nim postąpić?

IUż tedy wiźmiemy, że nic łatwieyszego, iako krzyż znaleźć, ale w tym iest trudność wiedzieć, y umieć co z nim czynić, y iako sobie z nim postąpić:

S. He-

S. Helena Cefar
waryjskiej, ręką
żmi, Paralitycz
dookreśla, y za
nie mamy, na to
żeby Duszę pa
dnym życiu za
ręki, do Boga i
ka do serca: Ni
Nie mu nie sma
godą, wiatry fl
wo z żaglami n
się właśnie sta
a mieli go już
Domine salva n
robie całe mi t
niebezpieczną i
tę naturę łamie
żebyś mu się u
S. Helena znał
krzyż wyniosła
nas, żeby cię od
sob od Jezusa
żwey moderac
wyśtawia: gda
towne, są to prz
w ucisku zaws
bnatione mea m
zułow znalazł
skie cnoty u
samą czyniła
przyaciół ko
no, że w tym
ciwizy rzekł
iako go drogo
oprawiła. Kor
cie ludzi na k

9. Helená Cefarzowa znalazłszy krzyż Chrystusow, zakopány w gorze Kálwaryjskiej, tak sobie postąpiła! Dla rozeznania między łotrowskimi krzyżami, Páralityká, który ani ręką, ani nogę nie władał, krzyżem Iezusowym dotknęła, y zaraz się porwał. Co z krzyżem materyalnym to z moralnym czytać mamy, na to Pan Bog nasz naraża nas na różne utrapienia, krzyże, uciśki, żeby Duszę paralizem zarażona ożyła. Człowiek w rokosznym, wygodnym życiu zawsze wesółym, y szczęśliwym będąc, ani on oką podnieść ani ręki, do Bogá. iako należy, nie może: to co słyszy, co widzi, nic się go nie tyka do serca: Niechże go dotknie krzyżem BOG! aż on szuka folgi w Bogu. Nic mu nie smakuje, tylko Bog! Iest to tak, iako okręt natładowány stoi: pogodá, wiatry służą, morze spokojne, a on stoi. Co zaraża, bo ielzcze drzewo z żaglami niewzniesione. Iak się to stanie, zaraz okręt leci na morze. Tak się właśnie stało z Apostołami. Płyną w okręcie, żaden nic nie myśli o Jezusie, a mieli go tuż zaraz; aż gdy uderzy nawałność, dopiero w szyscy do P. Iezusa, *Domine salva nos*: Rzecz mi kto. A jam takiey natury że w uciśku, w chorobie całe mi się niechce do Bogá, y sercá podnieść, kroźkolwiek taką, y tak niebezpieczną ma konstytucyą Duszy, przestrzega go S. Chryzostom: niach tę naturę łamie koniecznie, bo to rzecz niebezpieczna. Na to cię Bog korzy, żebyś mu się uniżył, na to cię gorzkie czyni życie, żebyś w nim folgi szukał. S. Helena znalazłszy krzyż Iezusow. Poślą Adonidá, y Wenery obálitá, á krzyż wyniosłá: Toż my czynić mamy. Na to Bog na różne krzyże, uciśki naraża nas, żeby ciało ze wżysłtkimi poządliwościami upadało: Y ten to iest sposób od Jezusa wynaleziony, y na umorzenie ciała, y na utrzymanie go w trzeźwey moderacyi. S. Helená krzyż Iezusow znalazłszy, Kościół dla niego wystawił: gdzie ia dwie rzeczy uważam. Pierwsza, krzyż, y uciśki gwałtowne. są to przynaglający bież do modlitwy, druga, że modlitwa na krzyżu, w uciśku zawsze iest mocna, dzielna, aż do sercá Bożkiego przenikająca. *In tribulatione mea invocavi, & exaudivit me de templo Sancto suo*. S. Helena Krzyż Iezusow znalazłszy wżysłtkie własności Krzyża Iezusowego, ábo ráczey wżysłtkie cnoty ukrzyżowánego Iezusa przeniosłá na niebie, cichość: pokorę: co y samá czyniła, y Syná swego Konstantego do tego zawsze wiodłá, żeby nieprzysiać kochał. Piękny to był w Cesarzu tyra przykład; gdy mu skarżono, że w tym Mieście Obraz twoy poddani porąbali: On się za twarz uchwycił, y rzekł: Twarz moia cała, &c. Nakoniec S. Helená znalazłszy krzyż, iako go drogo sobie szacowała, wydało się, bo go wdrogie kámmienie, złoto oprawiłá. Konstantyna Cesarzá przywiodłá żeby już wiecey po całym świecie ludzi na krzyżu nie wieszano, na odzielenie Krzyża Iezusowego od zelszywych

z ywych szubienic. Y ten to jest sposob, iako sic bje Chrześcianie z krzyżem postąpić powinni. Mowi S. Piotr, złoto w ogniu milczy, pod młotem milczy, a krzywe, y mokre drzewo, y długo się kwasi, sapi, y nakoniec zgoreć musi. Syna Oyciec pytał: Czego się nauczył, odwłoczył Syn długo, Oyciec rozgniewany, uderzył, y skałeczył Syna, pyta czegożes się nauczył; Juszem pokazał, bo gdym milczał, gdym ci do nog upadł, gdym ci dziękował? pokazałem, wżyskę mądrość Chrześcianańską.

K O N K L U Z Y A.

Bardzo nam schodzi na tey umiejętności tak potrzebney: Mamy ustawić czyny skarb. Ktorem sobie Niebo kupili ss. znaydujemy go wszędzie-ale coż! zażyć go na nasze zbawienie, iako nim postąpić nieumieemy. Mruczemy, sarkamy, odrzucamy, pokory, cichości rezygnacyi, nie mamy, y tak wszystko tracimy. Ktoż znas w ućisku: heroicznie mowi: *Ita Pater quoniam sic placitum est ante Te. Hic uis hic feci mado in aeternum parcas.* Ktoż z nas z Synowską rezygnacyą mowi Bogu: Oycze: dziękuję za to że mnie piatnuiesz, znaczysz do Liczby Elektow Ktoż z nas umie a zgruntu! z fundamentu wiary tę lekcya ktorey Chrystus nas uczył y słowem y przykładem: *Bądź wola twoia!* A przecię my chcemy się zwąć Chrześcianie od Chrystusa krory y życie całe na Krzyżu prowadził. Y życie zakończył! Tak sobie pomyśl: Teraz gdy cię Bog Krzyżem choć lekkim obciążył! A nie możesz się odważyć; wymowić heroicznie, odważnie: *Bądź wola twoia.* Coż rozumiesz iako ci ciężey będzie nieprzyuczonym sercem w ten czas: gdy cię ostatnim krzyżem przed śmiercią nawiedzi. Gdy wisi nad tobą krosiła gorzkości, nie możesz się ośmielić poćknąć? Coż gdy całe morze. Gdy jedná tylko trzaseczka y reliquia z Krzyża Jezusowego na ciebie pądnie. Ah nudno! Coż gdy całym ciężarem Krzyż spadnie! A przecię ty wieisz: że cię to koniecznie czeka: Czyń ty co chcesz, chroń się iako chcesz, ućiekay gdzie chcesz? Znaydzie cię Krzyż ostatni na którym ty skonał? Ggybys to ty chciał poiać iaką ci to łaskę y osobliwsze dobrodzieystwo Bog czyni: gdy cię z lekką, powoli, w życiu przez małe drobne ućiski, a potym co raz więkklize przybliża przyzwyczają do tego, żebyś ostatni ciężar śmiertelnego Krzyża już łatwiey znoził. Ah! jest ci za co dziękować Oycze że tak z niewdzięcznym Synem po Oycowisku postępuiesz, Nie nagle? Pomyśl sobie: wszak ci na tym należy: ow czas ostatni kiedy cię Bog przez przykre boleści, chorobę do łóżka, krzyżować będzie: spojrzysz, a tu nad tobą płaczą: Coż ty sobie

sobie wnieśli?
że wolą Xie
ności nie ma
cie trzebá! Ah
się źle żyto? Ah
Abożesty dármo

K
NA
STAN

J Uż to trzeci
zstępnie, y
ale rón z Nie
Sierz, ale y t
Straniław, to pie
Polakow Święty
go Polska zaciąg
rzow. Aż też ki
kwiat y pierwszy
Pasterz w troiaki
dobrym y Święty
rzem. Y coż ia o
Cnot jego wych
Káznodzieyskie
go Pasterskie o
kiza część ludz
S. Staniław a: m
pokazując iásnie,
świątobliwości y

B Ydź dobrym,
ale to więk

sobie wniesiesz? już o mnie delpersują? Ah! iaki to krzyż! Słyszec będziesz: że wołają Xiędzą? coż sobie pomyślisz? Spowiedź czynisz trzebą, a spolo- bności nie masz, Ah! iaki to krzyż, wspomniesz na to co się kochało? porzu- dź trzebą! Ah ciężki krzyż a już ostatni! Wspomniesz na to co się czyniło, iako się źle żyło? Ah y tu nie masz folgi! W tobie nadzieia jedyna Chryście IEzu! Abożesty darmo dla mnie w okratnych boleściach konał na Krzyżu! Amen,

KAZANIE

NA DZIEŃ ŚWIĘTEGO STANISŁAWA BISKUPA

Ego sum Pastor bonus Joan: 10.

JUż to trzeci raz po Wielkieynocy ten Dobry Pasterz na tej Katedrze mi zastępuje, y chwalić go trzebą, bo bardzo dobry, Pan IEzus dobry Pasterz ale ten z Niebá *Reliquit 99 oves in deserto* S Woyciech? y to dobry Pasterz, ale y ten w Polttrze się nie urodził. Ale z Czech do nas przyzedł Stanisław, to pierwszy na polach Polskich urodzony Kwiat, to pierwszy z Polaków święty Pasterz mowić może o sobie *Ego sum primus Pastor bonus*. Długo Polska zaciągata ze Włoch, z Francyi, z Niemiec, dobrych y Ss. Pasterzów. Aż też kiedykolwiek z nieplodney ziemi wykwitnął ten śliczny kwiat y pierwszy stanął S. y dobry Pasterz Stanisław Święty. Ten Święty Pasterz w trojakim stanie był dobrym Pierwiza w młodości. Druga był dobrym y Świętym Káznodzieją Trzecia był Świętym y dobrym Pasterzem Y coż ja o nim dziś do was mowić będę. Catego życia y wlysskich Cnot jego wychwalić, to wiele y niepodobna. Uczyniż ia tak; życie jego Káznodziejskie zostaw ię Káznodzieiom y Apostolskim Ludziom. Życie ie- go Pasterfskie oddać Biskupom, Prałatom, Pasterzom. A ponieważz wię- ksza część ludzi młodych jest tu między wami; biorę za punkt pochwały S. Stanisława: młodość jego świętą y dobrą; to wam w młodości Stanisława pokazując iásnie, że wiele, y owizem wlyssko na tym należy, młode lata w świętobliwości y dobroci ugruntować, o tym mowić będę. *Ad M. D. G.*

BYć dobrym, y Świętym w ten czas gdy wlysscy dobrzy, jest to Cnota; ale to większa y zacnieysza być dobrym; Świętym, tam gdzie wlysscy

zli. Stanisław Święty na takie czasy się narodził, gdzie on był iako Lót sprawnieśliwy z Domem swoim w pośrodku Sodomy. Nietrzeba wam nic więcej wspomnieć tylko Bolesława śmiałego Krola na ten czas bezbożnego, y było wszystko źle, bo gdy głowa opita, zapewne ani nogi prosto idą ani ręką dobrze robi, y oko błądzi. Patrzyły wszystkie stany na cudzołożniká Krola, patrzyli iako cudze Zony brał, iako mordował Ludzi, gorczyło się y co żywo szło za Krolew y życia iego nie chybiali. Sprawiedliwości bez ktorey Krolestwo rozboiem, żadney nie było. Bo iako Piotrowin z Grobu powstał, przedź on prawdy y słuszności wmówić nie mógł. W te tedy czasy w pośrodku rozlanej nieprawości po całym krolestwie sam Stanisław dobry, y Święty, że iego samego Bog obrał na gromienie, na ukaranie złości y iuż go zaraz z młodu sposobił, oświecał. Tak iako Jeremiaśza, *Dedit te in lucem gentium*. Iako Iana na Heroda. Skoro tylko mówić począł Święty Stanisław młodziuchny, Rodzicy iego przyprowadzili do Kościoła S. Magdaleny. Y dali mu Księgę Ewangelii, y mówili do niego to co Bog do Piotrká Ezech ³ *Comede Volumen istud*. Y tak nayıpierwey Świętą Ewangelią czytał. Y była to Księgá lemu *Liber vita*. Zaraz z młodu Stanisław życie do Ewangelii sfosował, iako do lynii charakter. Gdzieś tu są owi Rodzicy, ktorzy dziećci swoje zaraz z młodu wpławiają do ksiąg niewiem iakich? pozwalają im czytać Romanże, ámorow cudzych pełne, wszeteczeństwem opitane: pozwalają czytać o zalotách, komplementách: Y owszem się z tego cieszą, gdy osoblwszy w tym dowcip obaczą: Oni zaraz z młodu napiłią się tego iadu, ktorým na całe życie tchnąć będą. Y z tąd iest, że potym drugi, gdy gębę otworzy, iako kloakę, z ktorey nie, tylko to, co wenerą, y smrodem piekielnym trąci, nie wynidzie. Coż oni to nayılepszego czynią? Oto czynią to: Właśnie zgory zpychają tego, który sam z natury swojej nadot leci, á oni go ieszcze popychają. Czynią to: Trucizny temu dodają, który iey ma pełno w sobie. Gdzie są owi, ktorzy zaraz z młodu dziećci swoje, do stroiu, do mody, do wygod, do táńcow przyuczają: y tym się cieszą, kiedy w oczách ich to się dzieje. Coż oni to czynią: Oto te lata, ktore nayıposobnieysze do Boga stwarzają y charakter y w nich mąż; oto tę wodę, która do morza płynąć miała, oni do kloaki obracają. Oto tę gałąskę, która się do gory miała nąginać, od drzewa żywota odrywają á tam ją szczepią, gdzie tylko łodomikie iabłká rodzić będzie. Wzdyc Dulsá z natury swojej iest wyniosła, ona się drze do ŁOGA, ále coż, kiedy ją zaraz z młodu odpędzają. Ah! Chrzęścianie, gdyby wam się teraz otworzyło piekło, nie tylko rozumiem, ále prawie wierzę, że tam nayıwięcej iest w piekle takich, ktorzy z młodości zaraz zaczęli nieprawość, iako

iako narzekają na
okazy, y przych
się pokazała i
Rozumieją rodzi
wychować, &c.
młodu kto mys
dźciow pytał
cię, co to Bog
w Gnieźnie prze
ny. Ganią to, y
pewne by tego S
Bog sam Abrahá
w Cudzych krá
w Domu, ále
iako Słonecu, X
nas na Ziemi z
men. Data est m
chwalebna do
dźć, iako S. Sta
cnót, y obyczai
dźmi Świętymi
y obyczaiów za
Cum Sancto S
ko zapowietrzo
Bywał S. Stani
tany cudne, ále
dźiał go nikt n
mii ábo w Kosc
Kráiách S. Sta
iachał, tak Ar
złoto, ábo n
cá. Był iako
Niebem rządzi
Były urodziwe
niem, ále był
ny, nawiąnosć
daleko miał w
skiego nie doz

jako nárzekáią ná tych, którzy ich od Boga odwieǳli, którzy im pierwsiá okázýą, y przyczýną byli do stracenia łáki Boskiey w młodym wieku, choć się pokazáła Lilia. Což kiedy já zaráz pokrzywámí zlá Marká zágłúżyła! Rozumieią rodzicy, že ich wšytká obligácyá Dzieci w stórách, w ygodách wychować, &c. že pierwey znáją mody, táńce, niż Boga! Nie máiz, ž by z młodu kto myslł co BOG. S Stanisław ináczy? z młodu zaráz samych Rodzicow pytał, *Quid est Deus?* y cíeszyło się serce z tego. Uczyli Święte dž-e-ćię, co to Bog, iáko go kocháć, służyć mu miało. Sko-o drobnieyše náuki w Gnieźnie przelzedł, do Páryža, do Państwa Chrześcian'kiego Francyi dá-ny. Ganiá to, y sarkáią ná to bárdzo drudzy: ale gdyby zlá rzecz bylá, zá-
pewne by tego S. Stanisław nieczynił. Já tego gánić nie mogę; Wždyć to. Bog-ám Abráháma do Cudzych kráíow wyprowadził. S Iákub Pátryarchá w Cudzych krá-ách wielkiego Imienia dostał. *Ih- ei Deum videns*. Y Iozef nie w Domu, ále w Egipcie w cudzym Krolestwie *Vice Reg-um* został, gdzie mu iáko Stáncu, Xięzyc y gwiazdy nę kłániáły. Nawet sám Syn Boski: do nas ná ziemię z Niebá przyszedł, y tu dostał Imienia *quod est super omne No-men*. *Data est mihi potestas in Calo, & in terra*. Nie jest to tedy zlá rzecz, ále chwalebna, do Cudzych kráíow, ále ták tam trzeba żyć, y młodeść prowá-
dzić, iáko S. Stanisław: Samych náuk Chrześcian'kich, práwá Kościelnego, cnót, y obyczáíow Świętych pilnowá. Dla czego nie wiązał się, tylko z lu-
dzmi Świętými, uczonymi, z ktorych, co ráz wícey swiáttá, pólern, náuki, y obyczáíow zacnych nabywá: Wiedząc o tym, že *Cum perverso, perverteris* Cum *sancto sanctus eris*. Wiedząc že iáko wágiel, od węgla się záymure. Iá-ko zápowiétrzony zórowego, trędowáty czystego záraža, ták zły dobrego. Bywá S. Stanisław w owych ślicznych Páłacách, w ogrodách, widziáł fón-
tany cudne, ále z tego wyniół serce do Boga, nie topił się w tym. Niewi-
dziáł go nikt ná báłách, ná táńcách, debolzách, operách, ále ábo w Akáde-
mii ábo w Kosciele, ábo w świętey zgod-emi konwersacyi. Był w Cudzych Kráíách S. Stanisław, iáko łobiasz z Aniołem, á iáko Aniołem z Domu wy-
iáchał, ták Aniołem powrócił. Był iáko słoneczny promień, ktory lubo ná
złoto, lubo ná błoto páłnie, nic go to niešpecí, czystym się wraca do słoń-
cá. Był iáko mądry żeglarz? łódkę ná tym morzu, ták kierowá, že się
Niebem rzádził, do tego tylko portu zmierzyl, ktory mu Bog zámerzył.
Były urodziwe Syreny, ktore wabiły serce iego pięknościá, urodą, spiewá-
niem, ále był ostrožnieyši, niż Ul, s: mątrze ich uchodził. Były szture-
my, nawáłności różne, y tezwycięzył, od skał ukrytych zgórszenia opoki
daleko miiáł wiedząc, iák słabą miał łódkę. Pieniędzy, y kosztu Rodziciel-
skiego nie łóżył ná kárty, ná kostki, ná opéry, ná komplementa, ták iáko

drudzy czynią w Cudzych Królestwach z ochydą Domu swego, y Narodu, że im przychodzi do ciężkich desperacyi, że się, albo zabiją, albo czartu zapisują. Iadą z wielkim kosztem, y uczą się tancow, skokow, deboszow Romanow, amorow, żal się Boże kosztu, pracy, zawodow. Aż po to posyłają? Uczyc się sztuk Kawalerskich, zabaw wojennych, Geografii, cosmografii, przypatrować się ludziom Mądrym, Świętym, &c. Coż po takich peregrynacyach; wzdyć też, y boćiany leca do Cudzych Królow, a przedię żaby iadaia. Tak młodość swoją S. Stanisław wypolerowaną, naukami, cnotami, Świętymi obyczajami zubożoną przyniósł w całe do Polski. Iaka tam była Rodzicom pociecha? że kosztu ich tak pięknie zażył? Iaka ozdobą Królestwa! Obrociły zaraz na niego oczy wszystkie stany, y przyznawały, że Święty, y dobry w młodości Stanisław. Uczynił zadosyć imieniu swemu Stanisław, bo tak piękną sławą stał się Domu swego, y Narodu Polskiego! Uczynił zadosyć expectacyi, y orzekwaniu wszystkich: bo wszyscy tego czekali, że młody szczep Szczepanowski, ząkwitnie przy liliach Francuskich, że się w Królestwie Polskim ślicznie w wonne cnoty rozzieleni. Mówili wszyscy o Świętym Stanisławie, Co Psalmista, *Et eris tanquam lignum, quod plantatum est secus decursus aquarum, quod fructum suum dabit in tempore suo*. Widzieli zaraz w młodym szczepie dożyrały owoc Cnoty. Niezarábiał nigdy na to, co P. Jezus mówi *Math. 15. omnis plantatio quam non plantavit Pater meus, eradicabitur*. Na tym fundamencie, to jest, na młodości tak Świętey, tak doskonałej gruntował cnoty wielkie, które się w każdym jego życiu iawnie pokazały. Rosła z nim wiara nieprzełamana, Wiara tak wielka, że y zgniłego Trupa ożywił. Rosła z nim nieustraszona y nieprzeplącona Prawda; tak, że gdy wszyscy Biskupi milczeli, on sam heroicznie niebożnemu Królowi prawdę mówił. Rosła z młodości z nim zaraz Anielska Niewinność, y była w nim ta cnota, tak stateczna, tak nienaruszona, że gdy o Nieczystość Królą gromił, żaden mu w tym punkcie, nie miał czym oką zaprzuszyć. Rosła z młodu zaraz wielkie miłosierdzie tak że z Jobem mówił; *cap. 31 Ab infantia crevit mecum miserationis. Et de utero Matris meae egressus est mecum*. Im więcej lat, y dni, y intraty, tym więcej miłosierdzia w Stanisławie przybywało. Z tad to poszło, że na Godności Pasterskiej będąc miał spisane Imiona wszystkich sierot, w dow, Paniemek ubogich, o tych wszystkich wiedział, tym posagi dawał. Rosła z nim Apostolika żarliwość o Boga, o Kościół, &c. y Co raz z nim mężniała. Z tad to, poszło, że się heroicznie, y na śmierć narażał.



KON

Macie tedy młodość, dza was lata w
 sław to co S. Paweł
 doskonale Chrystu
 brali. Nie mów
 naturę zepsowaną
 Oto ten takiem
 miał większe im
 cie święty w m
 która naturę w
 razasz na okazy
 Wiesz żeś słaby,
 zeli naturę mał
 żarł roście, &c.
 dobrego Stanisława
 że, że dożył?
 młodości, toć już p
 de lata ladałako p
 wypić, a P. Bogu
 trysławie Demoni, m
 marnować nic inn
 mi nogi obetna
 gdy ci lata nogi o
 się wren czas kied
 stwem ręce wiąza
 iaka to ślepotą, y
 rzy zle w młodos
 idzie o zyk docze
 tym to uczynię, a
 o Dulzę, o zbawie
 stałość: A P. BO
 dosci tak powiąza

K O N K L U Z Y A.

Macie tedy młodość: Świętą, y dobrą, ze wszystkich miar Stánistawa młodzi! Macie Polacy Polaká? On jest Pálterzem waszym, poprze-
dza wam, y pokazuje ná tobie; Iáko wiele należy ná tym, młode
lata w dobroci, y świątobliwości ugruntować, mowi do was Stani-
sław to co S. Páweł, *Imitatores mei estote, sicut & ego Christi*. Wyrażił ná sobie
doskonale Chrystusa, ná to abyście z niego mouel, y sposób życia młodego
bráli. Nie mowcież, ani się wymawiajcie tym. Ia tak nie mogę, ia mam
naturę zepsowaną; y złą, niemowcież tak; bo wam BOG stáwi Stánistawa;
Oto ten takieyże natury, takieyże skłonności; teyże ziemi, Rodak wasz,
miał większe impety, y powaby do złego, bo w pośrodku złych żył, á prze-
cię święty w młodości. Ieżeli masz naturę złą? jest ná to łaska Boska,
ktora naturę wspiera, y ukrzepia. Ieżeli masz naturę złą; czemuż iá nara-
żaasz ná okazyje do złego? Wielz żeś szklány, á przecię o kámienu upadaasz.
Wiesz żeś słaby, á ná lod idziesz. Wielz żeś słomá, á do ognia zbliżasz. Ie-
żeli naturę masz złą? ná coż iá trunkami zápalasz, ná co czytaasz to; z kąd po-
żarł roście, &c. Macie Polacy pierwszego w młodości zaraz Świętego, y
dobrego Stánistawa, Nie mowcież będę potym ná starość dobrym. A wie-
cież, że dożyjecie? A kiedy Bog skroci? A kiedy dopełnisz miarki grzechow w
młodości, toć iuż potobie ná wieki. Chcieć bydz dobrym ná starość, á mło-
de lata ładniáko przeżyć, jest to nic innego, tylko; Wino dobre, czártu dáć
wypić, á P. Bogu lagier oddać. Jest to, iáko mowi S. Cypryan. *In auro San-*
ctificare Dementi, in plumbo Deo, Chcieć bydz dobrym ná starość á młodość prze-
marnować nic innego nie jest, tylko mowić tak, będę potym chodził, kiedy
mi nogi oberną, á teraz z młodu będę w nieciocie siedzieć. Y więc ná starość,
gdy ci lata nogi odeymą, chodzić będzżiel? Jest to mowić będę woiował, y bił
się w ten czas kiedy mi ręce zwiążą. Teraz ci w młodości rokoisz y łakom-
stwem ręce wiąże czárt, iákże go w starości ziamielz związány. Ah! szaleństwo
iáká to śleporá, y nieuwaga Chrześcian? Mają doświadczenie ná drugich, Kro-
rzy złe w młodości żyli, y złe zgineli, á oni przecię idą oslep za nimi. Gdy
idzie o zyk doczesny, o honor przyiaźni, o rościć, nie mowią ludzie: Po-
tym to uczynię, ále zaraz w młodości, gruntuią sobie to wszystko; gdy idzie
o Duszę, o zbawienie, mowią w młodości czasu nie ma, ále potym ná
starość: A P. BOG sprawiedliwym sądem czyni to zniemi, że się w mło-
dości tak powiązają, powikłaią, że iu ná całą wieczność rozwiązać niepotra-
fią.

fię, nie tylko wstąpi. Tak się zaślepia, że oni, ani na śmierć, y przez okulary, y przez całą wieczność nie przejrzą. Uchowaj nas BOZE tego Amen.

K A Z A N I E.

NA DZIEŃ W NIEBOWSTĄPIENIA P A N S K I E G O

*Et Dominus quidem JESUS postquam locutus est eis. assumptus est in calum, & sedet
a dextris. DEI: Marci. 16*

Uważając te słowa, wzięty jest Jezus do Nieb, zdając się, że gwałtownie od ludzi jest oderwany. Iakoż tylko ieno, chcemy uważać niepojętą jego miłość do ludzi. Ta ponieważ w tercu Jezusowym była wielka, bardzo ściśle kłiła, y wiązała Jezusa do ludzi, a ztym odłączenie oderwanie jego byż musiało z wielkim gwałtem serca jego. Wiedząc wy bardzo dobrze, co to jest dzielić się, rozłączać z kochanym przyjacielem. Chrystus przez lat trzy pracowicie z owych prostaków, grubych, Rybaków wystawił sobie kochane przyjaciół. Więc się odrywać od nich; ciężki to gwałt był: y na Jezusowe, y na Apostołów serce. A potem wyraził to Jezus w ten sposób, mógł uczynić, żeby zaraz z grobu wstawszy odżywiony Jezus odziedziczył do Nieb, a tego nie uczynił, ale przez dni czterdzieści pokazał się im *in multis Argumentis* y coraz im się oddalał z oczu. Po ludzku mówiąc ten ran nayukochańszy przyuczał przez te częste oddalenia, oderwania się, y swoje, y Apostolskie serce do tego ostatniego oddalenia. A to dla tego, bo wiedział, żeby im było bardzo ciężko, gdyby razem gwałtownie się oderwał. Tak iako czynił P. BOG z człowiekiem. Dłżąc z ciałem, że jest bardzo ściśle spoiła, skliłona, tedy ją coraz z lekką, przez różne, a co raz przykrzejsze choroby odrywał: mówi S. Grzegorz tym sposobem gotując, y spofobiąc duszę do ostatniego oderwania. Gdy chcesz dwie karty dobrze skliłone rozłączyć, nie czynisz tego gwałtownie, ale powoli miękczysz, skrapiasz, odrywasz z lekką. Coż to Chrystus, *Spiritus oris nostri* Coż to Chrystus! *splendor & figura substantia Patris*, powoli zapalał. Coż to Chrystus: Czyła kała słowem przedwiecznym zapisana, charakterem miłości, a ztym ciężko mu się od Uczniów twych oddzielać, y odłączać było. Coż tedy

tedy przymusiło, w Niebo? to pełość nie poięta, więc o tym będą, dynie (zukał po Ad M. D. G.

P Rzyście na je Paweł S. los, ut implem przyznać, z dżiom, y gdy przko na to, co nam wściekle przesła czekało, tylko z fromorna, y nąd nic na to nie pamiłość: ut implem we było na nasz qui ascendit: Y toć dum la widzę, y pątrzyli, ale też y by był wypetnić przyzedeł na świat łak kondając: Confu dla nas, trzeba mu per omnes calos ut Apostołowie prze li to czynili. Y i był, y jednego z ego radam. Quom w tym miał za cżne nād Miassem m gły lotry umie dalekie od Miasa, by to była chwata ro: z wytkiem chwata była, gdy

tedy przymusiło, iż tak rzekę, Chrystusa, że choć z gwałtem swoim wzięty w Niebo? to pewnie tryumf, y chwała owá wieczna; bynajmniy, lecz miłość nie poięta ku nam. A żebym się ia iásniey w tym wytłumaczył: Mówić o tym będę, że w tym oddaleniu y w Niebowzięciu swoim P. Iezus, iedynie szukał pożytku, dobra nášzego, bárdziej niżeli chwały swoiey. Ad M. D. G.

PRzyście ná świat, y odeyscie do Niebá Iezusowe, takim stylem opisu: *ie Paweł S. ad Eph. 4. Qui descendit ipse est qui & ascendit, super omnes Caelos, ut impleret omnia* Te słowa Apottolskie, kto dobrze uważa, musi przyznać, że przyście Iezusowe ná ziemię było bárdzo potrzebne ludziom, y gdy przychodził ná świat, nic nie pátrzył ná to, co go czekało, tylko ná to, co nam pożytecznie było: Wiedział, że zaraz w żłobie czeka go wściekłe przesąd, wanie Herodá. Wiedział, że go nic w dalszym życiu nie fromorna, y ná dżikość wízeláką okrutna z tym wszystkim mówi Paweł S. nic ná to nie pátrzył ále ná sam pożytek náš, który nám z krzyża iego miał urość: *ut impleret omnia*. Patrzyć co Paweł S. w nośi, iáko przyście Iezusowe było ná náš pożytek: tak też y odeyscie do Niebá. *Qui descendit ipse est, & qui ascendit*: Y toć to iest, co sam Iezus chciał wyrazić: *Expedi vobis, ut ego vadam* Ia widzę, y wiem, że wy mnie kochacie, rádźibyscie zázwise ná mnie pátrzyli, ále też y to wiem, co wam pożytecznie, y tego iedynie szukam. Zeby był wypełnił Iezus wszystko, co o nim Duch S. przez Proroká opisał, przyzedł ná świat, máło ná tym: poszedł y ná krzyż, y tam dopiero zázwał konając: *Consummatum est* Więc żeby toż samo dopełnił ieszcze bárdziej dla nas, trzeba mu było koniecznie się oderwać, oddalić od nas. *Ascendit super omnes calos ut impleret omnia*. Nikt nie wąpi o tym, że gdyby byli mogli Apottolowie przeszkodzić Iezusowi do śmierci, do krzyża, zázpewnieby byli to czynili. Y już był Piotr dobrze zázkroił ná to w ogroycu, gdy szabli dos był, y iednego z hultaiow ránił: Ale im Chrystus rzekł. *Expedi vobis ut ego vadam*. *Quomodo implebuntur omnia?* Proszę wziąć to ná głębszą reflexyá: Co w tym miał zá táiemnicę P. Iezus: gdy umierał obrał sobie mieysce publiczne ná d Míastem tak ludnym gorę kálwaryá, żeby w oczách tyle ludzi, mę lzy łotry umierał; Zás gdy odchodził do Niebá, obrał mieysce skryte, dalekie od Míastá, od oczu, od wiadomości ludzkiey. Co rozumiecie, iákaby to bytá chwałá Iezusowi, gdyby ná iego odeyscie w Niebo. pátrzył Herod z woyskiem swoim, który go wzgardził iáko głupiego, iákoby więkzta chwałá bytá, gdyby ná tego pátrzyli Piát, Farużowie, zaboycy, ktorego oni

zmęczyli, wyrzucili, iako niecnotę, starli, iako robaką? Zabili iako nąd w szych
 stkich sotrow gorzszego. Nikt o tym nie wątpi, żeby to była większa chwa-
 ła, niżeli w oczach samych tylko Elektow stodwładzieścia ktorzy widzieli
 zá pewne, że Iezus godzien tey chwały. Słuchaycież co S. Augustyn mowi,
 że Pan Iezus iako przez lat trzydzieści trzy, przez wszystkie ákcy swoie
 chwalebne, cudowne, mowił. *Ego non quero gloriam meam.* Tak y przez dzi-
 wne w Niebo odeyscie, niepatrzyć chwały swoiey, ale ná nasz pożytek.
 Przydaycież ieszcze y to: Chrystus gdy tu żył ná ziemi przez lat trzydzie-
 ści trzy, czy miał on widzenie Boga? Nikt o rym nie wątpi. Toć miał isto-
 tną chwałę: á zátym miał Niebo. Nic mu tedy nie przybyło chwały isto-
 tney przez to odeisć do niebá: tylko to że się przeniosł z ziemi do tronu
 dziedzicznego. Idzie zátym, że przez to oderwanie się od ludzi, nie chwa-
 ły swoiey szukał, bo ją miał, ale naszego pożytku. A potym mowię tak,
 Pán Iezus przyszedł ná ziemię? poco, żeby krwią swoią nábył y kupił nam
 práwo zgubione do Niebá, żeby nam zánknięte Niebo otworzył. Iuż się
 tedy stało wszystko, bo przez lat trzydzieści trzy, przez wszystkie ákcy
 swoie kupował to práwo, kiedy co moment drogiego życia Iezusowego za-
 rbiał nam to práwo zgubione. Ponieważ go tedy iuż nábył, trzeba go by-
 ło do skutku przywieść, odziedziczyć, y zaiáchac Niebo. O tedy pierwszy,
 naturę naszą ludzką w niosł do Nieba, ná osiągnięcie, ná odziedziczenie te-
 go, co nam kupił. Y toć to jest, co Pismo S. mowi: *Attollite portas Principes*
vestras, & elevámini porta aternales, nie mowi otworzcie, ale wyniescie, ale ro-
 rzucicie, zepsuyćie zánknięte bramy do niebá. Tak iako Samson ná ramię
 ných swoich bramę wyniosł, zepsuł. Mowi S. Ambrozy. *Primus fuit iussor nos*
ster manute nris possessionem aternam nobis per Adam amissam. Pięknym to podobień-
 stwem objaśniaią SS. Doktorowie, kupiłeś máiętność Synom za sto tysięcy,
 tedyć nie siedział w Domu, ale idziesz záiezdzać, y w posł słyá práwnie má-
 iętność bierziesz. Toż uczynił Chrystus, wśytek skarb, szacunek do kropli
 z pod serca wylał, kupił práwo do Niebá? dla kogo? nie dla siebie, bo on był
 Pan, y dziedzic, ale dla nas. Więc trzeba było to dla nas imieniem naszym tę
 máiętność, dziedzictwo zaiáchac. Y toć to jest, co ten nayukochańszy Pan
 mowił. Widząc że się smucili z tego, gdy im wspomniał o swoim odeisćiu:
 rzekł, Cieszyćnyscie się mieli, że odchodzę, áboż ja dla siebie odchodzę: *Va-*
do parare vobis locum. Już w tym dziedzictwie do krego práwo zlałem ná
 was, gotować wam miejsce będę.

A leżeli ieszcze głębiey uważamy tę tajemnicę w Niebowstąpienia IEzu-
 sa; musimy to przyznac: Ze Chrystus Bog nasz, całe ná nasz pożytek
 to u-

to uczynił. Mow-
 ło, á ktożby gwi-
 ziemi zostawał
 gelyá nie szedł;
scientiam Cali eno
 odszedł? Nubes s-
 łowie ná świat
 Iezus! rzekł im,
 A do tego uważa-
minis impetus lavific-
 się do morza wrac-
dum, iterum relinquo
 ziemi wbiuąc z
 szedł do Niebá,
 nasby nieprzyz-
 ná ziemi stała: n-
 á przecię Chrystu-
 za sobą będę. Sł-
 leżeli náwroćnie
 nas, Smierć dla n-
 iego dla nas. A p-
 tak y przy odeisćiu

Z Tego Kaz-
 się národ-
 całą wie-
 by mi to
 poznać trzeba te-
 wem swoim że
 nął przez grzech
 mnie znalazł. Iar-
 mnie cierpiął, m-
 dzieć tego Pána,
 bie? Ale co za p-
 Trzeba mi to wid-

to uczynił. Mowmy tak; Gdyby zawsze dzień był, zawsze słońce świeci-
ło, a ktożby gwiazdy znał, widział. Tak gdyby Chrystus był zawsze na
ziemi zostawał z Apostołami, tedyby żaden z Apostołów na świat z Ewan-
gelią nie szedł; a przecię nápiłano, *Dies dies, eructat verbum, & nox nocti indicat
scientiam. Celi enarrant gloriam Dei.* Poki Iezus poty słońce na ziemi, iakże
odszedł? *Nubes suscepit eum.* Zapadło to słońce, zaraz gwiazdy SS: Aposto-
łowie na świat rozrzućeni: Y toć to jest, że gdy się żegnał na gorze Oliwney
Iezus! rzekł im, y rozkazał wyraźnie. *Euntes in mundum universum predicate.*
A do tego uważać mamy, co Piśmo S mówi o tey Táiemnicy: *Psal: 45. Flus
minis impetus laetificat civitatem Dei.* Iako rzeká wychodzi z morza, y znowu
się do morza wraca. Tak Chrystus o sobie rzekł, *Exivi à Patre, & veni in mun-
dum, iterum relinquo mundum, & vado ad Patrem.* Na co? Kościół IEZUSOW na
ziemi woiując z tey rzeki ma wszystkie pożytki. Gdyby był IEZUS niepo-
szedł do Niebá, Duch S. żrzedło wszystkich łask, ze Chrztem, z ogniem do
nasby nieprzyszedł. *Si ego non abiero Paracletus non venit.* Gdyby była tá rzeká
na ziemi stała: nierwałaby była za sobą, y z sobą do morza, tyle, tak wiele,
a przecię Chrystus rzekł, gdy będę podniesiony, wszystko rwać, y ciągnąć
za sobą będę. Słusznie tedy mówi V. Leo. *Christi Ascensio, nostra proventus est.*
Jeżeli náwrodenie Jezusa dla nas, *Nobis datus, nobis natus:* Życie iego całé dla
nas, Śmierć dla nas, Zmartwychwstanie dla nas. Toć y w Niebowstąpienie
iego dla nas. A potym iako przy wszystkich Táiemnicách życia swego Iezus
tak y przy odeściu w Niebo, szukał iedyniś pożytku nášzego.

K O N K L U Z Y A.

Z Tego Kazańia idą te prawdy: Chrystus Bóg moy, Pan moy dla mnie
się narodził, żył, umarł, w niebo poszedł? żeby mi y iago w niebie
całą wiecznością widział! Ah iako wielełożył ná to Pan moy, że-
by mi to páwo to szczęście wyśłużył? Toć mi koniecznie widzieć
poznać trzeba tego Pána: Iam nie był? Uczynił to wszechmocną ręką, sło-
wem swoim że jestem: Iam go nie znał? Dał mi się poznać? Iam był zgri-
nął przez grzech. Dokazał tego dobrocią swoją, zgubił się dla mnie, żeby
mnie znalazł. Iam tyle razy uciekał gárdziłem, nieśłuchałem głosu iego on
mnie cierpiał, mnie czekał wołał, leczył. Ah trzeba mi koniecznie wi-
dzieć tego Pána, który mnie tak ukochał? Co za moc iego, widzę iá ná so-
bie? Ale co za piękność iego, co za słodkość iego; w słowie w áffektách,
Trzeba mi to widzieć? Oto mnie káždego momentu żywi, piasnuie, bogáci,
G 2
broní,

bronii, zachowuję, czuję dobroć, a ręki Oycá y Páná, y Dobrodzieiá mego nie widzę! Ah choćby mi życiełożyć ná to, trzebá mi koniecznie doyc te go szczęścia żebym iá go widział? Idzie z tego Kazánia druga prawda: Chry- stus dla mego pożytku poszedł do Niebá? Coż iá czynię ná ziemi. zá coż iá serce tak topię w marności? zá coż iá Duszę moję nieśmiertelną tak drogo o- szacowaną od Bogá: nurzam w sprosney ziemi. Oczym iá myślę? co iá Ko- cham, czego iá szukam? Jeżeli wszystko szczęście moje z Chrystusem w Nie- bie? Ah mnie, ná coż iá w błocku, w marności leżę! Y toć to jest nędzna, zaślepiona Duszo moia, że nigdy pokoju, ukontentowania, uspokojenia nie masz? y mieć go nigdy nie będziesz. W ten czas dopiero zupełne uspokojenie uznasz, gdy zá Iezusem tełknąć będziesz. Chrystus BOG moy, Pan moy, kupił mi práwo ná Niebo? To wierzę! Chrystus Bog moy Pan moy! iuż to práwo zlał ná mnie? y to wierzę! Coż mi potym jeżeli iá to szczęście strączę, Otom go tyle rázy wydrzeć dopuścił sobie, ilem rázy Bogá obraził? Coż mi potym że Chrystus żył dla mnie: jeżeli iá umarły ná Duszy. Coż mi po- tym Chrystus żyje y iuż umierać nie będzie, jeżeli iá wiecznie umrę, y zgi- nę. Coż mi potym że Chrystus w niebie, jeżeli iá będę w piekle! Coż mi po tym że inni Iezusa widzieć będą, jeżeli iá od niego odrzucony ná wieki będę? Coż mi potym że go inni kochać będą, całą wieczność! Jeżeli iá słyść będę bluźnienia iego w ogniu wiecznym! Ah o tym myśl! Dulzo mo- iá? Sufzysz sobie mózg, szukając przyiaźni, áffektow Ludzi co giną? *Christus autem manet in aeternum*? Coż jeżeli chybisz iego przyiaźni, miłości, áffektu. Ah ná tymby życie trawić! Chrystus Bog moy, Pan moy, wiem wierzę że mi zgotował mieysce, bo ná to poszedł w Niebo? Coż iá czynię z moiey strony, żeby mnie to szczęście nie minęło. Wiem co mówi Augustyn S. *Non Ascen- dit cum Christo superbia, luxuria, ira? &c.* że wielu dla iednego grzechu odpádlili od Bogá, od Niebá, strócili mieysce, w Niebie! Widzę że mi to szczęście chce wydrzeć świat, czárt, ciáło? Widzę że mi ná to szczęście dybie cáte piekło? Widzę że mi jest iáko ptak między siótlami. Ah! moy Boże, iákicy mi ostrożności trzebá, czułości, pilności trzebá, Gdybym zápewne wiedział, że mnie to nie minie, ieszczebym w czuyności bydz powinien. Coż mam czynić, gdy nie wiem, ábo to o tyśiac lat idzie! áboż to o krotkie dobro idzie! Ah! dla Bogá, Idzie mi o fortunę cátey wieczności. Idzie mi o życie bez końca, idzie mi o ciebie: o Naywyższe, o iedyne! O nigdy nieoszacowane Dobro moie Iezu moy, Boże moy! Wyraziły się nogi twoje S. w kámienu, iáko w wołku, oto serce moje cięższe, y twardsze, niż skála, stań wpośród ku sercé mego Pánie: a nie day mnie odrywać nikomu od ciebie, Amen.

KAZA-

K

B O Z

H

G Dy Pan Iezu
że go oblok
rze náze
chleba y w
le którą zaczął prz
cy Najswięt. zey, p
ny ná Tron, przecię
du swego z ktorego
spuścił, zniżał do
nasz. Ten który od
go, żeby miał bydz
Najswiętszym Sakr
mnicę nazywa: *Am*
Iezus wzięty znas. o
wnas, żyć wnas, oż
Ad M. D. G.

N Aprzód zá fu
prawdziw
u Świętych
ludzkie, P
ferencya, przyiaź
czony. Ale miłość,
chce: choćby żadne
rywac będzie. Pr
Miłość bez miary r
chwycenia, y tym z



K A Z A N I E.

N A D Z I E N

B O Z E G O C I A Ł A.

Hic est Panis qui de Celo descendit: Joannis 6.

GDY Pan IEzus z gory Oliwney do Niebá wstępował, mowi pismo S. że go obłok oderwał od oczu ich: Gdy tenże Pán z Niebá na Ohtá rze naize do nas zstępuje, y tu widzimy że go obłok accidentow chleba y winá ukrywa. Uważając razem IEzusa y w niepoiętey chwale którą zaczął przy Wniebowstąpieniu, á oraz w tym Obłoku, y Tájemnicy Najswiętzey, przypominam tobie co o iedynym Krolu wspominają Obrasy na Tron, przeciż on z wielkiej inklinacyi do pierwszego stanu y národu swego z ktorego był wzięty, często się bez żadney Asystencyi incognito spuszczał, zniżał do tych których serdecznie kochał. Czyni to Iezus Krol nasz. Ten który odzieozczył tron chwały wieczney, nie może wytrwać tego, żeby miał być bez nas. Tyle razy do nas zstępuje, ile razy utracony w Najswiętzym Sakramencie przychodzi. Y dla tego Święty Bernatd tę Tájemnicę nazywa: *Amoris Sacramentum*. Przez co Święty Doktor wyraża: że P. IEzus wzięty znas, od nas, ma ognistą miłość, y nieugázone práganie byđ w nas, żyć w nas, ożywiać nas. Obaczmy to trochę iáśniey nátym kazaniu. *Ad M. D. G.*

NAprzód zá fundáment, y potrzebną suppozycyą, zaktá lam sobie náukę prawdziwey wedle Bogá y Rozumu przyjaźni, y miłości. Iest py ánie u Świętych Doktorow czym się roźnią między sobą te dwa áffekty ludzkie, Przyjaźń, y Miłość? Oprocz innych tá jest naypierwsza dyferencya, przyjaźń iest to áffekt spokojny, umiarkowany prawem ograniczony. Ale miłość, takiey náтуры, że gránic żadnych y práwá cierpieć nie chce: choćby żadnego práwa nie było, ten się áffekt záwíze mnożyć, rozgorywać będzie. Przyjaźń ma dosyć ná tym że raz pomysli o przyjacielu. Miłość bez miary rwie Duszę, y serce aż do zápomnienia o sobie, aż do záchwycenia, y tym żyje, tym się mnoży iáko ogień; mowi uczony Rychár-

dus à S. Victore: *Amor excessibus vivit.* Przyjaźń jest to rzeka brzegami oskryślona. Miłość jest Rzeką za brzegi się wylewająca. Przyjaciel ma dosyć natym, że tedy owedy nawiedzi, widzi, cieszy się z przyjacielem. Zaś miłość nie może z cierpieć oddalenia żadnego, będzie omdlewać bez bytności, bardziej Duszę tam bawi, gdzie kocha, niż tam gdzie ożywia. Przyjaźń ma dosyć natym, że udziela część fortuny y dobr iakich, ale Miłość daje wszystko, zapomina swoich Interesów, o sobie, sama się trawi dla tego, kocha, I takim sposobem zda się że przyjaźń żyje dla przyjaciela. A miłość chce by być y żyć zawsze w tym co się kocha. Iakiey miłości pełno jest w Świętych Boskich, o których: wiemy że tak się trawili, niszczyli, gubili sami, dla Boga, iakoby z siebie całe wyszli, o sobie całe zapominali. To tedy wpow szechności założywszy, patrzymy na Pana Jezusa w Najswiętszym Sakramencie czego mu brakuje do iakiey miłości naprzód tak mówię: Gdy mnie kto spytał, Iakim sposobem Chleb staie się Ciałem Boskim, lubo przypadki chleba zostają? Iakim sposobem tenże Jezus jest w Niebie a oraz y na ołtarzu? Iakim sposobem Ciało Jezusowe, Męża tak dorosłego może się pomieścić w drobney Hostyi? gdyby mnie kto oto spytał; dosyć mi odpowiedzieć: Bog może wszystko, tak rzekł, tak być mus. Ale gdyby mnie kto spytał iako to być może: że Chrystus Bóg nasz dla człowieka tak niewdzięcznego, tak nędznego, tak Bogu zawsze przeciwnego idzie? I a całe nie miałbym inaczey odpowiedzieć na to, tylko to. że Chrystus Bóg nasz ma iakąs dziwnie ognistą miłość, y pragnienie wielkie być w nas, żyć w nas, y ożywiać nas. Pokażcie mi człowieka któryby chciał kochać to co jest obiectum awersyi y nie nawiści. Wiecie dobrze: iaki wy gwałt y penitencye czuiecie w sercu, gdy wam Chrystusowe prawo wspomina Ewangelia. Kochaycie nieprzyjaciół, dobrze czynicie tym którzy was nienawidzą. Modlcie się za tych, co was przesładują. Zaś to jest w Chrystusie Bogu naszym naysłodownieysza: że iako go z nieba zsprowadziły nasze mizerye, słabości grzechy, tak y teraz w Najswiętszym Sakramencie dla tychże do nas przychodzi. A nie jest że to dziwna passya, ognista miłość y pragnienie być w nas, żyć w nas, ożywiać nas. Coz jest za potrzebą tego żeby Chrystus w Najswiętszym Sakramencie, do nas zstępował, wiemy że sprawę zbawienia naszego doskonale zakończył na krzyżu, gdzie rzekł konając: *Consummatum est.* Pocz znowu zstępuje do nas myślcie to chciecie y mówcie: I a mówię, z Świętym Augustynem. że Pan Jezus nie może tego oddalenia od ludzi wytrwać w niebie, iego to delicje, y ukontentowanie, y chwał, być, y żyć w nas, ożywiać nas. Objaśnimy sobie tę rzecz w ten sposób: Dusz ludzka poniewaz jest z istoty swojej ordynowana, stworzona do cięła, żeby go ożywiać, ma pro-

peniya

peniya y chciwe pr
iako może: śmierci
że. A po rozłączeni
swoiey. I tak nap
ty wieczney: prze
klinacyą bydz, y ży
się mówić o C
kał sposobu, że y o
y znalazł ten ipsoo
że on się do nas schyl
kowało w niebie? I
kądtey godziny, z o
nay prolniey zych o
nałz grzechu niená
cznością, mścić
nieubłagana, bo
ia to widzę, że Chr
nie bydz. y żyć w n
Najswiętszy Sakram
dział otym, że zty
godną. Wiedział
munii, z tym wzyli
wzgardy, żeby tylk
passya? y pragnieni
tey miary. Coż mi
osobami Chleba pol
chleb prosty tylko t
iey naturalną propo
go, umocnić go. Ta
iya y pragnienie b
dzy prostym chlebo
ciepło przyrodzone
Kas tego dokazuje
Mówię też samą głą
mówić, tedyby rzek
wuię że ty masz zd
w Najswiętszym Sa
widzi, przenika praw

penśią y chciwe pragnienie bydź, y żyć w ciełe, y ożywiać go. Y dla tego iako może: śmierci się sprzeciwia, y poty się broni, odywać nie da, poki mo-
 że. A po rozłączeniu iest *instatu violento*, że nie czyni dosyć istotney funkcyi
 swoiey. I tak naprzykład Dama S. Piotra w Niebie lubo iest w stanie chwale
 ty wieczney: przedtę iest swym sposobem *in statu violento*, bo ma zawsze in-
 klinacyą bydź, y żyć w ciełe, ożywiać go. Toż podobnym sposobem może
 się mówić o Chrystusie; ponieważ nato przyzedł żeby ożywiać nas. Szu-
 kał sposobu, że y odszedłszy do Niebá, był w nas, żył w nas, y ożywiać nas;
 y znalazł ten sposób. Czy Pan IEzus nie ma w niebie naywiększey chwały?
 że on się do nas schyla, y cisnie w tey Tajemnicy, tak iakoby, mu czegoś bra-
 kowało w niebie? Nie uważa ani ná podłość mieścić, y ołoby, ani ná czas,
 káżdey godziny, z ognistą ochotą leci aż do gnoiu, aż do szpitalow. aż, do
 nay prośniejzych chorych? Wiemy co nas wiara S. uczy, iako ciężko Bog
 nasz grzechu nienawidzi. Tá nienawiść iest nieskończona, całą wie-
 cznością, mścić się będzie obrázy swoiey. Tá nienawiść, iest nigdy
 nieubłagana, bo żadne męki iej nie przednieją. Z tym wszystkim
 ia to widzę, że Chrystus Bog nasz zda się, że ma większą miłość, y pragnie-
 nie bydź, y żyć w nas; w Najsświętzym Sakramencie. Wiedział o tym, że
 Najswiętzy Sakrament będą bluźnić, deprać, lżyć, gubić, niezbożni. Wie-
 dział o tym, że z tysiąca duiz ledwie, się jedna znajdzie czystą, gotową,
 godną. Wiedział o tym, że tak wiele miało bydź Świętokradzkich Kom-
 munií, z tym wszystkim iakoby tego nie widział, odważa się ná te wszystkie
 wzgárdy, żeby tylko w tey Tajemnicy ożywił nas. A nie iestże to miłości
 pailia? y pragnienie ogniste. A to co mówię, ieszcze się rásniey wydaie z
 tey miary; Coż miał zá intencyą Syn Boski, że Ciało swoje Najswiętsze pod
 osobámi Chleba postánowił? Świętych Doktorow zdanie iest takie, iako
 chleb prośty tylko ten ma iedyny koniec żeby był ziedzony ma z Istoty swo-
 iej naturalną propensyą bydź złączonym z Człowiekiem zasilic go, ożywić
 go, umocnić go. Tak y Chrystus w Najswiętzym Sakramencie ma propen-
 syą y pragnienie bydź y żyć w nas ożywić nas. Tá tylko dyfferencya mię-
 dzy prośtym chlebem, a Najswiętzym Ciałem Pańskim, że chleb prośty przez
 ciepło przyrodzone odmienia się w krew, y w ciało Człowieka. Zaś Chry-
 stus tego dokázuie Ciałem swoim Najswiętzym, że nas odmienia w siebie.
 Mówię toż samo głębiey: Gdyby chleb prośty ná stole twoim złożony mógł
 mówić, tedyby rzekł. Ty człowiecze dla mnie żyiesz bo ia to w tobie spá-
 wuię zety masz zdrowe oczy, uszy, ręce, siły, serce. Toż mówi Chrystus
 w Najswiętzym Sakramencie że ty żyiesz Bogu ná Duszy; że rozum twoy
 widzi, przenika prawdy ktorych inni niewidzą. Ze wola tworá ma łarwość w
 trudnych

rzeczach: że masz smak w Boskich rzeczach, że masz serce odważne, na wszystko, co chce po tobie, toś wszystko powinien Ciału memu. *Qui manducat me, & ipse vivet, propter me.* Kto pożywa mnie, y on żyć będzie dla mnie. Weźmy na uwagę te dwie Tajemnice. Wcielenie Syna Bożego, y Najsświętsze Tajemnice Ołtarza naszego. Syn Boski przyjął naturę naszą na się, nie tylko dla tego, żeby się skłzył, ziednoczył z nami, ale żeby miał ciało, iako instrument sposobny do cierpienia, y dosyć uczynienia za nas. Przez całe tedy życie Pan Iezus z ludźmi żyjąc, żył między ludźmi, ale nie żył w ludziach, nie ożywiał ich Ciałem swoim. Tą zaś Tajemnicą jest, y zowie się u Świętych Doktorów *extensio Incarnationis*: jest na to od Iezusa wymyślona, żeby przez ten instrument Najsświętzy żył w nas, ożywiał nas. Wiecie y to, że n żeli przyszedł Syn Boski na ziemię, czekały go narody, pragnęli Piorocy, zowie się oczekiwanie Izraela, *desiderium collum aeternorum* świat cały pod okrutną tyrannią czarta ięczał; tęsknił, pragnął Iezusa. Syn Boski przez lat kilka tysięcy słyzał te pragnienia, widział tęsknice, wytrzymował. Zaś w Tajemnicy Najsświętszego Sakramentu czyni opak, sam się teraz w prasza sam Iezus nagli, sam prawem przyćiska: sam grozi: *Nisi manducaveritis: non habebitis vitam in vobis.* Sam po wszystkich Ołtarzach, Miazdach oiega, żeby go pożywać. Czytaj Ewangelię z taką dokładnością, gorącością mowi: *Compelle intrare ut impleatur Domus mea.* A coż to jest innego, tylko, że Chrystus w Najsświętzym Sakramencie ma nieuspokoioną miłość, y pragnienie ogniste żyć w nas, ożywiać nas. Inne pałye, nigdy tak człeka nie rwą tercą, iako ta. Nie może wytrwać żadney odwłoki, nie może wycierpieć żadnych tánow, przeszkod. Y toć to jest, że ten nayukochańszy Zbawiciel nasz: gdy inne w Kościele swoim stanowił Sakramenta, chciał żeby tylko, albo raz, iako Chrzczt: Bierzmowanie albo bárdzo rzadko, iako inne przyjmowane były. Zaś gdy Najsświętszą Tajemnicę Ciała swego stanowi, daie nam wolność kiedy chcemy, Moze co miesiąc, moze co tydzień. Tym sposobem chciał Iezus wynurzyć, że ile z niego jest, ma zawżie kážłego momentu pragnącą, chciwą propensyą bydz w nas żyć w nas, ożywiać nas. Czy widział kto Matkę gdy iej kochane dziecie choruje, gdy co raz słabieie mdleie? ięczy: Moy-Boże? Co się tam w sercu macierzyń kim dzieie, świadczą oczy zálane, żeby ráda z sercem wlała życie wdziecinę. Świadczą zámiedbáne stroie, rozrzuczone, byle, byle szaty. Świadczą biegánia, ięczenia. Świadczą słodkie pełne, miłości słowa, ktoremi w mawia; w prasza, żaprasza, do iędzenia, do picia, do lekárstów: Cień to jest tu przyrodzona miłość względem Boskiey Iwoiey miłości Chryste Iezu? Co ty nie czynisz O Nayukochańszy Oycze co Ty niełożysz, iako Ty natężasz wszystkie sposoby, żeby Cię przyjąć,

przyjąć, żebyś ty b
wierzyć, co ja mow
mowi Chrystus w E
styną. Nonego mutab
dobna więcej, głę
czego ciało twoie z
twoje ziemskie Dus
łość Iezusa idzie? le
żywi cię, *Viro propter*

K

Nie wiem cał
dzie mi ta
per plateas,
sercem roję
Chrześcijańskich, (szu
res? O! iedyne tercá
świętłzey Hostyi Bo
zód, czuje Dusza moi
pierwsze przy swo
drugie życie, gdyś na
cielem moim, bo mi
in. ázy mnie kámitiz
tylko Polskień, ale y
ty tego, żeby Bóg ied
wienia wlewał do c
trupie w grzechach
Panny Ciała swoje
ie, serce moje? Czy t
bami wlewał w ciebie
tego stołu trzeba. K
szuka. Coż to jest D
zawżie, á nigdy nie u
sobem. *Qui manducat*
cie bezgranic? O! ży
sroynę, dla Chrystusa

przyjąć, żebyś ty był w nas, żył w nas ożywiał nas. Będzciecieś wy temu wierzyć, co ja mówię na fundamencie, y Ewangelyi, y Świętego Augustyna, mówi Chrystus w Ewangelyi, *Qui manducat me vivet propter me*. A u S. Augustyna *Non ego mutabor in te, sed tu mutaberis in me*. Coż to jest, czy też już podobna więcej, głębiej, szerszej na to, iako idziecie, miłość Jezusa. Dla czego ciało twoje żyje, bo w nim żyje, ożywia Duszą żywa? Wiedząc, że twoje ziemskie Duszą żyje, ztym ma życie Duchowne. Patrząc do kąd miłość Jezusa idzie? Iedź mnie: a życie moje od Ojca wzięte, życie Boskie ożywi cię, *Vivo propter Patrem & ipse vivet propter me*.

K O N K L U Z Y A.

Nie wiem ciele co ná to mówić więcej: Tylko od zádumienia przyjdzie mi tak uczynić, iako uczynił ówá Dusza. *Cant. 4. Circumdabo per plateas, & vicus quaram quem diligit anima mea*. Poydę przynamniej sercem rozpłomienionym po wszystkich Miastach, ulicach, rynkach Chrześcijańskich, szukać będę tego, którego kocha Dusza moja? Któryś to jesteś? O! iedyne serce mego kochanie, ktożś to ty jesteś? O! Utáiony w Najświętszej Hostyi Boże moy. Ah! moy Inzu, táż się oczom moim, ále Cię zna, czule Dusza moia, y serce moje. Znam cię z Bogiem moim, boś mi dał pierwsze przy stworzeniu życie? Znam cię z Bogiem moim, boś mi dał drugie życie, gdyś ná krzyżn twoie naydroższe stracił? Znam cię, żeś karmie dzielem moim, bo mi dałeś życie twoje. Co mówię? Tyś jest życiem moim: ile razy mnie karmiłz Najświętszym Ciałem twoim. Ah! sprośny, y oczu nie tylko Boskich, ále y ludzkich niegodny wrze gnou, ciało moje, czy godność ty tego, żeby Bog iedyney pękności nieozácowane, naydroższe skárby zbawienia wlewał do ciebie, tákiako Iozef uczynił z pszenicą Braci swoich. Ah! trupie w grzechách przagnity. Czy słuszná? żeby Syn Boski Najczystszej Pánni Ciało swoje do ciebie wiązał. Ah! pełna sprośności kloako, ciało moje, serce moje? Czy to przystoi, żeby Bog tę drogą perłę ze wszystkich skárbami wlewał w ciebie. Y jeszcze cię prosić, y ieszcze cię nukáć, ciągnąc do tego stołu trzeba. Ktoż pragnącego Icienia do źródła ciągnie? Sam leci, sam szuka. Coż to jest Dusza moia? Ia widzę, że ty masz chęciwą, gorącą chęć żyć zawsze, a nigdy nie umierać? Ty tego nie dokázelsz inaczej, tylko tym sposobem. *Qui manducat hunc panem, vivet in aeternum*. O! życie bez końca? O! życie bez gráń? O! życie całą wiecznością szczęśliwe. Coż potym, że drogo kroyne, dla Chrystusa Ołtarze stawiamy, iezeli w sercu nie ma mięysca, y

pokoju. Coż potym, że ulice obite, jeżeli duszą odarta! Ale daymyż to, niech y Dusza odarta będzie? Niech przyidzie Jezus, a dosyć nam na tym, Ameen?

K A Z A N I E.

N A D Z I E N

S. JANA CHRZCICIELA

Quis putas puer iste erit: etenim manus Domini erat cum illo? Luc. 1.

Nie pytają oto, czym jest IAN, zaraz przy swoim narodzeniu, ale o to, co będzie potym Ian? Nie tak pytać o Janie narodzonym; iako się zwyczajnie pytamy, o innych ludziach, gdy się rodzą? To pytanie, co będzie potym, nie służy Ianowi, tylko innym wszystkim Synom ludzkim, nad których Ian zaraz przy narodzeniu powstaie większy: Iako Iu trzenką, przed słońcem wchodząca, zaraz przy wejściu swoim doskonale iasna, lubo poydzie wyżej, nie iey nie przybędzie, co do Isoty, tylko do wy sokości. Tak Ian przed IEzusem wchodzący. Nie także: uczyni go ia to dziś na tym Kazaniu: że to pytanie o Ianie S. nakieruię na prawdziwą drogę, iakie ma bydz: gdy wam to wywiodę, że Ian S. zaraz przy swoim narodzeniu jest to, czym miał bydz w dalszym wieku życia swego. To w pierwszej Części Kazania będzie. A w drugiej: to pytanie, co to będzie za dziecie? raczemy nam służy nie Ianowi. Ta jest wszytká rzecz, o ktorej mówię. *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A

Jan S. zaraz przy swoim Narodzeniu jest to, czym miał bydz w dalszym życiu

JAN S. nie innego nie miał, bydz przez całe życie, tylko zakończenie sta rego, a początkiem, y wzorem nowego Testamentu iakiś mówią Świę ci Doktorowie. Patrzącież na wszystkie okoliczności narodzenia Iano wego: jeżeli tu zaraz Ian nie jest koniec starego Testamentu, a początek nowego. Gdy Moyżesz zaczął stary Testament w Egipcie: rzekli Egipcya nie. *Digitus Dei hic est*: Gdy się Ian rodzi, zwołali wtzyłcy: *Manus Domini erat cum illo*: Tam, *Palce Boski Pisał w starym Testamencie*, tu już całą ręką zakoń

zakończył *Manum in*
plan starozakonnym:
stament, już milczy
słowá, Ian S. zaczął
wił do ludzi przez
był w krzaku ognia
usta ogniem poświę
Dopiero gdy się już
już nie przez Anioła
Przy narodzeniu Ian
Jeremiasza, Sec. ale o
już koniec Imion sta
tych, niech będzie
iego Elzbieta; na g
Iako Daw d, gdy z
Ian wyskoczył, gd
nad bieg przyrodzo
życie! ludzkie: pier
y słońce. Wzyszek
syatza, gdy tedy Ian
ści wykoczył? Ex
uw ażam na fundam
le est Regnum Calorum
mu i praw 4 gady, w
znaturą rászą? Gor
ry Testament nie i
piero, gdy się już by
już się gdy zaczął
szatek Dworu Bos
nie mogąc wytzy
tku, żalu, czekania
Ianie S. Chrzcielu
jest człowiek w por
Chrzciel w porzą
stamentu. Dla lepsz
my, Mądrość Boska
IEzusa: Nie zaczę
gaża na Ianie S. Tak

zakończył *Manum imposuit*, Rodzi się Jan: Milczy Zacharyasz Ociec, y Ká-
płan stározakanny: Tak było trzeba, iuż mówić nic nie może stary Te-
stament, iuż milczy, iako dziecko, bo głos wołającego Bogá, głos Wcielonego
słowá, Jan S. zaczął mówić: zaraz przy narodzeniu swoim. Ile razy Bog mo-
wił do ludzi przez Proroków: zawżę to czynił przez Anioła. Y tak Anioł
był w krzaku ogniistym do Moyżeszá posłany. Anioł był, który Izaiašowi
usta ogniem poświęcił. Anioł był, który Danielowi proroctwá opowiadał.
Dopiero gdy się iuż miał cále zakończyć ten wiek żelazny. Testament stary
iuż nie przez Anioła ale przez Iana S. mówi: *Ece ego mitto Angelum meum.*
Przy narodzeniu Iana, szukają, iakie dać Imię, ledni dają Zacharyasza, inni
Jeremiaszá, &c. ale darmo żaden nie trącił, Bog kazał: *Joannes est Nomen ejus*
Iuż koniec Imion stárego Testamentu. To dziecie kończy wżyskch Świę-
tych, niech będzie Janem łáską. Niżeli się narodził Jan, mówi onim Marká
iego Elźbierá; ná głos Nayswiętszey Maryi *Exultavit infans in utero meo.* Tak
iako Daw d, gdy zwycięstwo zakonczył, przed Arką Páńską wyskoczył. Tak
Jan wyskoczył, gdy zakonczył zwycięstwo, bo nád naturę, nád zwyczaj
nád bieg przyrodzony, zaraz począł życie Duchowne Boskie, pierwey niżeli
życie ludzkie: pierwey Rozum widział Bogá: niżeli okiem obaczył świat,
y słońce. Wżyszek Testament stary z figurámi, był to cieniem Iezusa, Mész-
syasza, gdy tedy Jan S, te ciemności pierwszy rozpędził, zakonczył, od rado-
ści wyskoczył? *Exultavit infans.* Ja sobie tę Tájemnicę narodzenia Iana, tak
uwážam na fundámcencie S. Ewangelji. Chrystus Powiedział *Math: 22. simi-*
le est Regnum Caelorum homini Regi, qui fecit nuptias Filio suo BOG Synowi swé-
mu i praw ł gody, w ten czas, gdy się słowo stáło Ciałem, gdy się Bog złączył
z naturą nászą? Gotował się Bog ná te gody, od Adamá, aż do Iana. Cály stá-
ry Testament nic innego nie był, tylko były, *preparamenta*, ná te gody. Do-
piero, gdy się iuż syn Boski stał Człowiekiem, iuż się złączył z naturą nászą,
iuż się gody zaczęły, iuż się y skończyły. Coż czyni Jan, iako pierwszy Mar-
szátek Dworu Boskiego, ná tych godách zaczyna skok, od radości wyskoczył:
nie mogąc wytrzymać póciechy serca, nád naturę skacze, że Testament smu-
tku, żalu, czekania, tešknicy, on pierwszy zakonczył. S. Augustyn mówi o
Ianie S Chrzcielu, *Joannes Tyrocinium Patris*, á stary Tertulian przydaje, Co
jest człowiek w porządku natury nád wżyskie stworzenia. To jest IAN
Chrzciel w porządku łáski, nád wżyskie Święte, y stárego, y nowego Te-
stamentu. Dla lepszego zrozumienia tych słów Doktorškich, tak sobie uwáž-
my, Mądrość Boská, chcąc naydoskonalszy wystawić Testament łáski przez
Iezusa: Nie zaczyna go zaraz od samego Chrystusa, ale całą tę strukurę wy-
gáza ná Ianie S. Tak właśnie, gdy Architekt chce pałac, ábo Kościół wystá-
wić

wieć, pierwey go na drobney Tablicy tåle ze wżyszką proporcją wyrażi, opisze, okryśli: Tak uczyniła ręką Boskiey Mądrości z Ianem narodziłym, zaraz na Ianie dziecięciu wyrażiła co miał bydź Chrystus, ze wżyskimi Elektami swemi. Y dla tego, żeby ludzie łatwiey wierzyli, że Messyasz będzie urodzony z Panny; pierwey chciał Bog, żeby też Ian urodz ł się z niepłodney Måtki: *Præmittitur Filius sterilis ante Filium Virginis majus miraculum sua natiuitate declarans.* Mowi S. Auguſtyn, żeby ludzie wierzyli łatwiey, że Messyasz będzie razem Bog y Człowiek, że w łobie połączy dziwnym sposobem trziedne, niepoięte rzeczy. Osobę Boską, y naturę ludzką; Niewinność życia y ostrą pokutę. Godność niepoiętą y pokorę przepaściſtą, pierwey to wżysztko w Ianie adumbrowała y wyrażiła Mądrość Boska: bo Ian ieſzcze w żywocie Måtki, a już Bogą znający: Ian poświęcony, w łasce utwierdzony a ostrą pokutę czyniący. Przydajcież ieſzcze y to, że mądrość Boska przez Narodzenie Iana S. dysponowała ludzi do wierzenia, o Wcieleniu Syna Boskiego, przez pokutę, y Chrzeſt Iana przy Iordanie dysponował Bog ludzi do Ewangelyi Chryſtuſowej. Przez Męczeniłą śmierć Iana, że tak S. y niewinny zginął od nieubożnych, dysponował Bog ludzi do wierzenia, że Syn Boski miał na Krzyżu zakończyć sprawę zbawienia naszego. Y to to ieſt, co chciał Chryſtus wyrażić, gdy mowił o Ianie, że ieſt więcey coſ niź Elias, niź wżyscy Prorocy, bo ſtarzy Prorocy, zdalękå opowiadali Ieżusa, Jan z bliſką, bo na łobie go zaraz wyrażił? y był, niyb *prima planta* delineacyą pierwszą, iaki miał bydź Messyas, z całym Zakonem. Y dla tego wiecie, że Ian, był Anioł. *Ece ego mitto Angelum meum* był Prorok, *plusquam propheta* był Patriarcha, bo od niego początek nowego Zakonu, łaski, był wyzwawcą, *Confessus est, & non negavit*, był Panną: bo niewinny, był Męczenik, bo umarł za Bogą. Y już się ia niedziwuję, że Kościół S. minąwszy życie Iana, pokutę męczeniſtwa, y śmierć. Samo iego narodzenie, z takim affektem święci, bo narodzenie Iana, było to Zakończeniem ſtarego Testamentu, a początkiem nowego, łaski Testamentu.

C Z Ę Ś C W T O R A.

Raczezy to pytanie, Co to będzie za dziecię? do nas należy: nie do Jma?

Z Tego tedy wżysztkiego oſądźcie, że pytanie, Co to będzie ian? raczezy do nas obrocic trzeba, nie do Iana, bo Ian zaraz przynarodzeniu był tym, czym bydź miał. A náprzod mowmy tak: Ian S. wziął łaskę poświęcającą, przed ſwoim narodzeniem, y nie stracił iej nigdy? **Człot**

Człowiek każdy, gdy tym ią w dalszym życiu cięciem, a już ieſt o dziecię? w dalszym robak roczy. Coż by wieku Ah! otoczyć tym. Pytają o to, co iący, iak zabiegły, i kto się o to turouie, marnościach, wżat do piąſtwa; ktoż nie ieſzcze nie z tego dzieł *Immer bonus dominus* a jeżeli tak zawezą nigdy iej nie straci przywoź ł; reſt ja było, Co moment p łkę poświęcają, ro go ſwiatła, on cora *Quis putas puer iste erit* ru łaski Bożey, przy a w grzechu, a bez ł będzie Ah! my nędz ta, rość w bogactwa, wżysztko náze ſiå a moment Tracimy k czełności, ktoż z nas

K

P Omyśl sobie cz tak wynieſta, Elektow iego, ſztých Elektow w ſumienie twoie te ieſtżes ty w łasce Boż Pański Ian, agite panit

Człowiek każdy, gdy się rodzi, przy Chrście bierze łaskę poświęcającą, a po-
tym ją w dalszym życiu traci, przez różne grzechy? y często ielcze jest dzie-
cięciem, a iuż iest odarty z łaski Bożey. Coż rozumiecie, co to będzie za
dziecie? w dalszym wieku. Ieżeli w ten czas, gdy iabłko kwitnie, a iuż go
robak roczy. Coż będzie, gdy doyrzeie, y czy tylko doyrdzie doyrzatego
wieku. Ah! otoć by to pytać? oto się turbować? Co to będzie za dziecko po-
tym. Pytają o to, co to będzie za człowiek: iak mądry iak do ludzi się mą-
jący, iak zabiegły, iako polityczny, a kćż też o to pyta, kto się o to stara,
kto się o to turbuie, iakim to będzie to dziecko przed Bogiem, kocha się w
marnościach, w łzalach drogich, w urodach, ma się z młodu do lubieżności,
do pijaństwa; któż mu corzecz: ielcze mu pochlebiają, chwala; pomagają,
ielcze się z tego cieszą? Zechce się mieć do Bogá. tu wszyscy przeszkadzają,
nummi boni nos domestici ejus. A coż to za sprawa, lepiej mu się było nie rodzić
a iżeł: tak zawczá u od Bogá odrywać. Jan S. wziął łaskę poświęcającą. y
nigdy iey nie stracił, ale co raz bádźiey ją w łobie do więkzszego wzrostu
przywoził; rośł Jan w lata, rośł w nim łaská Boża, co moment láná przy-
było, Co moment przybyło w nim łaski. Człowiek przy Chrście bierze łá-
skę poświęcającą, rośł potem, y stracił ją, co miał przynożyć więcej te-
go światła, on coraz głębiey polzedł w ciemności: Czego się spodziewać?
Quis putas puer iste erit. Coż z niego będzie, Rośnie iako drzewo, a bez wigos-
ru łaski Bożey; przydzie sprawiedliwość Boska, śmierć wytnie to drzewo,
a w grzechu, a bez łaski Bożey. *Quis putas, puer erit*: tak całą wiecznością
będzie. Ah! my nędzni ludzie, iako my w tym punkcie zaślepieni, roś w lá-
tá, roś w bogactwa, roś w honory, roś w Nauki, uroś w łame grzechy to
wzyscy nále łtá ánie, uroś w łasce Bożey, a kto znas; daje ná to czas, dzień
moment. Traciemy lá. a tógamy siły zdrowie, záraz z młodu ná wzrośł do-
czelności, któż z nas zápoći czołó ná wzrośł łaski Boskiej.

K O N K L U Z Y A.

Pómyśl sobie człowiecze Chrześciański. Mądrość Boska, ná to Iana S.
tak wynicsta, z bogactá, żeby on był pierwszy model obraz, wzor,
Elektow iego: Widząc tedy Iana Bog, widział oraz w szlytkich przy-
szlych Elektow swoich, a widziałże też ciebie w tey liczbie. Patrz
w sumnienie twoie teraz tego momentu, gdy ja to mowię, co ci świadczy?
Iestżes ty w łasce Bożey, iestżes ty Ianem; Słyszylżes, iako cię przeraża głos
Páński Ian, *agite penitentiam*, Ian czynił pokutę, będąc niewinny, ty nie wiesz

co to jest pokutować; Ian czynił pokutę zaraz we czterech leciech, ty ią do śmierci odkładasz; Ian od roskoszy, od marności, od swiata się umykał, będąc włascie potwierdzony, będąc pewny, że Boga nigdy nie straci. Ty w pośrodku swiata, marności, stroiow miękkih, zbytkow, w pośrodku ognia lubieżności siedząc, y w tym się kochając bezpieczniejsz, że włascie Bożey do końca dotrwasz. Podź ieno głębiey człowiecze Chrześcianański, z tym pytaniem, a w nidź w siebie, *Quis putas, puer iste erit?* Co z ciebie potym będzie Ian nie w miękkih jedwabiach, ale w skorze bydlęczy, w ostrey włosiennicy od młodości, Ian nie wytwornemi potrawami, ale prawie głodem od dzieciństwa karmiony. Ty człowiecze w miękkih jedwabiach całe życie nosisz ciasto, tuczysz go smakami, na co? co za koniec iego? Na co przydziesz z ciałem twoim. Ian wolał umrzeć, niżeli na grzechy Herodą patrzeć. Ty wolisz Boga tracić, niżeli grzechu odstąpić. Ian przed, y przy narodzeniu włascie Bożey. Ian na pustyni w łasce Bożey, Ian przy śmierci włascie Bożey. Ty nędzarzu, wiesz żeś ten skarb stracił, będziesz go miał, przynajmniey przy śmierci. Ah! przy śmierci, znaleźć się włascie Bożey, iaka to trudność tym, którzy onię w życiu niedbali. Ah! przy śmierci, znaleźć się włascie Bożey, w ten czas, gdy życie na włosku, w ten czas, gdy wszystko z życiem strączę, będę ja w łasce Bożey? Ah! punkcie, iakoś cęszki, ah! punkcie: iako mi serce sufzysz, iako mi Duszę ranił. W ten czas gdy cię boleści, co raz zbliżać do śmierci będą, na rozerwanie twoje: będą ci stawiać, zbiory, tysiące, mągiętności, intraty, a tobie w sercu stanie. Ey co mi potym, ia to widzę, że strączę, co mi już potym, jeżeli nie mam łaski u Boga, nic mnie to nie cieszy. W ten czas, gdy się biedzić z boleściami, y nadzieć będziesz: Stając w oczach z wiżytą przyjaciela; krewni, a tobie w sercu nderzy. Coż ci po tych przyjacielnach, kiedy Bog zagniewany? W ten czas, gdy co raz więcej, co raz bliżej konania, stając urody kochane, miłe konwersacye, a tobie w sercu wybiie. Ah! nędzarzu, obroć na Duszę oko? iako ze wszystkich łask, y ozdob Boskich odarra, *Quis putas*, Coż rozumiesz: co potym będzie? Ah! Święta Dziecino Ianie! ktoryś zawczasu zaczął znać Boga, Tworcę, y zbawcę swego! Ia tyle lat żyję, poznać go nie chcę? Naucz nas, z iaką chciwością mamy zabiegac, o przymnozenie łaski Bożey. Naucz nas żyć, y umierać w łasce Boskiej. Amen.

KAZA-

K A

NA DZIE
PIO

Tu es Petrus &

D Ziwna to rzecz
morzu, na
Bo swiat,
zulfow ma

nalsz takiego sobie
trzy razy a ciężko
że Piotr miał trzy
opoce stawia budyn
Ecclesiam meam. Ia n
trzeba, żeby głębok
ży, tym gruntownie
piekła, przez grzech
rzucac będzie, nisk
stawienie y wydosk
ktory chciał zgrun
czatkách, Paweł n
panie Chrystusa y
stach, szukał, zabi
Apostolus, quoniam p
go Architekta Chr
Y tu znowu ia z sw
boten co plował, y
intensja kosztrem, fe
dzie. I tacz to jest M
cavit sibi Domum, Pra
Piotr, na samym gr



K A Z A N I E

NA DZIEŃ ŚWIĘTYCH APOSTOŁÓW PIOTRA y PAWŁA.

Tu es Petrus & super hanc Petram aedificabo Ecclesiam meam. Math. 16.

Dziwna to rzecz że gdy Pan Bog stworzył świat, ziemię ufundował na morzu, na wodzie śliskim, y słabym Elementie, a Kościół na opoce Bo świat, y ziemia do czasu. *Calum & terra transibunt.* A kościół IEZUSOW ma trwać na wieki. Ale to dziwniejsza że Pan IEZUS BOG nasz takiego sobie za fundament kościoła, wybiera: o którym wiedział że trzy razy a ciężko upadnie, y od niego odpadnie głęboko. Wiedział IEZUS że Piotr miał trzy razy upaść bardzo nisko w niedowiarstwo: a przecię na tey opoce stawia budynek świętego Kościoła swego. *Super hanc Petram aedificabo Ecclesiam meam.* Ja mówię z Świętym Augustynem że takiego właśnie było trzeba, żeby głęboko, y nisko upadł. Bo im niżej, im głębiej fundament leży, tym gruntowniejszy budynek. Zaś ten który wie że ciężko upadł aż do piekła, przez grzech, a od Boga ratowany; już on zawsze głęboko y nisko się rzucić będzie, nitko o sobie trzymając. Ale ielcze to dziwniejsza, że na wystawienie y wydoskonalenie kościoła swego Chrystus obiera takiego Szawła który chciał zgruntu kościół iego zruinować. Zaráz przy pierwszych początkach, Paweł najpierwszy uderzył na kościół, on Szczepana, a w Szczepanie Chrystusa y cały kościół obalał. On wiernych Chrystusowych po Miasłach, szukał, zabił, mordował. On sam o sobie pisze: *Non sum dignus vocari Apostolus, quoniam persecutus sum Ecclesiam DEI 1. ad Cor. 15.* Za coż tedy takiego Architekta Chrystus obrał Pawła, o którym wiedział że on psował kościół. Y tu znówu ja z Świętym Augustynem mówię, Takiego właśnie trzeba było bo ten co psował, y co zruinował, y to zechce poprawić co zepsuł, y znówu intensją kosztem, ferworem, do naywyższej doskonałości budynek przywieźć. I tacy to jest Mądrości Boskiej Inwencya, Architektonia *Sapientia aedificavit sibi Domum,* Przypatrzmy się dziś tey strukturze Świętey w ten sposób, **S. Piotr** na samym gruncie y centrum pokory stanąłszy, gruntownie trzyma

Kościół

Kościół Jezusów. S. Paweł tenże budynek do najwyższej doskonałości y końcá wywodzi, o tym mówię. *Ad M. D. G.*

WSzytka summa, y najszytka Architektonia Kościoła Jezusów. go ná tych dwóch rzeczach należy: Pierwsza ná gruntownym głębokim niewzruszonym fundamencie. Druga ná tym żeby był budynek do swojej proporcji, doskonałości wyniesiony. Piotr S to nayszytka od Chrystusa obrany kámién y opoká; ná swym gruncie y centrum niskości osiadł. A to z tąd dochodzmy. W ten czas gdy w łódce Piotrowey Pan Jezus ná morzu pływał: wielką moc ryb zagarnęli, tak, że się sieć rwały: Co widząc Piotr, rzucił się głębiej nád samo morze w pokorę, wyndz odemnie Pánie *Exi à me Domine quia ego homo peccator sum*. Coż mu też ná to Chrystus? *Noli timere ex hoc jam eris homines capiens*. Zá to żeś się tak nisko rzucił, iuż ludzi łowić, y chwytac będziesz. To słowo, *Capiens homines*, wpada mi do osłowy reflexyi, Nie tyle-ile ryb: sieć twoię, ále cały świat, wśzytkich ludzi obeymieł, utrzymał: Co właśnie y obfzerność, y grunt fundaméntalnego kámiénia wyraża. Sieć Piotrowe od ryb się rwały, ále opoczyła ná samym calcu osiadająca opoká wiary Piotrowey rwać się nigdy nie miała, bo mu to przysięgł Chrystus, *Oravi pro te Petre, ut non deficiat fides Tua*. Ieżce Piotr certuje z Páiem, y coraz głębiej osiada w pokory Centrum, *Exi à me Domine* Małz Ty łaná łakubá, ci to są *Fili tonitru* ci to są bliscy twoi krewni Pánie: Ci to są ludzie młodzi, pojętni. A ia co; *homo peccator sum*. A Pan Jezus; *Noli timere, homines eris capiens*. Przychodzi do Piotra Pan Jezus z wodą, do nog mu upada, Piotr głębiej się tzuca. *Non lavabis mihi pedes in aternum* Ale gdy usłyszał czym mu pogrożono, pozwala. Proszę głębiej się też Piotr głębiej w pokorę rzucił, czy tam gdy bronił nogi umywać Panu, czy tu gdzie zezwolił? Tu gdzie zezwolił, bo tu Duszę, rozum wolą swoją uniszył, y głęboko pod nogi Páńskie rzucił. Nie małz większy pokory jako głowę rozum wolą poddać. Tak co raz głębiej upadał ten kámién do Centrum, do calcu. Trzeciá miał Pan Jezus z Piotrem dysputę. Ioan: 21. *Petre diligis me plus his*. A czynił to trzy razy pytając: Tę raiemnicę tak nam rozważa Święty Chryzostom: gdy pierwszy raz pyta Jezus Piotrá, kochałz mnie z Aniołami w niebie, *Tu scis, pasce agnos meos*: Y tu się stał fundaméntem Kościoła tryumfującego. Pyta znowu Pan, kochałz mnie Pietrze z Sprawiedliwymi, więcej niż oni wszyscy? *Tu scis Domine? Pasce Agnos meos*. Tu się stał fundaméntem Kościoła z łamych Elektów złożonego: Małz ná tym, idzie Pan Jezus głębiej z pytaniem w serce Piotra. A Piotr co raz głębiej opada, osiada ná cen-

trum

trum, y ná calcu po
Constratus est Petrus
Tu się fundaméntem
zonego stał. Patrz
miotów. od prawie
zusa Bogá swego
że ża ten z Apostołów
na morzu: rzucił się
czył się rzucac ná p

TO iuż pierwsz
idźmyż do Pa
też za ostatni
Krzyż Jezus

nieśionym: sam o si
ego *Vixit in me Chr*
godność K. ściółá le
fundamencie swego
Pietrze opoki twoie
piekielne nie wzru
ále nie przemoga? C
by Anioł z Nieba d
nie wierzić. Piotr
tę strukturę zakońc
mówić jako stylem
mina mibi. Bo Piotr p
to kolumna ognista,
bydź w upale, tak
boko do gruntu na
sursum sunt quarte qu
tam cały kościół w
rających, w upale m
kolumna ognista, w
sum ut omnes Christo lu
Chrymne z morza w
stonce, Chrystus, ná k
by żniwo rośło kwit
który ogniem swoim

trum, y na całcu pokory niskości swojej? *tene diligis me?* Mowi Pilmo S. *Construitus est Petrus quia dixit ei tertio: Tu wiesz wszystko: Pasce oves meas* Tu nie fundamentem Kościoła zdobrych, y złych z pszenicy, y z kąkolu złozonego stał. Patrzcie gdzie się rzuca Piotr: iak nisko? iak głęboko, od Aniołów, od sprawiedliwych, aż do piekła, y centrum ziemi, zmiłością Jezusa Bogą swego. Y iuż też głębiey niemógł bydz fundament: Y to to jest że żaden z Apostołów tylko o jednym Pietrze mamy, że obaczywszy Páná na morzu: rzucił się z łodki w morze: *misit se in mare* niby iuż Piotr przyuczył się rzucać na przepaść na głębią pokory.

TO iuż pierwłza plánta, y fundament Kościoła Jezusowego: Opoká Piotr idźmyż do Pawła do iakiey wysokości wywiodł tę S. Strukturę. Coż też za ostatnie culmen Kościoła, bywa gdy go do końca wywiodą? Krzyż Jezusow: Coż to jest Paweł w Kościele Jezusowym? iak wyniesionym: Sam o sobie mowi Paweł: *Christo confixus sum cruci: vivo ego, jam non ego Vivit in me Christus?* A iaki? ukrzyżowany? Do iakiey wysokości wyniosł godność Kościoła Jezusowego Paweł: Pan Jezus gdy o Opoce o Pierze o fundamencie swego Kościoła mowił, to przydał: *Porta inferi non prevalebunt* Pierze opoki twoiey na Centrum pokory ugruntowanej y bramy, y mocy piekielne nie wzruszą? Będą szturmować wżysłkie potencye z piekłem, ale nie przemogą? Gdy zaś o tymże Kościele Paweł mowi, przydaie: *Choć by Anioł z Niebá do was przyzedł, á inaczey was uczył, nie tak iako ja, nie wierzić.* Piotr tedy iako fundament, od piekła zaczął: Paweł na niebie tę strukturę zakończył. Nie mogę ja godniey o tych Świętych Apostołach mowić iako stylem S. Chryzostoma który ich równa do obłoku, Piotr: *Columna nubis.* Bo Piotr płaczący dełzczem łez pokutujących obciążony. Paweł to kolumna ognista, słońcu równa: Trudno, będąc na słońcu á nie goreć, nie bydz w upale, iak trudno czytać Pawła, nie goreć miłością Bogá, Wódą głęboko do gruntu na dół upada, Ogień zawiżze do góry do centrum leci. *Qua sursum sunt querite qua su sum sunt subite, u'z Christus est.* Tam centrum zakłata: tam cały kościół w górze. Piotr to kolumna obłoku, która samych tylko gorących, w upale miłości Bogá mdlejących chłodzi, ożywia! A Paweł, to kolumna ognista, wżysłkich oświecająca zágrzewająca *Omnibus omnia factus sum ut omnes Christo lucrificem.* Piotr to kolumna obłoczysta przy słońcu, przy Chryście z morza wyniesiona: Paweł kolumna ognista, w nocy, gdy iuż słońce, Chrystus, na krzyżu zapadł, świecąca. Piotr dełzcz na to wylewa żeby żniwo rośło kwitło, nieżniało? Paweł to kolumna ognista, słońcu równa, który ogniem swóim zboże do dojrzałości gotuje, spłobi, y do doskonałości

pory przywodzi. Y tak co S. Piotr zaczął z fundamentu, to Paweł wydosko-
 nalił, dokończył. Piotr S. niby kluczem otwiera do ziemi obiecanej, a Pa-
 weł wprowadza, y iako Cherub z mieczem Srzeże ziemskiego Ráju. Nako-
 niec ieszcze y to godna uwagi: P. Iezus Piotra, iako fundamentálny kámién
 probował, krzeszał, polerował á to wszystko z nim uczynił ná ziemi. Y tak
 názwał go raz szatánem, gdy się Panu sprzeciwił. *Vade sathana*. Patrzcie
 gdzie Piotrem tym kámieniem rzucił, gdy chciał obiasnić nawrocenie Poga-
 n: z Nietá mu spuścił obrus z węzami, y płótnem, &c. nie brał Piotra do Nie-
 bá, ále go ná ziemi uczy. Zás z Pawłem patrzcie, co uczynił P. Iezus: w krot-
 ce po iego nawroceniu; Paweł zárwany do Niebá trzeciego. Tam go sam
 Bog uczył, iako miał wysoke, szeroko, badynek Kościoła Iezusowego wy-
 nieść. Ten S. Architekt, w Niebie się przypátrzył, iakie położenie, iaka stru-
 ktura, iakie ozdoby Kościółá tryumfującego. żeby ná wzor, y modę Niebá,
 y on ná ziemi Kościół Iezusow wydoskonalił. Y toć to jest, co chciał Pan
 Iezus wyrazić przy pierwszym zaráz powołaniu Pawła S. gdy o nim powie-
 dzał: *Vas electionis erit mihi iste portans nomen meum coram gentibus*. Iákież to ná-
 czynie twoie Chryste Iezu, Paweł S. u ciebie, ja sobie tak uważam. Poki w
 grobie złożone ciało Iezusowe było zawálone kámieniem wielkim, pety
 było Imię Iezusowe w cihości, niby zámknięte, ále gdy kámién odwalony,
 iuż ná swoim miejscu, y gruncie osiadł, gdy Magdálana drogic náczynie
 z wonnym oleykiem idąc do grobu, Páná nie znalazłszy stłukła; rozeszła się
 zaráz wonność Imienia Iezusowego, gwałtownie, iako rzeká, gdy tamę
 przerwie. Toż się stało, Piotr iako kámién osiadł ná gruncie, ná centrum wiá-
 ry, a Paweł drogic náczynie z Imieniem Iezusowym. *Christi bonus odor sumus*,
 roznosił światu wonność Imienia Moy Boże; iako to náczynie tłuczono, rá-
 niono, topiono, męczono, ále ná to wyszło, że się szerzey, wyżey, co raz z Imie-
 niem Iezusa Kościół iego wynosił,

K O N K L U Z Y A.

O Siadł Piotr opoká wiáry ná gruncie, y centrum swoim. Wyniosł Paweł
 S. do twoiego centrum, do doskonałości, wysokości Kościoła Iezusow. Y
 ia ná tymże fundamencie stawiając kończę słowy Kościoła S. *Petrus*
Apostolus & Paulus Doctor gentium ipsi nos docuerunt legem tuam Piotr uczy
 nas wiáry! Paweł uczy nas miłości Boga Piotr uczy mnie, iako wierzyć,
kochać Boga ná ziemi? Paweł uczy mnie, iako ierze lecieć ma do Niebá, y
kochać

y kochać Boga w N
 in Columna nobis. á
 chać Boga w światł
 wtem Boga Człow
 opoce? Te są znaki
 do Piotra Wierzę
 rzuca, nie maź Boga
 zárzuca, co o Chry
 yri. Gdy się pok
 portant me nomen
 znak, że maź grunc
 słuchał tyle iá dow
 poki obrulzyć? Oż
 Pośł: in Petra pede
 że też zeminą y do
 rę Piotra, ále y mił
 ná tym fundamencie
 czart od wiáry ty
 Bośkiey, y ty zawi
 kochał Boga z Paw
 wierzył grunc wn
 z Pawłem? Mowil
 wierzę á czemuż ni
 Cóż ci poćiele, iez
 Wierzyć dobrze, á g
 ále tyłem się od nie
 bie, ále kochać nie
 pokaże, 1: ad Cor
 mę, ignis prom
 go oboyc
 ále on

me, ignis prohibet, An! Święci Apollotowie, uzciesz nas razem te-
go oboygą; Wiary grunowney głębokicy, pokorney,
ale oraz y miłości wylokicy, ognistej, Amen.



KAZANIE

NA DZIEŃ NAWIEDZENIA

MATKI BOSKIEY.

Exurgens MARIA abiit in montanacum festinatione, & Salutavit Elizabeth, Luc 1.

W Tey Táiemnicy Nawiedzenia MARYI w Domu Zacharyasza; trzy osobliwe okoliczności uważam: Coż to za Politya, przeciwna, iakoś światu, ktoż był powinien pierwszy iść do kogo, czy Elżbieta z wizytą do Maryi, czy Marya do Elżbiety? czy sługą do Páni, czy Krolowa do poddanej, czy ta co potrzebowała dźwigać ręki; czy ta ktora niepotrzebowała nic od ludzi; iako już Bogiem pełna Matka. Tu ja widzę co S. Chryzolog na pisał, że iako Syn Boski przy swoim Wcieleniu świat cały nawiedzając, wszystkę mądrość światową zgruntu wywrocił. Tak Najsświętsza Marya pierwsza idąc do Elżbiety, zgruntu wywrociła Polityę nadość światową. Iako Syn Boski przy swojej wizycie świata, wziął sobie to za punkt honoru, niepojętą swoją godność, utać. Tak Najswiętsza Marya miała, y ma sobie to za punkt honoru, pierwszą być do Elżbiety, do Iana? Druga okoliczność, tey wizyty Najswiętszey Matki; jest ta, żaden w Domu Zacharyasza, ani pomyślił o tym, iść, spuścić się z gory, na doł, do Najswiętszey Maryi, a Marya mowi, Oto ja pierwsza, do was poydę, choć wy o tym, ani pomyślicie. Pożłta tedy z taką ochotą, y przyniosła to w Dom Zacharyasza; czego się nikt nie spodziewał Elżbieta z prostej Matki, Prorokinią się stała Iana w łasce wyskakuie. Trzecią okoliczność uważa S. Chryzolog, że po tey wizycie, już co raz wyżej do gory szedł honor, y sława Najswiętszey Maryi w całym Izraelu. Z tego dykursu, dwie ostatnie okoliczności obieram sobie za punkt Kazania. W pierwszey Części mowić będę. Ze jeżeli Marya tym ochotnie, y lotnie, jest Matką łaski, co o niey nie myślą, coż Ta S. Páni uczyni z temi, ktorzy się do niey całym sercem mają? W wtorey zaś Części, mowić będę. Ze honor, y sława Najswiętszey Maryi w Chrześcijaństwie upadąć na doł niepowinna, ale co raz wyżej, w górę iść powinna. *Ad M. D. G.*

CZĘŚĆ

Jeżeli MARYA tym

N Aprzed sol
Im kro w
nym bardz
stopnia go

Człowieka P. BO
na mieyscu tak go
sza tedy akcy, to
dąc mężem dosko
się zniżył, będąc
go stopnia, a za ty
Y jest to coś dziw
się, y boleję na to,
zaczności nieprzyt
dził, wołował, ni
czął przed Arką
knie bardzo, Krol
muchy w pokoju g
dziel przędząc, ukr
dności ich. Idźmyż
ści człowiek, iako
stus gotow by zno
wiek, aby jeden,
to było na Chryst
niewolnika ostat
godności, znowu
wyniosł do stopni
n Boga, jeżeli mie
dności. Y już się
żeby go do tey go
nie, y stopniu tak
stanu. Mowi S. A

CZĘŚC PIERWSZA

Jeżeli MARYA tym ochotnie jest Matką Łaski co oniey nie myślą, coż uczyni z tem, kserzy się do niej całym sercem mają.

NAprzod sobie za fundament dyskursu mego, taką naukę zakładam: Im kto w wyższym stopniu, y porządku godności iakiey zostaje, tym bardziey iego sprawy są, y bydz powinny konformowane do stopnia godności. Y tak widzimy to zaraz w Raju: Pierwszego Człowieka P. BOG na obraz swoy stworzyłszy, postawił go na stopniu, y na miejscu tak godnym, tak wysokim: że mu sam czart zazdrościł? Pierwsza tedy akcja, tego człowieka: że była *difformis* nie zgodna iego stanowi, bo będąc mężem doskonałym, mądrym, do iabłk, y zakazanego, y dziecinnego się zniżył, będąc mężem, a żony słuchał. Sam się degradował, y stracił z tego stopnia, a za tym jest ztrącony, y od Boga z stopnia, y porządku łaski. Y jest to coś dziwnego, że to zaraz wszyscy ludzie censurują; y wstydzają się, y boleją na to, kiedy iakiey godności Ołoba czyni to; co iego stanowi zadości nieprzytłoi. Poki Dawid wedle swego maiestatu, iako Krol rządził, wojował, nikt nic nie mówił: Iakże tylko, choć to niby dla Boga począł przed Arką skakać: aż tu Michol zawstydzona, żoná iego rzecz, pięknie bardzo. Krol stał się dziś iako ieden z Błaznow. Y dla tego, Domicyan muchy w pokoju goniąc zamykał się, Sardánápal między swoim Saraiem, kądział przędząc, ukryty, przebrany to czynił, bo te akcje były przeciwko godności ich. Idźmyż wyżej, czy może też bydz w wyższym stopniu godności człowiek, iako gdy jest w łasce Bożej? Mowi ieden Doktor, że Chrystus gotow by znowu cierpieć, umierać, gdyby tego było trzeba. żeby człowiek, aby ieden, był choć w iednym stopniu łaski Bożej. Czy przystało to było na Chrystusa, żeby go traktowano, iako nędzarza, iako głupca, iako niewolnika ostatniego, iako łotra, który życia niegodzien? a ten Pan iakiey godności, znowu gotowby się degradować, zniżyć do tego, byle człowieka wyniosł do stopnia łaski Boskiej. Większa to jest, nieć ieden stopień łaski u Boga, niżeli mieć wszystkie całego świata dostátki, honory, affektá, godności. Y iuz się dziwować nie trzeba, że Marya do łana leciała w gory, żeby go do tey godności dzwignęła. Gdy tedy Człowiek jest, w takim stanie, y stopniu łaski, tedy akcje iego powinny bydz konformowane do tego stanu. Mowi S. Augustyn, iako ogień, w jakim jest náteżeniu, y stopniu, tak

pali. Ták y Duszą, w iákim iest stopniu łáski, ták czyni. Tę tedy suppozycyá za fundament uczyniwszy, idźmyż iuż do Najswiętszey Maryi. Ta święta Pánná, te miała stopnie Godności swojey. Zaraz od pierwszego momentu, poczęcia swego, była iáko w Morzu, w zupełności łask wszystkich zaraz znáta Bogá: zaraz była miłą Bogu. A trzeba wiedzieć, że iáko Paweł S. o sobie mówił: *Gratia DEI. in me vacua non fuit.* Ták w Najswiętszey Máryi łáski co raz, iáko ogień wyżej, szerszey, głębiey rośły. Nie dosyć ná tym, że była w łasce, ále iá wyżej wyniosł Bog, że była u Bogá, Bog zniósł w niey. *Dominus tecum.* Ten stopień godności, ieszcze się wyżej wyráża, temi słowy, *Spiritus S. superveniet in Te.* Nad to wszystko, ieszcze iá wyżej wyniosł, ná náywyższy stopień łáski *P. BOG* áż do Macierzyństwa Boskiego, *Conticipes, & paries. Filium, & vocabitur Altissimi Filius.* Życie tedy swoje, od momentu poczęcia, ták konformowała, spocobiła do tego stopnia godności, w iákim się znáydowná: Y ták gdy była pełná łáski, káżdą iey akcyá, myśl náymnicysza była pełná łáski. Gdzy była w Bogu, y Bog w niey, gdy była Duchá Boskiego pełná: wszystkie akcyę do tego stanu, stopniá stosowała. Daley mowię ták, gdy Najswiętsza Marya, ná tym stopniu stánęła, *Mater Dei,* Macierzyństwa Boskiego, iuż zaczęła żyć ináczey: wychodzi z Domu do Elźbiety, do Iana, do ludzi, przedtym tego nigdy nieczyniła, mówi S. Ambrozy *Sola soli DEO. & sibi vacabat.* Coż to zá rácyá, bo tákiego Syná poczęła, który wyłzedł od Oycá, do ludzi, między ludzi. Więć y Márká iego musiała się stosować do tey godności stopnia. Mowmyż tedy teraz tak Chrystus Syn Boski, Syn Maryi przyszedł z wizytą do ludzi, ále iáko? mówi S. Ian, *Sui cum non receperunt:* do tych przylzedł, którzy onim nie tylko myśleć, ále go y przyjąć niechcieli. Ieżeli tedy Syn Boski z temi niegodnymi, ták postąpił, coż on musiał uczynić z temi, którzy się do niego cáłym sercem mieli. Ieżeli Chrystus idzie do Egiptu, który go nie zna. Coż on musiał uczynić z trzema Krolámi, którzy zdáleka, sami go cáłym sercem szukáli. Ieżeli Chrystus, ták dobry, y łáskawy, idzie w Dom Farużá, który go ceniusznie, á coż on uczynił z Matheuszem, Zacheuszem, &c. którzy go cáłą obfzernością sercá szukáli. Ná tym stopniu Macierzyństwa Boskiego sławiona Marya, cáte życie y sprawy swoje, stosowała do niego. Y ták ná godách w Kánie Galilei: nikt iey o wino nie prosi. Maryá stáła się, żeby koniecznie było. Ieżeli dla tych sporządziła wino, którzy o to nie prosili, podobno y godni niebyli? Coż ta S. Márká uczyni dla tych, którzy cáłą serca obfzernością do niey się gárną? Wielu iest Doktorów SS. zdánie, że do náwrocenia łotrá ná krzyżu: pomogła Najswiętsza Márya: blisko krzyżá stójąca: myślił że łotr o tym? Coż dopiero, iákiey ufności pydź máią ci, którzy się cá-

tym

tym sercem obow-
tam me dicit omne-
dzay ludzi uważa-
áni się do niey ma-
życie swoje do te-
rya, Omnes generati-
sti, accepimus omnes
Márká Boska, y dl-
o iáko daleko bál-
topią.

C

Honor, y sław

TAkiey tedy
żeby miał
trad. tones.
nie mamy
nor Najswiętszey
Maryi: czynili SS.
Apostoł, w Hiltzpa-
Areopagita, umysł
gdziekolwiek Ewa-
nosił. Pierwsi Chr-
sobie życie, zdrow-
padał. O jednym
chciano, głowę uc-
stracić, niżeli hon-
minu? S. Ian Dam-
stazna, żeby to o
honor Máryi, apa-
czonemi, Honor,
Człowieczeństwie n-
spósobu iakby lud-
czneyłá Marya, t-
Jahel, ale ná w pro-
Maryi, iáko tedy sa-
Boga, Magnificat an-

łym sercem obowiązuja Maryi? W pienu swoim mowi Matka Boska, *Beata me dicunt omne generationes*. Iá między wšyſtkimi národami, dwoiáki ródzay luźi uważam: Jedni są, ktorzy cále o Nayswiętszey Maryi nie myślą; ani się do niey máją, Drudzy są, ktorzy po Bogu, po Chrystusie, cáte serce, y życie ſwoie do tey Matki kierują. O wšyſtkich tych bez bráku mowi Marya, *Omnes generationes*. á to dla tego, mowi S. Bernard, *Sicut plenitudine Christi, accepimus omnes. Ita DEUS omnia nos voluit habere per Mariam*. Ieżeli tedy, tá Matka Boska, y dla tych ieſt rzrodłem táſki, ktorzy od niey dáleko sercem? o iáko dáleko bárdziey, dla tych, ktorzy się w tym morzu, cáłym sercem topią.

CZĘŚC WTORA.

Honor, y ſława MARYI wyżej, á wyżej ieść powinna w Chrzeſćiańſtwie.

TAkiey tedy Matki, y ták táſkawej Pani honor, y ſława, czy ſłuszna, żeby miała upadać ná doł? S. Paweł do Teſſalonikow mowi, *Tenete traditiones*. My o Nayswiętszey Maryi w Piśmie S. máło ábo nie rzetelnie mamy, ále od SS. Apoſtołow mamy to podáne dziedzictwo, honor Nayswiętszey Maryi, żeby coraz wyżej, do gory się wynosił: O honor Maryi: czynili SS. Apoſtołowie, ták iáko, o honor Syná Boskiego. J. Iakub Apoſtoł, w Hiſzpánii Koſciół ſławił, ná honor Imienia Maryi. Dyonizyusz Areopágita, umyſlnie do Ierozolimy poſzedł, żeby iá żyjącą widział, ten gdziekolwiek Ewangelią Ieżusową, tam y honor Nayswiętszey Maryi roznosił. Pierwſi Chrzeſćianie, o to dziedzictwo, ták się zaſtawiali, że ſortuny ſobie życie, zdrowie, krew wydzierać ráczy dáli, żeby honor Maryi nie upadał. O jednym wſpomina Koſcielna Hiſtorya, że gdy mu ięzyk urznąć chćiano, głowę ućiać, żeby nie wſpominał Maryi, wolał ięzyk, y głowę ſtracić, niżeli honoru Maryi oſtąpić: mowiąc, *Illam oportet crescere me autem minui*? S. Ian Damascen, rękę ſtracił, że piſał o honor Maryi. Ieżeli tedy ſłuszna, żeby to dziedzictwo, náſze dotąd, ták drogo ſzacowane, piątowane, honor Maryi, upadać ná doł miało. Przydajcież y to, BOG cudami niezliczonemi, Honor, ſławę Imienia Mátyi, coraz po ſwiećie głoſi, wynosi? á w Chrzeſćiańſtwie miałoby ná doł upadać? A do tego, Mądrość Boska ſzukając ſpoſobu iakby ludźiom Boga udąć, obiera ná to ze wšyſtkich ludźi, nayszczyniejſzą Maryą, ták iáko ná ogłoſzenie Boga, záżył Bog Judyty, Debory, Jaheli, ále ná w prowadzenie Boga do ludźi. Záżywa Niebo Nayswiętszey Maryi, iáko tedy ſama Nayswiętsza Marya ieſt wynieſieniem, uwielbieniem Boga, *Magnificat anima mea Dominum*. Tak y honor Nays: Maryi, im wyżej poſtę

K A Z A N I E

postępuie, tym wyżej Boga wynosi. Tak argumentuje Chrystus w Ewangelii: *Quidquid uni ex minimis fecistis, mihi fecistis*. Czynić co dla nędznego, porzuconego, jest czynić Chrystusowi? Też czynić co dla honoru Maryi, jest to czynić wszystko dla Jezusa; Jeżeli kubek wody, dany pragnącemu? jest honor Jezusa? Coż kiedy kto wszystkie fortunę życia, krew, dla Najsświętszej Maryi honoru daie; co za honor Jezusa. Y tąd to jest pochwała twoja Szlachetny Lwowie, który niedopuszczasz upadąć na doł honorowi Maryi. Patrzą na to często różne Narody, y mówić muszą, że to Miasto dziedziczne Maryi. Miał swoje Miasto Jezus: *Venit in Civitatem suam*, a Maryi Miasto jest Lwow. Raz tylko w Domu Zacharyasza na górach, Judzkich zwizyta była Najsświętsza Marya. U ciebie Ruska Metropolia, nie zwizyta ale zawżę na górach twoich, iako dziedziczna Pani rezyduje. Wyniesione mądrością, y sławą gory Lwowskie! zniżacie się nisko na punkt honoru Maryi. wzięliście od Przodkom waszych w dziedzictwie gory zgwiazdą *Hac est stella maris*, piastujecie honor tej Jutrzenki, a bez zachodu, bez zn. zemia na doł. Nie wątpię, że za tą Jutrzenką będzie *Sol in Leone*, zawżę w zupełności światła, tak przyrodzonego, iako nadprzyrodzonego. Jeżeli na te pagorki rzuca prośnienie; w prowadza łaskawe słońce Marya które się daleko odsunęły od niey! Coż z waszemi górami uczyni, które się tak blisko rzuciły, *Montes pertrayerunt Cor Maris*.

K O N K L U Z Y A.

Z Tego Kazania bierzmy pożytek wszyscy Chrześciance, iako należemy całe do Jezusa, tak y do Najswiętszej Maryi, a koby z nas wytrwał, gdyby widział Honor Jezusa, Boga naszego upadający! rwie się zaraz serce od żalu, gdy co usłyszysz przeciwko Jezusowi! Tąd to jest jedyna folga, y pociecha w smutnych nawałnościach życia mego: Piastowała życie nasze, Jezusa Marya, piastuje do tąd Duszę, y sprawę zbawienia naszego. Utrzymujemy honor tej Marki. Uważ sobie daley, na pierwszym Ianie Bog pokazał, co w Duszach naszych Bog czyni przez Maryą. Trojakim sposobem przyłożyła się Najswiętsza Marya do poświęcenia Iana. *Ut Causa applicativa*, że Jezusa przeniosła. *Ut Causa Instrumentalis* bo przez nią, iako przez drogę naczynie wylał Bog łaskę na Iana. *Ut Causa Impetrativa* bo iako dzieło na, y mocna w proźbie swojej Marką uprosiła, co ceniła. Na tym tedy fundamencie pomyśl sobie. Gdy iaką maiz nazięję, że doydzisz Boga, zbawienia, gdy obaczysz Boga w Świętej wieczności w którego teraz wierzysz, gdy

gdy obaczysz tego też nappierwey powinien: wżyci winności dotrzymać nas tam takich sznuku, *Servus meus*. Wiesz iakoś żałować się na śmierć raka łaski, *Servus meus* i miary, y zginąć miarę się zwyciężył, y dziwna Boga nadszedł, Instrumentem godny oczu Boskiego dotrwania w dobrej Matrem! Bądź mi trzy patrzyła na Jezusa na wieki, Amen.

K

Świętej

Simile est Regnum C

W Tych pr...
że iak sob...
dowdziej; z...
dobry, że...
więcej sięgaj dzieł...
szukał, taki był w se...
dną zapala, Dom wy...
le, ale to grozi; y nie...
drogo. Na obiasnieni...

gdy obaczysz tego Chrytula; ktoregoś tu całym sercem kochał? ná kogoż też naypierwey po Bogu oko obrocił? Oto ci zastąpi Matkę Iezusowa: mnieś powinien: wżyczył, łam ci uprosiła, żebyś nigdy nie obraził Boga, żeś niewinności dotrzymał, żeś czysty; aż do śmierci dotrwał? Ah? Matko! wiesz leż nas tam takich Synów liczyć będzie? Rzecz Marya do ciebie, grzeszniku, *Servus meus es tu, in te glorior*? łam uprosiła łaskę do nawrocenia? Wiesz iakoś żałował, płakał, pokutował iakoś się brzydził grzechem; iakoś się ná śmierć ráczey odważył, niż Boga obrazić? łam ci to uprosiła te łaski, *Servus meus es tu?* W ten czas, gdyś miał ostatnim grzechem dopełnić miary, y zginać: miałeś iuż całę wypaść z łaski Bożey. łam ci uprosiła łaskę, żeś się zwyciężył, y iuż ci słodniało w sercu miłosierdzie Boskie: Ah! przezdziwna Boga nášzego Matko, gdy Bog łaną S formował, Tyś była przyczyną, Instrumentem tey łaski. Ia grzesznik nędzny nie jestem łanem, ale niegodny oczu Boskich grzesznik, wiem, że, ani pierwszey łaski, ani ostatney dotrwania w dobrym do końca, mieć nie mogę bez ciebie: *Monstra Te esse Matrem!* Bądź mi Panią! Obroć oczy ná mnie, te, ktoremiś lat trzydzieści trzy patrzyła ná Iezusa, te, ktoremi widzisz teraz Boga! á nieodrzucaj mnie ná wieki, Amen.

K A Z A N I E.

N A D Z I E N

Świętey MAŁGORZATY.

Simile est Regnum Calorum thesauro abscondito in agro, quem qui invenit, vadit & vendit omnia. & emit agrum illum. Math: 13.

W Tych przypowieściach P. Iezus wyraża tę uniwersalną prawdę: że iak sobie kto rzecz szacuje, tak się o nią stara, pory, poki iej nie dojdzie, z takim nąreżeniem affektu, iaki jest szacunek. Pasterz dobry, że sobie bardziey szacował iedną owieczkę, niżeli dziesięćdziesiąt dziewięć innych, porzucił inne, á zgubionę z taką pilnością szukał, iaki był w sercu szacujący affekt. Niewiasta grofz zgubiła, pochodną zapala, Dom wymiata: żadnego starania nie opuszcza, ale matz inne wcale. ale to grofz, y nieg idzien tego, prawda, ale że w sercu był szacowany drogo. Ná objaśnienie tey prawdy, nie trzeba nam żadnego Pilna sławić:

dofyć weyrzrzeć ná wszystkie życia ludzkiego okoliczności: Wiedźcie wy to sami że iak się kto w czym kocha, iak sobie rzecz szacuje, tak się o niej stara; taką ma pilność w szukaniu, w dotrzymaniu. Proszę daycieś mi racya, dla ktorey Ezaw z taką chciwością wolał uardziey trochę mizerney potrawy, niż prawo pierworodne, do dziedzictwa; inney racyi nie dadcie, tylko tę, że sobie w ten czas bardziey szacował to, a niżeli prawo pierworodne. Daycie racya, dla czego bogacz wszystkie dziedziczne włości przedaie. a roslą z ukrytym skarbem kupuje dla czego kupiec wszystko sprzedawtzy. ná morze iedzie, lubo nie iest pewien życia, nie dadcie inney racyi, tylko tę, że sobie to szacuje, y w tym się kocha. Z tey uniwersalney prawdy wypada, iako z zródła rá drugá ktorą iá dziś zá punkt Kazania biorę. Iako sobie ludzie szacują niebo Boga, tak się o niego starają. Tey zaś partykularney prawdy, inaczey dowodzić nie będę, tylko życiem, y męczeństwem Świętey Małgorzaty. Ad M. D. G.

TRzy są rzeczy ná świecie, które do siebie ludźi szacunek, áffekt, y serce názbyt wiążą. Życie słodkie, przy czestwym zdrowiu, y wdzięczney urodzie. Fortuna y dostátki záwsze przyrządzające. Honor, y sława, przy áffektach, y respektach ludzkich. Te to są trzy szureczki, miękkie, ktorými świat odrywa ierá od Boga, a wiążą do siebie, do marności, áż do záoomnienia Boga mowi S. Augustyn. *Ujé: ad contemptum Dei*, a to z tey racyi bo serce ludzkie, gdy iest iednym zabawné. iuż tym samym o drugie niedba, gdy názbyt życie fortunę, honor szacunie, nie może się wyżej podnieść do Boga tak iako ptak g i y mu ukrzytá błotem orciążone zostaną. po samych się tylko gnoiách tułać musi. Dóść głęboko w pułczony do znáomości Boga, mądry Salamon, a przećię te trzy szureczki mu serce upłatały, od Boga, do Bozkow żon swoich porágnęły. Te trzy rze zy przełamać, potargać, wżgardzić? iest to heroiczych serc odwaga? iest to odwaga tych samych luóž, ktorzy sobie Niebo y Boga w yloce szacują. S. Małgorzata. Co do urody, żywóści, zdrowia, prym nad inne, twęgi wieku miała. Co do fortuny honorow respektow z temi iá potykał Olbriusz najpierwszy Pan, y *Vice Reg: Antyochii*. Dó iey kondycye pierwiza żeby Chryltua odstąpiłszy Bogom się pokłonił. Druga, żeby ná iego przyiaźń dożywotnią zezwolił. a żeby iá do takich kondycyi nakłonił, cokolwiek życzyć sobie mógł obiecował. Wiele mówił obiecował Olbriusz, ná wszystko plunął Małgorzata: Rzecz Olbriusz, żal mi tak słuczney urody twoiey, y tak delikatnego wieku. Ożóż żywą wymową Duchem Bożym pałająca Panna: Nie trzeba mi sławić przed, oczy urody moiey? Wiem o tym, y znam do siebie,

sobie. co z łaski B
ale na niey nie pr
ktem ierá pogląd
mied ogóście? Z
pozity. w ipioną
czmierzey. Palch
szacować, kochac
chciał inny okier
byś spoyrział na te
niego mi narzecz
rozum, ieste i to, y
od Boga na obrz
iost piękne, ż y w
rozumiał? Dó m
dżić, worgóciu,
Wiedź o tym że
cunku, który nam
rzeczą przymań
a nie wiem, iako de
wiesz iako ie z
ty miarkujesz po
ty byś się zaraz wy
pie polak: ilapi, k
czynisz dla interdu
iako ciáto moje zn
mdle y pieńczone
przyiaźń: że maie
znosił dla mnie, y
wzięte, dał ranię
moy godzien czę
mierzew, ani beft
w ercu moim szac
iey: ożó tyle róz
to zdrowie, życie,
zniesie ciáto moje
zniesie bo wiem, y
rzy Bogom moim
iá. trawia nie w

siebie, co z łaski Bożkiej jest? Dzięknę wierzchu o swej ręce, za tę piękność,
ale na niey nie przestawam. Mam ja inną piękność, na którą całym rozumem
terezą poglądam. Ta piękność, która oczy ludzi? Wszak co za koniec
mieć będzie? Znales tyle urądzionych, cichych ludzi, a galw, w robactwo
polzły, w sprotną ropę się zamieniły te urody. Podź do grobu, by naysła-
czniejzey Pulcheryi; doznał, odwrócił oko, y serce. Y więc ja to nam
szacować, kochać? co laśa robak zepsuje. Ah! Sędzio, gdybyś znał! gdybyś
chciał innym okiem weyrzeć na piękność wiekuiącą, nieworożoną, ani
byś spojrział na te gnoie i rośne, śniegiem pokryte. Piękność, urodę całą
mego mi, natracasz? y tym Duszę moję chcesz oderwać od Boga. Poładz się
rozumu, jeżeli to, y ty słutnie mówisz, y ja uczynić mogę. Dusza rozumna,
od Boga na obraz Boży stworzona, tę glinę ożywiającą to sprawuje, że ciało
jest piękne, żywe? Tę sama w tobie musi być daleko śliczniejsza, to to
rozumna? Dem z gliny wybielony szacować, a Krola w nim ułożonego gar-
dzić, worgoju, y sprotności szacować, a ukryty w nim dyament deptać?
Wiedz o tym, że ani żadnem pięknościami niewymażesz w sercu tego szacunku,
który mam Nieba Boga nieśmiertelney duszy! Rzecz Sędzia, taką
rzeczą przymaśz mnie, że cę iako gárdzarą Bogami, kárać, y męczyć kazę:
a nie wiem, iako delikatne ciało twoje zniesie? Odpowie S. Panna. Ty nie
wiesz iako ja z nioś kátownię twoię, y dobrze mówisz, że nie wiesz, bo się
ty miarkujesz po sobie, gdyby ci kto pogroził mękami, śmiercią, dla Boga,
ty byś się zaraz wyprzysiął ich, bo, ani ich ty znał, ani oni ciebie, iako głaz
pie pniak: ilapi, kamienie, ani ich ty szacujesz, tylko czynisz dla Cielarza
czynisz dla interu, respektu, żebrs fortuny, honoru nieśtracił? Ty nie wiesz,
iako ciało moje zniesie karowanie twoie ale ja wiem, iako zniesie? bo to,
mdłe y pielzczone naczynie twoie umocnia, y utwierdza Bóg łaską, który mi
przyjął: że mnie na krok, na moment, nie odciągniesz, bo ja wiem, co
znosił dla mnie, y dla wszystkich Syn Boży, który delikatne Ciało z Panny
wzięte, dał ranić, męczyć, szarpać, umrzeć. Znieś, bo wiem czego Bóg
moy godzien czego godno Niebo, y wieczna chwala. Nie znajdiesz tyle
śmierci, ani bestyi, ani ognia, ani blach, na rozdarcie ciała mego, nie jest
w sercu moim szacunku Boga ile jest odwagi. Policz włosy nóg w remo-
iey; o toż tyle razy umierać gotowań, dla Boga, którego tobie szanuję, i ad
to zdrowie, życie, piękność, które ty tak szacujesz drogo. Ty nie wiesz, iako
zniesie ciało moje męki twoie, które na mnie wynysiał, ale ja wiem, iako
zniosę bo wiem y znam co za męki y kátownię czekają tych w piekle, kros-
rzy Bogiem moim, a rzą twoie ognie by nawet za były w momencie spa-
łą, trawą, ale w piekle ogień jest wieczny, od samego Łoga natężony, a na
gdy

gdy nie trawiący. Twoje męki, y kátownie, im tężey biłą, tym prędzey ten dom gliniány rozrzucą, a ná wolność mnie wyprowadzą. To przynajmniey, rzecz Olibryusz, ieżeli iuż Bogámi gárdzisz, przynajmniey miey wzgląd ná honor, y sławę, która cię czeka, przy moiey przyiaźni, Dziwna to rzecz Sędzio, mowi S. Panná, że ty mną tak argumentujesz: Ieżelim ia odważyła się Bogámi twemi gárdzić, a iakoż się nie odważę, y tobą, y twemi respektámi, honorámi, pogárdzić? Wszak ty mówisz, że Bogowie twoi coś więcey, niżeli ty. Ty mówisz, że Bogowie twoi są nieśmiertelni. Otóż ia niemi gárdzę, y znáć ich niechcę, a iakoż ia mam sobie szacować ciebie, twoy honor, y respekt doczesny, śmiertelny. Ale nie także ia z tobą mówię, ty wiesz, nád ciebie iest naywyższy Cesarz, któremu ty służyysz; Powiedz mi, że mnie Cesarz do wszystkich áffektów, honorów, przyiaźni przypuści, a ia y ná to plunę, bo te wszystkie, które ty sobie szacujesz próżności, to u mnie cień, wiátr, proch, y gnoy ieden. Iest inny w sercu moim mocno wpoiony honor, y sława, który ia nád wszystkie twoie obiecáne zácności szacuję, y ważę, Mówisz że mnie, iako niecnotę publiczną, iako niewolnicę, życia, y sławy odsądzoną, niegodną ná pośmiech świata wydasz! A ty wiedz o tym że to samo iest to honor, y osobliwa chwałá moia; bárdziey tego pragnę, y czekam, niż twoich przyiaźni? A nie rozumiey, że to są słowá zmyśloney odwagi. Sprobuy, a doznasz, co może Bog we mnie słabey, y młdey niewieście. Y coż iuż miał czynić zázarty, wzgárdą z irytowany Olibryusz. Wywarł ná zgubę S. Panny co zámysłał, rozgámi zrániona, iuż gwóźdźiami przybita hakámi żeláznymi szarpána, iuż bláchámi rozpalonemi z pieczona. Prędzey życie strácić, a szacunku Niebá, y Bogá wydrzeć sobie nie dáta. Y táć to iest prawdá; z S. Ewángelyi Iezusowey ná Świętey Małgorzácii objaśniona. Iak sobie kto szacuje Bogá, y niebo, tak się o niego stara, y z takim náciągnięciem, iaki ma áffekt.

K O N K L U Z Y A.

T Erazże od Świętey Małgorzácii, idźmy do nas, a w nidźmy żywą refleksyá w nas: Iaki też iest w nas szacunek Bogá, Duszy, niebá, Świętey wieczności? A naprzód przenikámy te przypowieści Pańskie, Krolestwo Niebieskie iest skarb zakryty w roli, iest perła droga. Iest niewod gárnący ryby. Przez to troiákie wyrażenie Nieba, pokázuie P. Iezus, że w pierwszym Chryścianstwie, zázraz po Chrystusie był wielki szacunek Bogá, y Niebá. Szacowali ludzie Niebo ná wszystkie máiętności, dzierżawy, role,

role bo te sprzedá
gá ludzie nád życi
stwą, szacowali N
głupie poczytał
wánym nástąpił w
Więc y to ludzie
tego tyle tyścy by
ná pustynie do Zak
ktorego iako niewo
kich, mało ryb wyb
Aboż to darmo Du
nych, do ryb przy
ná tey węździe zol
capiuntur hamo. Gd
wli Chryścianie
przy Bogu utrzym
mały zysk błýśnie
Duszę strácić, Nieb
szło o Bogá, a don
nic, czy oni byli ni
gestit Charitas, bo sz
licze dzieie, Ignor
Uczemy się zázraz z
honor, zdrowie, y
brze mówić nie um
czytać, a iuż umie
dzieci młode rwał
się wydzierają ná
że w lercách ludz
się dzieie: Tym się
putasne inveniet fide
w dalszym wieku,
żywey wiary, że
nieśmiertelna? Ah
się dzieie, co Chryst
kie, gdy kochał, szac
ryby w słodkich w
wisi? Iak tak mówię:

role, bo te sprzedawali, a summy do nog Apostołów rzucali. Szacowali Bogą ludźmi nad życie, zdrowie: bo się z ochorą, nawet dzieci dąły na męczeństwo, szacowali Niebo, niż sławę, honor, bo się cieszyli, gdy ich świat za głupie poczytał: *Ibant gaudentes*. Potym wieku złotym, w ognjach wyprebowanym nastąpił wiek perłowy, kiedy już ustały kátownie, nastąpił pokoy. Więc y to ludźmi szacując sobie Niebo, iako drogiey perły szukali go, y dla tego tyle tysięcy było, którzy Krolestwa, korony, trony, młodość rzucali, a na pułtynie do Zakonów się dąli. Nakoniec nastąpił wiek ten terazniejszy, którego iako niewod wiele ryb, tak Kościół wiele ludzi zagarnął, ale iakich mało ryb wybranych, bo mało tych, którzyby sobie szacowali Niebo. Aboż to darmo Duch S. w Pismie S. ludźmi w świecie zatopionych, zanurzonych, do ryb przyrównał; A nędzne ryby, na robaczką takome, y chciwe, na tey wędzie zostają, ktorey całą wiecznością strawić nie mogą: *Sicut pisces capiuntur hamo*. Gdzież teraz taka odwaga szacująca Niebo, iaką mieli pierwsi Chrześciance! Wydzierano im fortuny, oni życie nadstawiali, byle się przy Bogu utrzymali. Teraz niech się moment rokoszy, uciechy trąfi, niech mały zył błysnie; niech punkcik honoru zaydzie? Choćby y Bogą zgubić, Dulsze stracić, Niebą odstąpić. Ah! dla Bogą, czymże się to dzieie, czy to im szło o Bogą, a do nas nie należy, czy im trzeba było wszystko tracić, nam nie, czy oni byli niepewni, a nas kto upewnił. Chrystus mówi, *In fine refregit Charitas*, bo szacująca miłość Bogą gąśnie, Dla Bogą czymże się to ieszcze dzieie, *Ignoti nulla cupido*: Co kto poymie, zna, przenika, to szacuje? Uczemy się zaraz z pieluch znać, szukać, kochać, szacować marności, urody, honor, zdrowie, y na to łozemy, targamy siły, zdrowie, życie? Ieszcze do brze mówić nie umie, już się zna na marnościach, nie zna liter, nie umie czytać, a inż umie, zna charaktery ámorow światowych, przedtym, gdy się dzieci młode rwały na męczeństwo dla Bogą, cieszyli się Rodzicy, teraz gdy się wydzierają na zgubę, weseli. Ah! dla Bogą czymże się to ieszcze dzieie? że w tercách ludzkich, tak mały szacunek Bogą, Niebą, wieczności! Czym się dzieie: Tym się dzieie, co Chrystus powiedział, *Cum renerit Filius hominis, putasne inveniet fidem*; Za pierwszych Chrześcian, Wiara była, iako płomien, w dalszym wieku, iako ogień węglami zarzyty, a nakoniec dym. Niemalż żywey wiary, że Bóg na wszystko patrzy? że wieczność czeka, że Dulsza nieśmiertelna? Ah! dla Bogą, to samo, czym się dzieie, czym się dzieie, Tym się dzieie, co Chrystus rzekł, *Nemo potest duobus Dominis servire*. Serce ludzkie, gdy kocha, szacuje ziemię, tym samym, gardzi Niebem? Ah! Rozumie ryby w słodkich wodach, życia światowego zanurzone, wiecież co nad wami wiś? I tak mówię: śmierć ta zwyczajna, która, y owdzie ludźmi wyrwany

Jest to iako wendá, co tu, y owędzie rybę chwytá. Ale powietrze morowe? Jest to niewód, y mánia obszerna, rozleżyła: która razem wiele gánie, kroż to wie, co zá Dekret. Boskich Sąow przepáściłych náś tobá wisi. Lwowie Míasto, niewód ten żarlioczy, inżes zágarńáł tyle ludz. Wieleż tam wybranych, wiele odrzuconych. Zá swoich czáow p. S. Grzegorz. że umará to razem kilkádźiesiąt tysięcy: z tych jedni do Niebá, drudzy do czyścá, ośátek do piekła, ále wszyscy wierzyli, ále w ten czas żyli, kiedy świat nie był tak zepsowany. Iac niechcę strázyc, ále to mówię, że wy tego nigdy w Ewangelyi nie zánáżećcie: *Elegerunt bonos in vasa, malos autem foras miserunt.* Mówi vocati pauci electi.

K A Z A N I E NA DZIEN SWIĘTEY MARYI MAGDALENY

Remittuntur ei peccata multa, quia dilexit multum. Lucz 7.

WTen dwóch słowách: *dilexit multum* Pań Jezus sercá przenikájący, wyrażá istotę, y naturę pokuty Boskonózey w S. Magdalenie. Prawda: że płakanie, ięczenie Magdaleny, przy nogach Pańskich porzucenie siebie, respektów świata szardrogich náleżą do pokuty; ále to tylko znaki powierzchowne. Miłość Boska serce Magdaleny topiąca, krusząca, zápalająca to Istotą, y wszystká doskonałość pokuty. Ey przecież to dziwne, y niepojęta odmiána. Wczora iako rzeká by stresem impetem na przepáść leciła, dziś przy nogach Pańskich iak wryta stawa: *Quid est tibi mare; quod sugisti. Et tu Jordanis quia conversus es retrorsum?* Wczora kochała zbytnie świat, była grzesznica publiczna, dziś kochájąc Boga, przedziiera się między Serafimy *dilexit multum.* Wczora náczynię gniewu, zátrácenia sprośnych Czártoz, Serce Magdaleny, dziś Kościołem mieszkájącego Boga? Święta, y szczęśliwa grzesznico, powiedz nam kto cię tak nagle náuczył serce od świata, y márności oderwać, y obroć do Boga? Kto cię náuczył, że to coś dłuogo kochała w momencie z sercá wyrzuciła. Powiedz Święta grzesznico? kto cię náuczył potárgać tak mocne siła, y więzy, które tak ściśle poplátały życie twoie. Jednym słowem powiedz, y náucz nas S. pokutnico? kto cię náuczył, tego á nagle, *Dilexit multum.* Przy nogach Pańskich Magdalena płakać może, mówić nie może. Odpowiemże ja zá nią ná to pytanie w tym Kazaniu, o

procz

procz dzielney 147
miary nagley S. M
długo, y cotargac
wisc niebie samey
drugiey Części.

C Z E

Młody Fala

Wszystkie C
wzytkie
złamać tr
nata byd

łość Boska naywie
ktorym zawiązo
ta. Zwyczajnie m
zwycięża. A nie to
y mężem wedle ser
pale, y pragnienia
w ten czas edy Go
daleko cho z c: wa
iako to trudność
szas, rozrywka eff
w znikkie ob: zwa
dzia, a jedyn: wa
z wiatnego d: sw a
piata carnis. A S
męczeń kow, ktor
roikofną ciatale z
Męczeń: ariem C
ik: zani zwycięz
lene ktora z wrod
Byta niewiała iuż
kiedy nieznał, y za
Ab: moy Boze, co
le tu z ięczenia. w
ra: s: nomen die n
znaw: zey weyny

procz dzielney łaski Iezusowej, dwa affekty heroiczne pomogły do tej od-
miány nagłej S. Magdaleny, Miłość Boska uczyła serce Magdaleny zwy-
ciążyć, y potargać trudności wszystkie. O tym w pierwszej Części. Nie-
wiele sobie samey, nauczyla ją zwyciężyć, y gardzić sobą samą. O tym w
drugiej Części. *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A

Miłość Boska, uczyła serce Magdaleny zwyciężyć trudności wszystkie.

Wszystkie Cnoty powinny mieć heroiczną odwagę, a to dla tego, bo
wszystkie cnoty mają sobie przeciwnie trudności, które pierwey
złamać trzeba? Wiara, poki nie zniewoli upartego rozumu: dotko-
nała być nie może. Wszakże ja mówię z S. Augustynem że Mi-
łość Boska naywiększą odwagę mieć powinna, o obliwie w tym sercu, w
którym znaydziesz wszystkie affekty. Iktonności mocno przypolone do świat-
ła. Zwyczajnie mówią: To kawaler, to heroiczny akt, który samego siebie
zwycięża. A nie to, co zaniżki, obozyszyki łamie. Dawid w ten czas Krole-
m, y mężem wedle serca Boskiego; gdy Saulowi przepuścił, gdy w ognistym u-
pale, y pragnieniu, wodę z mną wylał na ziemię; gdy przed Arką kakał: nie
w ten czas, gdy Goliata, gdy Filistyny, gdy Lwy targot. Ale na co polonnych
daleko choź ci: Mary w ciębie h Magdaleny. *Vides hominem mactorem*, Mój Boże,
iaki to nudność? Boską rolę cię: a dłażgo w sercu mielokaję, miłość światła,
lżac, rozrywek aff: krow lżekien zwyciężyć. Większy to Nieprzyziadzieli niż
wszystkie obżwiż w lżekie bellie. Potargat Dawid y Lwa, y Niedźwied-
zia, a jedynym wż: zieniem na cię: O wż: kę zwyciężony. S. Augustyn
z wż: kiego dłaż: a lż: zienia mowi, *Inter praelia Christianorum semper duriora sunt
praelia carnis*. A S. Cypryan przydaje, że kosić S. cię: kawał upadek wielu
mężenn kow, którzy zwyciężyli wż: kótownie, żelazne, blachy rozpalone;
rozkosić cię: a lż: zwyciężony. Iakoby daleko trudniejszy być cię: żyłim, niż
Mężenn kien. Coż roz, ni: cie, też: ci to już w Chrześ: anstwie, Cię: zro-
kosić cię: zwyciężyć trudna? Iako trudniejszy być cię: wojna S. Magda-
lenie która z wrodzoney dyspozycji miała iktonność do toż: kiego życia?
Była niewiastą już w tey passji wyzdz: a wż: zczoną. Była z tey: narodu
krotki nieznat, y znał niecheat Czył: cię: była młoda, urodziła wż: kótownie,
Ah! mój Boże, co tu za wojna w młodym, y młokim sercu. Magdaleny wie-
le tu lż: zczenia, wż: zchana niżeli przył: cię: odważna Miłość Boska która
ra: a w nomenie na cię: iako te wż: z potargat. S. Augustyn na cię: do-
znawizy tey wż: zny, takim ię: stylem opiliue. Zdało mi się mowi, że ia: a lż: z-
ca: zc

cając się do Bogá, czuie w sobie samym dwóch przeciwnych Augustynów: Ieden chciał do Bogá; drugi niechciał. Ieden się rwał do Jezusa, drugi serce odrywał. W takim stanie była Magdalená przy swoim nawroceniu, w iedney-że Magdalenie dwie przeciwne były Magdaleny. Iedna Magdalená ieszcze Światowa, druga zaczynająca pokutę. Mówiła Magdalená objaśniona. Ah! dosyć już służyło się światu, czas powstać z tego Letárgu! A zdrugiey stróny Magdalená do rokoszy przyuczona odrywała serce, Podobnoż to porzucić, tą urodą wzgardzić, to życie rokoszne, opuścić: Ey czas porągać te więzy mówiła Magdalená łaską tknięta, stawała przyuczona do światá Magdalená, Ah! czy to podobna tak słodkie rokosznego życia potągać więzy. Ale Bog wola, będzie czas potym, ale potym umknie łaski? Dobroć, y miłosierdzie iego wielkie, ale Spráwiedliwość piekłem grozi? życie krotkie, w momencie wieczność się zaczyna. Ná to wszystko. Światowa Magdalená mówi, Będzie czas, będzie czas potym, nie mam przykłądu! Iedna tedy mówiła Magdalená, ia chcę dziś, á druga mówiła, ia niechcę. Ia lecę do Bogá, ia nie lecę, równaycie iá do Okrętu, którym przeciwne wiátry rzucáją, ieden rzuca áż pod Nieśbo drugi rwie ná doł. Ale ieszczeby to mnieysza; Daleko miała większą trudność Magdalená zwyciężyć publiczne oko całego Miásta, są ludzie ktorzy odważáją się czynić pokutę, zá grzechy, prywatnie, sekretnie, od oczu ludzkich daleko. Nikt nie wątpi że w sercu Magdaleny stawały te reflexye, Ah! iezeli się odważasz náwrocić do Bogá, uczyniże to sekretnie, ikrycie szukay Jezusa w prywatnym Domu, samego, ábo w pastyni, ale ten Dom publiczny, iest to miejsce bankietu, gdzie tyle ludzi odnych, z całego Miásta nayznaczniejszych. Nie iest to miejsce twoich załáw, wszyscy się śmiać będą? Corzeką ludzie gdy cię obaczá á ty z tyłu pod stoł do nog Jezusa padasz? á kto nie rzecze żeś oszalała? Moy Boże; co to zá szturm walny, y trudny ná serce Magdaleny! Które przez tyle lat náwykło szukać, estymy ludzkiey. Ah! respekty ludzkie, mówi w sercu Magdaleny, y wy mnie támaucicie drogę do Bogá! publicznie grzeszyła, á publicznie pokutować nie mam? Widziáły mnie oczy ludzkie gdym błędziła? Niech widzą gdy się wracam do Bogá; będą mnie zwáć szaloną? Ah! cóż to iest, czemuż mnie nikt tego nie mówił, gdym szalenie świat, y marność kocháła? Szaloną mnie zwáć będą? mnieysza o to, dosyć że mi mądrość Boská, Jezus rozum przyzna. Mówi o niey S. Augustyn Iáko przedtym bez czołá, bez wstydu do rokoszy, tak potym daleko odważniejszą uczyniła iá miłość Boská ná wszystkie trudności. Pięknie iá równáją Oycowie Święci do koralu: Koral poki w morzu, iest bez koloru, bez pozoru, miękki, słaby ale gdy z wody wyięry słońcem y wiatrem przeięty, czerwienieie, kámiienieie. Tak serce Magdaleny poki

w świe

w świecie, było n
czu, y łaski, Duch
roie, ná wszystkie
Boskiey triumf w

C

Niechcił siebie

I Dżmyz do drugie
lenę S. zwycięż
Ur cognovit, Sko
Boskim, pozná

życia, y tak zaraz
zajął ogień miłos
molimina Spiritus S
Magdaleny ná uwa
miejsce, ná czas, ná
tne. Gdy co czyni
ktem ná czas, ná mi
áni ná zdrowie an
że w wszystko czyni
czas bankietu, wyp
sto tak ładne! Piek
re nagle, w wszyscy
mi, bez porządku, b
palitá, patrzcie co
porządku wyrzaca
szno tresionych w
ptum sui. Ostatnia
nie, chciał czart k
Bogá, przynaymni
twiáta, Coż ia ná
pryan, Nihil sibi de
moię przez myśli zá
ciáło przez miękkos
tu, y łobie, a tobie c
śli, y sercu moim, n

w świecie, było miękkie słabe, małe, ale skoro Chrystus rzucił promień o-
czu, y łaski, Duch Święty wionął, zaraz się w tydem farbuie, miłością go-
reie, na wszystkie trudności kámiennie. Y ten to jest zwyciężający miłości
Boskiej tryumf w sercu Magdaleny.

CZĘŚC WTORA.

Nienawisć siebie samey, nauczyła Magdalenę S. zwyciężyć, y gąrdzić sobą.

I Dźmyż do drugiey prawdy, iako nienawisć siebie samey, nauczyła Magdalenę S. zwyciężyć, y wzgąrdzić siebie samą. Mowi o niey Ewangelia: *Ut cognovit.* Sko: o tylko poznała, á co poznała za łaską, y oświeceniem Boskim, poznała opłakany stan Duszy swoiey, poznała przekłete siddá życia, y tak zaraz wzgąrdziła sobą: Poznała Dobroć Boską, y zaraz się w niey zaiął ogień miłości Bogá. Zaraz się rzuciła, iako róniony Ieleni: *Nescit tarda molimina Spiritus S. gratia.* Proszę wziąć wszystkie okoliczności nawrocenia S. Magdaleny na uwagę. Iá widzę, że wszystko czyni, bez respektu na siebie, na miejsce, na czas, na honor, y sławę swoię, na zdrowie, swoje, y ciało delikátne. Gdy co czyniemy zwolna, zdeliberacją, czyniemy to z uwagą, y respektem na czas, na miejsce, ale gdy co nagle czynić trzeba: nie maż respektu, ani na zdrowie ani na czas, ani na miejsce. Patrzcież na pokutę Magdaleny, że wszystko czyni, bez respektu na siebie, na honor, y sławę na miejsce, na czas bankietu, wypáda z domu, bez asystencyi będąc Panią, leci przez miasto tak ładne! Pięknie iá Doktorowie Święci opisuią tak: Gdy się dom zągo-
re nagle, wszyscy wyrzucią z domu, bez respektu, czy oknem, czy drzwiami, bez porzątku, bez uwagi. Miłość Boska, skoro tylko serce Magdaleny zapaliła, patrzcie co czyni, bez żadnego respektu na stan, y kondycyę swoię, bez porządku wyrzucała ży przez oczy z serca, rzuca, y zdziera drogie szaty, pyszno trefionych włosów, ozdoby, pászły, námiętności, áffekty, *usq; ad contemptum sui.* Ostatnia trudność, zástępowała Magdalenie, w sameyże Magdalenie, chciał czárt koniecznie serce iej podzielić. Jeżeli się już nawracalz do Bogá, przynajmniej chćiey pogodzić razem w sercu miłość Bogá, y miłość światá. Coż iá na to heroicznie gąrdząca sobą Magdalená? Mowi o niey Cyprian, *Nihil sibi de se relinquens, totam se Christo devovit.* Wydartałam Bogu dużę moię przez myśli ząwżse, y cále światowe, wszeteczne, wydźierałam Bogu, ciało przez miękkości, roskoszy, pielczoty. Otoż teraz wydzieram to światu, y sobie, a tobie cále oddám, y rzucam Boże, A czy powstał kiedy Bog w myśli, y sercu moim, nigdy: Niechciałam nigdy przypuścić, y na moment Bo-

gá, y Páná do serca mego, o toż teraz żadnego obiektu nie wpuszczę, y znać nie chcę, tylko jedyną Dobroć niepoiętą Piękność nieolżacowaną Mądrość Bogá mego, to jest: y będzie wiecznie obiektem myśli, y serca mego! A czy po stał kiedy Bog w pamięci mojej? Otoż odtąd; poki żyć będę: poty pamięć Bogá, y łaski, y tego, co zemną czyni, y czynić będzie, Wola moia żelazna, uparta, kiedyżes ty nieciła affekty Boskie w sercu moim? Ah! aniś go znała? Otoż odtąd wszystkie affekty, do tego centrum, do Bogá kieruję smuć się będę, żem nieznala takich dobroci. Gniewać się, y mścić nad sobą będę, żem obrażała tego, który mnie kochał. Sufzyć pragnieniem serce będę: żebym nadgrodziła Bogu to, com tak długo traciła. Oczy moje ah oczy! któreście mnie oślep do złego wiodły: cofnijcie się, od wszystkich stworzonych piękności: jużście niegodne, y w Niebo patrzyć; wypłynicie mi ze łzami, bo co mi po was, kiedy nie umiecie mi służyć; tylko do zguby. Ięzyku, koma plementami, wdziękami, amorami, smakami, zespęcony y tyś niegodzien wy mowić Imienia Najświętszego czemuż mi nie skosćcieisz odtąd znać żadnych smakow, słodczy nie będzieisz? Serce moje tak długo, ah długo, światem, marnościami zaprzętnione, zwij się od żalu, że tak nierychło poznawał, kochać zaczynał tego, którym żył, dla którego żył? Już odtąd nie postoią w tobie żadne ukontentowania, affekty ziemskie? Nakoniec cokolwiek jestem, Istotę moję rzucam pod nogi, pod rzady twoje Chryste! Ieżeli, aby jedna kropla krwi we mnie gorę, a nie twoją miłością, szukam iey w żyłach: niech zginie! Taką nienawiścią gorzała przeciwko sobie Magdaleną wadził, który w niej affekt przeważał, czy miłość Bogá zwyciężająca trudności, czy nienawiść siebie samey gárdząca Magdaleną.

K O N K L U Z Y A.

STawam ja w dyskursach Káznodziejskich, y prowadzę was do tego widoku, który nam wityka palcem P, Iezus. *Vides hanc mulierem.* Stań tu nad tym widokiem człowiecze, a pomyśl sobie; Ta S. grzesznica: tym wygrała, że zbrzydziwszy się stanem swoim opłakanym, zaraz bez odwłoki szukała odpustu, y znalazła. A my umiemy błdzić, wracać się nie umiemy. To w nas pokutę támuie, że się zbytnie kochamy, szacujemy, z tąd pochodzi, że mając zbytnie do grzechow, y nałogow przykute serce. odkładamy ode dnia, do dnia, Nawrocenie do Bogá: Czyniemy tak, iako dłużnicy, choć ma z czego oddać: lubo mu się orzykrzy kredytor, przecię odwłoczy, potym, potym, bo się w pieniądzech kochá. Iest życie, iest zdrowie iest

czas,

iest czas, BOB się p
żemy winni, czu
samych odkłada.
odwłoki; iako w
głoszą gdzie lar
coż to iest, całe z
dasz; ktoż cię up
iać ja tego niemog
wolność, od wszyst
włoki spiesz? Ah
zupełny: *Nunc temp
gania, Tempus non e
święta, do święta
fikę ośnowę życia
ki. Coż to iest. se
prowany, kołka w
który ten zegarek
grzechy iako takor
że rozgrzeszenie u
w karb w padło, iu
miemy pokutować
iako, y gdzie napraw
patrz S. moy Panie;
ne, z kárbu, y porzą
pragnę tego: co mni
uciekam od tego, co
weyżreniem nakier
spytam Magdaleny:
nam, czy kontenta
chac zaczęła. Płá
tenra. Gdy się w
miała, zawsze mi
hydził, czuła się ręk
chciałam, dawniey
o. naywyższa Dob
S. grzesznico, ieżel
kochać tego, ktorego
En wie, który wży*

jest czas, BOB się przykry : *revertimini, redite, scindite corda vestra*. My znamy żeśmy winni, czuiemy naglące nas łaski, wołania, ale coż zbytnia miłość łaskawych odkłada. Ah! przeklęte odwłoki, wieleście zgubiły? Ah! przeklęte odwłoki; iako wy napełniacie piekło, odzieracie niebo? Y miłyż Boże, Ogłoszą gdzie Iarmark, co żywo bez odwłoki leci, bo potym nie Jostanie. Ah! coż to jest, całe życie twoje człowiecze: *Negotiamini*. Jarmark, a ty odkładasz: ktoż cię upewnił, że kupisz tak drogie zbawienie! Y miłyż Boże pozwiać ia tego nie mogę gdy się dowiedzą ludzie, że w tym Mieście ogłoszono wolność od wszystkich poborow, kontrybucyi, długow, co żywo bez odwłoki spieszysz? Ah! coż to jest, całe życie twoje. Ogłoszono z nieba odpust zupełny: *Nunc tempus acceptabile*: Teraz czas pokuty, żalu, przepraszania, błągania. *Tempus non erit amplius* A my nędzni! odkładamy odednia, do dnia: od Święta, do święta a tym czasem Bog wzgardzony, porzucony, przecina wszystkie osnowę życia, y zbawienia, nagle umierać każe! Ah! przeklęte odwłoki. Coż to jest, serce grzechami zawiedzione, jest to zegarek drogi, ale zepsowany, kołką w nim z kárbu wypadły, ktoż to naprawić może: tylko ten, który ten zegarek wystawił: kontentujemy się, że się w pierś biiemy, że grzechy iako tak: iako romanż, albo historyą powiemy: bez skruchy, y żalu, że rozgrzeżenie usfityjemy, y iużże w tym zegarku dobrze, a iuż wszystko w karb w pądło, iużże wszystko wcale? Ah! my nędzni grzesznicy, nie umiemy pokutować. Wiemy gdzie sumnienie zepsować, niechcemy wiedzieć iako, y gdzie naprawić! Ah! Iezu, naywyższa mądrości sercá przenikająca, patrz S. moy Panie; oro wszystkie áffekty w sercu moim grzeźnym zawikłane, z kárbu, y porządku wypadły, kocham to, czego mi ty kochać zakazujeś pragnę tego; co mnie zgubić na wieki może, smucę się z tego co mi Pomaga, uciekam od tego, co mi życie daje, ktoż to prawi? Ty moy Panie, iednym weyżreniem nakierowałeś serce Magdaleny. Pozwol że mi Chryste, niech spytam Magdaleny, przy nogách twoich leżacey? Święta grzesznico, powiedz nam, czy kontentás iuż teraz, żeś znalazła Bogá, żeś go poznała, żeś go kochać zaczęła. Płakać mogę, ale wynurzyć tego, opisać nie mogę, iakom kontenta. Gdym się w mårnościach kochała, nigdym zupełnego ulpokojenia nie miała, zawsze mi te stódkości z bólem BOG zaprawiał, serce mi miewał, hydził, czułam rękę kołataiącego Bogá, a poznać iego y wpuścić do sercá nie chciałam, dawniey było trzeba, dawniey poznać, y kochać ciebie o! iedyna, o! naywyższa Dobroci, Piękności niestworzona. Znówu ia cię o toż pytam S. grzesznico, ieżeliś, iuż zupełnie kontenta w sercu, żeś zaczęła znać, kochać tego, ktoregoś nigdy znać niechciała, przed ktoymś uciekała. Ah, sen wie, który wszystko wie, iakom kontenta: Ale to S. grzesznico wiel-

co za tym poydźcie? Iak się raz nawrócił do Bogá, iużesz. y ná moment odrywać się nie trzebá, wiem o tym, y dobrze, á podobnaś to, żebym się miałá oderwać od tego który mi tak dziwną táłką zranił serce? Ale to S. grzesznico, trzebá się iuż całé pożegnać z tym wszystkim, co się tak długo kochało? Ah! co mi to wspominać: *Omnia arbitrata sum ut stercora*. Już inny iest Panem, y dziedzicem sercá mego. Ale to S. grzesznico, trzebá będzie, ábo długo do śmierci ostrą pokutę czynić, ábo iść ná męki, kátownie, *Omnia possum in eo, quia me confortat*: ná wszystko gotowam, miałam tyle odwagi ná obrážę Bogá, więcey mieć będę, ná ostrą pokutę, choćby y same śmierci. Ah, S. grzesznico, przeszedłem złością życia mego grzechy twoie. Uprośże mi tę táłkę, żeby pokuta moia, wyrównała twoiey, Amen.

K A Z A N I E NA DZIEN SWIĘTEGO JAKUBA APOSTOŁA

Dio ut sedeant hi duo filii mei, unus à dextris alter à sinistris, nescitis quid petatis, potestis bibere calicem meum. Math. 20.

SKoro tylko w Kole Apostolskim rzuciła ten projekt Matka, zá Iakubem, y Ianem: záraz się wszyscy Apostołowie kwasić, mieszać poczęli. A to co, ci dopiero przyszli, y iuż prym do Krzestá pretenduią? są tu dawnieysí: Iest tu Piotr, tak dawno powołány. Iest Iędrzey nappierwízy ód Iana Chrzciciála, do Iezusa przychodzący Iezeli wadzi Piotrowi, że siatki tylko porzucił: A coż więcey Iakub, y Ian uczynili dla Paná: Iezeli o to idzie, że Iakub, y Ian, przecię to krew Iezusa bliska, bracia bliscy. Niema ná to respektu Pan Duchowny: *Spiritus Carnem & Ossa non habet*, á dopieroż Duch ná krew, y ná rodowite kolligácyę nie patrzy, ále ná záslugi. Nie ten u Paná pierwízy, co rodowitością wielki, ále ten, co cnotą heroiczną záslużony. Tak tedy ambicya, bá dziey Koło Apostolskie pomieszała, á niżeli oni morze kłócili, gdy ryby chwytałi. Mowi Pismo S. *Et audientes eo indignati sunt de duobus Fratribus*. Z drugiey strony uważam, iako P. Iezus ten ogień ambicyi, chciwosci honoru doczesnego gási: Oto kielich męki swoiey pokorney, poniżenia

swoj

swego im stawia. C
nie ambicyi, honori
wzgąrdzonego, zde
lyi záłożywszy, o t
row doczesnych mi
pierwízey Części, á
sic ten ogień, chciw
nie z życia & Iakub

C Z E

Ambicya, y chciwosc

ZE ambicya, y
dę między h
S. Apł. 12
Niebie: mov
bie też to wojná, n
zgody wiekistej, ni
y ambicya honori
ozdoby niebo, tryum
ciągnął. Mowmy z
eeniu, przy obecne
bicya jednego Anioł
spodziewać ná ziemi
gien trudno wymow
zgody, w Domu Iak
do tego, że się rgań
o co, z ktorey niekier
zef. Saito się jedná
temu uwierzył, że
ć, ná scytlisze potęg
chciwosc? - Zchwyt
że ten iádowity chci
z Rań od Adá ná po
wá ná honor Ewę: p
ná ambicyi, Gdyby to

Swego im stawia. *Calicem meum bibetis*. Chcąc pokazać P. Jezus, że na ugalsze-
nie ambicyi, honoru doczesnego: nie maż nic tak dzielnego, iako uwaga
wzgąrdzonego, zdeptanego przy męce Pána. To za fundáment z S. Ewángel-
lyi założywszy, o tym dziś Kazanie mieć będę: Ambicya, y chciwość hon-
row doczesnych mięsza, y wywiera pokoy, y zgodę wewnętrzną. O tym w
pierwzhey Części, a wdrugiey Części obaczemy, iakim sposobem tłumić, y ga-
sić ten ogień, chciwey ambicyi w sercu. Te zaś prawdy, będą miały objaśnie-
nie z życia S. Jakubá. *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A

Ambicya y chciwość honoru doczesnego, mięsza, y targa pokoy, y zgodę w ludzkiej.

ZE ambicya, y chciwość honoru doczesnego mięsza, y targa pokoy, y zgo-
dę między ludźmi, tak ja argumentuję na fundámencie Piśma S. Jan
S. Apokal: 12. Opisując stan Aniołów, przy pierwszym stworzeniu w
Niebie: mowi *Factum est praelium magnum in Calo*. a dla Bogá, y w Nie-
bie też to wojná, niezgodá, iam rozumiał, że Niebo iest miastó pokoiu, y
zgody wiekniſtey, nieprzerwaney, a ktoż dla Bogá, tę wojnę zaczął, chciwość,
y ambicya honoru iednego Anioła pomieſzátá całé Niebo? Odart z wielkiey
ozdoby niebo, *tertiam partem Stellarum traxit*: trzeciá część Aniołów zafobá po-
ciągnął. Mowmyż tedy tak, iezeli to w Niebie przy takim świetle, oświe-
ceniu, przy obecności pokoy czyniącego Bogá, a dokazátá tego chciwa am-
bicya iednego Anioła że wſzytkę zgodę Niebieską potargátá. A czegoż ſię
ſpodziewać na ziemi, gdy ſię w iakim chciwym na honor sercu zapali ten o-
gień, trudno wymowić, iakie ſcyſſye wnątrznego pokoiu. Zaiął ſię ogień nie-
zgody, w Domu Jakubá Patriárchy: *Gen: 37*. Między brácią, y przychodziło
do tego, że ſię ugalić nie mogli, tylko krwią bráterską niewinnego Iozefa. ale
co, z ktorey iskierki ten pożár, że ſny o godności Krolewskiej powiadał Ioz-
zef. Śniło ſię iednemu, że na głowę iego koronę Krolewską składáno? tak
temu uwierzył że trzeba koniecznie woynko zbuntować Kroleſtvo pokło-
cić, na ſcyſſye potargáć dziedzicznego Pána wyganiáć, ná coż mu wyſzłá rá-
chciwość? Zchwytano, y Koronę żelázną oſciitá w głowę w bito. Ja widzę,
że ten iádowity chciwoſci ogień, po wſzytkich ludźiach ſię rozſzedł, záraz
z Raju od Adámá po pierwszym grzechu: Przyszédł wáż do Raju, widzi chci-
wá na honor Ewę: podáie ſpóſob: *Eritis ſicut Dii*. Moy Boże, co to zá ſlepo-
tá ambicyi, Gdyby to był czárt przyſzedł w ołobie ſlicznego Anioła, ábo uro-
dziwo.

dziwego młodziana, albo pięknego iakiego stworzenia? ale w osobie sprośnego wężę, krobymu wierzył. Z kądże to tedy się stało, że zaraz wężowi uwierzone? SS. Doktorowie mówią, że chciwemu na honory, dosyć namienić, zaraz uwierzy, niech nie tylko wąż, ale niech sprośny bufo, co poślepnie, zaraz ambicya uwierzy. Y coż się stało, uwierzyła Matka, y na cały świat na rod nasz wojnę niezgodę, we wnętrzną wprowadziła. Dla lepszego argumentu tey prawdy, idźmy ieszcze do ułtawicznego w tym punkcie doświadczenia. W spomina Historya o Krucyżach do ziemi S. rzecz taką: Krol Ierolimskii ostatni z familii Baldwinow umarł, trzeba było koniecznie innego obrąć, bo na tym wszytką rzecz Chrześcijaństwa Wschodniego zawisła, gdy przyszło do Elekcyi: tedy żaden ustąpić niechciał. Poczęli się zgadzać na iednego, aż drugi, a czemu nie mnie, tak ja rodowity, zasłużony, iako y ten. Ale dla Bogá Saraceni nad karkiem wążem wisał nic to, niedopuszczę tey Elekcyi, ale Ierolimskia S. Miasto, któreście tyle ludzi zacnych krwię odwagą kupili, dostali, wydarła wam będzie: nie to. Niech y Miasto wydrę, a ja niedopuszczę wydzierać honoru sobie. Ale dla Bogá, tyle ludzi zagubicie, y sami poginieć. Poganiństwo się z tego cieszy, tego czeka, żebyście się sami kłócili. Nic to! niech giną wtzyscy: Y przyszło na to, że ani ja, ani ty; ani żaden, záledwie się zgodzili, żeby aż zdaleká Xiążę na thron zaciągnęli. Mowi Historya: Więcey ten krótki ambicyi ogień zepłował, w Chrześcijaństwie, niżeli długa wojna. Ale trzeba nam z gruntu wiedzieć, dla czego chciwa honorow doczelnych ambicya miesza, kłóci pokoy, zgodę targa? Ogień ambicyi, nigdy sam niechodźi, ale zaraz zapala ogień zazdrości, emulacyi, nienawiści, z tąd pochodzą dyffidencye, dyssensye, obmowy, zwady. A to samo pochodzi z tąd, bo gdy drudzy patrzą na tego, który chciwie honoru szuka, rozumieją, że niemi gárdzi, że ponich chce deptać, że ich chce unizzyć, a tego żaden cierpieć niechce, z tąd wszystek ogień niezgody. Ieszcze ma y to w litosć swoiey ambicya, że się chwytá sposobow do honoru dostąpienia, szkodliwych wielom, z tąd zwady, y niezgody, bo żaden swego ustąpić poniżenia nie chce. Nad to ambicya honoru, chwytá się drog, y sposobow takich, które są przeciwne prawu Boskiemu. Tak żeby Saul utrzymał się na thronie Izraelskim, moy Boże, co on praw Bożych pogwałcił, trzeba mu Dawidá niewinnego szukać na zgubę, trzeba mu się czarta radzić, przez czarownicę: a podobnaż to, żeby temi sposobami, publiczny pokoy się nie targał? Y to to iest, co S. Augustyn mowi: że chciwość honoru, iest Corá pysznego Lucyperá, iest corá pychy, nádętości, która iest przeciwna Bogu. iakoż to pokolenie z piekła rodem, pokoyu, y zgody targać nie ma? Piekło tam bydź musi, gdzie tá lędzá żądzi. Słusznie tedy Iakub S. przy pierwizym weściu do leżnia, oświecony,

gdy

gdy Matka c
bicya narabiał
do kielichá po

I Ożmyż w
w lercu tw
głosną ow
Perły, od
ramionach nie
ani kroku mog
drzewo zel
pieć na sobie, z
zuszów na miey
nádziejami od
tronu, korony,
piero krzyż sw
się Iakub S. rzu
ambicyą wyrz
staczą do Krzy
Bog moy, w c
To moy honor
y z ciata będzi
będzie Krole
Pan moy, mia
szk. kim, to mo
lich pokorney
Iakubá, przy
bene calicem me
go czekały. T
heroicznej sm
dach, pracach,
Iakubá S. śmier
że był bliki k
pod inne od lez

gdý Matká o honor dla niego doczesny zabiega. Závstydzil się, że taką ambicyą narabiał, odstąpił chciwości honoru, zaraz skoczył heroicznym sercem do kielichá pokorney męki Iezusa, *Possumus*.

CZĘŚC W T O R A.

Jako ten ogień ambicyi, y chciwości honorow doczesnych gásić?

IDźmyż iuż do drugiey Części, iako ten ogień ambicyi, chciwości honorow w sercu swoim ugásił Iakub S. Naprzod sobie za fundament zakładam, głośną owę w Kościele Bożym powieść, Cesarz Heraklius, zwoiowawszy Persyą, odebrał Poganiństwu drzewo S. Krzyża. Sam Cesarz w tryumfie ná ramię niośł go ná górę Kálwaryjską, ale że był po Cesarzku drogo ustroiony ani kroku mógł postąpić. Dopiero mu rádzi Zacharyasz Biskup Ierolimy. To drzewo zelżywości, pokory Iezusowey, niechce pysznego stroiu twego z dzieć pieć ná tobie, zrzucił tedy drogie száty, w prostej włóścienicy wyniośł Krzyż Iezusow ná miejsce náznácone. Coś iá podobnego widzę w Iakubie S. Drogie nádziełami od Matki w Domu z bogácony, nádeť, przyzedł do Iezusa, krześłá, tronu, korony, purpury pełno w sercu, ale nie postąpić nie może u Chrystusa, dopiero krzyż swoy, kielich swoy ná niego skada, *Potestis bibere calicē meū*. Potrzeże się Iakub S. rzuca chciwość honorow, odziera się ze wśytkich bogátych nádzieł, ambicyą wyrzuca z serca á ubogó za Iezusem pokornym odważnie leci: z protestácvą do Krzyża, y męki, *Possumus*. Mowił sobie S. Apostoł Chrystus Pan moy, Bog moy, w ciełe ludzkim w zgádzony, á iá mam czci prágnać, y szukać? To moy honor bydz utáconym, podeptánym, dla tego Paná. Pan moy y z szat, y z ciátá będzie odáty, á iá purpury Krolewskiey prágne? To moia purpurá będzie Krolewska. Wylać krew do ostatniey kropki, dla tego Paná Chrystus Pan moy miaślo tronu Krzyż, y zelżywą szubienicę mieć będzie? á iá Krześłá sz. k. m. to moie będzie bogáte Krolestwo, bydz zgnáconym dla tego Paná, Kielich pokorney, zelżywey męki Iezusowey, to moy honor. Tá bytá odwaga S. Iakubá przy pierwśzym wesciu do Iezusa, bogdy go IEZUS pytał, *Potestis bibere calicem meum*: zaraz go oświecił IEZUS, co to zá kielich, co to zá męki go czekały Tá bytá odwaga w całym życiu Apostolskim. Táż bytá przy heroiczney śmierci, áboż to nie był gorzki kielich ná Iakubá S. po tysiąc trzódách, pracách, kilká tylko Duśz náwroć! Áboż to nie był gorzki kielich ná Iakubá S. śmierć okrutná dla Iezusa? Troiáką miał relacyą Iakub S. do Iezusa: że był bliiki krwią Iezusow: że był między innemi, cudámi, náuką znáczniey nád inne od Iezusa z bogácony, że osobliwym Krzyżem, y umártwieniem był dla

dla Jezusa umorzony. Teraz że prosię: koraż z tych trzech, honoru, y szacunku więcej S. Iakubowi uczynił, przed Bogiem, bydl krwią bliskim Jezusowi; nie jest to naywyższy honor, było tak wielu innych, a przecież w zapomnieniu. a podobno y od Bogá odrzuceni. Mieć cudá w ręku? Y to nie jest ostatni honor, Miał to Judasz, a zginął; To honor naywyższy S. Iakubá, że tenże kielich męki Jezusowej spełnił, umarł, y krew, y życie drogá, wylał dla Páná; że pierwszy ze wszystkich SS. Apostołów, umarł za Jezusa.

K O N K L U Z Y A

YTeć to byłý sposoby, ktoremi S. Iakub gásił y tłumil w sercu swoim chciwość honorow ziemskich. Ian S. w liście swoim opisuiąc Istotę swiátá: między innemi kładzie naypryncypálnieyszą, y wszystkim ludziom naypospolitszą własność *Superbia vita*. Tá zaś lédza znayduje się w każdym stanie, w każdej kondycyi, przedziera się, aż do pustyni, aż do Zakonow, gdzie pokorá wrodzona bydl powinna. Rodzi się w pałacách tá lédza, ale y w prostych, y naypodlejszych domách się chowa. Każdy przed niesławą ucieka, a czci, honoru chciwie szuka. Pomyśl sobie człowiecze: małz w poiąną w Duszy chciwość honoru, y sławy tak, że się cienia nieczci, y dyshonoru lękaś, dobrze. Wieszże ná co tę chciwość honoru Bog wpoil w serce, y do iakiego honoru, sławy. Tak iako ci w poil Bog społobność bydl szczęśliwym wiecznie, bydl wiecznie z Bogiem. Tak y tá chciwość honoru, jest w tobie ná to, żebyś nieuspokoionym sercem szukał honoru, y chwał y czci wieczney. Moy Boże! co nie czynisz, co nie łożysz kosztu, żeby cię z urody chwalono? Y urodá zginie, y chwałá ludzka, iako wiátr minie, iako dym zginie? Moy Boże: co to cię kosztuje, żeby cię ludzie z mądrości chwalili, Y ty zgłupieiesz, y ludzkie inaczej sądzić będą. Moy Boże co nie czynisz, żeby cię ludzie szacowali z hojności, z przymiotow natury, w tym wszystkim punkt honoru zakłádasz? To wszystko minie, ludzie zapomniá. a Bog też co ná to rzecze, Coż ztąd zá chwałá, że ludzie niestateczni chwalá! Ale co ztąd zá hańbá, ieżeli Bog rzecze: *Non places*. Ah! marność, ah chciwość ślepa! tu się obacz: Gdy urodę, Mądrość, hojność, ábo inne przymioty twoie chwali prołty kmiéc, tyś z tego nie kontent, szukasz chciwie, żeby cię ludzie ci widzieli, ználi, ktorzy się ná tym znáią? A coż to są wszyscy ludzie względem Bogá, prostacy, nieukowie. Y miłyż Boże? Cożes ty wskorał, żeś ty u ludzi chwałę, szacunek znalazł, ieżeliś u Bogá respekt stracił. Ah! skryte, y Bogu samemu wiadome serce, y Duszę koraż

re same;

re samego Bogá oko
zrzy okiem wiary t
kich, Juluizow, Pon
tych, a skrycie fa
row doczelaych tóg
máią? Był wielkim
teraz głupim ná wie
przyimi nas do twoie
sobie w gorzkim kiel

K A

S W I

Simile est Regnum Ca

CO ma zá kom
Dom S Ann
gorzkim mor
nic nie dba, z
zagrzebiony leży, deś
wizytke nawalności
S. Annyniemogło Pisi
trzech podobieństwa
ścia, y nieszczęścia re
Chcę ja tym słicznym
tę bardzo drogá przę
Rka tedy rzecz moia
iz zęścia, y nieszczęś
wedle Serca Boskieg
Anny. Ad M D

NAprzód sobie
miądom podle
rza, y słusznie
się zgruntu p

re samego Boga oko kontentuięcie winszuję wam tey chwały, y szczęścia. Spoyrzyj okiem wiary twoiey w piekło, znaydziesz tam owych Alexandrow wielkich Juliuszow, Pompeuszow, Krolow, Monárchow. Znaydziesz owych zázarstych, á skrycie fakyántow, znaydziesz státyltow, którzy dia chciwości honorow doczesnych tágáli zgodę, mieszáli świat, Krolestwo! coż teraz zá chwałę máją? Był wielkim ná ziemi, przez ruinę w ielu, teraz w piekle, był mądrym; teraz głupim ná wieki. Ah! rozpięty, upokorzony, ná krzyżu Chryste Iezu! przyimi nas do twoiey prawdziwey chwały ná krzyżu, náucz nas smakować sobie w gorzkim kielichu méki twoiey, Amen.

K A Z A N I E N A D Z I E N S W I Ę T E Y A N N Y.

Simile est Regnum Calorum Thesauri absconditi, in agro Negotiatori quarenti binas margaritas, sagena missa in mare Math, 13

CO ma zá kombinácyá tá Ewángelya z S. Anną? Já sobie tak uważam: Dom S. Anny był to skarb zakryty w ziemi. Żydowskiey Perłá w gorzkim morzu, Niewod gárnący ryb wiele do Boga. Skarb zakryty nic nie dba, że ponim y Ludzle, y bestye y bydło depce. Zarzucony, zágrzebiony leży, dośc ma ná tym że jest skarbem. Perłá droga niedba nic ná wszystkie nawałności. Niewod nic niedba że nim rzuciá, rwá tágáią. Życie S. Annyniemogło Pismo S. iásniey żywším kolorem nam opisać, iako w tych trzech podobieństwach: Życie S. Anny ná wszystkie alternáty, odmiany szczęścia, y nieszczęścia resignowane, we wszystkim do woli Boskiey powolne. Chcę ia tym ślicznym przykładem Anny S. w mowić dziś w sercá wásze tę cnotę barlżo drogą przed niebem, nieznáiomą światu, á bárdzo potrzebną: Wszystká tedy rzecz mojá będzie dziś o tym, Serce ná wszystkie alternáty, odmiany szczęścia, y nieszczęścia resignowane do woli Boskiey powolne? jest to serce wedle Sercá Boskiego. Tey zaś prawdy będę wam dowodził życiem Świętey Anny. *Ad M. D. G.*

NAprzod sobie zá fundáment zakłádam krotko: iákim áternatom, odmiánom podlega serce ludzkie: Serce ludzkie rowna Pismo S. do morza, y słusznie, dopiero spiskoyne morze; a w momencie wszystko się zgruntu poruży. Serce zaś ludzkie jest tak niedotkliwe: że

M

naymniey.

najmniej kropa. pará, słowko zgruntu go z turbować może. Serce ludzkie
 ma tę prawdę głęboko w poioną że do wiecznych dobr jest stworzone a przecię
 chce się dobr y doczesnych, zakázanych, toć musi bydz, chęć, y niechęć, a zaym
 woyna, smutek, odmianá. Serce ludzkie ma w poione to prawo: *Diliges Domi-*
num Deum tuum: a przecię przez oczy, uszy, w dzieraią się pozory, smaki, słoda
 kości stworzone, zakázane, które rwą, szá pią do siebie serce. Toć iuz alternat
 á: Ieżeli ma dobrá doczesne, a stráci toć iuz boleie. Ieżeli ma przyiacielá
 a zgubi go, toć iuz żáluie, y iuz alternata. Y tak cáte życie nic innego tyl
 ko odmiany, alternaty. Zakładam y to za fundament, że Bog sam tylko jest ie
 dyny dozorá przenikájący sercá kázdego. *Deus scrutans corda*. Y to należy
 wiedzieć że Bog nasz iáko wszytкими rzeczami, odmianami, tak y alternatą,
 sercá rządzí. To zátożywszy, idźmyż do S. Anny. Tá święta Páni będąc ze
 krwi Krolow, y Pánow Izráelskich, Ludu wybranego od Bogá, przyszá do
 takiego ubóstwa, że pracą rýku swoich cáty Dom swoy żywiá iákiey tu re
 zygncyi serce S. Anny byto? widząc innych podleyszego stanu luozi bogá
 tych, siebie w ubóstwie: Iey to jest opisanie Proverb 34. *Panem otiosum non co-*
medit. apprehendit fufum. A przecię wyrobioná krwawá fortunę swoię a trzy
 części dzieliá, ná Kościół, y ofiáry, ná ubogie, ná dom y familiá swoię. Długa
 nieplodność, tak że iá z S. Joachimem od kościoła, od ofiar odrzucano, iáko tych
 ktorých Bog odrzucił. Iákiey tu rezygnacyi, powolności Serce Anny byto?
 Dał iey Bog Corę Nayświętszá Maryá: wiedziáta godność Cory ále niemiałá re
 spektu u ludzi, że Syná nie miałá. Ponieważ u tego Narodu ten był błogostá
 wiony, który miał Syny, a to respektem spodziewánego Messyaszá. Nad to iuz
 się dowiedziáta Tájemnic Boskich że Corá iey Nayświętiza Marya porodzi
 Syná Boskiego, ále Anna S. nie dożyie nie ogláda tego łzczęcia, poydzie do
 Oyczyzny, moy Boże co to za alternatá, iákiey tu rezygnacyi powolności záży
 ło Serce Anny S. ná wolá Boská? Czy to podobna żeby iey nieśtanęto? Syná Ma
 ryi požądanie wszytkich Národow, a w nuka mego, widzieć będą ci ktorzy
 tego niegodni. Iá go widzieć nie będę? Piaślować go będzie żłob kámiem y
 krzyż zelżywy. Iá go ná rýku moich mieć nie będę? I to to jest że tey S. Pa
 ni słosnie kościół S. słowa Duchá S. *Mulierem fortem quis inveniet*. Mocna nie
 wiaśta, bo z wielką, y niezwyćężoną tercá powolnością wytrzymaá takie
 alternaty. I jest to rzecz osobliwa we wszytkich procederách Jezusa Páná że
 tym się częściej, hoyniey wynurzał, powierzał, dla tych więcej czynił, kto
 rzy do iego rodowitości, krwi, cáte nienależeli. I tak Piotrá ná innych wyżej
 wyniosł. Gdy go zá prósitá krew na iego zá Synami swemi, o honor, odrzucono,
 do támej gorzkości kielná są przyięci. Ióż czynił z Domem, y Familiá swojá
 Bog wcielony. Anná S. z Nayświętízá Corá swojá: żyli w ubóstwie gdy in
 nych

nych Bog z bogáć.
 wyniosł żyli w uciś
 ná domyśł walz co fi
 z respektami, więc
 w takim sercu nie sz
 W tym zaś punkcie
 wydoskonalone; że
 Pani Boská ná mnie re
 strument zbawie ná s
 kiem moim. Dost ná
 bę zie się karmi w d
 naywydatniejszyá l
 ga, bo iáko w piekle
 wolá swoię z sercá w
 niemy gdy iego nie p
 tu powierzamy, rze
 wolá Boská nie może
 wiary. Z nieprzetam
 tá zamyka w sobie na
 ren który jest cáta ser
occedet me in ipso p
 ce powolne, rezygnac
 Bog nád Ciaśem. ży
 nem jest, a ia proch, a
apud te. Rzecz Doka
 mnie zna, że ma ref
 BOG nasz iákiey mą
 co do wiary należy, u
scitis diem neq: horam.
 go, co szuka, czego
 czeka, dziś intro, za
 sercá, cáłowiek uzna
 cia, y cátey wieczności
 i, co to jest że sobie
Ego sum Deus Abraham z
 wolnym, y heroicznie
Filium quem diligit. Zá
 wac, Syn káta, a ia

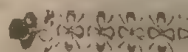
ných Bog zbogácił. Zyli w zápomnieniu u Ludzi, gdy innych Bog honorámi wynosił żyli w uciškách, frasunkách, gdy innych počiechými nápełniał. Dał ná domysl walc co się to w sercu tego Syná dzieie, ktorego Oyciec minąwszy z respektámi, więcey czyni dla sługi. Po ludzku mowiąc, czy podobna żeby w takim sercu nie szturmowały pasły zázdrości, niechęci, smutku malancholii. W tym zaś punkcie serce Anny S. było tak powolne, y rezygując heroiczną wydoskonalone; że się tylko samą łáską kontentowało. Mowiła sobie ta S. Pani Boský ná mnie respektu. Páná mego, že Dom, y kréw moję obrał ná Instrument zbawie nia swiátá. Dość ná mnie honoru, y slawy, že Bog jest w nuc ktem moim. Dość ná mnie bogactw, y fortuny, že BOG wcielony będzie żył, będzie się karmił w domu moim. I tať to jest Cnota w sercu Anny Świętey naywydatniejszy. Tá to jest Cnota ktorey Bog nasz záwsze po ludziách wyciąga, bo iáko w piekle Pan Bog karze ludzká wolá rebelizující: Tak w Niebie wolá swoję z fercá w życiu wypełnioná. Ten naywiększy honor Bogu czyniemy gdy iego nie pojęty Mądrości, w szechmocney Opátrznosci cále się zgruntu powierzamy, rzucamy. Tá Cnota, powolność y heroická rezygnacya ná wolá Boską nie może z innego źródła się rodzić, tylko z mocney á żywey wiary. Z nieprzetámaney nádziei, z niezwycięzoney Miłosci Bogá. Tá cnota zámyka w sobie naydoskonalšze, y nayodwážniejszy ákty cnot w ylokich, bo ten który jest cáłá fercá obšzernością powolny ná wolá Boską, rzecze, *Eriam si occidet me, in ipso sperabo.* Rzecze: *Domínus regit me, nihil mihi deerit.* Tákíe serce powolne, rezygnowane ná wszystkie áternaty, odmiony. Rzecze, Dokázuie Bog náđ Clásem, życiem zdrowiem, fortuną moją? ábož mu nie wolno? Pá-nem jest, á ia proch, á ia robak iego, á ia bydlę iego; *Ut iumentum factus sum apud te.* Rzecze, Dokázuie BOG nádemná? Ah! ieszcze to mało? Boský že mnie zna, že ma respekt, že mnie nie odrzuca ná wieki. A ná co prośę BOG nasz, tákíe mądrości Pan, tákíe dobroci Pan! wzięwszy w wszystko co do wiary należy, utáil przed Ludźmi, dzień, moment, czas smierci. *Nescitis diem neq: horam.* Na co BOG utáil wiadomość, czy doydzie człowiek tego, co szuka, czego žáda. Ná co BOG utáil wiadomość ludziom: co ich czeka, dziś, intro, zá rok. Oto ná to, żeby z cáłá przepaściliá powolnością fercá, człowiek uznał, že BOG nim rządzi že w wszystkich momentách życia, y cáley wieczności wiá od woli Boskiey. Pytáją się Doktorowie Święci, co to jest že sobie Pan BOG ten osobliwiey tytuł w Piśmie Świętym dał, *Ego sum Deus Abraham* zgadzają się ná to, že BOG nasz osobliwy miał guš wpa-wolnym, y heroicznie rezygnowanym sercu Abrahámá. Rozkazał BOG *Tolle Filium quem diligis.* Záraz o pułnocy w drogę się puszcza, każe ošty gotować, Syn Pyta, á ia Oycze poiądę, poiedzieš Synu? To punkt ciężki, y

raną sercá Oycowskiego, Syn rozumie, że to ná rekreacyą wyjechał: wesóło Oycá uprzedza á tu Abrahámowi, tedy owedy choć niechęcącemu tzy z oczu wypadają. Gdy się w drogę iuz głębiey puścili: Spyta Syn, Oycze kochány dalekoż ieszcze do terminu: po co my to iedziemy: Powolne Bogu serce Abrahamowe, odwróciwszy ná stronę twarz zapłáce? Ah! Synu o termin pytasz? po co iadę pytasz? Ta gorá, którą widziś, to termin drogi, tám ofiarę czynić będę? Spyta znowu Syn Oycá. Oycze, á kędyż iest ofiará, To był punkt: y rana ná náserce, á heroiczna odważna powolność, mowi: *Providebit fili Dominus*. Będzie tám y ofiará. A w sercu mowi Ociec; Ah! Synu o Ofiarę pytasz: Tyś iest náznaczona Boga ofiarą: Stánęli iuz pod gorą: Zostác każe Abraham slugom, Syná bierze, Stánęli ná gorze; wyiawił Oyciec synowi wolá Boską po ostatnim pożegnaniu, y ucałowaniu, Miecz bierze? Ah! stoy Oycze: czemu ci nie drętwieie ręká, czemu ci nie wypada miecz; silná ręká, odważne oko pátrzy, bo serce rezygnowane, powolne, ná Boską wolá? Ah! iaki to śliczny obraz powolnego sercá.

K O N K L U Z Y A.

COż ty ná to Człowiecze, maszże przynajmniey pierwsze lineamenta tey Cnoty w sercu twoim? Ia ci ie wynurzam, y pokazuię czy masz, tylko się reflektuy na to co mowię? Gdys był w wieku młodości, rządzone tobą iáko chćiano stroiono cię wedle gustu swego, nie twego, żywioł no cię iáko chćiano, rzucáno tobą tysiąc óni sarknół. Bo ci stánęło: Maią moe nádemną wolno im. A lubo czasem było przeciwko twoim skłonnościom przeciś się ty konformował z powolnością do cudzych rządow, y woli, Y miłyż Boże? mogłeś tu zniewolić wolne serce dla ludzi? w ten czas gdyś nie miał tyle oświecenia? A coż iest że teraz dla Boga niemożesz? o którym wiesz że ma wolność, práwo wielowładne? Ah! Święty moy Pánie w ręku twoich złożyłeś losy życia, śmierci, y cáły wieczności moiey! Podobnaż to żebym miał co pomyślic przeciwko woli twoiey. Niech ná mnie morze gorzkości biie, tym samym mi słodnieie że ty Pan moy, Bog moy, chcesz tak, y każeś tak. Pomyśl sobie daley. W ten czas gdyś się do cudzey woli, y rządow powola nym sercem konformował stosował, wiedziałeś o tym że ci ludzie, ktorzy to bą rządzą, mają mądrość, y wiadomość rzeczy, ograniczoną. Nie wizyśtko wiedzą, przenikają, wiedziałeś y to, że ci ludzie, są podlegli pássyom, affek tow, chuciom, skłonnościom różnym. Przeciż ty z wrodzoney twoiey powolności, niewoliłeś serce do stosowania się ludziom, stosowałeś życie do ich woli

woli. Y miłyż Boże uczynić nie málz dla granic, wiadomość ktorym wiesz, że Bóg oamienności, nie zbrojni, ktorzy tego ná ręce tak mądrogo iść estymę u ludzi, miał práw ludzkich, było, przeciż ty po dla práw ludzkich, masz, które ci Bóg czymże też pokaże obizerność, y pow sprzeciwiają woli ce powolne poddać tym ikinieniem w



K A

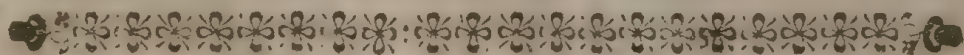
NA

WAWR

Prob. si cor meum.

ZDátoby się kó myślach wá nego, że to c wiazd tzczer uczynił, gdybym go *disperisi acut pauperib.*

woli. Y miłyż Boże, mogłeś to dla ludzi uczynić: A czemuż tegoż samego uczynić nie máłz dla Boga? o którym wiesz, że mądrość iego jest bez żadnych granic, wiadomość Bołka, niepoięta, wszystko przenikająca, przewiadująca, o którym wiesz, że Bog twoy nie podlega żadnym pássyom, áffektom, żadney odmienności nieszczerości, o którym wiesz, że y tych kocha, czeka piasłunie, broni, ktorzy tego niegodni? Ah! iakoż tu powolnym sercem nie rzuciłz się ná ręce tak mądrego Páná: Pomyśl ná koniec, Gdyś poszedł w dalsze latá w dalszą estymę u ludzi, w dalszą wolność, y swobodę, przecieś y tu w tym życiu miał práwá ludzkie, ktoremś rządził życie swoje. A lubo ci czátem przykro było, przecież ty powolne serce niewolił, zwyciężał. Y miłyż Boże; Też dla práwá ludzkiego uczynił? A czemuż teraz dla tego práwá uczynić nie máłz, które ci Bog w serce wpoił, zápiśał: *Diliges Dominum Deum tuum*. W czymże też pokażelz że cáłym sercem Boga kochałz? Tu pokaż, á mow cáłą obizernością, y powolnością sercá: Choćby nie było piekła, dla tych ktorzy się sprzediwiąją woli twoiey Boże; Choćby nie było Niebá ná tych ktorzy tera ce powolne poddają woli twoiey? Ia dla tego samego idę, y lecę zá najmnieyszym skinieniem woli twoiey: żeś ty iest Bog moy: á ia sługa twoy, Amen.



K A Z A N I E

NA DZIEŃ ŚWIĘTEGO

WAWRZYNCA MĘCZENNIKA.

Prob. sti cor meum, igne me examinaſti, & non eſt inventa in me iniquitas. Pſal: 16.

ZDátoby się komu że ia krzywdę uczynię S Wáwrzyncowi. gdy go w myślách wálznych stawię ná ognistej kraſie zewszád ogniem spieczos nego, że to ciało które po Zmartwychwſtaniu zaiáś nieie, stawiam zewzád ſzczerniałe, roſpalone, wyſmażone. Raczezybym chwalebniey uczynił, gdybym go w ſercách wálznych stawił ábo hojne iátmużny czyniącego, *diſperſit deus pauperibus*, ábo cudownie umarłych ożywiaiącego, chorych leczą-

tego, albo Pogańy uczącego. Czy niechwalebniejsza to, o S Wawrzyńcu powiedzieć, że on życie umarłym dawał, aniżeli to, że on swoje życie stracił. Ale iako Syn Boski umarł dla nas, inż śmierć choćby była nayzelżysza poświęcona jest, y kátownie odmieniły, y straciły naturę swoją. Z krzyża Jezusowego spłynęła chwała na wszystkie kátownie Świętych Męczenników. Nigdy się chwalebniejszym nie pokazał światu S. Wawrzyniec, iako na kracie upieczony. Tego ognie obiaśniły, Niebo oświeciły, zapaliły oziębły świat. A iako Jeruzolimá zkamieni Stephaná, tak Rzym z ognia, y stołow S Wawrzyńca ma przyprawę. Cokolwiek ten S w życiu czynił, wszystko to było gotowaniem się, y przyprawianiem się do kraty. Tak o nim mówi S. Auhustyn. - Gdy S Wawrzyniec Ciało Pańskie ludziom rozdawał, myślał sobie: Ah! Panie, kiedyż ciało moje dla ciebie będzie spalone. Gdy hojne iatmużny rozdawał, myślał sobie: Ah! Panie, kiedyż dla ciebie krew moją wyleję. Gdy cudá czynił, uczył się, iako ostatni cud heroicznę ku Bogu miłości na kracie uczynić; Słusznie iatędy, y sam stawam, y was prowadzę do ognistej kraty S Wawrzyńca, na której dał próbę heroicznę miłości ku Bogu, a mnie materią pochwały swojej.

Ad M. D. G.

CO miał za Intencyą Tyran, tey wymysłney kátowni, ognistej kraty na S. Wawrzyńca? Dwoch rzeczy chciał dokazać okrutnik: Mowi Święty Leo: *Armatu avaritia, ut rapiat aurum.* Miał ten okrutnik chciwość, y łakomstwo na skárby Kościelne; o których rozumiał, że ich zakrył S. Wawrzyniec, chcąc tedy wydrzeć złoto, probuje ogniem złotego Wawrzyńca, y tu się sprawdziło: *Dum superbit impius, incenditur pauper.* Z drugiej strony, ten okrutnik miał żarliwość o część swoich fałszywych Bogów, po których deptał Wawrzyniec S. *Armatu impietate, ut rapiat Christum.* Wymyślił ognistą kratę, żeby nieznosną boleścią wydarł Chrystusa Wawrzyńcowi, y Wawrzyńca Chrystusowi. Wszystkie tedy rzecz była na tym, żeby ogień złotej miłości zagał w sercu złotego Lewity. Zapalony stos gore, rozpłomieniona, y wskroś ogniem przeięta kratá, drętwieją wszyscy, płaczą, sam tylko Wawrzyniec odważne serce, twarz wesołą nie śie, tego się tylko lęka, żeby, albo Sędzia Dekretu nie odmienił, albo, żeby Boska wszechmocność ognia nie zgasiła. Ale małoby to było na próbę złotej miłości ku Bogu, Wawrzyńca S. gdyby iey tylko sama zażarłość Tyránna, ognistą kratą probowała. Przystałby drugi nieprzyjaciel, daleko z iadawitszym ogniem; bo Sędzia, gdy kratę rozpalał, ciało tylko mógł palić, ale czart z ogniem swoim przenikał, aż do Duszy, y sercá siagał Lewity S. Ządzałymował się ogień passyi zirytowanych, Bolesć, smutku, boiaźni, temi płomieniami izturmował na Duszę, y serce czart, bo lubo miał Duszę heroicznie odwa-

odważną, ale ciało krumey męki, to ogień niepodobna. Wawrzyńca bydz z drugiej strony ci tyranii. Tak się w wewnętrznej wojnie. Boska w sercu Wawrzyńca natury woła takich ludzi czart uwir. Takich kátowników chcesz znakię będzie? Coż ci potracić? Ielcze ten Malże tyle sił, y mięć będzie? Na ty smazo, y będzie? sam ogień, a iużes miał tyle czasu żyć? go boiż? zaparł się przyjąć? Ławiey wiasty, iako ciota, Cypryan) w jakim to na ten czas myślił przyiony Wawrzyniec? sa nie moge. A cohy in e, qui me confortat. rym dał prozę z kraty: ale daleko ci ty czart izturmował ogień; Był nad włości Boskiej w Duszy. Mowi S. Leo o tym. Wciężki kátownik, niechcąc, wynurzy lejącego sercá, y czardac Złoty Wawrzyńca geitem, am słowem b

odważną, ale ciáło mdłe, cierpliwe, najmnieyszą boleść czuące. Bojaźń co
krutney mięki, to ogień nieznośny, zá bojaźnią smutek, widząc, że tey kátowni
uysć niepodobna. Ah! moy Boze, w iakiey tu ognistej probie serce złotego
Wawrzynca byđz musiało. Z iedney strony Duch odważny chce ogień znosić,
z drugiey strony c áto mdłe ze wszytłkimi pássyami ucieka, unika od okrutney
tyráńiy. Ták się w ten czas z S. Wawrzyncem dźiało, iáko Paweł S. opisuie we
wnętrzną wojnę. *Caro concupiscit aduersus spiritum: spiritus aduersus Carnem*: Miłość
Boska w tercju Wawrzynca S. woła, idź odważnie ná ognitą kratę. A słabość
mdłey náтуры woła, uciekay. Przydác trzeba, y to, że czuwający ná zgubę
tákich ludzi czárt uprzykrzonymi myślami szturmował coraz do serca S. Le-
wiry. Takich kátowni iednym słowem zbyđz możesz. Y owłzem iednym
tylko chćiey znakiem? y życie, y respekt u Cesarzow, y pierwsze godności, mieć
będziesz? Coż ci potym, ták śliczny kwiát młodości, tę ciáta urodę w ogniu
traćić? Ieszcze ten ogień nie ustał, á inż drgi się wysła ná serce Wawrzynca:
Maszże tyle sił, y mocy ná wytrwanie upałów? Coż zá solgę, y spoczynek
mieć będziesz ná tym łożu. Co rozumiesz, iáko długo ná tey kratce z lekká
smáżony będziesz? Garść kadzidłá ná honor Bogow Cesarzkich rzuc w tenże
sam ogień, á inżes wygrał? A ieżeli się w tym grzechu obawiał, będziesz
miał tyle czasu żyjąc, opłakáć, y pokutowáć zá to. Zárzec się Chrystusa twe-
go boiż? zaparł się go Piotr Apóstól, y nieraz, á przecię do pokuty, do łáski
przyię y? Łatwiey tobie BOG odpusć ten grzech do ktorego cię nie głos Nie-
wiásty, iáko iotrá, ále okrutny ogień przyćiska. Coż rozumiecie: (mowi S.
Cyprian) w iákim to upale y ogniu było serce złotego Wawrzynca? Co sobie
ná ten czas myślił przed Bogiem zewszá l y zwierzchu, y wewnątrz ogniem scá-
śńony Wawrzyniec: *Probasti cor meum! igne me examinasti*. Záprzác się Chrystu-
sa nie mogę. A cohy mi rzekł Bog moy? Wytrwáć ognie mogę, *Omnia possum
in eo, qui me confortat*. Y ten to był drugi ogień od czarta wzniecony. w kto-
rym dał próę z téy miłości S. Wawrzyniec; Ciężki był ogień rospaloney
kraty: ále dáleko cięższy ogień wewnętrzny, którym ná serce złotego Lewi-
ty czárt szturmował. Z tym wszytłkim zánie te ognie były, leniwe to były
ognie; Był nád wszytłkie ognie te, dáleko żywszy, dzielniejszy płomień mi-
łości Boskiey w Duszy S. Wawrzynca, którym sobie Bog złote serce probował.
Mowi S. Leo o tym Męczenniku *Signor ignis erat qui fortis fuit quoniam qui intus arde-
bat*. Wćieżki kátowni, y utapieniu trudno zátrzymáć ięzenie, choć czásem
niechcąc, wynurzy się bołujące serce. Trudno ták umiarkowáć, y áffekty bo-
lującego serca, y członki zmęczone, zehy przynamniey gestem bołosci niewy-
dác? Złoty Wawrzyniec, ták státeczny, ták trwał y w kátowni ognistej, że ani
gestem, ani słowem bołosci nie wynurzył, iakoby, ábo nie iego, ále mieđz páło-
no.

no. Wołał Iob do Boga: *Nunquid caro mea anea est?* Wesoło wołał Wawrzyń-
 niec: *Hic ure*, Mowi S. Bernard: *Eja fratres, dicite homo est, an Angelus, an nova alia
 qua Creatura;* Miał on ciało tak cierpliwe, iako wszyscy ludzie, ale ogień mi-
 łości Boskiej, ogień słodkości, ogień żywej wiary, więcej dokazował nad ser-
 cem Wawrzyńcá niżeli ogień kátowni nad ciałem: *Fortior erat ignis qui intus ussit*
 Y tak mając zabawne serce, Duszę, y wewnętrzne zmysły ogniem Boskim, nie
 niedbał ná ten, który ná kracie palił Ciało. Tak ia sobie ognistą kratę S. Waw-
 rzyńcá uważam, iako piec Bábiloński opisuje Pismo S. *Vox Domini interceden-
 tis flammam ignis* W ogniu Bábilońskiego piecá Bog przeciął, y oddzielił swiá-
 tłość od gorącości, gorącość obrocił ná káty, á swiátość samę zostawił trzemá
 páchołétom niewinnym. Tá jest tylko różnica między piecem Bábilońskim á
 kratą S. Wawrzyńcá: że tam BOG zátamował, y zawiesił ogień, żeby nie palił
 niewinnych, ale chłodził. Tu zaś wszystkę moc, y záżaróść swoję wywarł o-
 gień ná ciało S. Wawrzyńcá. Lubo zaś Bog dopuścił mocy ogniom ná ciało, ale
 do sercá przystępu nie dał *Vox Domini intercedentis flammam ignis*. Tak właśnie
 mowi S. Cypryan: iako gdy złoty pierścień rázem z Dyamentem w ogień w pás-
 dnie, tedy złoto topnieje, á dyament w cále zostáie. Topniało złote Ciało od
 kraty, ale niezwyciężone, y dyamentowe serce Wawrzyńcá wcale. Y toć to
 jest, że ten S. Káwaler Jezusów: w ogniaeh, y upatách takich wyprobowany
 ieszcze się ná śmiewa z okrutniká swego. *Assatum est, versa & manduca* W tych
 słowách wyraża S. Męczennik, nietylko wyprobowaną, y niezwyciężoną mi-
 łość ku Bogu, ale y nieugáśzone prágnienie, daley, y więcej cierpieć. Nie pro-
 szę, was oto, żebyście mi folgowali, żeby y tá część ciáta zmęczona była, która
 wolná ieszcze od ognia. Niech cáty ofiarą zgoreię Bogu.

K O N K L U Z Y A.

T Akim náteżeniem różnych ogniów, wyprobował Bog miłość złotą ku
 sobie S. Wawrzyńcá. *Probasti cor meum, igne me examinasti, & non est inven-
 ta in me iniquitas*. Niżeli do feralney owej sceny przyszło, y do ognistej
 kraty, tak się w więzieniu gotował S. Wawrzyniec, wiesz duszo moia;
 eo ci Bog zá práwo w póśrodku secá zápisał: *Diliges Dominum Deum tuum ex tota
 te corde, anima, mente, viribus tuis*. Teraz jest czas pokazać publicznie swiátu, że
 Bogá kochasz całą istotą: siłami twemi? Ah! iakie to szczęście twoje Duszo
 moia! Goreią w Niebie ogniem Boskim Serafinowie! Mnie ná. stosie dla Boga
 goreć

goreć trzeba. Goreć
 chć nie mogą. Ah! i
 chć go będę: Oroż
 kle, ia Ciebie kochać
 tes ná stosie krzyżow
 nie mám dla Ciebie g
 tak ukochał, y szćcov
 oddam zá to: Oroć w
 cie, zá życie. Czekam
 gnięcy kracie płomier
 gnieniem Jeleni nie
 dla Ciebie Chryste IE
 mnie: Czeká chćwi
 Ale o iedyna siło, y
 będzie. w tobie ufam
 ufam, że cię sam proci
 ent qu i similis tibi. O
 gustyn: cobys sobie ob
 czyli łóże mękkie Ce
 wrzyńcem ná kracie g
 myśl sobie daley, wiel
 ie cię BOG, gotnie cię
 gdy cię śmiertelne bol
 y sercem, y całą istot
 kochać całą wiedz
 naywięcej prz
 tákę w

goreć trzeba. Goreiá w Piekło rebellizujący Bogu Aniołowie, ále Bogá kochać nie mogą. Ah! iákie szczęście moje: ja na krać dla Bogá goreć, y kochać go będę: Oroż tym náćże niem, którym cię Boże bluźnią czárdi w piekle, ja cię kochać w ogniu będę. Mowił sobie S. Wawrzyniec, zgorzałes ná stołie krzyżowym dla mnie Chryste JEzu Synu Boski, á czemuż y ja nie mám dla cię goreć ná ognistej krać, Tys mnie służyć, robaká twego tak ukochał, y szacował więcej, niż życie, zdrowie, krew twoję. Coż ci oddám za to: Otoż w ogniu, y płomieniach, oddám miłość, za miłość, życie, za życie. Czekam tedy, y tęsknię, pragnę tey godziny, ktorey mnie ná ognistej krać płomień pożerać, palić, y trawić będzie: Nigdy z takim pragnieniem Jeleni, nie leci, nie tęskni, do żywey wody, iáko ja do ognia, dla cię Chryste JEzu Ah! Synu Boski, godzieneś jeszcze coś więcej ode mnie: Czeká chciwie czárd, y Poganie! rychło się w ogniu wyrzekę ciębie! Ale o iedyna siło, y mocy moia: w tobie, ufam że cię spalony język wielbić będzie. w tobie ufam, że cię spalone serce, y ciało moje chwalić będą: w tobie ufam, że cię sam proch, y popioły moje sławić kochać będą: *Omnia esset mea desent quod similis tibi.* Od S. Wawrzyńca uczynimy descens do nas. Iyła się S. Augustyn: cobys sobie obierał czárd, wieczne, czyli krać ognistą S. Wawrzyńca; czyli łozę mękkie Cesarzá okrutnego, Co do mnie, wolábym ráczey z Wawrzyńcem ná krać goreć dla Bogá, niżeli z Cesarzem ná złotym tronie: Pomysł tobie daiey, wieleś już stołow, wieleś ognia; ućilku wycierpiáł, probuie cię BOG, gotuie cię Bog: Dasz ostatnią próbę miłości ku Bogu: w ten czas gdy cię śmiertelne boleści ná łozu, iáko ná krać smażyć będą. Tám y usty, y sercem, y całą istotą twoją pokazać masz, żeś Bogá kochał, że go chcesz kochać całą wiecznością. S. Męczenniku, przez twoie ognie, ále naywięcey przez ognistą twoję miłość ku Bogu uprosz nam łaskę wytrwania, aż do końca w miłości Bogá,

Amen.



N

KAZA-



K A Z A N I E

NA DZIEN WNIEBOWZIECIA

MATKI BOSKIEY

Martha, Martha sollicita es erga plurima, porro unum est necessarium: MARIA optimam partem elegit. Luc. 10.

MArtha skrzętna Gospodyni, co też mogła wymyślić uczynności, uslugi, wszystka się wylała na to, żeby Iezusa Boga swego uczcić, uraczyć. A Iezus ją na drogę prawdziwą kieruje: Wiele czynisz Martha, ale ci jedney rzeczy brakuie. Patrz na MARYĄ: Ty chodzisz, biegasz, stoisz. A Marya u nog moich siedzi. *Optimam partem elegit.* Ztey reflexyi dwie mi rzeczy do uwagi wpadają. Pierwsza, są niektórzy ludzie co się troskliwie o niebo, wiele na to łożą iako Martha; wiele kosztu turbacy, a to miłają co jest nayszybciej, y nayszybciej: coż takiego? Wczorayszą Ewangelyą: y kazanie wspominam. *Qui se humiliat exaltabitur.* Ta to jest iedyna, y nayszybciej do nieba droga: Pokora. Tyle, y tak wysokiej chwały w niebie odbiera każdy, ile, y iako się nisko unosi na ziemi. Iako pycha zámknęła niebo, tak pokora otwiera. Sam Syn Boski trzeba żeby się był upokorzył do nieba. A co z Ziemskiego Krolestwa z straciło Roboamą? To, że się niechciał unżyć pod radę starych y mądrych ludzi. Iezeli to ziemskie krolestwo traci pycha, dopieroż Niebieskie. *Unum est necessarium.* Drugą mi przypada z tey Ewangelyi uwaga: Wszyscy się kłótnie z tą Martha turbują, gdy przychodzi Święto Wniebowzięcia Maryi, oczym, y iako mówić: Iedni z S. Bernardem: mówią: *Christi generationem, & MARIE assumptionem quis enarrabit:* Drudzy chwały iey nie mogąc pojąć: opuszczają iey Wniebowzięcie, samo tylko iey zasnienie, y pogrzeb opisują. Ja się słow Iezusa Pana trzymam: *Unum est necessarium.* Zebym sam pojął iakokolwiek, y wam opisał wielkość chwały Maryi przy iey Wniebowzięciu, iá iey pokorę dziwną obracam oko. Nie śmiem patrzeć w Niebo, ale na życie pokorne Maryi. I ztąd dochodzę iako wielką chwałę w Niebie

C Z

Nayswiętsza MARYA

ZE się BOG stał
łosc Boska ku
a nie innych
narodził Syn
nionie Abrahamowi
Pannę obrał sobie za
placut, humilitate conce
Bogiem pełna Matko
dził BOGA. Odpow
tam me dicunt omnes g
Pierwsza Marya iak
iezeli Paweł o sob
Nayswiętszy Mar
biała w Duizy swo
daje taką żeby zn
daje, żeby płodność
S. kora często desze
dy Nayswiętsza Ma
y Onory. Miłość B
kim śmieje mowi,

Niebie odebrała.
Chceł wiedzieć iasno
ce, bo czy twoje iá
wydaje słońce Chce
podnos głowy bo
nia iako wysokie dr
lum suum. *Quasi Cedru*
wyniesione w niebo
ły, z cienia, utłoneg
żis tę w pierwsze
dzi, y Aniołów pok
kich zwyciężyła. ch

Niebie odebratá. Uczy mnie tego S. Chryzostom, tym podobieństwem: Chcesz wiedzieć iásność, wielkość, y wysokość słońca, nie patrzz: w tamo słońce, bo óczy twoie iásności jego nie zniosą. Ale patrzz w wodę w ktorey się wydaie słońce. Chcesz poznać ogromność, wytkość Cedru ná libanie, nie podnoś głowy bo ci się mozz zakieci; ále patrzz ná cień Cedru, y mierz z cień. Iáko wyfokie drzewo. A co to Nayswiętsza Marya. *In sole posuit tabernaculum suum. Quasi Cedrus exaltata sum in libano.* Darmo ná to słońce, ná to drzewo wyniesione w niebo patrzyć? Ráczey iásność, ogromność wielkość iej Chwały, z cienia, utáionego życia, z pokory głębokiey dochodźmy. Mowid tedy dziś tę ie w pierwszej Części o tym, że Nayswiętsza Marya, w wszystkich Ludzi, y Aniołów pokorą zwyciężyła ná ziemi. A w drugiej Części, że w wszystkich zwyciężyła chwałą w niebie. Ad M. D. G.

C Z Ę S C P I E R W Z A.

Nayswiętsza MARTA wszystkich Ludzi, y Aniołów, pokorą zwyciężyła ná ziemi.

ZE się BOG stał Człowiekiem, dokazała tego samá wola dobroci, y miłóść Boska ku ludziom. *Sic DEUS Dilexit mundum.* Ze się ze krwi tych á nie innych, Krolow, Pátryarchow, Narodu tego, á nie innego národził Syn Boski, sprawiły to dekretá, y obietnice Bołkie uczynione Abrahamowi Izaakowi, Iakobowi, Dawidowi. Ale że tę á nie inną Pánnę obrał sobie zá Matkę. Tu ná to mowi Bernard S. *Sola hac Virginitas placuit, humilitate concepit.* Ale ná co ja mam S. Bernardá pytać. Ciebie pytam Bogiem pełná Matko, kto do twoich wnętrzości, do twego Dnia sprowadził BOGA. Odpowiada: *Respexit humilitatem Ancilla sua, ecce enim ex hac Beati sum me dicent omnes generationes.* Dwie tu w tych słowach rzeczy mi zastępują. Pierwsza Marya iáko pełná łáski Bożej, rák pełná była wśzystkich Cnot, bo iezeli Paweł o sobie mowił. *Gratia DEI in me vacua non fuit.* Dopieroż w Nayswiętszey Maryi żadná łáská niepróżnowała. Ale zkáżdą łáską wyrażała w Duszy swojej Heroiczne, wyfokie, dziwne cnoty. Bo ná to BOG dáie łáskę żeby zniá ludzie w Cnotách rośli, iáko ná to rość, y deszcz ziemi dáie, żeby płodność, y owoc miała. Y iuż to przekłeta ziemia mowi S. która często deszcz, y rość piie. á w pożytku tylko ciernie rodzi. Miała tedy Nayswiętsza Marya przy tak wyfokich łáskách, w Nayswiętszym stopniu y Cnoty, Miłóść Bogá, Cierpliwość, czystość, Rezygnacyą, z tym wśzystkim śmieie mowi, że BOG te wśzystkie cnoty minawizy, ná łamę iej pokorą

rę obrocił oko. Ytá go sprowadziła do niey, *Respexit humilitatem Ancilla sua.* Drugą z tych słów Maryi mam uwagę, mowi że y sam Bog ná samę iey pokorę weyjrzał y wszystkie národy z tey samey Cnoty błogosławić iá będą. *Ecce enim ex hoc beatam me dicent omnes generationes.* Ták iá sobie uważam, po straconym pylnym Lucyperze z Niebá, dość wielka, y głęboka w wszystkich Serafinow, Cherubinow, Aniołow pokorá, o których Piśmo Święte wowi, że przed twarzą Bogá zástaniaią oczy swoje, każdy Anioł w Niebie ták się głęboko przed Bogiem uniża, iáko się wysoko chciał wynieść Lucyper. Z tym wziętá kim náw w wszystkich Aniołow głębiey, przepáścię uniżyła się Maryá, á to z tey rácyi: Tym samym że była Mátką Bogá, była náw w wszystkich Aniołow pełná łáski, á przecię iáko nayniżey się kładzie. *Ecce Ancilla Domini.* Tym samym że była Mátką Bogá wcielonego mowi Anzelm S miałá práwo na wzywanie świętá, ták iáko Chrystus bo jednoż práwo ma Mátká co y Syn. A przecię tegá práwá odstępowała, samym się tylko tytułem słuźebnicy kontentuiąc. Ale to mało, trzebá głębiey uważyc pokorę Maryi. Idźmyż w iey życie. Poczętá Syná w żywocie swoim. Nikt niewie tylko Bog, Gabryel, y Marya. Józef się turbuie, trzebá by mu wynurzyć, á Marya milczy. Ale cię ludzie sądzić, potępić będą, Ale cię Józef odstąpi. Dom cały w nieśławę podałz, Nic ná to Marya: *Sacramentum Regis abscondere bonum est.* Niech BCG wynurzy ieżeli się mu podoba. Odemnie nikt nie usłyszcy. Małaz to pokorá? *Elizabet congratulabantur universi.* Marya Bogá poczętá nikt o tym od niey nieusłyszcy. Rozumiem żeście słyszeli ábo czytali iáko Bog S. Tereśę, S. Kátrzynę Benedykcká wysoko wyniosł w zachwyceniu, iáko Duzę ich objaśnił, áz do podziwienia. Coż rozumiecie, gdyby Marya chciała być wynurzyć, iáko iá Bog wysoko wyniosł, oświecił. Tam tylko iskierkę mieli, á księgi o tym popisano. Marya w morzu światłości zátoneła, dziewięć miesięcy BOG w niey mieszkał? Co tam w iey Duszy sprawił, trzydzieści lat w jednymże Domu z nią mieszkał, pátrzyła, słuchała uważała, moy Boże, iákie tam zachwycenia, zátopienia, światłości á czy słyszał że kto od niey, aby słowo o tym? W wszystkie te dary, łáski, światła, dla głębokiey pokory táká w sercu Marya, *conservabat omnia in corde suo,* mowi o niey Ewangelia. Ieżeli się ludzie sprawiedliwi kryją z dárami, y łáskami, y cnotami, tedy to czynią dla tego, żeby przez próżną chwałę nieustracili tego, co mają od Bogá żeby zápłáty zá to niechybili. Najswiętsza Marya, od próżney chwały, żadney pokusie niepodlegała. Nie mogła się obawiać. áni próżney chwały, áni stráty zástugi; á przecię utáione, ukryte życie prowadził á, co pochodziło z dziwney, y przepáściłey pokory, y poniżenia, przed Bogiem. Wiemy iáko Bog każdego Świętego cudami wślawił, ná ziemi żyjącego, y do

kánon

kánonizácii każdego świętsza Marya przez wtę gdy profitá żeby sposobem, ták skryć. Była Panną á o tym ludzie iá zá próśbę Małę, Ianá, Chanáney ná pochwałę nie mow ter tua, & Fratres tui si no chwały, cnot her Piotrá wspominá, k sła wi Piśmo, która c żadney wzmianki n żeby cudá iákie czy utáione, upokorzon Obaczmyż iáko też

C

[Najswiętsza M A R

N Ieżeli wam wie dam zá fund duie łásci, bierze chw łáskę ták w wysoki ábo ián żyjąc, robiá Niebie odbierze m cundum mensuram gra & plagarum m: dus kien ludzi, y Anioł le Niebieskiey ná w świętżey MARYI b sercu iey Symeon u lar trzydzieści trzy,

kánonizácyi káżdego S. o to pytaią, ieżeli conád siły náтуры uczynił: Naya świętsza Marya przez cáte życie nie czytamy, żeby ktore cudo uczyniłá. Nawet gdy prosiłá żeby zwody uczynił wino Pan Iezus, uczynił to, ále takim sposobem, ták skrycie, że się żaden domyslić nie mógł, że to dla Matki czyni. Byłá Panną áo tym ludzie nie wiedzieli. Byłá Matką Bogá Wcielonego, á ludzie iá zá prostá Matkę mieli: Pan Iezus iawnie, publicznie chwalił Magdalenę, Ianá, Chanáneyską niowiástę, Serniká. O Matce swoiey nigdy słowá ná pochwałę nie mówił. Y owszem gdy mu cos o Matce rzeczono, *Ecce Mater tua, & Fratres tui stant*: rzekł: *Qua Mater mea?* W Dzieiách Apostólskich pełno chwały, cnot heroiczych Piotrá, Pawłá, y innych, naymniejszy cień Piotrá wspomináią, ktory leczył chore, náwet chustkę Pawłá S. namienia, y sła wi Pilmo, ktora chore leczyłá, czárty wypędzálá. O Nayswiętszey Maryi żadney wzmianki nie máłz, áni w Ewangelyi, áni w Dzieiách Apostólskich, żeby cudá iákie czyniłá. Życie iey, ták święte, niewinne, ták było ukryte, utáione, upokorzone, Przelzłá tedy przepásćilá pokorą swoią wśytskich. Obaczmyż iáko też przeszłá wśytskich chwałą przy swoim w Niebowzięciu.

CZĘŚC W T O R A.

Nayswiętsza MARYA iáko pokorą w życiu, ták wysokością Chwały w Niebie zwyciężyłá wśytskich.

NIżeli wam wielkość chwały w Niebo wziętey Maryi ośiaśnię; zaktádam zá fundáment naukę SS. Oycow. Chwałá niebieska koresponduje łásce, iák wielką miał kto żyjąc ná ziemi łáskę, ták wielką odbierze chwałę w Niebie. W iáko wysokim, y náteżonym stopniu miał łáskę ták w wysokim, y náteżonym stopniu mieć będzie chwałę, Y ták Piotr, ábo Ian żyjąc, robiąc, cierpiąc, miał million stopai łáski; ábo więcey to też w Niebie odbierze million, ábo więcey stopni chwały. Mowi ieden Doktor, *Secundum mensuram gratiae erit, & mensura gloria*. Tak áko *secundum mensuram deitatis, & plagarum in dno*. To zaś iest pewna że Nayswiętsza MARYA rád wśytskich ludzi, y Aniołow byłá pełná łáski, idzie zá tym, że iá BOG w chwale Niebieskiey ná wśytskich wyżej wynieść musiał. Na to życie Nayswiętszey MARYI było ustáwicznym męczeństwem, ten miecz, ktory w sercu iey Symeon utopił, záwsze był, áż do śmierci Iezusa. Iáko Iezus przez lat trzydzieści trzy, miał krzyż w leńcu záwsze, lubo ná nim raz umárl, ále go záwsze

zawsze co moment czuł, y cierpiał. Tak Najsświętsza Marya, widząc co z Synem iey bydź miało, w ustawicznym męczeństwie żyła: Z tą ią SS. Doktorowie nazywają; *Regina Martyrum*. leżeli tedy za jedną godzinę męczeństwa, S. Wawrzyniec ma wysoką chwałę w Niebie, Coż rozumieć, iako Najswiętsza Marya, za tyle lat męki na Duszy twoiej. Powiedział P. Jezus kto da kubek wody z mney w Imię Proroka, będzie miał zapłatę P. oroka. A coż za chwałę Najswiętsza Marya odebrać musiała, która ubogiego Jezusa naprzód mlekiem, potem przez lat trzydzieści krwawą pracą karmiła? Patrząc co z nią uczynił BOG, żyła lat kilkadziesiąt w ostatnim uboſtwie, w porzuceniu, zapomnieniu. Otoż ią z Duszą, y z ciałem nad wszystkie Niebá wyniósł Nie dopuścił Ciału iey w ziemi leżeć. Innych Świętych ciałá, popalono, z emia zepsuła, bestye pożarły. Ciało Najswiętszey Maryi nad wszystkie Chory Anielskie wyniesione? W jakim poniżeniu, y pokorze trzymała ciało swoje na ziemi Marya, tak wysoko wyniósł go BOG w Niebie. Nic w Dziełach Apostolskich, o MARYI, milczy Piſmo o niej, tak była upokorzona, ukryta, zapomniona Marya, oto ią też tak wyniósł, że świat cały Chrześcianańki pierwszą po Bogu, po Jezusie zna Mátkę: SS. Doktorowie, tak ią wyſoce ſławią, wynoszą. Mają sobie za iedyne ſzczęście, życie targać, y zdrowie, na pochwałę Najswiętszey Maryi. Cudów żadnych nie czyniła żyjąc? co czyniła: z głębokiey pokory, y poniżenia. Rachucieſz teraz po całym świecie, wiele tá Święta Mátká umarłych ożywiła. ślepych oświeciła, chorych zleczyła? Wiele grzesznych zbawiła? Przez wszystkie lata życia ſwego, w iednym mieyscu, domu, kąćniku, dla głębokiey pokory, ukryta, utáiona mieszká? Rachucieſz teraz Kościoły, Zakony, Domy, Ołtarze, które dla iey honoru, y Imienia wystawione po całym świecie. Y to to ieſt, co Jezus na ukochaney Matce ſwoiej ſprawdził: *Qui se humiliat exaltabitur*. leżeli ią tak wyſoko na ziemi wyniósł? Coż musiał uczynić w Niebie: *Quis mihi det pennas: & volabo, & requiescam*. Ah! Boga moiego Matko! ktożby mi dał ſkrzydła, żebym ia doſzedł tronu, wyſokiey chwały twoiej? Ah! ktoby dodał tyle wymowy, ſił, ſłow, na ogłoszenie chwały twoiej w Niebie? O! iako cię wyſoko wyniósł Oyciec przedwieczny, ktoregoś woła we wszystkim pokorna Coro wypełniła? O! iako cię wyſoce uwielbił Syn Boſki, ále oraz Syn twoy, ktoregoś od złobu, aż do krzyża, aż do w Niebowſtąpienia dopiaſtowała? O! iako cię wyſoką chwałą napełnił Duch S. ktoregoś táki pełná, ogniem miłości gorzała nacyſtsza Oblubienico? O! pełna táki? o! pełna chwały. Matko Boga náſzego, kto cię doydzie rozumem w przepaſciey pokorze? kto cię doydzie w ymową: w naywyſzey chwale?

KON.

Coż też ieſt, co
sobie ſam do
mi wſzyſtká
mi, obmierz
moie, Bog iedyń
ſtworzony? Na tym
ſzczęſliwym? gdyb
ſzacie pragnieſz wid
go. Chriſtum in carne
tego tobie ogniſcie
go? To ieſt po Bog
ZUS, y MARYA,
taſz, co, ſię nie náſt
zula, widzieć Mary
ukontentowanie zn
bie Duſzá moią, lez
Biſkupa jednego z c
kátowniach o wiátę
rzu w zamku iedny
gie więzienie cierp
napisał liſt táki do
rya. Prawdziwa M
bowzięcia twego,
więzieniu tęsknię
Pragnę bydź rozw
y podnożek nog
ſławnego Najswi
prochę, cierp mężn
Y ták ſię ſtáto.
od ſamey rád
do widzenia
moia, P

K O N K L U Z Y A.

COż też jest, co nasze serca zapalić do Niebá, y pociągnąć powinno? Ták sobie sam do siebie mówił jeden: *Tader animam meam vite mea.* Już mi wszystká ziemia, ze wszystkimi, roskoszami, honorami dostatkami, obmierzta; Rwie mi do Niebá Duszę, y wszystkie prągnięcia moje, Bog iedyna piękności? To jest centrum prągnięcia mego: Na tom jest stworzony? Na tym wszystko szczęście moje ah! mnie iákobym ja był nie szczęśliwym? gdybym miał nie widzieć tego szczęścia ostatniego? Y coż jeszcze pragniesz widzieć w Niebie Duszo moia? S. Augustyn życzył sobie tego. *Christum in carne viventem, & Paulum in Cathedra perorantem.* Ia zaś po Bogu tego tobie ognić pragnę, widzieć Iezusa, widzieć y Najswiętszą Matkę Iezusa? To jest po Bogu pierwsze obiektum serca, Duszy, prągnięcia mego? Ieżus, y MARYA, w chwale wieczney? Ah! Duszo moia, co się ty nie naczynaś, co się nie nasłuchasz? O Iezusie, o Maryi? ále co to jest? Widzieć Iezusa, widzieć Maryą w chwale Niebieskiej, tam dopiero zupełne nasycenie, ukontentowanie znaydziesz. *Satiabor cum apparuerit gloria?* Ah! tęskni do ciebie Dusza moia, Iezu moy, ále tęskni, y do ciebie o Najswiętsza MARYA. Biskupá iednego z chwytałi Heretycy Hagonoci pisze Stapletonus, po różnych kátowniach o wiárę, niechcąc go gubić, ná wieczne go więzienie przy mórzu w zamku iednym osadzili. Iedny tylko sługá mu pozwolony. Długo więzienie cierpiąc: gdy następowało Święto w Niebowzięcia MARYI: napisał list taki do Najswiętszey Maryi. Iedyna po Bogu nadzieia moia Marya. Prawdziwa Matko Boga Człowieka Iezusa: Następnie Święto w Niebowzięcia twego, z ktorego się cięszę, w tym padole płaczu Ia w dwojakim więzieniu tęsknię do ciebie, o Páni moia! w pętach żelaznych, y w ciele: Pragnę byđ rozwiązany. Pokaż mi się byđz Matką! Oto suplikuje proch, y podnozek nog twoich. Ten list posłał do Halleńk'ego Obrázu, cudami sławnego Najswiętszey Maryi: á w tym znaydzie list przed sobą taki trway trochę, cierp mężnie Synu, jutro ná moy tryumf w Niebie párzyć będzieiz: Y ták się stało. Ah! szczęśliwa nowina! Gdyby miał to pokáto, iábym od samey radości, y pociechy niezmierney omdlewał! Ah! tęskni do widzenia Boga Iezusa, y ciebie o Najswiętsza Marya Dusza moia, Pokaż mi się byđz Matką *Cupio dissolvi. Amen.*

KAZA.



K A Z A N I E

NA OKTAWĘ WNIEBOWZIECIA

MATKI BOSKIEY.

Stetit & ait: Domine non est Tibi cura, quod Soror mea reliquit me solam ministrare. Lucæ. 10.

Sąd się zaczął; Sędzia BOG wcielony zasiadł y ładzi: Coż za sprawa? Dwie Siostry á ieszcze Dewotki IEZUSOWE pozwały się przed Sąd Iezusa; Martha wymowna proponuje sprawę: A Magdalena u nog Pańskich lęka się tego Dekretu, rychło iey Pán rzecze, wstań idź pomóż Marcie, Miły Boże, iam rozumiał że ro tylko między rodzonemi bracią nie zgody, á to widzę y siostry rodzone zgodzić się nie mogą. Święty Bernard przez te dwie Siostry rozumi, Ciało, y Duszę ludzką, Ciało iáko Martha skrzętna, frasobliwa przykrzy się, y wadzi z Duszą o to, co do tego życia do czesnego należy. Tá niezgodá między temi dwiema rodzonemi siostrami, iest zaczęta záraz w Ráiu, *Caro concupiscit adversus Spiritum Spiritus adversus carnem*, Święty Augustyn zaś przez dwie siostry rodzone rozumi, dwoiákie życie ludzkie, Martha skrzętna frasobliwa, znaczy życie to násze ná ziemi nędzom, pracom smutkom podległe. A Marya znaczy życie spokojne Niebieskie, to życie o którym Jan S. mowi *Neq; luctus neq; dolor erit ultra*. Iákoż tak bydz musi, bo sam Chrístus gdy te siostry, godził, rzekł tak *Maria optimam partem elegit, quæ non auferetur ab ea*. Tyś Martho obráć sobie życie kłopotliwe, pracowite y musisz go porzucić, á Marya obráć życie spokojne, wieczne ktorego iey nigdy nie wydrą. To z S. Ewangelyi záłożywszy, uważam sobie dálej, Martha troskliwa frasobliwa około wielá iest to Kościół ná ziesmi wojujący, to iest my ludzie mizerni, nędzom, kłopotom, pracom, śmierci podlegli. A Marya przy nogách IEZUSA siedząca iest to Marya z Duszą y Ciałem w Niebb wzięta za nas Bogu suplikująca. Trzeba mi tedy dziś w sercach wázych wielką ufność wzbudzić do MARYI. *Widzę ia po was* żęście

żeście tu przyfali ni
Maryi. Ale y náto
Maryi. Widzę ia po
y miłości ku Maryi
do Najswiętszey M
będę, że Najswię
trzymuymy honor i
scy tęsknić powinni

C Z E

Najswiętsza MA

NAprzod sob
stawiało
ratowała;
kie potrze
Miał to szczęście E
dział co Krol Syryi
ma mieć tey wiado
Niebie Najswiętsza
się z nami dzieie.
swoie pociechy y ch
ná ziemi. BOG w
ie mn chwały ieg
MARYA? Odpow
eius. Ieżeli żyjąc
że co tylko chciá
Dimitte me. Iuż
Wniebowziętey M
sza Marya w Nieb
iey honoru. Co tá
á Ciałowlekiem w
tego mowi BOG
gida adam, non perda

żeście tu przyszli nie tylko na to żebyście zakończyli Honor Wniebowziętej Maryi. Ale y na to, żebyście się ubelpeczyli, umocnili, w nadziei o protekcyi Maryi. Widzę ia po was żeście tu przyszli, nie tylko na oświadczenie affektu, y miłości ku Maryi, ale y na to, żebyście wynurzyli iako tęsknicie do niebá do Najsświętszey Maryi, do tego życia. Więć ia w pierwszey Części mówić będę, że Najsświętsza Marya utrzyma sprawę naszą w Niebie tylko my utrzymuemy honor iey na ziemi. W drugiey Części mówić będę żeśmy wśzy scy tęsknić powinni do niebá za Maryą.

C Z Ę S C P I E R W S Z A

Najsświętsza MARYA utrzyma sprawę naszą w Niebie, tylko my utrzymuemy Honor iey na ziemi.

NAprzod sobie za fundament zakładam to; Niewiem czego by niedośławowało w Niebie Najswiętszey Maryi do tego żeby nas dzielnie ratowała; jeżeli o to idzie czy wie, y widzi, czy przenika wśzystkie potrzeby nasze; mowi na to S. Bernard: *Videt omnia videntem.* Miał to szczęście Elizeusz Prorok ieszcze żyjąc na ziemi: że widział, y wieział co Krol Syryjski w pokoru myśli: Mieli to inni á czemu w Niebie nie ma mieć tey wiadomości Najswiętsza Marya. Do tey chwały którą ma w Niebie Najswiętsza Marya należy y to żeby wiedziała, widziała wśzystko co się znami dzieie. Rzecz kto: Nie iest to rzecz przystoyna żeby w Niebie swoje pociechy y chwałę miała sobie mieszać temi smutnemi rewolucyami naszymi. BOG wśzystko widzący á przecię nic tá iego wiadomość nie turbuje mni chwały iego. A jeżeli oto idzie, czy wśzystko może w Wniebowzięta MARYA? Odpowiada na to S. Bernard, *Omnipoten. est sermo ejus. quia & Filius ejus.* Jeżeli żyjącego na ziemi Mojżesza, tak dzielna była u Boga Modlitwa, że co tylko chciał, uprosił. Tak, że go BOG prosił, że tak po ludzku rzekę; *Dimitte me.* Już nie modli się, á co mamy sądzić o wszechmocney modlitwie Wniebowziętej Maryi. Na tym tedy fundamencie, mówię ia że Najswiętsza Marya w Niebie utrzyma sprawę naszą tylko my na ziemi dotrzymuemy iey honoru. Co tak wywodzę, Theologia Kátolicka uczy że między Bogiem á Człowiekiem wiernym iest kontrakt iakiś. *Do ut des Facio ut facias.* I dla tego mowi BOG *Nonne si bene egeris recipes* I znów u: *Si quis calicem aqua frigida dederit, non perdet mercedem.* Gdzie wyraża Bog że naymniejszy punkt zařtu-

zaślugi płaci, dla czego Święty Augustyn mowi *Ecci Domine quod iussisti et quod promissisti* Toż samo rozumieć mamy o Najświętszey Maryi, że jest ściśle kochająca sprawiedliwość, y dotrzymuje wszystkich słów. Trzeba więc dzieć że te wszystkie *Sodalitia Mariana*, Bractwa, Kongregacye, Katołickie nabożeństwa, kolzty dla honoru Maryi, są to nieiakić zmowy, kontrakty między ludźmi a Najświętszą Maryą. My ci przysięgamy Matko Boska, że na ziemi honoru twego dotrzymamy, a Najświętsza Marya z strony twojej mowi, **A** ja wam też obiecuję że sprawy wasze utrzymam w Niebie. Tego tedy kontraktu nigdy z ludźmi nierózywa Marya. Pokażcie mi którego wieku iako Kościół Chrystusow jest kiedyś zawiódł Chrześciany Marya: W ten czas gdy w Niebo miała bydź wzięta Marya: z całego świata cudownie zgromadzon Kościół ow pierwszy; Święci Apostołowie uczniowie &c. rami iako S. Dionizyusz Areopagita, mowi *Ego vobiscum sum usq; ad consummationem seculi*. Zaczęł S. Grzegorz w Rzymie pod czas moru: Obraz Najświętszy Maryi oświecono: y widział S. Grzegorz że dla Maryi Anioł biący lud, przestał. Toż samo w Carogrodzie iako Baroniusz pilze pod czas morowej plagi, czyniono publiczną Processyą z Obrazem Marki Boskiej. Słyszano głosy Anielikie *Regina Cal letare*. Zaczęli Anielewie, kończyli ludzie: Toż samo pod czas Tureckiey wojny za czasu Piusa V. Świętego Papieża, wszyscy Chrześcianie za hasło mieli Imię MARYA, y otrzymali zwycięstwo. Y tak idźmy przez wszystkie przeszłe wieki: nieznaydziecie nigdzie, żeby Najświętsza Marya w publiczney potrzebie Chrześciany zawiódł.

C Z Ę S C W T O R A.

Wszystcyśmy tęsknić powinni do nieba za Maryą.

I Dźmyż iuż do drugiey części, iako mamy tęsknić za Maryą do życia wiecznego. Mowi do nas IERUZ: to, co mowi do Marthy, *Martha sollicita turbaris erga plurima, Maria optimam partem elegit* Turbuiecie się takim smutkiem narzekaniem o to życie kłopotu turbacyi pełne. A wybyście powinni tęsknić za Maryą do tego życia które wiecznego pokoju pełne. Naro BOG to życie wasze na ziemi miecza turbuje ltrąszy żebyście się postrzegli, że was czeka inne. Szukać go, y tęsknić do niego macie: *Unum est necessarium*, Coż to jest, lubo tysiąc gorzkosci ma w sobie to życie nędzne: a przecię tak miłe, cożyby było, gdyby w nim samę słodkość, y pokoy czuli ludzie? *Tacet animam vita mea*. Mowi Job w gnoiu, *My, tym błockiem, y ognie*

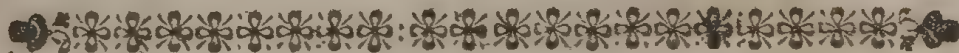
ogniem ciała obłożę
że w nas bardzo m
że się tak w tym nęda
kocna? Kładły u
lito on wie że z
woi, czeka nas
że w nas wygusta
teknieny Paweł S.
nę mu goty; ubo w
dział że legi żyć e d
wynurzy iako tekni
fa. Ale to Paweł B
le razy tonął. Bog
Te głodu, y zim
teknicy; *Curio d
ci go zaleje y zgali
ciży, utłakaw i, C
a solni To Paweł: m
g talę; M. Czarści
ktory życia zażyw
teknieny G. ycy
gorzka to na mnie r
na mi ie. Ale zaczn
ciebie wyleje dobrą
dzieć go grągnie z
spokojnego życia
będzie niezwycezy
życzyło by, z tam
kolziem poznać
kiej apparencey;
dzi do nasco tek
ryi dziś O, dziec
Dzi Duen S. Oblu
ce? iakoż tu nie t
Stanisław Karko, z
skuli do Nieba za
szczęście, wyjąć z
Młodo!*

ogniem ciała obłożeni tęsknić do życia wiecznego nieumiemy. Musi być że w nas bardzo mała, albo cile wygasta wiara o tym życiu. Które nas czeka, że się tak w tym nędznym Kochamy; któryż więzićć w swoim lochu ciemnym się kocha? Kż ty u niego moment godzi się, godziną rokiem rok tysiącem lat; lubo on wie że z wycieńszenia na karanie wysiędzie. My wielec że po tej niewoli, czeka nas wolność, y pokoy Synow Bożych; niestety! Musi być że w nas wygasta miłość Boga, i Matki, Maryi, ponieważ do widzenia ich nie tęskniemy. Paweł S. lubo wiedział, że wylecieć uciśki, y prace jego koronę mu gotą; lubo wiedział że jest w łasce Bożej uwierdzony! Lubo wiedział że jego życie da się y dłuższe jest potrzebne dla tyle narodow. Przecież wynurzył jako tęsknić w tym życiu do wiecznego *Cupio dissolvi & esse cum Christo*. Ale to Pawle Bóg chce żebyś ielczcie cierpieć, Bóg chce żebyś ielczcie tyle razy tonąć. Bóg chce żebyś ielczcie tyle razy więzienia, okowy poświęcić? Tyle głodu, y zimna wyrwać? Ey przytym wszystkim czyli mi nie wolno tęsknić; *Cupio dissolvi*! Ale to Pawle lubo ty w tym ognia chem zgoruć! Bóg ci go zalece y zgasi. Ty chcesz żebyś od tych bestyi być pożąty; Bóg ich uciśzy, ułaskawi. Coż ztąd? Mnie wolno myśleć, mówić ze tęsknię; *Cupio dissolvi*. To Paweł: my Chrześciane niepewni czyto, co cierpiemy koronę nam gotą; My Chrześciane niepewni czytmy w łasce Bożej. My Chrześciane którzy życia zażywamy na samą obrazę BOGA! do tego życia za Marya nie tęskniemy. Gdyby ci powiedziano od Boga że dziś umrzeiz. Ah! ciężka, y gorzka to na mnie nowina. *Siccinę separas amara mors*? Ah! gorzka to nowina na mnie. Ale zaczniesz z Bogiem życie bez końca; *Amara mors*. Ale Bóg na ciebie wyleje dobrą wieczną *Amara mors*? Ale ty go kogo kochasz, wić dzieć go pragniesz? Ah! musi być w nas mała wiara? oziębła miłość, tak spokojnego życia? Przed lat kilka wysła była nowina, że w Gogłochowie będzie niezwyčajna koronacja Obrazu Maryi. Moi Boże; cożywo tobie życzyło być tam, wić dzieć to. Inni rzeczą samą zdaleką iachali, z wielkim kosztem porzuciwały Dom wygodny lubo wiedzieli, że to widzenie krótkiej apparencyi. lubo wiedzieli, że to tam nie tak jako w Niebie! Przychoździ do nasco tak nowina, Dzisiaj jest koronacja w Niebie Najświętszej Maryi, dzisiaj Ojciec oddaje zapłatę y koronę Corce, Dzisiaj Syn koronuje Matkę, Dzisiaj Duch S. Oblubienicy swojej oddaje koronę chwały. Coż w nas zalecece? Iakoż tu nie tęsknić? Zyczył sobie Święty Stephan Krol Węgierki B. Stanisław Kostka, żeoy w dzień w Niebowzięcia Maryi życie skończyli, tęsknił do Niebá za Najświętszą Maryą, y tak się stało. Ah! kto by mi dał to szczęście, wysiść z tego błotnitégo więzienia, pójrzeć na twoją chwałę S. Matko!

K A Z A N I E

K O N K L U Z Y A

Z Każde też poznaż, y domyslać się możesz, żeś iest z liczby przeznaczonech do życia! Ieżeli nie tęsknisz widzieć, po B go nayıpierwizą po Iezusie między przeznaczonemi Maryą! Mowisz a! straszna to na mnie reflexya, czy ja iestem z liczby przeznaczonych do życia? Strafna, ale iedynie potrzebna: *Unum est necessarium* C ż ci po wszystkim, ieżeli tego życia chybisz? Słuchay co mówią S Doktorowie: *Sit ut ad MARIAM conversus, impossibile est ut pereat, sic à MARIA aduersus, impossibile est ut salvetur.* Mowisz, rądiaby Dusza do tego życia, ale grzechy przelzkadzają, że i mogą serca podnieść do Niebá? Ptak znatury przyuczony do latania, gdy skrzydła straci, przecięż on się fili wylecieć. Duszą z natury swoiey wykierowana do życia wiecznego, ieżeli w błocie grzechow uwiązła, przynajmniej przez serdeczne tęsknienia wzbić się powinna: Y pokiż mnie trzymacie sprosne náłogi grzechow moich, kiedyż koniec, y grzechow, y życia? Ah! Matko przedziwna; przez tę chwałę, z ktorey się serdecznie cieszymy, przy dokonczeniu tryumfow twoich, żebrzemy, spraw to, niech będzie koniec karania! niech będzie koniec w nas grzechow zasługujących karanie, Amen.



K A Z A N I E

N A D Z I E N

S. BARTŁOMIEIA APOSTOŁA

Elegit Petrum, & Jacobum, Bartholomeum quos, & Apostolos appellavit. Lucę 6,

Z AwfzeBOG z wielu, osobliwiey niektórych sobie wybiera; tak ze wszyscy Narodow, obrał sobie narod żydowski iedynie, ktoremu się poświęcił. Ze wszystkiego narodu żydowskiego obrał sobie BOG pokolenie iedne Judy, z ktorego się narodził BOG Człowiek. Ze

wszyst

wszystkiego narodu t
ze samych znowu obr
Połow, Apolloni
zlecił. A S. Bartłomi
go Bog zlecił, bo i
mnice powierzył. G
glądam. Widzę że
spoliantez vos retribum
to dziś będę: że BOG
ciem, y męczeństwem
uczynił. W pierwsze
tłomienia ze wszystkie
drugiej Części. M
by go bogaciej w C

C Z E

Wiarą, y Ewangeli

S Więty Spirydy
obizernych. Pa
wizy raz tylko
da pauperibus T
w szeregach Chry
mając uciekł na pu
Spirydyonie, a któż
bogacym, sławnym
go odartym. Spiry
ta Wiarą, tu wyta
S. Bartłomieiem, C
Matheuszą, z ktora
on był rodu Krolew
Krolow, którzy się p
raczy z Kościołem
Bartłomieia powoła
drogie szaty! Poryn

wszystkiego narodu tego, obrał sobie siedemdziesiąt y dwa Uczniów. Z tych. ze samych znowu obrał sobie dwanaście, których iako swoich osobliwszych Połtow, Apostołami nazywał. Każdemu z osobna Apostołowi coś osobliwszego zlecił. A S. Bartłomieja na co obrał? Bawnie y temu musiał co osobliwszego Bog zlecić. bo iako go osobliwiey obrał, tak osobliwiey mu swoje Tajemnice powierzył. Gdy się w życiu y heroiczney śmierci tego Apostoła przeglądam. Widzę. że stę to na nim *ad literam* prawdzi co S. Paweł napisał: *Exspoliantes vos veterem hominem. Et induentes novum.* Mowić tedy o tym S. Apostole to dziś będę: że BOG go osobliwiey obrał, żeby Iezusa ukrzyżowanego życiem, y męczeństwem nad innych osobliwiey wyraził. Cożbym porządnie uczynił. W pierwszej Części, mowić będę. że Wiara, y Ewangelia, S. Bartłomieja ze wszystkiego odartą, y wyrzucił, żeby go w Chrystusa oblokł. W drugiej Części. Młóć Chrystusa, S. Bartłomieja, z życia, z skory odartą, żeby go bogactwem w Chrystusa przybrał. *Ad M. D. G.*

C Z Ę Ś C P I E R W S Z A.

Wiara, y Ewangelia S. Bartłomieja ze wszystkiego odartą, żeby go w Chrystusa oblokł.

SWięty Spirydyon będąc rodu wyśokiego, fortuny wielkiej, Małetności obfzernych. Pán, z rónow, y Dziejie bogatych Rodziców. Użyłszy raz tylko słow z Ewangelyi w Kościele czytane, *rade vende omnia, da pauperibus* Tegoż dnia, to wszystko uczynił. Tak iakoby iennu w szczególności Chrystus mowił. W iedney grubey szacie, Ewangelią tylko mając uciekł na pułtynią. Szukał go długo przyaciół jego, y znalazł. pyta, Spirydyonie, a któż cię to ze wszystkiego odart? Znałem cię Panem możnym, bogatym, sławnym, mądrym? Teraz cię widzę. tak nędznym, ze wszystkiego odartym. Spirydyon dobywszy Ewangelią, rzecze. Tá mnie Ewangelią, tá Wiara, tu wyrzóna, ze wszystkiego odartą. Coż podobnego stało się z S. Bartłomiejem, Ciało jego w grobie znalezione, z Ewangelią piśaną, od S. Matheusza, z którą on dzięki y grube narody obchodził. Czytam o nim. że on był rodu Krolewskiego, czytam y to, że on był Synem iednego, ze Trzech Krolow, którzy się pokłonili Iezusowi w Bethleem. Ale cożkolwiek jest: ja raczey z Kościołem S. trzymam, że iako innych Uczniów P. Iezus tak y S. Bartłomieja powołał z Galilei. Bydź może że miał małetności, bogactwa, y drogie szaty! Potym gdy się puścił na nawracanie Norodów: w iednych zaś

wsze lat czterdzieści szatach chodził, które się aż do dziś nigdy nie płowaty. Nigdy pieniędzy nie tykał, o honorach, y tytułach nie myślał. Ktoż cię to S. Apostole, tak dziwnie ze wszystkiego odart? Zapewne wam tę Ewangelię pokaże, którą opowiadał, z którą był y pozbawiony. Ta to jest wiara, y Ewangelię, która mnie ze wszystkiego odarta. Ale to ma być odartym, wyzutym z fortuny, z wygodą, to większa, by być odartym, ze wszystkich przyjaciół, krewnych, znaniomych, by być oddalonym, między dzikie, y grube, okrutne narody? S. Grzegorz czytał słowa Biskupa Iſidora 54. *Ene ego sternamur per ordinem lapides tuos & fundabo te in sapphis.* Mataką uwagę, że P. Iezus, ako naymędrszy Architekt, stawiając Kościół nowy *plus quam Salomon* przybierał drogie kamienie, a wszystkie przy morzu; i oświadczył, iako Ojciec mówiący: *Tu es Petrus, & porta Inferi non pravalebunt.* Jędrzeć jak ba, iana iako drogie laspisy, Rubiny. Gdy przyjeżdżał Grzegorz do S. Bartłomieja, przyrównał go do koralu. Ten poki w morzu, poty miękki iako agoda, iako rogo z wody wyjmą kamienie. P. Iezus Bartłomieja S. iako słodczy koala z mrazą wyrwał, y dziwną go łaską, mocą swoją ustalił, umocnił, ugruntował. Pytamyż y tu S. Bartłomieja, kto go od miękkiego pożyicia, od morza, wygod, przyjaźni, krewnych oderwał, kto go wyzuł, y ożart ze wszystkiego, kto go między Indyjskiey grube narody zapędził. Y tu wam Ewangelię pokaże: Ta to jest, kto mnie ze wszystkim odart. Być odartym, y wyzutym z fortuny, z przyjaciół, to wielka, ale nad to ieszcze: większa? dać się dla Boga dobrowolnie odrzec ze wszystkich wolności, rozumu, y zdania swego? Było tak wielu którzy się dobrowolnie dla Boga odzierali, ze wszystkich majątności, y fortun, było y tych wielu, którzy się dla Boga odzierali z przyjaźni, z affektów, z krewniostw, ale gdy przyszło, poddać wolność, y swobodę, zdanie rozładku, y rozumienia swego, tu się zwyciężyć nie mogli. Bartłomiej, jeżeli ieszcze cuda Iezusowe widział, na samo tylko słowo Iezusowe *sequere me*, poddał się ze wszystką wolnością rozumu, y zdrowia swego. Patrzyło tak wiele ludzi na cudowne, y życie, y sprawy Iezusowe, ale iako wolne, y bystre państwo, y ryby od sieci Iezusowych uciekali. Wiązać sobie wolności rozumu nie dały. Bartłomiej Święty, swoy rozum y wolność, y zdanie swobodne poddał, y poświęcił na wieczne anathema Iezusowe? A ktoż go z tej wolności zdania swego odart? Y tu na to, pokaże Ewangelię. Ta go odartła, z tego co miał sam w sobie naydroższego. Ale y to ieszcze mało powiedział o S. Bartłomieju, by być odartym z fortuny dla Boga wielka? Większa by być odartym z wolności swojej. Ale to naywiększa, by być odartym, y wyzutym z samego siebie: y tak się całe zgubić, zapomnieć, y wyznać siebie: żeby inż więcej nigdy o sobie nie myśleć, nie mówić, nic dla siebie nie czynić. Zdaniem S. Grzegorza, ten to jest stopień naywyższy

wyższy doskonałości Iezus, temi słowy, A Ewangelię S. Bartłomiej z samego siebie o sobie, tylko o Bogu, noc kilka tysięcy razy zabawy Bogiem, iako go poznali, mówią, Iezus go niepoznał. Ożucie, y odarcie Bartłomieja śmierci, męki, kato, mnie Bog: ktoż go ten Wiara.

C Z

Miłość Chrystusa

O Baczmy inż w szkoly y z przyczyn, że jorem chrystusa

y to miłuje, że drugiem większym miłuje człowieka, ten wielki wielki umocni, kończyć może. Ale na tyraną y katości śmierci odziera, iść odziera, y z Bartłomiejem widzą, nie mógł użwić. A! noy Bóg: tak męczonym na głowę, czonym na całym ci z ikory? A kto mnie nazywa się u Proroka z lekka byt umęczon

wyższy doskonałości Ch zeszłańskiey, do ktorey wżylłkich prowadził Pan
ezus, temi słowy, *Anget jemet pum*. Do tego stopnia przywiódł Wiarą, y
Ewangelya S. Bartłomieja, że zżę żyjącego na ziemi, że go całę odartł, y wy-
zwał z samego siebie. Tak, że iuż Bartłomey, więcey nie Bartłomey. Nigdy
o sobie, tylko o Bogu myślił, mówił. Z tą i puzą o nim, że na dzień każdy, y
noc kilka tysięcy razy na koláná padał, wszystkie jego mowy, słowa, myśli,
zabawy Bogiem tchnęły. Tak, że gdy go czált chętał Poganistwu opinać, żeby
go poznali, mówił, *Jeżeli zechce, tedy wam się da poznać, jeżeli nie: zechce,*
żaden go niepozna. Człowiek ten całę Boski, y w Bogu zátopiony. I eż wy-
zucie, y odarcie Bartłomieja, z siebie samego, przywiódło go, że się na czywie-
ste śmierci, męki, kátownie narażał. Mówiąc, żyję ja, iuż nie ja, ale życie we
mnie Bog: ktoż go tedy tak całę ze wżylłkiego odartł, y wyzwał? Ewangelya?
Wiarą.

C Z Ę S C W T O R A.

Miłość Chrystuśwa S. Bartłomieja odartł z życia, y z skóry.

O Baczmy iuż w dalszemy Częsci, jako miłość Boska odartł S. Bartłomieja
z skóry, y z życia. Jakimkolwiek sposobem dla Boga umierac, musi-
przyznać, że to jest wielkiny, y heroicznej znak miłości, *Nemo ma-
jorem charitatem habet quam ut animam suam ponat quia*. Przyznać jednak,
y to musicie, że długie, y z lekka powoli prześlżone męczeństwo, jest zna-
kiem więkzszey miłości. Gdy kto dla Boga głowę pod siecz dał z strony
człowieka, jest wielka miłość, y odwaga, wzgarda życia, z strony Boga, jest
wielka łaska umocnienia. Ale się to w jednym momencie jedynym ciałem, z-
kończyc może. Ale kiedy to przydzie umierac z lekką, powoli, z przetrzo-
ną tyranią, y kátownią, kiedy to człowieka powoli przez okrutne przykra-
ści śmieć odziera. Trzeba tu y z strony człowieka wielkiny ku Bogu miło-
ści, odwagi, y z strony Boga nadzwyczajney łaski i pomocy, do wyrwania. S.
Bartłomey widząc, jako z niego skorę powoli zlekka odrywał, odzierał. Aż
nie mógł mówić, tego co S. Paweł: *propter te mortificamur tota die ad mortem*.
An! mój Boże: tak bym rad każdą raną ogłosił, miłość moją ku tobie, byś
męczonym na głowie, na ręku, wielki dowód miłości ku Bogu! Ale byś mę-
czonym na całym ciele? To więkzsz? Miłość twój Boże mój odzierał me
z skóry? A kto mnie odziedze, y oddzieli od miłości Boga moją? Chry-
stus nazywa się u Proroká *Vir Delerum*, á to dla tego, że go całym ciałem zwrócił
z lekka bym umęczonym. W ten czas gdy przywrztał do zranionego Ciała

fukienki, odzierało z Iezusa, skórę z niego odali, y tak nowe rany w ranach żądali. Niektorzy Męczennicy swoim męczeństwem po części rozebrali na siebie te męki Iezusa. Y tak ci których głowę zraniono, uczcili głowę Iezusa cierniem zmęczoną? Ci którzy na ręku, na ciele, na nogach cierpieli, uczcili rany nog, ręku, Iezusa, ci, którym serce żelazo przebiło, uczcili serce Iezusowe przebite. Ale któryż męczennik powszechność boleści, y męki Iezusowej na całym Ciele wyraził? Tę osobliwość Bog zostawił S. Bartłomiejowi, z skory odartemu. Ten S. Apostoł był to żywy Obraz Iezusa, z szat, z ciała, z skory, z życia odartego. Ten S. Apostoł: był prawdziwie, *à planta pedis usq; ad Verticem capitis. Vir Dolorum*. A iako Iezusa miłość, tak też heroiczną cnotą, y S. Bartłomieja odartła. Gdy tak skrwawiony, odarty ze wszystkiego, y z skory własnej, stanął przed Iezusem S. Apostoł, a zaż nie mógł mówić. o! miłości Boga mego, iako ty nademną dokązuiesz? Tak jest! tak, a niejinaczej chcę wytwornie z przedłużoną kátownią umierać dla ciebie moy Iezu. Tak chcę dla ciebie być odartym, wyzutym, zgubionym całę, aby poznał świat, że cię Jedynie kocham. Piśmo S. wielką miłość Ionathy przeciwko Dawidowi, tym stylem wyraża. *Agglutinata est anima Jonathe . anima David*, Coż za znak powierchowny był tej miłości, *Expellavit se Jonathas tunica, & induit David*. Musi być daleko większa miłość Bartłomieja S. przeciwko Iezusowi, bo się dla niego, y z szat, y z fortun, y z skory własnej dał odrzec Ten był argument czarta przeciwko Iobowi: obaczę iak statecznie Boga kocha Iob? Wydarł mu dzieci, fortunę, sławę, na koniec, tak sobie dylzkurwie czart: *Pellem, pro pelle dabit homo* Tu dopiero doznam, iako Iob kocha Boga, jeżeli się da odrzec z siebie samego, z skory swojej. Coż rozumiecie, iaki dał dowód miłości Bartłomiey S. gdy się tak dał odzierać z siebie, z skory swojej dla Boga.

K O N K L U Z Y A.

Y Ta to była zaraz przy pierwszym powołaniu, y Elekcyi Bartłomieja dyspozycya Iezusowa z S. Apostołem, zaraz w nim widział wielką wiarę, która go ze wszystkiego odartła, widział heroiczną miłość, którą go z skory z życia wyzula. Coż my Chrzęścianie z tego Kazania za pożytek mieć mamy? Uważ sobie człowiecze Chrzęściański to, co mówi w ará, Ewangelya Chrystus, *Non veni pacem mittere sed gladium. veni enim separa e hominem adversus Patrem, &c* Wiara żywa, dzielna, nieprożnująca nic innego nie jest, tylko ostre żelazo, którym człowiek odcina, odrywa od siebie

bie wszystko, co go
gdyby najsłabszy
Boga. Wiara cię
był od Boga oddarty
człowiekiem iako Ok
żeli oko, ręka, noga, g
to kátownia, oderwa
cięższa? bydz dla tego
na wieki? Tak sobie
w Niebie, ale mi prze
fikim, jeżeli mnie to
z widzenia Boga? W
nie mogę, poki ciało
mniejszy przykrość
darty od Boga mego
mogła, tedyby gwał
oderwie Ciało? Uw
twojego: Co to z tob
się kiedykolwiek od
traci. Gdy chcesz b
tedy powoli, zlekk
z tobą: miałeś rzecz
kochałeś się w urodz
się w zdrowiu. y tyc
wedle Boga w przy
mu, mieysca, miała
na to, żeby cię pow
bą będzie od tego
Duszę twoją, tak o
nie wszystkie roś
giem? Ah! czafi
S. moy Panie, męc
był od ciebie na w

bie wízytoko, co go może oderwać od Boga ná wieki. Gdyby Ojciec, Mátká, gdyby naysćisleyszą przyiázníą złączona rzecz, bylá ci okázyą oderwania od Boga. Wiára cię uczy, żeś to wszystko odciąć, y oderwać powinien, byleś nie był od Boga oddárty? Idźże głębiej w tey uwadze: Coż może byđć ścisley z człowiekiem iáko Oko, ręká, Duszá, sam człowiek? Słuchayże co mowi: Jeżeli oko, ręká, noga, gorszy cię, wylup, odetniesz, oderzney od siebie: Ciężka to kátownia, oderwać się, y wyrzucić z tego wszystkiego, co człeku lubo, ále to cięższa? byđć dla tego oderwanym, oddárrym od Boga, byđć wyrzutym z Boga ná wieki? Ták sobie pomysł: Wiára mnie uczy, że mnie czeka życie wieczne w Niebie, ále mi przelíkadza oko lubieźne? Coż mi po oku, coż mi po wízytkim, jeżeli mnie to oko złupi, y zedrze, wyrzuci, z iedynego szczęścia mego, z widzenia Boga? Wiára mnie uczy, że ináczey byđć szczęśliwym wiecznie nie mogę, poki ciáta nie umorzę. Mruczy, y sarká niedotkliwie ciáto, nanayś mnieyszą przykrość, y coż mi potym cieło, co mi po wízytkim: jeżeli będę oddárty od Boga mego? Patrż gdy zółaz od drzewá oddzieráią, gdyby mowić moglá, tedyby gwałt wynurzyła? Coż bęđcie, gdy Duszę od Boga ná wieki oderwie Ciáto? Uważ ná koniec, á pochwal záraz niepojętą Dobroć B O G A twoiego: Co to z tobą BOG czyni, iáko cię powoli dyśponuje do tego, żebyś się kiedykolwiek oderwał, y odcíął od tego, co światem ciátem, y grzechem tráci. Gdy chcesz bez szkody deskę jednę do drugiey przyklióná oderzwać, tedy powoli, zlekká miękczysz, skrapiasz, zlekká odrywasz? Toż czyni Bog z tobą: miałeś rzecz, w ktorey się kochałeś: Bog cię od niey zlekká oderwał, kochałeś się w urodzie. Bog cię iá powoli zlekká z láty starością psuie, Kochasz się w zdrowiu y to ci Bog przykremlí boleściami targá y psuie, kochasz się nie wedle Boga w przyiácielu, y tego ci Bog umyka, ábo zwiáta ábo z tego Domu, mieyscá, miastá: ponysłże ná co to czyni Dobroć Boga twego? Iedynie ná to, żeby cię powoli przyuczyłá, przyspotobiłá do tego, kiedy nagle trzeba bęđcie od tego w zýstkiego się oderzwać, odcíąć. Przyidźcie ten czas: kiedy Duszę twoię, ták do ciáta przyporóná, odrywać bęđcie śmierć, oderwie, oderwie wízytokie rolkozy, piauzy, wygody, &c. trzeba bęđcie się złączyć z Bogiem? Ah! czásto, á! mój me cie, iákoś nudny? akiey kátowni pełny? Ah! S. moy Pánie, niech tedy wyrzuty, oddarty z ciáta, z fortuny, z życia, bylem nie był od ciebie ná wieki oderwany, Amen

P

KAZA:



K A Z A N I E NA DZIEŃ NARODZENIA MATKI BOSKIEY.

Liber generationis JESU Christi Filii David, Filii Abraham Math. 1.

Swięty Augustyn w iednym Kazaniu żążywa takiego podobieństwa: leży sobie Księga ślicznie oprawna, druk wyborny. Przychodzi prosty wieśniaczek: y mowi, piękna to księga, ale ja iey nie rozumiem. Przychodzi potym drugi, który umie czytać, ale nie rozumie łaciny, y mowi, widzę piękną księgę, czytam literę, ale przeniknąć nie mogę, co się w nich zamyka: Przychodzi na koniec ten, który y czyta, y rozumie; co się w niej zamyka. Taką nam dziś orwiera Księgę Boską Mądrość: Słowem Boskim zapisaną, Głównicami dziwnemi napełnioną. Najświętszą Maryą, bo jeżeli Prorok o Niebie mowi: że to jest Księga, y karta opowiadająca Boga? Coż dopiero Najświętsza Marya? Palcem Boskim, Duchem Najświętszym zapisana: Stawamy nad tą księgą nad Narodzoną Maryą, aleśmy wszyscy prostacy, przyznajemy, że to śliczna księga: ale czytać, y przenikać co się w niej zamyka nie umiemy. Ktoż z nas przeniknie: Panną, a przecież Matką Boską, ktoż poymie; Dzieciątko, a nad wszystkich Aniołów szczęśliwsze: kto poymie: Matkę Boską, Panią światą, a przecież Służebnicę pokorną. Dármo, prostacyśmy wszyscy? nad tą Księgą. W tej S. Ewangelyi wyliczają różnych stanów, y kondycyi ludzi, ale ci wszyscy: na dwie się części dzielą, jedni są Święci, sprawiedliwi iako Abrahám, Izaak, Jakób, &c. Drugi są grzeszni, a tacy, którym w tejże Księdze, zaraz grzech na oczy wyrzucają: iako Dawid, Salomon, Achab, &c. Wszyscy tedy ci ludzie y Święci, y grzeszni stawiają nad Narodzoną Najświętszą Maryą. Wszyscy stawiają na to, żeby z Maryi zbawienne pociechy zabierali. Niewiemże ja, którzy większe pociechy czerpają z tego Morza, czy Święci, czy grzeszni? Jeżeli mi pozwolicie, odpowiem dziś na to w ten sposób; Sprawiedliwi y Święci ludzie, czerpają wielkie pociechy z Narodzenia Maryi. Ale ludzie grzeszni, daleko większe. *Ad M. D. G.*

Za fun-

ZA fundament
by był Adam
y S. Augustyn
ruffus, Filius h

nie byłaby Matką Bo
dło, z którego Święci
Marya, zaraz po Chry
ne, z którego Święci
mowi: *Parvulus non*
my y to za fundament
wielkie weśele w Ni
ści. Pasterz mając sto
wiec na pustyni, szuka
wzywa łasiady swoje
super uno pecore, pan
ielższe iasniej wyra
mając dziełć grolzy
cielzy się, y wzywa ś
chy z iednego znalezi
Ira dico vobis, gaudium e
z iednego grzesznego
założywizy mowmy
pociechę, niż z dzieł
ma większą pociechę z
leżeli Najświętsza Ma
go, ma większą pociech
większą pociechę, niż
nigdy przez grzech n
szej Maryi, mając zta
zgineli, a przecież za
znalazła. Ten który
ciechy swojej, to iel
ry zginął, y bardzo d
świętszey Maryi zna
ieltem znaleziony; zgi
bą, a wszyscy mi się t
go znalazł u Boga, u
Maryi Synem łaski. S

ZA fundament zakładam sobie pytanie w S. Theologii zwyczajne. Gdyby był Adám nie zgrzeszył, ieżeliby Chrystus przyszedł. S. Thomasz, y S. Augustyn wyraźnie mowi: *Sermone de verbis Apostoli, si homo non peccasset, Filius hominis non renisset.* Idzie zátym, że y Nayswiętsza MARYA nie byłaby Mátką Boską. Idzie zátym y to, że iáko Chrystus iest iedyne źródło, z którego Święci y grzeszni czerpáią swoje pociechy, ták y Nayswiętsza Marya, zaráz po Chrystusie, iest ná to narodziła, áby była morze niezbrodzone, z którego Święci, y grzeszni biorą swoje pociechy. Y dla tego Kościół S. mowi: *Peccatores non abhorres: sine quibus, nunquam foret tanti Mater Filii.* Zátęzmy y to zá fundament. Co Chrystus mowi w S. Ewangeliu, żeby wyraził wielkie wesele w Niebie z nawrocenia grzesznego, záżywa tych przypowieści. Pasterz máiąc sto owiec, zgubił iedną, zoltáwił dziewięćdziesiąt y dzieć więc ná pułtyni, szuka iedney, znayduje. cielszy się, do pociechy wzajemney wzywa łasiády swoje, *Congratulamini mihi*, y przydáie: *Ita gaudium erit in Celo super uno peccatore, penitentiam agente, quam supra nonaginta rorem iustis.* Ażeby to ielżcze iáśniej wyraził P. Iezus, záżywa drugiey przypowieści: Nicwáśńa máiąc dzieśięć groszy, zgubiłá ieden, zapala pochodnią, szuka, znayduje: cielszy się, y wzywa łasiádki swojey: *Congratulamini mihi*, y więcey ma pociechy z iednego znaleźienia groszá, niż z dziewięci. I przydáie znowu P. Iezus *Ita dico vobis, gaudium erit in Celo, super uno peccatore.* Większe pociechy, ma Niebo z iednego grzesznego, niż dziewięćdziesiąt dziewięć sprawiedliwych. To záłożywszy mówmy ták: Ieżeli P. Iezus z znaleźioney owieczki ma więkzą pociechę, niż z dziewięćdziesiąt dziewięciu. Toć też, y owieczka zgubiona, ma więkzą pociechę z Iezusa, niżeli z dziewięćdziesiąt dziewięć: I znowu, Ieżeli Nayswiętsza Marya stráciwszy grosz, zapaliwszy pochodnią znalazł zygo, ma więkzą pociechę, niżeli z dziewięciu. Toć też y ten grosz z Maryi ma więkzą pociechę, niżeli inne. *Ediff. ro parabolam.* Ludzie sprawiedliwi, ktorzy nigdy przez grzech nie zginęli, y ták zów sze sercem przy Iezusie, y Nayswiętszey Maryi, mają ztąd wielkie pociechy. Jále ja mowie, że więkzą ci ktorzy zginęli, á przecież znaleźli ten respekt u Nayswiętszey Maryi, że ich szukáć, znalazłá. Ten ktory nigdy niezginął Bogu, ma iedyną tylko przyczynę pociechy swojey, to iest, że mu mowi BOG: *Fili, tu semper mecum es;* Ale ten ktory zginął, y bárdzo daleko, y głąboko zabląkał się od Boga, á przez respekt Nayswiętszey Maryi znaleźiony iest, ma tyśięć przyczyn pociechy. Zginąłem, á iestem znaleźiony; zgubiłem wśyśtkę fortunę nadprzyrodzoną, prawo do Niebá, á wśyśtko mi się to wrociło. Niegodźieniem był żadnego respektu: otom go znalazł u Boga, u Maryi. Byłem iuż synem zátrocenia. Otom się stał dla Maryi Synem łáski. Sądźcież, czy nie iest, to więkzą pociecha? Ielżcze y

to przydać trzeba, *Luci 7.* Tak argumentuje P. Jezus, *Duo debitores erant cuidam feneratori unus debebat denarios 500. alter 50. non habentibus illis unde redderent, donavit utrisq;* Pyta się tedy P. Jezus, który z tych dłużników y bårdziej kocha swe-
go kredytora, y większą ma z niego poćiechę: *Cui plus dimisit*, rozum tak dy-
ktuje, że ten, któremu więcej odpuszczono. Idźmyż do punktu Kazania:
Sprawiedliwi, y Święci ludzie mniej winni Bogu, bo tylko za pierworodny
grzech, ábo za swoje powszednie. Grzeszni, á z nałogu grzeszący, więcej
winni, bo iáko ná innym mieyscu mówi Jezus; *Oblatus est unus, qui debebat 10,
millia talenta.* Otoż wszystkim Bog odpuszcza, dla Najswiętšzey Maryi, y tym,
y tym, ktorzysz tedy większą mają poćiechę, z Maryi *Cui plus dimittitur.* Tak
Ewangelia, tak y ja mówię. Ja sobie ieszcze tak uważam. Dwie siostry by-
ły Martha, y Magdalená. O Marcie nic nie mamy w Ewangelyi, coby iej ży-
cie zgánić miało. I owszem wyraźnie głosi Ewangelya iej życie Święte, Pá-
nieństwo zupełne dochowane, dobre uczynki, miłosierdzie, przeciwko ubo-
giemu Iezusowi. Zaś o Magdalenie czytamy: *Erat mulier in Civitate peccatrix.*
I Chrystus o niey mówi: *remittuntur ei peccata multa.* Patrzymyż tedy teraz: Co
sam Chrystus o Magdalenie mówi: *Maria optimam partem elegit.* Ze Magdalená
z samego Imienia Maryi więcej nád Marthę odebrała wiele poćiechy, y iás-
ski wyczerpneła Martha z Maryi, ále dáleko więcej Magdalená. I tak ná tych
dwóch siostrách wyraża się tá prawda, że ludzie Święci, y sprawiedliwi, má-
ją z Najswiętšzey Maryi wiele poćiechy, ále więcej ludzie grzeszni. Ale
małoby to co pomogło do zbawiennego słuchania, gdybym tylko ná tym prze-
stał. Trzeba nam tę prawdę iásniej, y gruntowniej obaczyć. Więc mówię;
między sprawiedliwym, pobożnie żyjącym, y dobrze umierającym, iest kon-
trakt sprawiedliwości, dla czego Bog obliuguje się z dobrej woli swoiey dać
mu wszystko, co obiecał dobrym. *Si bene egeris, recipies.* Więc P. Bog tym kon-
traktem obowiązany mówi: żem ci winien dać to, com obiecał. Przecie-
wnym sposobem między grzesznikiem, á między B O G I E M, iest roz-
zerwány kontrakt, y iuż BOG nic mu nie iest obowiązany nic mu nie po-
winien: Pokaż mi, cć Bog powinien w ten czas, gdyś iest w grzechu! leżę
li sprawiedliwym, winien Bog obronę, protekcyą, bo sm to przysięgł w Pi-
śmie; *Protegam eum. quoniam cognovit Nomen meum.* Powinienże Bog to ludziom
grzesznym. Nigdy? Iżeli sprawiedliwym winien Bog, żeby ich kochał, bo
sm to przysięgł w Piśmie: *Ego diligentes me diligo.* ále powinienże to grz: szym,
nigdy bo takowa, idzie kontekwencya: *Diligentes diligo. Negligentes, negligo.* E
Iżeli BOG winien sprawiedliwym Niebo, zapłatę, wieczną cnwałę: bo
sm to przyrzekł *Ego ero merces tua. Merces vestra magna nimis.* ále czy powinien
to grzesznym, nigdy. Pytam daley powinienże BOG grzesznikowi żeby
go pier:

go pierwey szukał? n
żeby go BOG zachor
dy Cielowiek grzesz
gá; iawnarzecz iest,
Boże! iáko byśmy byl
kle? dąwno zaczęli w
dając y to, że sprawied
wsze wolny, y iáw
tego, który w nich mi
grzeszni, bårdzo trud
ná Duszy, ciężkość d
dnią przystęp do Bog
conych przez grzech
szy mają! I dla tego
queramus, queramus g
przydać y to trzeba
pomoc Maryi? mnie
mieć większą poćiech
ále więcej Magdal
A wiecie wy, y prze
bezpieczeństwá wyr
się tak byli zátopili
Wróćcie się do táłki
tracenia? ktoż was w
ście więźniami czártá
li wywiodł? Tá, w
wi, *Nativitas tua DE*
ty Chrzciciel národ
bunt. Agdy Najs
dequa natus est IESU
nas z łódą przy náro

Le coż to iest
ni Najs
blichzym u

Ná dzień Narodzenia Marki Boskiej

go pierwey szukał? niż on Bogá: nigdy: á przeciż tak się dzieje: Powinienże, żeby go BOG zachował, nigdy, żeby bogacił, piaśtował? nigdy. Gdy tedy Człowiek grzeszny to wszystko bierze przez Nayświętszą Maryą od Bogá: lawna rzecz jest, że więcej ma pociechy, niżeli sprawiedliwy? Ah! moy Boże! iakobyśmy byli dawno, pogineli w grzechach? dawno gorzeli w piekle? dawno zaczęli wieczne kátownie, gdyby nie ty Święta dziecko. Przysądaję y to, że sprawiedliwi ludzie tym samym, że są sprawiedliwemi, mają zawsze wolny, y łatwy przystęp do Bogá: przez Chrystusa, przez Duchá Świętego, który w nich mieszkając *testimonium dat, quod sint Filii DEI*. Zás ludzie grzeszni, bárdzo trudny przystęp do Bogá mają, z tąd cierpią desolacye uciski ná Duszy, ciężkość do modlitwy. Jeżeli tedy przez Nayświętszą Maryą, znajduią przystęp do Bogá, do łaski, y do wszystkich dobr nadprzyrodzonych straconych przez grzech. Coż rozumiecie, iakie morze pociechy, y wesela ná Duszy mają! I dla tego S. Augustyn mowi: *Quaramus igitur veniam, & per Mariam queramus, quaramus gratiam, &c. quia hac est unica ratio spei nostra.* Ná koniec: przydad y to trzebá: Ten który z máłego niebezpieczeństwa wybrnął przez pomoc Maryi? mniej się cieszy, ále ten, który z ostatniey toni wyziedzł, musi mieć większą pociechę. Ze Łazarz ożył, y wyszedł z grobu, miał pociechę, ále więcej Magdalená, bo żpiekła, z ostatniey zguby wyprowadziła ją łaská. A wiecie wy, y przenikać ludzie grzeszni z iák wielkiego ostatniego niebezpieczeństwa wyrwała was tyle razy pomoc Nayświętszey Maryi? Otóście się tak byli zatopili w grzechách: żeście, áni ználi do siebie, tego nieszczęścia? Wracacie się do łaski, do Bogá: Ktoż to sprawił, byliście synowie gniewu, zátracenia? ktoż was w Syny Boskie zamienił? Tá, *de qua natus est JESUS*. Byliście więźniami czártá, oto wami rządził, iako chciał? Ktoż was z tey niewoli wywiodł? Tá, w ktorey BOG mieszkał &c. I toć to jest, że Kościół S. mowi. *Nativitas tua DEI Genitrix, gaudium attulit unire so mundo.* Gdy się Jan święty Chrzćciel narodzić miał, opowiedział Anioł: *Multe te ejus gaudere bunt.* A gdy Nayświętsza Marya rodzi się ná świat, tá Panna o ktor y wiaá: *de qua natus est JESUS*, laż nie multi, ale wszyscy, bo tá S. Panna dla wszystkich nas z łódą przy narodzeniu swoim, Dobro naywyż, ze przyn. ofia.

K O N K L U Z Y A.

A Le coż to jest, że my tey pociechy doczekać nie możemy, ktorey sobie ná Nayświętszey Maryi życzemy. otóśmy tyle razy wołali w tym publicznym ucisku, *Salva nos perimus*. Otóśmy tyle ofiar tyle postów, tyle

dnia dla czci, y honoru Maryi czynili, wołając Marko życia uproś nam życie. Coż to jest za przyczyna, która nam tãmuie dzielność Maryi: Na weselu w Kanie Galilejskiej: nikt Maryi nie prosił, o wino, choć go niebyło, Sama się domyśliła, y uprosiła. My nie o wino, ale o pomoc w tym publicznym ucisku wołamy. My nie na weselu, ale w ustawicznym płaczu prosimy. Ey dla Bogá, któż nám serce Maryi, od nas oddalił. Jest tradycja, między SS. Doktorami, którą w spomina y S. Dyonizy Areopagita, że Nayswiętsza Marya, przed ostatnim zaśnieniem swoim, prosiła IEzasa Syná swego, żeby przy swoim zaśnieniu czartá niewidziałá. Aboż to czart biie na ten czas: Ah biie: mowi Pismo, *Sciens quia tempus breve est.* W coż ty poydziesz, któryś cáte życie czartu był powolny? Byłże rok, byłże miesiąc: byłże dzień wolny, ktoregoś nie był czartu posłuszny? Marya prosiła, żeby czartá niewidziałá! Abo też to y ná Świętych czart przy śmierci biie? Ah! tak jest, wcoż się ty obrociśz nędzarzu, któryś tyle rázy Bogá obraził. Mowicie więc: Trudna to jest, żyć dobrze, ah! trudniejsza jest umierać dobrze. A za coż, y dla czego Nayswiętsza Marya prosiła, żeby przy swoim zaśnieniu, czartá nie widziałá? To nie pochodziło ztąd, żeby się go lękać miała, będąc utwierdzona w łasce, będąc pewna, y pełną łáski, ale ia się domyślam, dla czego to uczyniła Marya. Dla trzech przyczyn: będąc Maryą Naypokornieyszą, niechciała, y ná moment widzieć pylnego czartá, który się nigdy Bogu ukorzyć niechce, lubo czuie mocną rękę Boską. Będąc Maryą Naysczystszą, niechciała y ná moment widzieć, y cierpieć sprofnego, nieczystego Duchá, który przez wymyślne sprofności odrywa ludzi od Boga. Będąc Maryą ognistą w miłości Bogá, niechciała, y ná moment cierpieć, y pátrzyć ná tego, który przeciwko rozumowi nienáwidzi Bogá. Stosujemyż to do nas. Dziwujemy się, że násze próby do Maryi, żadnego skutku nie mają. Czy nie to to jest, że naypokornieysza Márya, widząc w nas pychę, y nádętość czartowską, oczy, uszy odwraca. Oto nas Bog karze, y korzy, my go obrażamy? Czy nie to to jest, że Marya naysczystsza będąc, widząc iáko w nas sprofny, y nieczysty Asmodeusz dokázuie, iáko grzechy cielesne z brzegu wylały, y widzieć nas, y słuchać niechce. Czy nie to to jest; że w nas nie widzi żadney miłości Bogá! To w pospolitości, a wszczegulności mowiąc, Staw się przy kolebce Maryi, człowiecze grzeszny! Ty któryś Duszę twoię, tak zátopił w ziemi, że, áni wiesz, áni umiesz, co to jest serce podnieść do Bogá! Nayswiętsza tá dziećiná, przy pierwszych zaráz życia swego początkách, iáko pełna łáski, tak pełna miłości Bogá. Ah! Święta dziećino, która się Niebu, y Świętym Pańskim, ale więcey grzesznikom ná pociechę rodziśz. Niech y ia, grzesznik tę przy Narodzeniu twoim, odbiorę pociechę, żebym się Bogu, y Świętey odrodził wieczności. Amen.

KAZA

K A
NA DZI
SWIE

Quomodo tu d

S Więty Krol y Pro
ná przyszły stan
niehionego: zawa
uważając S. Leo
wyższć Człowieka
wyższy, iáko bydz Sy
tym w Ráym testame
porkat. tyko: *servus*
zu IEzusa: *Du vos estis*
L-gno DEUS Wykro
tney zazdrości że ich
zaczat ná krzyżu. Gen
exclsi omnes. Ia tudwie
niepóiętą Dobroć Bog
wiek zaráz w Ráiu. f
drzewem: Czart mo
chwycić się tego. E
ól z tej wyniośłości
ciemności. nieznaóm
cale odrzuciwszy ná
żey wynosi áz do teg
exclsi omnes. Druga u
nych, ktoremi Człowi
człowiek? Kzuca się



K A Z A N I E

NA DZIEN ZNALEZIENIA SWIĘTEGO KRZYŻA.

Quomodo tu dicis: Oportet exaltari Filium hominis? Joan: 16.

Swięty Krol y Prorok: Dáwid zápátruiąc się Prorockim okiem, y Duchem, ná przyszły stan táłki, który się miał zcząć od IEzusa ná krzyżu wyniesionego: zawołał? *Ego dixi Dii vos estis & Filii excelsi omnes.* Te słowá uwaźniąc S. Leo, mowi: że Pan Bog uczynił Dekret, wynieść, y wywyższyć Człowieká ná pierwszy stan z ktorego wypadł. A któryż może bydz wywyższy, iáko bydz Synem naywyższego, przez táłkę? *Filii excelsi omnes.* Przedy tym w Ráym testamentie, by naysprawiedliwiziego, inzy tytuł oł Boga nie potkał, tylko: *Servus meus es tu.* Ale po umorzonym y wyniesionym ná krzyżu IEzuse: *Dii vos estis & Filii excelsi omnes.* Te słowá Prorockie, *Regnavit à Ligno DEUS.* Wykrobáli, wyrzucili Zydzi z swego Piłna, á to dla okrutney zázdrości że ich Bog porzucił: á nowe sobie z nas Chrześcian krolestwo záztał ná krzyżu, *Genus erectum, populus acquisitum s, gens Sancta,* Słowem *Filii excelsi omnes.* Ia tu dwie osobiwiewy rzeczy uważam w tym punkcie. Pierwsza, niepoiętá Dobroć Boská, która się zwyciężyć złości ludzkiej niedatá: Człowiek zaráz w Ráiu, sprzyśiął się z Czártem przed wko Bogu pod zátázanym drzewem: Czárt mowił, w niebie. *Ero similis altissimo.* A człowiek w Ráiu: chwycił się tego, *Eritis sicut Dii.* Gdy Pan BOG, y czar-á y człowieká strącił z tey wyniośłości; coraz głębiey człowiek rzuca się w przepásć złości, ciemności, nieznáomości Boga. Coż się dzieie daley? Dobroć Boská, czártá cale odrzuciwszy ná wieki, Człowieká bierze y rekami swoimi go coraz wyżej wynosi aż do tego stanu, z ktorego wypadł, *Ego dixi Dii vos estis & Filii excelsi omnes.* Druga: uważam niepoiętá Mądrość Boską w sposobách znalezionych, ktoremi człowieká winduje, y wynosi do tak ey wyśkości. Upadł człowiek? Rzuca się sam Syn Boski na naygłębszą przepásć zerzywłości, gorzkości

kości krzyżowej, *Veni in altitudinem maris*. Dla czego: *Oportet exaltari Filium hominis*. Jest tedy nieomylny y nigdy nie przełamany Dekret Boski: Trzeba wynieść, y wyprowadzić Człowieka do najwyższego pierwszego szczęścia, z którego wypadł. Przypatrujcieś się iakim sposobem tego dokazuje Mądrość Boska; ja wam na tym kazaniu wytłumaczę: gdy wam te prawdy Chrześcijańskie objaśnię. Mówiąc w pierwszej Części. Ze mądrość Boska, ten iedyń sposob znalazła: przez krzyż, y uciski człowieka uniżyć żeby go wynieść do pierwszego szczęścia. W drugiej Części, że kto się z tego rzędu wytłumie Bogu, tym samym się wyrzeka pierwszego szczęścia. *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W A.

Mądrość Boska ten iedyń sposob znalazła, przez krzyż y uciski uniżyć Człowieka żeby go wynieść.

Swięty Paweł w Liście do Rzymian. *Ad Rom: 5.* Te ma słowa; *Ubi abundavit delictum, superabundavit & gratia*. Te słowa Apostolskie czytając S. Chryzostom, taką czyni komparacyą między naturą, y łaską. Natura zepsowana przez grzech, nigdy nagle w ostatnią przepaść złości nie wtrąca człowieka, ale powoli, po stopniach idzie, *Nemo subito nequam*, Toż y łaska Boska, w Duszy, nigdy nagle uwikłanego grzesznika nie wynosi, ale go zlekką w przód dysponuje; w przód uprząta ciemności, na rozumie, potym wprowadza światłość w przód umyka gorzkość y zaciętość na woli, toż dopiero sfiodzi cnotę. Przydaie daley S. Doktor: Iakim porządkiem Człowiek upadł w przepaść mizeryi, y grzechow. Tymże porządkiem łaska, y Mądrość Boska, do gory go wynosi. To założywszy, mowi daley; że tedy przez drzewo zakazane w Raju, przez rozkosz, y delectowanie, upadł w taką ciężką nędzę. Więc łaska Boża tymże porządkiem, tylko przedziwnym sposobem przez Drzewo krzyża, przez uciski, y boleści, znowu do pierwszego stanu win tuie, wynosi Człowieka. Właśnie iako biegły y chorobę przenikający Medyk, że się chorobą zaczęła z słodkości trzeba w kontr gorzkość a dzwigać pacyenta. W tym dykursie złotego Doktora, trzy rzeczy uważać trzeba. Człowiek ma to znatary swoje, że chciwie bardo prawnie zawtze wyniosłości, chwały. I tak jest w tym delikatny, niedokliwy, że się z twornie dostatkim kryje, przed cieniem hańby, zelżywości nieka. Na więcej tylko tobie wspomniacie na ubogich Rybakow. Tylko co ich Jezus powołał, aż oni zaraz, *Qui eorum major eris*. Mizerni rybacy zkądże wam to ta ambicja, dopie-

N
dopieroście od statkow
was powołał? Pytayo
skich Bog do najwyż
wiał. Tylko że ja lu
cie, że ta chę wose m
wie chwały wynie
Człowiek szuka chciw
łomini charismata mei ora
donec veniam. Im chciw
wieczney będzie. Je
że Pan Bog uczynił de
Człowieka wynieść do
krzyż y uciski. Fund
vult renire post me, tollat
BOG to mowi, że nie
fina, ucisku pełna. Prz
unius modis restituenda ho
tę prawdę widzieć: Pr
kie Chrystus pryncipio
Co ludzie szcacią, wy
to Bog wynosi. Coż mo
nica, *Maladictus qui p. n. d.*
dliwym stał się ludzio
uczynił, iako go wyn
iedyną ozdoba, y obro
Niebie pogasi Bog, a k
darebit honorem Filii Hom
niofi. Iakim tedy po
ką chwałę: Takimże
go Dekretu, tylko te
Jezusow przez zelz
multas tribulationes opo
cie Świętych, wiedz
ny tylko spsob wyn
krzyż y uciski. Abra
y porzuceniu Domu
ko po uciskach po k
władze co nemi mie

dopieroście od siałkow odcizli, kioby tam o was wiedział, by nie Chrystus, was powołał? Pytacie mnie z kądże to ta chciwość: Iest ząd że nas wizy siałch Bog do naywyżzego szczęścia, y chwały stworzył y tę nam chciwość wiał. Tylko że ią ludzie obracają na doł. I to w tym dyskursie uważać maćie, że ta chciwość może bydź zła albo dobra. Zła iest gdy Człowiek chciwie chwaty w ynicności u ludzi szuka przez sposoby złe. Dobra iest, gdy Człowiek szuka chciwie, nienasytzenie chwaty, bydź wysoko w Niebie: *anulaminat charismata meliora*. Olepszą Święty Paweł. Ząd Chrystus: *Negotiamini dñe veniam*. Im chciwiey zbierałz zasługi, tym wyżey w łasce y w chwale wieczney będziełz. Ieszcze w tymże dyskursie złotym uważać maćie y to, że Pan Bog uczynił dekret nieprzetamany. Zeby tym á nie innym gościńcem Człowieka wynieść do pierwszego stanu łaski, y szczęścia, koniecznie przez krzyż y uciski. Funduje się ta wszystkie nauka: ná słowach Iezusowych: *Qui vult venire post me, tollat crucem suam*. Y znówu. *Arcta via est qua ducit ad vitam*. BOG to mowi, że nie małz innego sposobu, inšzey drogi tylko tá iedyna, tá śna, ucisku pełna. Przydaje S. Chryzostom: *Hoc est Divina Sapientia inventum, his unicus modus restituendi hominē ad pristinū gratia statum*. Ieżeli chcecie głębiey, iasniey tę prawdę widzieć: Prołzę patrzyć na proceder Mądrości Boskiej. *Luc. 16.* Iakie Chrystus pryncypium zakłada: *Quod est altū hominibus, abominatio est apud Deum*. Co ludzie szacują, wynoszą Bog to odrzuca: co ludzie gárdzą, czym się brzydzą, to Bog wynosi. Coż mogło bydź obrzydliwszego u ludzi, iako krzyżowa szubienica, *Maledictus qui pender à ligno*. I drzewo, y ten co ná nim wisi przeklętym obrzydliwym stał się ludziom. Patrzyć teraz co z tym obrzydliwym drzewem Bog uczynił, iako go wyniósł y podwyższył na taką chwałę, że teraz krzyż iest iedyną ozdobą, y obroną, y tarczą! Przy końcu świata wszystkie światła ná Niebie pogasi Bog, á krzyż zelżywy, obrzydliwy u ludzi, záświecie. *Tunc dabitur signum Filii Hominis*. Chcieli ludzie ucumić krzyż. Bog go záwsze wyniósł. Iakim tedy porządkiem drzewo to wyniosła mądrość Boska, ná wysoką chwałę: Iakimże wynosi y ludzi do chwały. Niemałz y niebie łzie innego Dekretu, tylko ten. *Oportet exaltari Filium hominis*. Iakże, rák, iako krzyż Iezusow przez zelżywość, hańbę, męki, wyniesiony; Tak y Człowiek, *Per multas tribulationes oportet intrare*. Wartuyć Pismo, przebiećcie świat, rachuyćcie Świętych, wszędzie wam tá prawda stanie y w padnie woczy: że iedyny tylko sposób wyniesienia wálzego do pierwszego stanu łaski, y szczęścia, krzyż, y uciski. Abraham nie otrzymał ziemi obiecanej tylko po wygnaniu, y porzuceniu Domu Oycowskiego. Iozef nie stanął ná tronie Egypckim tylko po uciskach po kálmunii, po więzieniu, po głodach. Lud wybrány nie wszedł do ziemi mlekiem, y miodem płynącej, tylko po morzu czerwonym,

po ostrych górach, po pułstyni, po węzłach ogniistych, po gorzkich wodach. Ale na co to zwąmi o tym długo mówić, proszę was kto miał większe prawo do chwały wiecznej nad Chrystusa Jezusa? A przecież, *Oportuit Christum pati & sic intrare in gloriam suam*. Tak tedy na tym fundamencie argumentuje z tobą Człowiecze S. Cypryan. Tyś prawo do tak wysokiego szczęścia stracił, musisz tedy tą drogą, y tym sposobem nabywać tego prawa. iakie ci opisuie mądrość Bożka, ale ci mądrość Bożka opisuie do nabycia tego prawa krzyż, y uciśki, wierzyś temu czyli nie? Jeżeli nie dowierzasz, czytajże sobie Ewangelią, nieznajdziesz tam tylko ciasną, y pełną krzyża, uciśku drogę, a sam ię BOG, y opisał, y prawdził, potym, patrzą na codzienny proceder. Im kogo BOG chce wyżej wynieść, tym niżej go rzuć. Masz w oczach zdeptanego, wzgardzonego, zagrzebionego w ziemi z krzyżem Jezusa swoim, patrzą iak go Bog uniżył, ale patrzą iako go wyniosł. Święci Doktorowie na to się zgadzają, że takich ludzi ktorých żadnym krzyżem, y uciśkiem nie uniaza BOG; znak jest, że ich na wieki porzuć, *Quos in presenti non flagellat, in futuro damnat*. Wnoszą sobie wiarą, y łaską w sparty człowiecze, nie omylną prawdę, że bydź inaczey nie może, ten jest iedyny sposob wynieść się do pierwszego stanu łaski, y szczęścia, Krzyż, y uciśki.

C Z Ę S C W T O R A.

Kto się z tego sposobu wyłamuje tym samym wyrzeka się szczęścia, y wiecznej chwały.

ALe idźmy do drugiej prawdy wyłamować się z tego porządku łaski Bożkiej, y z tego Dekretu Mądrości Bożkiej; nie innego nie jest, tylko się wydźierać oł nuywyższego szczęścia chwały wiecznej. Pięknym to podobieństwem obasnia Doktor ieden. Krol się przechodzi po Galeryi stoia około *Ministri status* różnego stanu, y szarzy Panowie, Xażerá, spojrzał na iednego Krola y długo się mu przypatrując: Nie nie mowiwszy Imię tego w pugilárach napisał, przy Imieniu krzyż naznaczył. Przeraziło to zaraz Pana truenlejąc na sercu, myśli: Czegoż ja w tym Krolestwie mam czekać? Po takim spojrzeńiu? po takim naznaczeniu, a co mnie od Krola czeka, tylko ostatnia konfuzya? Jeżeli mam zelżywie w oczach znas iomego Krolestwa żyć, albo umierać: Wolę sam wiecznym bytć wygnancem: Nie opatrzny Człowiek; przed malowanym Krzyżem uciekł z Krolestwa, uciekł y przed nayspierwszym honorem, który go miał potkać, bo go Krol dla tego

tego napisał, y krzyżem
Jest to obraz niektorych
Imię ich zapisuie krzyż
uciecia; wyłamnia
rz. mowi P. Jezus, Si
dwoiako uważa S. Gr
mi, że wszystkich wier
przez co do takiego szcz
S. Grzegorz mowi: Hum
Apostolowie fundamen
poczęku, tylęcy tak w
kafet Papieżów żaden
żeby koniecznie przez
Kościół iego. Mowi u
uciśki. a coż to jest, że
mym, jeżeli ucieka od
słowa Jezusowe, biora
sue Chrystus sposob,
ale zakopanym: Kto g
ćie się, y cierpieć. Ale b
do tego ikarbu, y szczę
lamujesz, tym samym

T Brazze obroćmy
sobie człowiec
Istnieje na Dusz
kie uciśki, y ka
na wieki. Pomyśl so
rę, uk Bog to sporząd
rychkolwiek zbawił.
rę, ktorzy ią przez ro
będzieś cierpliwy, czy
dzie porządku natury d

tego nąpisał, y krzyżem naznaczył, że go miał na naywyższy honor wynieść. Ieść to obraz niektórych Chrześcian, Bog okiem przenikającym na nich pátrzy Imię ich zapisuie krzyżem, y uciłkiem dość lekkim, y malowanym notuie, oni uciekają, wyłamują się z krzyża, á tym samym z wysokiego szczęścia. *Math. 13.* mowi P. Iezus, *Simile est Regnum calorum thesauro, &c.* Te słowa Pańskie dwoiako uważa S Grzegorz: Krolestwo Boże, ieść Kościół Iezusow na zies mi, ze wszystkich wiernych zgromadzony. Pytamyż się, Kościół Iezusow przez co do takiego szczęścia, chwały, sławy, po całym świecie przyszedł? S. Grzegorz mowi: *Humilitate Crucis crenit.* Zaraz z początku chciał Bog, żeby Apostołowie fundamentá tego Krolestwa: okrutną śmiercią zgineli. Zaraz z początku, tysięcy tak wiele Chrześcian zabiło. Począwszy od S. Piotra kil- káset Papieżow żaden na łożku swoją śmiercią nie umarł, Ták Bog chciał, żeby koniecznie przez Krzyże, uciłki, boleści, przyszedł do tego szczęścia Kościół iego. Mowi tedy S. Doktor: Ieżeli tedy całe Ciało tak urosło przez uciłki, á coż to ieść, że członek, że ręká, że nogá ucieka od tego. Tym sa- mym, ieżeli ucieká od Krzyża, wyrzeka się y szczęścia. W drugim sensie te słowa Iezusowe, biorąc: Krolestwo Boże, ieść Niebo, chwala wieczna. Opi- suie Chryłtus sposób, przysć do niego? Ieść to Krolestwo skárbem drogim; ále zakopanym: Kto go chce dostać; trzeba wszystko poprzedać, y rozdać po- cić się, y cierpieć. Ale będę ubogi, ále się wniwecz obrocę? Ieżeli chcesz przysć do tego skárbu, y szczęścia? Nie można inaczej. Ieżeli się z tego spotobu wy- łamiesz, tym samym się wyrzekasz skárbu wieczney chwały.

K O N K L U Z Y A.

TErażże obroćmy oko do nas, wnidźmy w nas, w serca nasze. Pomyśl sobie człowiecze Chrześcianiński, Ieżesz w tych prawdach przekonany? Ieżesz na Duszy twoiej tak rozporządzony, że rázzej obierasz w wszyst- kie uciłki, y kátownie; byleś nie odpadł od naywyższego szczęścia na wieki. Pomyśl sobie dalej, koniecznie musisz cierpieć; Ták masz natu- rę, ták Bog rozporządził? ták chce. Táką drogą wszystkich prowadził, kro- rychkolwiek zbawił. Wzdycyś się miał wstydzic z temi brać równą zapła- tę, ktorzy iá przez różne uciłki, y męki załłużyli. Wiedz y to, że czyli ty będziesz cierpliwy, czyli nie? Mądrość Boska dbać na to nie będzie? Nie bę- dzie porządku natury dla ciebie, Bog odmieniał. Pewnie dla ciebie iednego,

Choćcu gorąca nie uymie, gdy ty na upały narzekasz. Pewnie dla ciebie iednego mrozom, śniegom, zimna nie odbierze, gdy ty na zimno mruczysz. Pewnie dla ciebie nieprzyjaćciółom twoim, gniewu, zawiści życia nie ukroci, gdy ich ty przeklinasz. I owszem nateżać przykrości będzie, na ciebie. Ale tak, jeżeli co wkorąć chcesz, słuchaj rady Apostoła S. *Humiliamini sub potenti manu DEI, ut vos exaltet in die tribulationis.* Co rozumiesz; Gdyby owe troje dzieci, w piec ognisty wrzucone przeklinały były, czy byłby P. BOG ogniowi moc, y dzielność odiał? Gdyby był Iob przeklinał, y bluźnił Bogą, tak iako mu rádziła żoná, á zażyby go był wyrwał z tych uciskow. Ten to iest iedyny sposób wyniesienia się z nędzy; powolność w ucisku, Coż pomoże potępićcom, że Bogą w uciskách piekielnych bluźnią; Im więcej przeklinają, y bluźnią, tym więcej nateża BOG karánia, y pożerającego ognia. Ah! Człowiecze ktorykolwiek iestes; gdybyś przeniknął tę prawdę: iako ci więcej aff-ktu, łáski BOG czyni, gdy się w ucisku trzyma; niżeli gdy folguie, nigdy byś się Świętey woli nie wyłamował: Podniesiony z krzyżem, y na krzyżu Synu Boski. Niechę ja innego, y nieczekám wyniesienia z uciskow, y krzyżow moich, tylko żeby było Imię twoie wyniesione, uwielbione, Imię na Krzyżu zelżone, pogardzone. Ah Synu Boski, Chryste JEZU! ále oraz y Oycze nasz na krzyżu zabity: Tyś nas w boleściach, y uciskach krzyżowych odrodził? Tyś Oycem naszym, boś nas śmiercią ożywił! My synowie boleści! Będąc tak zbolátęgo, tak zranionęgo Oycá Synámi, niechcemy bydź bez krzyża y boleści; Prowadź nas drogą ciasná twoią, żebyśmy cię doznali w świętey wieczności Amen.

K A Z A N I E

NA DZIEN SWIĘTEGO
MATHEUSZA APOSTOŁA.

Vidit JESUS hominem sedentem in telonio; Matheum nomine, & dixit illi sequere me, & surgens secutus est eum, Math. 9.

A Czy to podobna, iednym weyzrzeniem, y słowem, człowieka bogátęgo oderwać od pieniędzy, do ubóstwa? delikatnego odciągnąć od wygod, do nieg

do nie wczu? Niedo
mógł tego pojąć Julia
ten był głupi, co sł
pisano? á krobymu
odmiany czyni w lud
in innych, y podobny
bowie, P. Jezus, tym
na Matheusza, á przed
gnąc, tamci zostali, w b
żam tę rzecz z wami gł
sza, chciał go do siebie
chciał, y innym uczyn
tedy iest zá rácy? że
ślepoty. A Matheus,
zaráz przylgnał do le
Ieas iść człowiek: o
twarz Matheusza: *Vidit*
swoie, światło swoje,
respekt, ten promień w
wizytko Matheusow
słodki respekt, o! d
złotopie! Czemuż tego
nit? ále mu przeszka
wam w tym Kazaniu w
obiasnić za pomocą Du
bardzo trudną, że dzieło
szkodzi. To w pierwsz
sobie w wszystkie trudno
To w drugiey Części:

C Z E

Tym się ludzie sprawę

C Oto może za dzi
promień oka B
Augusto: że d

do nie wczu? Niedotkliwego od rozkoszy, od wieść do męczeństwa? Nie
mogł tego pojąć Julian Apostata, gdy to czytał, y mówił, że to bayka albo, że
ten był głupi, co słowem jednym dał się oderwać. Gdyby to nie z Duchá S.
pisano? á kto by temu dał wiarę? Ze tak jest dzielne oko IEzusa: Tak nagle
odmiany czyni w ludziach. Ale to rzecz ieszcze dziwniejsza! Było tak wie-
la innych, y podobnych, gorszych, nád Matheusza ludzi, byli Faruze. Sakry-
bowie, P. IEzus, tymże okiem ná nich pátrzył, którym tak dzielnie weyrzał
ná Matheusza, á przecię ten jednym promieniem oka Boskiego, dał się pocią-
gnąć, tamci zostali, w błocie nieprawości? Przydaję ja ieszcze więcej, y uwa-
żam tę rzecz z wami głębiej. Wiem zepáwne że P. IEzus, pátrząc ná Mathesu-
sza, chciał go do siebie náklonić, oderwać, od niebezpieczeństwa. Toż samo
chciał, y innym uczynić, bo ná to przyszedł, żeby zgubionych szukał. Coż
tedy jest zá rácyą? że tamci zostali w śmieciach nieprawości, w ciemnościach
ślepoty. A Matheusz, iáko słomá zá burzstynem, iáko żelázo zá Magnesem,
zaráz przylgnął do Iezusa, zá jednym weyrzeniem? Ja sobie tak uważam:
IEzus ile człowiek: okiem pełnym wdzięku, y słodkiey dobroci, pátrzał ná
twarz Matheusza: *Vidit JESUS hominem*, á tenże JEzus, ile BOG, rzucił oko
swoie, światło swoje, dzielny promień do serca, y Duszy Matheusza, y ten
respekt, ten promień wewnętrzny, ten to był, który rázem nagle odmierzył
wzysztko Matheuszowi, y nagle go oderwał, odmienił. O! dziwne oko, o!
słodki respekt, o! dzielny promieniu! Ale nie tu koniec: znowu tu trudność
zastępuje! Czemuż tego oka, y światła, y respektu drugim nie czynił IEzus? Czy-
nił? ále mu przeszkadzano. Zbawienna to będzie nauka dziś dla nas, którą ja
wam w tym Kazaniu wytłumaczę; gdy wam te dwie prawdy Chrześcianańskie
obiasnię zá pomocą Duchá S. Pierwsza, tym sobie ludzie sprawę zbawienia
bardzo trudnią, że dzielność oka Boskiego, y łaski iego w sobie tłumią y prze-
szkadzają. To w pierwszej Części: Druga, S. Matheusz tym wygrał, y ułatwił
sobie w zysztkie trudności, że się záraz porwał, y pierwszej się łaski chwycił.
To w drugiej Części: *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Tym sobie ludzie sprawę zbawienia trudnią, że dzielność łaski Boskiej w sobie tłumią.

CO to może zá dziwne odmiany sprawić w Człowieku pierwsza łaska, y
promień oka Boskiego? trudno wymowić, Dostyc ná tym co mówi S.
Augustyna: że dąć się powolnie pierwszej łasce Boskiej, nie innego

K A Z A N I E

nie jest, tylko sobie wielką część wszystkich trudności ułatwić; y wytrwanie w dobrym po części ubezpieczyć. Nie trzeba by nam tego punktu inaczej dowodzić, tylko sobie wspomniycie na tych, którzy za pierwszą łaską, y weyażrzeniem Boskiego oką się puścili. Niżeli iednak ten punkt tak potrzebny, y zbawienny wam wynurzę: wprzod niektóre trudności tu należące ułatwić trzeba. Iako do tego, żeby zdrowe oko widziało obiekty. Tak do tego, żeby Duszą co zbawiennego myśleć, chcieć, czynić, mogła, trzeba łaski Boskiej. Zgad Chrystus: mowi *Sine me, nihil potestis*. To jest, żeby kto zbawiennie, ile do zbawienia zasługowania należy co uczynił, myślił, trzeba żeby z męki IEzusewowej, y zasług iego wysłużona łaska, spływała nań, y pomogła mu. Przydadcież y to, co SS. Doktorowie mówią, że P. Bog, w powolney sobie Duszy żączywa rozumu, y woli, iako instrumentu złotnik żączywa na wyrobienie pierścienia złotego, y Instrument robi: y złotnik robi. BCG na rozumie daie światła, żeby Duszą widziała to, czego przedtym nie widziała, na woli sprawuje chęć, y słodkość, że to, czym się przed tym wola brzydziła, tego się potym chęć wie chwyrza. Zdoświadczenia swego S. Augustyn mowi; Uciekałem przed tobą Boże, bom cię nieznał, brzydziłem się życiem czystym, umartwionym, bo mnie zła wola pędziła do miękkości, ale gdyś ty wszedł, y wprowadził w Duszę moję światło, y łaskę swoję, już mi miło, co ciężko było. Tyś mi to ośłodził. O! iedyna słodkości. Trzeba tu ieszcze przydać, y naukę S Concilium Trydeńskiego: *Si quis dixerit. liberum hominis arbitrium à DEO motum, & excitatum, non posse dissentire, si velit. anathema sit*. Dwoiako zaś może, Wolna wola ludzka przeszkodzić łasce Bożey sobie danej. *imò positire*, Tak iako owi. *Act. 10. Vos semper Spiritui Sancto resistitis. Jerem 2. A saculo confregisti jugum meum, rupisti vincula mea & dixisti non serviam*. Toć się zdagruha, y rzecz niepodobna, żeby tak ludzie z Bogiem czynili, ale zapewnie czynią: Ci co znałogu grzeszą; Ci co się w passyą gniewu smutku zbytniego, desperacyi wdają. Ci, którzy zabrnawszy w głąb złości, na każdą remonstracyą, namowę, mówią, Nie mogę, nie uczynię. Potym *Negative*, kiedy człowiek nie odrzuca łaski, ale postrzegszy ją dyssymuluie, opuszcza ręce, y okazyą, y niechce z łaską razem nic zbawiennie robić; *Cant: 5. Aperi mihi soror mea*. Aż ona sobie pretenzye rości, nie odrzuca, nie odpycha, ale mowi. *Expositavi me tunica, quomodo induar, lavi pedes meos, quomodo inquinabo eos*. Miałą we drzwiach łaskę, ale znią robić nie chciała. Coż to czynią ci, którzy usłyszawszy co właśnie iemu służą, czują, że Bog kołace, Maia łaskę wzbudziącą, a oni dyssymuluia, czym innym się rozrywają Coż to czynią ci, którzy trefunkiem przeczytają, iaki straszny przykład, albo widzą straszną, y słyszą śmierć drugiego. Bog im łaską błysnie w rozumie, wola im zapala, ale oni dla nieiakiich pretenzyi, trudności, dyssymuluia,

lują, y rozum, y wola
wienią zatrudniają. Na
pietnem in hunc mundum
mundi, Dum lucem haberi
mum hominem: Tak arg
kamięń nie zranił nog
dla ciała daie, takie św
A to nie insze jest: tyl
Duszę twoję? Bo łaska
tłumił, bo oko wewn
sprawę zbawienia twe
tłumiacz S. Augustyn
ale ogień pożadliwos
dza stołcu. To tak n
appetytu: Bog człow
ieść, dopieroż musiał
Bogą. Czemuż ci to
przez się porąwá, be
ciągnie. Tak sama pr
ści pełna, ale ią łaska
łow-wysyłając na św
nich imak wręcząc
swoim przykładem. I
ści, czy iść: ale gdy
mi to miło. Przedtym
ale gdy mi IEZU. łas
cie o takim Człowie
muluje; la nu przy
nie będzi, a zaty m

C Z

Święty Mathe

Święty Chryzostom
nim dykturacie,

lują, y rozum, y wolę umykają. Coż rozumiecie, iako sobie tacy sprawę zbawienia zatrudniają. Napisało jest, o Bogu naszym: *Illuminat omnem hominem Veritatem in hunc mundum*, I sam o sobie Pan świętości mówi Iezus: *Ego sum lux mundi, Dum lucem habetis credite in lucem*. Ale czy tylko wszystkich oświeca, *Omnem hominem*: Tak argumentuje S. Augustyn. Bog słońce daie na to, żebyś kamień nie zranił nogi, żebyś widział drogę, żebyś miał przepaść. Jeżeli to dla ciała daie, takie światło, dopieroż musiał sporządzić dla Duszy światło? A to nie inше jest: tylko łaska Boska: Czemuz to tak często upadaś, y raniś Duszę swoją? Bo łaska Boska, to światło proznuie w tobie, bo ten promień tłumisz, bo oko wewnętrzne, Rozum twój zamykasz, y tak sobie trudnisz sprawę zbawienia twego. *Supercidit ignis. & non viderunt solem*; Iakże to? wytłumacz S. Augustynie, *Quem solem. quem & iumenta vident*! Nie świeci łaska, ale ogień pożądliwości wpada do Duszy, y zaśłania rozum, tłum, przeszkadza słońcu. Totak ná rozumie. ale idźmy do woli ludzkiej, do rozumnego appetytu: Bog człowiekowi dał appetyt do potrawy, żeby y mógł, y chciał jeść, dopieroż musiał woli ludzkiej dać appetyt do dobrego, a to czyni łaska Bogá. Czemuz ci to nie smakują rzeczy Boskie? bo łaskę tamujesz? Sama przez się potrawa, bez soli żadnego smaku nie mając appetytu do siebie nie ciągnie. Tak sama przez się rzecz zbawienna, trudności niesmaku, gorzkości pełna, ale ją łaska Boska słodzi zaprawia. I dla tego P Iezus SS Apostołów wysyłał na świat, solą ich nazwał: *Vos estis sal terra* żeby ludziom przez nich smak wrzeczach zbawiennych uczynił. S. Augustyn pięknie to objaśnia swoim przykładem. Przedtym brzydźłem się krzyżem, ubóstwem, trzeźwością, czyścicią. ale gdy mi to Apostolskiey nauki te potrawy zaprawiła, już mi to miło. Przedtym lękałem się każdej trudności, boleści, męki, śmierci, ale gdy mi Iezus łaską i w nią zaprawił, już mi, to nietrudno. Coż rozumiecie o takim Człowieku, który tę sol odrzuca, który łaskę daną tamuje, dyslikuje; I ja uu przyrzekam, że nigdy w rzeczach zbawiennych smaku mieć nie będzie, a zatym o iako on sobie sprawę zbawienia zatrudni.

C Z Ę S C W T O R A.

Święty Matheusz tym wygrał, że się zaraz pierwszej Łaski chwycił.

Święty Chryzostom mając Kazanie o Świętym Apostole Matheuszu. tak o nim dyszkuruie, W tym Człowieku czterech rzeczy dziwnych do kazał Pan

Pan Iezus okiem, y łaską swoją. Był grzesznikiem, bo to o sobie sam wyznawa Matheus z iż Faruze o to mrućeli: *Quid ad hominem peccatorem diversiffet, quare cum publicanis, & peccatoribus manducat Magister*, był uwikłany w grzechach ciężkich niesprawiedliwości, chciwości, które zą tym urzędem idą, iako słus dzy zą Panem. A przecię iednym weyrzeniem P. Iezus z tego grzesznika u rząnił S. Apostoła: *Vidit hominem*. Ten Matheus był ną pieniądze łakomym, chciwym, iedynie tym serce, y myśl miał zaprzętioną, iako mieć naywięcey z tym wszystkim dokazał tego Iezus, że z takiego łakomca stał się y ubogim, y ubośwą głosićielem, tegoż dnia, iuż nie miał nic, ubogi, zą ubogim Iezu sem idzie. Ten Matheus, był to między Publikány, między Celnikami nay celniejszy, nie umiał nic o Bogu, o Wierze, y mówić, y pisać, y myśleć, kfiąg żadnych nieczytał, wszystko był ną Regestrami, expensami, perceptami. Przecię dokazał tego Iezus, że z Publikana Apostoła, nauczał Narady głębo kich Taimnic Wiary: Pierwszy opisał sprawy, y życie Iezusowe piorem Ewangelycznym. A nie cud to łaski, y oką Iezusowego. Ten Matheus był to człowiek przy bogactwach swoich, roskoszny, delikątny, niedotkliwy, wy god szukający, potym zą łaską Iezusa, stał się tułaczem, nędznym, bes domu, bez wygod, stał się męczennikiem. Ten, który naymniejszy przykrościć, a dła nieznał, bo inni Apostołowie przecię ną morzu zimna, upały, znosili, po tym ną kátownie, męki, śmieć, ciało swoje narażał. Nie iestże to tu tryumf o sobliwszy łaski Iezusowej: Wiele nad nim dokazał Iezus. Ale ia z S. Chryzo stomem przydaję, że tym sobie ułatwił, y tym wygrał wszystko, że się zaráz por wał, że się pierwszy chwycił łaski. Taką ia wam daley uwagę o tym S. Apostole. Gdy P. Iezus na owego Paralityka, który przy sadzawce *Silue* lat trzydzieści ośm z łóżką niewstając leżał, spoyrzzał, y zawał, *Surge tolle grabatum tuum*. Co rozumiecie gdyby ow Paralityk, niedbał ną to, gdyby sobie mówił, czy to podobna wstać, y łóżko dźwigać! Iuż tu leżę trzydzieści ośm lat, a ruszyć się nie mogę, a tak nagle mam to uczynić, czy to podobna; Ia ręki podnieść nie mogę, a on mi łóżko dźwigać każe. Gdyby on tak rozważał, zániedbał; Coby znim było. Zapewneby go Pan Iezus minął, a do innych poszedł. Tym wy grał, że się zaráz na głos porwał, zupełnie powstał. Toż się stało z Matheu szem, Przez lat wiele leżał, iako Paralityk przywiązany do zbiorow chciwo ści, łakomstwem. Gdy go tylko oko Iezusowe zaszło, gdy głos iego zaszedł, nie delibeauie, nie ociąga się, zaráz się porwał, y owo łóże niesprawiedliwo ści zniósł. Rzecz mi kto, Ale to samo, zkaż S. Matheuszowi, że się ną pier wsze weyrzenie, y głos Iezusow porwał, że się pierwszej łaski chwycił; Należy nam ną tym wiele wiedzieć o tym: Ten Publikał słyszał wiele razy Kamania Iezusowe, ną których mówił, o piekle, o niebezpieczeństwie bogá tnych,

nych, o Duży nieśm od znikomości, zlekko swoy niebezpieczny. le oderwany. Uwa we, światu rzecz w. wnośł sobie: że iest grzesznieszych, y m gdyby domnie, aby Iezus, parzy nań, k obalił. Już Matheus światła, y promienie mował.

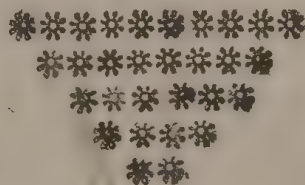
O D Matheusz zą sobie, wiele okiem spoy gdy się z o meas pravitiss. Tu te słowa czytał, w szu, który, żeby by drzwi rozpuścił, y człowiek, który się ci do Boga po nić, cię, y przetnie tę o cat to światło. Re ządził od iedyn dumitem, to świat miał tę myśl: Tr z niebezpiecznego sk ego. Ten ro. to nkał ten to sp-aw min. nęg dormitat, funkiem z przypad to darmo myślił? w lreos pzenka!

tych, o Duszy nieśmiertelności, styżał, y p woli już Duszę swoją odrzywał od znikomości, z lekką serce sposobił, z lekką sam sobie hydził, y mierzził stan swoy niebezpieczny. Dopiero gdy nań zagnęła napadło oko Iezusowe, już cał le oderwany. Uważał S. Matheusz dziwne sprawy, y życie Święte Iezusowe, światu przecwne, y miał go za Proroká. Uważał potym cudá jego, y wnoził sobie że jest Bogiem, widział często że się Iezus sam wprasza do najgrzeszniejzych, y myślił (o! w sercu: ah! gdyby też do mnie przyszedł, gdyby do mnie, aby słowo wymówił? gdyby wezbrał? Gdy to myśli! Idzie Iezus, patrzy nań, kilka słów wymawia. Iták iáko już ochwiane drzewo obalił. Już Matheusza z Publikána Apostoła. Tym wygrał, że przypuszczał światła, y promienie Boжие do serca pierwiżę, żadnego nie odrzucał, nie tá mował.

K O N K L U Z Y A

O D Matheusza S. Obróćmy oko, y żywą reflexyą ná nas samych: Pomyśl sobie, wieleż też rázy dzielnym, Oycow-kim, y pełnym miłosierdzia okiem (pozryzał ná ciebie BOG twoy? Wiará cię uczy, że Bog nigdy cię z oka nie spuści: Widzi wszystkie drogi twoje, *Omnes vias meas praevidisti. Tu considerasti semitas meas & sum culum meum in vestigium.* Gdym ja te słowá czytał, wspomniałem sobie na powieść starych Póla w, o Thezeusz, który, żeby był z Labyrynthu wydźledł, kłęb nici uwiązawszy koniec u drzwi rozpuścił, y ták się nazad bezpiecznie wrócił. Moy Boże, co to czyni człowiek, który się w Labyrynty złości zapuszcza: Obiecuje sobie, że się powróci do Boga po nici, Bog to przenika, przewiaduje, á podobno nie da się wrócić, y przetnie tę olinowę. Ah! moy Boże, wieleżes razy do serca mego rzucił to światło, *Redite pravavicatores ad eum. Convertimini ad me!* Błądz iz odemnie błądzisz od iedynego łczęścia, y końca swego! *Redite, I coż ja ná to, ten głos tłumilem, to światło gasilem, dyssimulacyą, rozrywką.* W ten czas, gdy miał tę myśl: Trzeba się wrócić, ukrocić, od kázy niebezpieczney umknąć, z niebezpiecznego nałogu powściąć, było to światło, był to respekt oka Bożego. Ten to respekt wznicał w tobie, który wszyscy wie, w Labyryntach? Ten to sp áwował w sercu twoim, o którym napisano jest, *Ergo non dormitat, qui custodit te.* Tyć rozumiesz człowiecze, że to respekt funkcyj z przypadku, te iskielki, te myśli w Duszy twoiey wywołają. Ale to darmo myślisz? Iá to drogie nieofszacowane promienie tego światła, które cię wykroś przenika! Iá to drogie dary, z wysługi męki, śmierci Iezusowej, są to

krople krwi wylaney Syna Bożkiego. Coż rozumiesz gdy ci BOG przy śmierci ci stawi te wszystkie światła, myśli, łaski, spoyzrenia swoje na ciebie, i zapewne tak będzie: y pokaże ci iasnie: *Vocavi*, w ten czas; na tym miejscu, przy tym czytaniu, przy tym przypadku tragicznym, wołałem, kołatałem, budziłem. *Et noluit*. Tyś odrzucił, dyssymulował, zaniebdał, jeżeli cię zdobr ziemskich, z pieniędzy, fortuny, tobie dány, ściśle łądzić będzie, dopiero z tych dobr nadprzyrodzonych? Rzecz mi kto; mam ten respekt u ludzi, Gdy mnie kto ma nawiedzić: pierwey mnie przestrzeże, upomni, że bym wiedział, iako go przyjąć. Gdybym ja tedy wiedział, kiedy mnie BOG ma pierwszą łaską nawiedzić, byłbym ci zrozumu obrany, gdybym ja odrzucił, ale ja rozeznac nie umiem, nie mogę, Czy trzeba ubogiego żebraką przestrzegać, że tu pojdzie bogaty Pan umyślnie dla ciebie. On sam znając nędzę swoją, czuwać zawsze powinien. Y coż ty jest nędzarzu, względem Boga! czemuż czuwać nie masz. Ale y to mało: Czyni ci y to Bog twoy, że cię przestrzega pierwey, kiedy ci ma dać pierwszą łaskę; tylko się refleksuy na wszystkie okoliczności życia swego: Idź na kazanie, to wewnętrzna przestroga: bo ci tam dam łaskę; Niechoć na to miejsce, to upomnienie. Nakoniec dajmy to, że ty dojdiesz zbawienia, nie chybiś Niebą, przy tej łasce, którą teraz masz? Ale to wiedz że te wewnętrzne wołania, spoyzrenia Bożkie, światła, y łaski miały cię wprowadzić na wyższy stopień doskonałości zasług, y chwały. Jeżeli te iłkierki utłumisz, uczynisz krzywdę, y sobie, y Bogu, Jezusowi! sobie, bo wyższy chwały chybiś, Bogu: boby większey przypadkowey chwały Bogu przybyło, z większey doskonałości twoiey: Jezusowi, boby większą miał pociechę, że nie darmo dla ciebie, tak hojnie krew wylał. Ah! IEZU; przenieś oko twoie z Matheusza na nas! daj nam serce powolne na święte łaski twoie: Zebyśmy cię došli w Świętey wieczności, Amen.



KAZA.

K A

NA D

MICHA

Amen dico vobis, n

K To tę Ewang
 ślił. Co to
 zacna? W c

nać, oczy go

ciele żyć iakoby be

tłumaczy: *Si fecerit*

Kazanie IEZUSOWE,

kto był w Niebie: tr

venatus fuerit, non intrat

Chrytius: Chęby się

swego, trzeba mu z

by tożaki Filozof m

ne przeciwko rozum

chce, y niemoże!

remna byż nie mo

za poprzyfigł, y p

wił do ludzi Moyż

mi potwierdzał G

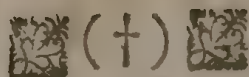
dołyć że wiem że r

trudność dla czego n

Święto dzinieysze, ni

S. Michała, ale cza

ow naszym, którzy



K A Z A N I E

NA DZIEN SWIĘTEGO

MICHAŁA ARCHANIOLA.

Amen dico vobis, nisi conversi fueritis. & efficiamini sicut parvuli, non intrabitis in Regnum Calorum. Math: 18.

KTo tę Ewangelią dobrze uważał: Nie podobna, żeby sobie nie pomyślił. Co to za Religia, y Wiara nasza Chrześcijańska, iak wyśoka, y zacna? W ciełe żyć każe po Anielsku: Ręce, y nogi gorzące obciążać, czy gorzące wyłupić każe? Trzeba być bez ciała, albo tak w ciełe żyć, iakoby bez ciała. Dość jasnie Chrystus A jeszcze Apostoł S. iasniey tłumaczy: *Si secundum carnem vixeritis moriemini*, Niepodobna, uważając to Kazanie Iezulowe, nie pomyśleć sobie: Co to za wiara naszą Święta? Zeby kto był w Niebie: trzeba się znowu odrodzić, bo tak napisano jest: *Nisi qui renatus fuerit, non intrabit in Regnum Calorum.* Ale y to ieszcze mało, przydaie Chrystus: Chceby się już kto y odrodził, niech zaydzie w długi wiek życia swego, trzeba mu znowu zdziecinieć *Nisi efficiamini sicut parvuli, non &c.* Gdyby tożaki Filozof mowił: mybyśmy mowili, że on Sophismata, niezrozumiane przeciwko rozumowi mowi? Ale to mowi ten Pan, który omylić, y nie chce, y niemoże! Ale to mowi ten, ktorego naymnieysze słowo, y litera daremna być nie może. Tę swoją prawdę, y naukę życiem, y śmiercią na krzyżu poprzyśiągł, y przypieczetował: *Amen dico vobis nisi efficiamini &c.* Gdy mowił do ludzi Mojżesz od Boga, musieli mu wierzyć: bo to, co mowił, Cudami potwierdzał. Gdy do nas mowi BOG, choćby cudów zadnych nie czynił, dosyć, że wiem że to Bog mowi, iako temu wiary niedać? W tym jest tylko trudność, dla czego nam Syn Boski zdziecinieć każe? dziś na to odpowiem: Święto dzisieysze, nie tylko nam stawia Naywyższe Xiążę, y wodzą Aniołów, S. Michała, ale oraz przypomina nam wszystkich SS. Aniołów Stróżów, obrońców naszych, którzy od urodzenia naszego nas strzegą, kierują, wiedą. Tá tedy

ieść przyczyną, dla ktorey nam P. IEzus zdzięcinieć każe, bo każdy Chrze-
 ścianin, ma być powolny, iako dzięciną Matce S. Aniołowi, stróżowi swe-
 mu. O tym w pierwłzey Części Kazania mówić będę: Ci zaś wszyscy dozná-
 ią obrony Michała przy śmierci, którzy żyjąc są powolni SS. Aniołom stro-
 żom swoim. To w drugiey Części. *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

*Każdy Chrześcianin; ma być powolny Świętemu Aniołowi Stróżowi swemu iako
 dzięciną Matce.*

Piękne sobie pytanie zadał S. Hieronim: Co to jest, P. BOG nas ludzi ro-
 zumnych, poddał pod rządy, y dyrekcyę SS. Aniołom, pierwłzym Syn-
 om światłości? Ponieważ P. BOG jest wszędy, y wszystek świat na-
 pełniający, rządzący. Mogł y może sam przez siebie, y czyni to, każde-
 go rządzić, kierować, bronić. Tak iako sam przez siebie P. Bog tworzy, y
 zachowuje, y tego nie udziela, y udzielić Aniołom nie może. Coż potym by-
 ło, że P. Bog każdemu z ludzi przydał osobliwego Rządcę, Obroncę, Piastu-
 na S. Anioła. Uczynił to P. Bog nasz dla tego, że w tym rozporządzeniu dzie-
 wną swoją Mądrość, Opatrzność, Dobroć, y miłość ku nam wyraża, że nie
 tylko sam przez się, ale y przez najwierniejsze Syny światłości, rządzi pod-
 daństwo swoje. Przydaje S. Bernard: żeby była komunikacya ludzi z SS.
 Aniołami. Oni są, iako starsi bracia nasi. My ludzie młodzi. Oni są Synowie
 światłości! Ludzie do tegoż dziedzictwa przeznaczeni. Uczynił to P. Bog, y
 dla tego, bo skoro S. Michał z SS. Aniołami zwyciężył rebelizującego BOGU
 czartás, zaczęli gorzeć żarliwością chwały Boskiej, widzieli ruiny, y pułki
 w Niebie, żeby im tedy BOG dał płac, y miejsce tej żarliwości, wydzielił
 im szukanie, piastowanie zbawienia naszego. To chciał wyrazić S. Paweł:
Omnes sunt administratorii Spiritus in ministerium missi salutis eorum, qui hereditatem cas-
prunt salutis. Toż wyraził Chrystus w Ewangeli: gdy mówił że znawrocenia
 grzesznego radość mają SS. Aniołowie w Niebie. Uczynił to P. Bog jeszcze,
 y dla tego, że widział, y przenikał naturę naszą. Ludzie zwyczajnie czując
 sumnienie grzechami zapłątane; ogromnym Majestatem Boga swego przerá-
 żeni, nie z taką poufalską do Boga się udają. Więc przycał każdemu Anio-
 ła. Macz odemnie piastuną, y Obroncę, iego słuchay. Nie miał przystępu, do
 zagniewanego Oycá Syn Absolon winny, znalazł do Oycá, Hetmana, loabá,
 który mu ziednał przystęp. Tak nie zawsze mamy wolny przystęp do Boga,
 bo nam

bo nam widome gra-
 koń Oycowską ty-
 de: *Sanctum Patris,*
 P. Bog na kontrapi-
 syla Lucy per swoie
 Posyla BOG na zbaw-
 Piastunom, trzeci b-
 do tego, y te, co S. B-
 o części, y chwałę Bo-
 im BOG objawia co-
 dla spróbnego życia
 konierwacyi, to ie-
 ie, w. *Author nature*
 tania się iedną. *U-*
 gdzie się serce upar-
 drzy, przenikać si-
 iż (połoby: wiedząc
 dzieć, co się z nim
 zabiegał. Perzuci-
 karmić, i troni! N-
 ie, nie bron, i od b-
 ci Marka dziećnie o-
 rit dte, w. *caspru-*
 nie ma, ale ma moc.
 Te to są ręce Macie-
 że, tak mocny, jak
 wolnością trzeci
 pierwey jest w ręk-
 Toć iak, dziećnie
 sławie trzeci A-
 nauczy y pokaze-
 Eliaza budził An-
 Juletha sama wy-
 ryłki. Toż samo
 na życie, y zbawie-
 że na Dniey izko-
 krąży, na pożarcie
 ogniem zgorzał, z-

bó nam widome grzechow tłumienie pluie, y odraża serce. SS Aniołowie, iako na Oycowską twarz zawsze wesołym okiem patrzą, *Angeli eorum semper vident faciem Patris*, tak nam sercá do łaią, przytęp do łaski jednaią. Nad to, żeby P. Bog ná kontrapunkt uczynił czártu; przydał SS. Aniołow Ludziom. Posyła Lucyfer swoich nieczyłtych Duchow ná usidlenie, ruinę, zgubę ludzi. Posyła BOG ná zbawienie. Jeżeli tedy tak jest, ktoż tu nie widzi, że tym SS. Piasłunom, trzeba być powolnym każdemu, iako dzieciná matce. Przydajcież do tego, y to, co S. Bernard uważa, SS. Aniołowie Obrońcy nasi, iako żarliwi o cześć, y chwałę Boską, o zbawienie nasze: biorą od Bogá rozkazy do ludzi, im BOG objawia co známi mówić, czynić náją. Nawet Bog nasz często dla sprostego życia wielu, zagniewány, zostawia ludzi przy łamey tylko konserwacyi, to jest, że im żadney łaski nie czyni, tylko tę, że ich zachowuje, *ut Author natura*. A SS. Aniołowie nam łaskę pokuty, nawrocenia, upamiętania się jednaią. Oni nas naráżaią ná takie okazy, mieycia, okoliczności, gdzie się serce upamiętać, skruszyć może. SS. Aniołowie, że są wyłocemádrzy, przynikáią siły, słabości nasze, a oraz siły nieprzyaciół naszych, umiesia sposoby, wiedzą sztuki skuteczne, dzielne, iako złemu zabiegać. Coż wie dziecie, co się z nim dzieie, ábo dzieć będzie, gdyby przezorna Matká, nie zabiegała. Porzuciła Agar Matká Izmaelá Syná w lesie, á S. Anioł piasłował, karmił, bronił! Nie szedł z Tobiaszem Synem Oyciec, y Matká w dalekie kráie, nie bronił od bestyi, od Ryby wielkiej, szedł, y bronił S. Rafel. Porzuciła Matká dziecinę czasem, á Bog ią SS. Aniołom daie. *Angeli sui Deus mandavit de te, ut custodiant te. In manibus suis portabunt te.* Anioł Duch szczery ręk nie ma, ale ma mocniejszy nad silne ręce, Mądrość, y dobroć kochającą ciebie. Te to są ręce Macierzyńskie: Jeżeli tedy S. Anioł Stroj piasłuię, broni, się, że, tak mocny, tak mądry, tak kochający, tak posłuszny Bogu: Z jaką mu powolnością trzeba się poddać. Mowi S. Hieronim, gdy się człowiek rodzi, pierwszy jest w ręku Anielskich, niżeli ludzkich. Poty go piasłuię, poki żyie. Toć iako dziecinę odbiera w swoje ręce, tak mu się z dzieciną powolnością sławie trzecá. Ale nácoż ja o tym wiele mówię. otworcie Pismo S. to was naucz y pokaże, iako SS. Aniołowie ludzie kierowali, bronili, rządili. Tak Eliasza budził Anioł, y karmił. Tak Daniela w iaskini od Lwow bronił. Tak Judytha sama wyznawa, że ią Anioł Pański przeprowadził, przez Oboz Asyryjski. Toż samo czynią SS. Aniołowie znani zawsze: Czárt jest tak zżarty ná życie, y zbawienie nasze, że radby wszystkich razem zgubił, gdy nie może ná Duszy szkodzi ná cieło, y zdrowiu: Wszędzie: mowi S. Piotr, iako Lew krąży, ná pożarcie nasze. Nie jedenby zatanął, szyję złamał, trucię zginął, ogniem zgorzał, ziemią przywalony grob znalazł. Ale to waiza pilność, y

przezorna miłość, czuła dobroć sprawuje, około nas SS. Piasłonowie nasi! Kto z nas ma tyle światła, tak przezorne oczy, żeby widział wszędzie, od czarta zastawione sidła, na zgubę naszą? O jakiey dziecinney powolności trzeba nam żyć, ku tym SS. Obroncom naszym. Jeżeli ślepy daie się wodzić, kierować widzącemu? Jeżeli nieuk, daie się pouczać mądrymu? Ktoż ma przezorniejsze oko, nad SS. Aniołów, którzy Boga widzą? Ktoż ma siłę większą, nad tych SS. Piasłunów naszych? Kto mądrość przezorniejszą, nad Synów Światłości?

C Z Ę S C W T O R A.

Ten dozna przy śmierci obrony S. Michała, który żyjąc powolny był, iako dziecko Świętemu Aniołowi.

Zebym w sercu Chrześcianałkie w mowił tę dziecinną powolność, przeciwko SS. Aniołom, przydaie y to, że ten dozna przy śmierci S. Michała Obrony, który żyjąc, powolnym jest, iako dzieciną S. Aniołowi: *Aktor: 12.* Herod dał S. Piotra do więzienia, czterema rotom żołnierzy pod straż oddał. Łańcuchem żelaznym okował, Przychodzi Anioł: Uważajcież powolność prawie dziecinną w Pietrze S. Co tylko Anioł chce, Piotr czyni. Uderzył Piotra Anioł, obudził: *surge wstań?* Piotr się zaraz porywa, y wstaje. Zrzuc łańcuchy, y pęta: Piotr rzuca. *Pracinge te,* Weź szatę, opasz się, *Et fecit sic, Calcea te, & fecit sic.* Mowi daley Anioł: *Circumda tibi restimentum tuum & sequere me.* Na wszystko Piotr powolny iako dziecko: *Et fecit sic* Proszę pozwólcie mi niektóre reflexyie uczynić: Herod, y całe żydoństwo żałujące: śmierć okrutną gotuie, a Piotr spi? Spi wesoło, bo nad Piotrem czuie oko Boskie, czuwa oko Anielskie, S. Aniele, tyś Duch, tyś tak wysoce stworzony, czy trzeba tobie tak się uniażać, do náyniższej usługi Piotra więźnia? Ani się dał uznać Anioł Pietrowi; przynajmniej żeby mu był upadł podziękował: Dopiero gdy już na bezpiecznym miejscu postawił Piotra: zniknął. Tu dopiero Piotr krzyknie: *Nunc scio vere, quia misit Dominus Angelum suum, qui eripuit me de manu Herodis, & de omni expectatione plebis.* Ażalzy S. Pietrze nie maż Anioła swego, który cię od urodzenia twego strzeże, broni, piasłuje który cię na morzu tyle razy od zatopienia bronił. Prawdą, ale to ten Anioł, jest Anioł od Pana umyślnie zesłany, który mnie od sądu, od zguby, y śmierci okrutney uwolnił. Ta w wszystką rzecz z Piotrem S. uczynioną, jest to obraz Człowieka umierającego. Dwoch nas rzeczy Kościół S. uczy, że każdy ma Anioła stróża, uczy y tego, że przy konaniu każdego sława S. Michała, iako obrońcy y piasłuna

tego

tego Kościoła Rządzą. Przyjdzie ten c. Surge. Powstań, z te. go. Oblecz się wia. czaty y strażę czart. Dominus Angelum. T. zesłany, tyś mnie wy. mnie przeprowadził. szedł: trzeba w życiu. biie w serce: surge, p. płatał od tak wielu. woła: Circumda tibi. te! Sequere me. Idź z. śmierci Anioł stróż. tyle lat pilnował. ist, który mnie w

K

PRzy dokonanie. In omni loco; illo praesente. qu. rażie słowy. patrzność Boska prz. defektach, sprosność. całą od siebie: ale to. rego pilnuie: patrz. dy, włzeczności. ty Boże, iako tego. wieczne tego nigdy. gnającego przykow. wże bydz przywi. rzył oczy, uszy, a. przyjmie iad, truci. myśli mowi. Ja mu. niechce? Dla Boga. na wieki, jeżeli ze

tego Kościoła Rátolickiego. *Michaël Archangele constituite super animas suscipiens* das. Przyjdzie ten czas, kiedy Bog zesle Anioła: Uderzy chorobą ostateczną, *Surge*. Powstań, z tego ciała, więzienia Duszo? Zrzuć pęta y więzy ciała twego. Oblecz się w szatę łaski. Idź z mną przeprowadzi Cię przez wszystkie czaty y straze czartowłkie. Tu dopiero Dusza rzecze: *Nunc scio vere, quia misit Dominus Angelum*. Teraz widzę, że to ty jesteś S. Michale Archangele, od Pana zesłany, tyś mnie wywiodł z więzienia, czekali na mnie nieprzyjaciele, tyś mnie przeprowadził, &c. Ale to przydać trzeba, żeby kto tego szczęścia doszedł: trzeba w życiu być powolnym S. Aniołowi, woła S. Anioł stoż, y bliie w serce: *surge*. powstań z tego grzechu, z tego nalogu? Oroś się sam po płatał od tak wielu lat. Zrzuć heroicznie te więzy: *Surge* bądźże powolnym, woła: *Circumda tibi vestimentum*. Do szaty niewinności, powróć przez pokusę! *Sequere me*. Idź za mną: Moy Boże, iaka to szczęśliwa dusza taka, którą przy śmierci Anioł stoż oddaie, y zaleca S. Michałowi: Ten to jest, któremu ja tyle lat pilnowałem. Ten to jest, który mnie iako dziecinę słuchał. Ten to jest, który mnie wewszystkim był powolay.

K O N K L U Z Y A.

Przy dokończeniu Kazania rozbieram wam z lekkich słów S. Bernarda, *In omni loco, in quovis diversorio, reverentiam habe Angelo tuo custodi, nec audeas illo praesente, quod me vidente non auderes*. Uważ sobie, gdyby to można wyrazić słowy, iaka to jest cierpliwość SS. Aniołom Stożów, których Opatrzność Boska przywiązała do człowieka. Nie mówię nic o przyrodzonych defektach, sprosnościach, dla których czasem y Rodzice dzieci swoje odrzucają od siebie: ale to uważcie: Musi patrzeć Anioł na prośne życie tego, którego pilnuie: patrzy na jego imaginacye, sprawy. Patrzy na wszystkie nierządny, wszeteczności jego. Ah! moy Boże, mówi Anioł: O mnie mniejsza: ale ty Boże, iako tego prośnika znosić, y cierpieć możesz? Nie widziałeś ty czło. wiecze tego nigdy, co czynił Nero z SS. Męczennikami, że żywego do trupa gnijącego przykować kazał. Daleko nieznosniejsza SS. Aniołom, że musi zawsze być przywiązany do tego, który obraża Boga: Gdyby nam Bog otworzył oczy, uszy, ah! moy Boże! iakobyśmy się nasłuchali, Ten człowiek, przyjmuie iad, truciznę od czarta co mu tylko natchnie nieprzyjaciel czyni, myśli, mowi. Ja mu życie, zbawienie, światło, słodkość podaję. Słuchać mnie niechce? Dla Boga co czynisz? z kim ty chcesz być, czy z czartem, czy z zemną na wieki. leżeli zemną? za coż to czynisz w oczach moich? Gdybym ja, mo-

wi Bog

wi, Bernard stał, patrzył na ciebie! azażbyś ty czynił to przedemną? A coż to ja jestem co jest Anioł? Czemuż go tym hanbił, czym się natura jego Anielska brzydzi, Zagaś wszystkie świece, idź do najciemniejszych lochów, zamykaj żelazne drzwi, zaskaniaj okna? *Et in tenebris videt te.* Jest przy tobie, widzi cię. Takąż to wdzięczność Świętemu Płastunowi: Wiele lat żyjesz, w wieluś był okazyh śmierci, wieleś razy miał zginąć; zkalczyć, jego to łaską, y dozor, takąż to wdzięczność. *Reverentiam habe.* Wy co skrycie niewstydem Bogą obrażacie, w ten czas gdy cię ciato, y czarł prowadzi do złego, Pomyśl sobie, Bog mnie widzi Anioł jego mnie strzeże mamże ja to czynić? Uczyniłem tak wiele razy; *Et quid mihi triste accidit?* Ah! nie mów, y nie myśl tego? Czy możeszci co smutniejszyh trahć iuż nad to coś uczyniłem? Uczyniłem tak wiele razy, a przecię żyję, Ah! iaka to ślepota nasza? Ale to podobno iuż ośłatni wymiar grzechow. Dopełnisz tego, więc, y życie straciysz, y Anioł, który cię bronić miał skarzyć na cię będzie. Uczyniłem, tak wiele razy, a przecię mi nic z tego nie było: Nic z tego? Im więcej przyczyniasz grzechow, tym bliżej przystępuie z wielką mocą czarł, a odstepuie. S. Anioł. Coż to rozumiesz, ieżeli to ośłatnia twoia odwaga, y iuż cię całę z opieki Anielskiej wydrze a odda czaru. Ah! Day nam Panie te prawdy pojąć, Day nam łaskę żebyśmy Świętych Aniołow naszych słuchali, iako powolne dzieci, Amen.

K A Z A N I E

N A D Z I E N

SS: SZYMONA y JUDY.

Si mundus vos odit, Scitote quia me priorem odio habuit. Joan: 15.

Swiat nienawidzi BOGA y Świętych sług jego Szymona y Thaleufza? Ale też oto pytać iako P. BOG y Święci jego, światem się brzydzą? Nie tak: Ja się nie wdaję w żadne dalekie reflexy. Zaraz wam się tłumaczę oczym do was Kazanie mieć będę. W pierwszej Części mówić będę. Ze BOG y Święci nie mając za co kochać światą, przecię go kochają y dobrze mu życzą, Wdrugiej zaś Części mówić będę że świat niesłusnie y głupie nie

RAY

IAko wielką ma ni pokazać niki, iako *valde anima illorum* W tych słowach, to jest świat? Trzy Czart jest ubogi, bo nad ludźmi wyzuty przecię ten ubogi świat czyni, y gód Coż to jest: *Dives me* ba pościć: trwać na bogacz klama? Ma si niema siły do służen stary jest, bo iuż gą stworcy swego; piec w kontr czyni E każe. Bog uczy ub Kto się tylko od Bog: Noe, Jozef, Protocy, *vor valde anima illorum.* Nie mogłci iśniej p gnien ślarczyłyni p kę znajomość swoją, piec miało Boga spr co czyni Pan Bog z ści, *Sic DEUS dilexit* a koby to temu wie. Iakże przecię Bog ul tak wyloka miłość, y gładza to, z Synem s swoicy. Palit ślarczy

nawidzi BOGA y SS. Ilubo ma záco kochać, á przecię niekocha. *Ad M. D. G*

C Z Ę S C P I E R W S Z A

Świat u Boga y Świętych jest tak w nienawiści, że oraz jest y w miłości.

IAko wielką ma nienawiść P. Bog przeciwko światu, rzetelniey niemogł pokazać nikt, iák Duch S. *Ecclesi. 25 Tres species odvit anima mea & aggravor valde anima illorum. Pauperem superbum, Divitem mendacem, Senem Fatuum.*

W tych słowách, wyraża naprzód Duch S. z czego się składa świat: Coż to jest świat? Trzy są rzeczy z których się składa. Czärt, Ciało, y świat. Czärt jest ubogi, bo ze wszystkich Darów łaski odarty, ze wszystkiey mocy nad ludźmi wyzuty, od Chrystusa, tak, że go y dzieci małe zwyciężały. A przecię ten ubogi tak pyszny, y nądęty, że się Panem Xiążęciem, y Bogiem świata czyni, y gdzie może znaiomość Bogá prawego gubi, á siebie stawia. Coż to jest: *Dives mendax*? Ciało ludzkie zawsze mówi: ia sił niemam: Trzeba pościć: trwać ná modlitwie, martwić się, á ia sił niemam: Niecnota ten bogacz kłama? Ma sił do lubieżności, ma sił do tańcow, swywoli, á niema siły do służenia Bogá? *Dives Mendax*: Coż to jest *Senex fatuus*? Świat stary jest, bo iuż od kilká tysięcy lat stoi, á niemoże się nauczyć znać Bogá Stworecy swego: *Pater iuste, mundus te non cognovit*. Potym wszędzie ten głuspiec w kontr czyni Bogu: Uczy Bog miłości nieprzyjaciół, á świat mścić się każe. Bog uczy ubóstwa w Duchu, á świat mówi, Błogosławioni bogacze Kto się tylko od Bogá pokazał, káżdego zabił, kamienował, męczył. Abel, Noe, Jozef, Prorocy, Chrystus. Aczy możesz bydz większy głupiec. *Aggravor valde anima illorum*. Pytaymyż daley iák ciężko Bog nienawidzi świat: Nie mogli iásniey pokazać, iáko gdy cały świat potopem, wodami zalał. Ogniem śiarczystym pięć miał spalił. Gdy mu wszystkich Prorokow, wszystkie znaiomość swoię, odebrał, á puścił go, *in affectum cordis*. tak że sobie ten głuspiec miało Boga sprofne bestyie stanowił. Wszakże z drugiey strony patrzcie co czyni Pan Bog z światem, którym się tak brzydził, tak miał w nienawiści, *Sic DEUS dilexit mundum*. Chrystus mówi, Gdyby to nie Syn Boski mówił, á ktoby to temu wierzył. Zeby z takiey niechęci tak wielka miłość była?, Iákże przecię Bog ukochał świat: Patrzcież w iakim stopniu była nienawiści tak wysoka miłość, y owszem większa? Zalał BOG potopem świat. Nadągradza to, z Synem swoim, wylewa ná świat morze łaski, y dobroczynność swoiey. Palił śiarczystem ogniem świat. Posyła potym z ogniem miłości Du-

chą Świętego. Odebrał mu Prorokow. Rozesłał z wielkimi cułami SS, Apostołów, y rozkazał im świat cały znać Bogą uczyć. *Ite in mundum uniuersum*. A kto się tu niezadziwi náto. Ze z takiey nienawiści, taka miłość przeciwko światu. Profili raz Apostołowie Paná, Spál to miásto ogniem, piorunámi? *Nescitis cuius spiritus estis*. Nie przyszedłem gubić, ále zbawić świat: Nie przyszedłem z nienawiścią ále z miłością świata. Tak Bog, tak, y tymże torem szli Święci, Nie wspominam wam Pawła, Ten żarliwy Apostoł, i á jednym mieyscu mowi, *Mihi mundus crucifixus est*. Iá się tak światem brzydzę iáko niebożnym łotrem. Tenże ná drugim mieyscu! *Optabam anathema fieri pro Fratribus*. Odziwna nienawiść, y miłości Apostolskiey kombinacya. Nie wspominam wam SS. innych Apostołów. Ktorzy z iedney strony dzwienie się brzydzili światem, wszędzie gdzie mogli sprawy iego hydźili. A z drugiey strony odważnie, chętnie z miłości dla świata umierali. Stawia wam w oczach Chrystus, y Kościół S. Szymona Zełotę y Iudę Tadeusza! Zaco ich świat nienawidził: *mundus vos odit*. Zato, bo y oni go w nienawiści mieli, wielką część świata oblecieli, Krolestwa obszerne, Egipt, Periyá wszędzie gdzie tylko stáneli całe piekło ná nich się obruszyło, świat się niemu wszędzie brzydził, w Egypcie czterdzieści tysięcy okrzćili ludu, oprócz dzieci: Czarownicy zbuntowali ná nich wiele ludzi. W trąceniu do więzienia, Anioł stawa, *Unum è duobus eligit aut horum omnium, aut vestrum interitum*. BOG wam ná opcya daie, dokaże tego że ci wszyscy razem zginą. Coż ná to SS. *Adoranda est Dei misericordia ut & impios convertat & nos ad palmam Martyrii perducatur*. Odziwna miłość światá! Wolemy zginąć á ci niech się nawrócą! Sądźcież teraz że, y Bog y SS. tak świat mieli w nienawiści, że go oraz kocháli.

C Z Ę Ś C W T O R A.

Świat niesłusznie, y głupie samę tylko ma nienawiść ná Bogá, y Świętych.

IDźmyż iuż do drugiey Części, patrzymy iáko świat samę tylko nienawiścią czerpie z Bogiem y z Świętymi. Zeby świat ukoloryzował swoię nienawiść że słusznie, mądrze y niby consequenter czyni, gdy Bogá, y Świętych Pańskich nienawidzi: Apelluje naprzód do wszystkich rzeczy nierozumnych. Y mowi tak, każda rzecz sobie przeciwny nie lubi: Woda z ogniem ząwżze woiuje. Światło z ciemnościami! Wilk z owcą nigdy się nie zgodzi; Oko soli z cierpieć nie może. Potym appelluję do rozumnego stworze-

nia,

nia, ktoż kiedy widzi go siedzi. Kiedyż coś to są, y byli Apostołowie, *Vos estis sal terrae* soli w oku delikata, że którym go oni widzi którą się chce wywieść Chrzcicieli, y koloryzować chceś mądrością, ale Apostoł mowi, który cię *apud Deum*. Daymyż *estis sal Terrae*. Ale nie nili w rzeczach Boskich Symon y Tadeusz *in pccati*, zepsowania *Omnis caro corrupta est* ściech, y w ścierwie ztem? tedy byli náto nia? Iestże to rozumko chceś, nienawiść. W gotące lubieżne dwie części piłą żelazadowite przeciwko Bogu? Miara iákąś zabija. Tuś dopełnił miary z drego nie dć się zwroćcie Proflakami *sa*, ále teraz gdy ich pięć mądrości, niż *stus*. Gdy was świat *testimonium illis* Sam czyć á mądrze będzie *Melcow*, po całej *wie?* Y więc c u dewa że nie poszli *Perlow Melcow* Ararodny ucz. *ni med* chcieli. Ząd. *g*

nia, ktoż kiedy widział żeby razem na jednymże tronie Krol, y poddany iego siedział. Kiedyż to widziano żeby prostak, nieuk, mądrego pouczał? A coż to są, y byli Apostołowie Symon y Tadeusz, od Bogá posłani: Oto ich nazwał, *Vos estis sal terra Vos estis lux mundi, misce vos sicut agnos.* Iakże świat tey soli w oku delikatnym ścierpieć może, iakoż świat ich światło zniesć może którym go oni wstydzą y hańbią? Tacy jest wszytká argumentacya świata którą się chce wywieść że słusznie y mądrze nienawidzi Świętych y Bogá: Chrzęciy, y koloryzuy iako chcesz nienawieć twoię świećcie: nazyway iako chcesz mądrością, ale ta mądrość twoią głupstwem jednym u Bogá: Tak Apostoł mowi, który cię dobrze wikroś poznał, *Sapientia huius mundi stultia est apud Deum.* Daymyż to że SS. Szymona y Tadeusza nazwał Bog solą, *Vos estis sal Terra.* Ale nie byli solą w oku, byli solą ná to żeby ci świećcie smak uczynili w rzeczách Boskich: Oto Bogá nieznasz, Bogow sobie wymyślasz. Jeżeli Symon y Tadeusz był solą: ale był nato żeby cię od zgnilizny, ed korupcyi, zepsowania obronił? Patrz sprośny świećcie co o tobie napisano jest. *Omnis caro corruperat viam suam.* Otoś plugawy świećcie wszyttek w dziełnościch, y w ścierwie zatopiony, zepsowany. Jeżeli Szymon y Tadeusz byli światłem? tedy byli nato, żeby cię ślepy świećcie ná kierowali ná drogę zbawienia? Iestże to rozumna nienawieć twoią? Darmo głupi świećcie koloryzuy iako chcesz, nienawieć twoią. Dobrze Jan S. napisał; *Mundus in maligno positus.* W gorączce lubieżności, chciwości, gniewu twego tzałiesz. Redartes ná dwie części piłą żelazną Szymona? Zaco, tuś pokazał ząarty świećcie zęby iadowite przeciwko Bogu, gdyś iako wćiekły y szalony Żelotę niewinnego pożarł? Miarą iakąś zabiłś Tadeusza, tym się wymierzając że ci dał nie do smaku? Tuś dopełnił miary zbrodni twoich. Mowisz świećcie głupi, że to jest mądrego nie dąć się zwodzić, y pouczać prostakowi: Toto ućiebie SS. Apostołowie Prostakami Daymyż to że byli nieukami przed powołaniem Chrystusa, ale teraz gdy ich Duch mądrości napełnił? u każdego z nich więcej w pięćie mądrości, niżeli u ciebie w głowie. Słuchay co im czynić każe Chrystus, Gdy was świat gdzie nie przyjmie; *Etiam pulverem excutite de pedibus in testimonium illis.* Sam proch y piasek od Apostoła nogą dorknij y wćać y świadażyć á mądrze będzie przeciwko tobie. Zbierz co małż świećcie w sztytkich Mędicow, po całej ziemi; Ieden Szymon y Tadeusz gębę im zatka rozum z wiąże? Y więc ci ućiebie prostakami? Ząd osądź mądrość Szymona y Tadeusza że nie poszli do prostych iakich narodow, y nieuczonych, ale poszli do Persow, Medow Arabow Egiptu, do owych Mędicow, którzy ná wszytkie narody uczynili męd si byli, krotzy si ná Gwiazdach znali; á Bogá znać nie chcieli. Ząd osądź mądrość Szymona y Tadeusza. Ze tak wiele narodow

małych, wojennych, mocnych, bez żadnej pomocy, bez pieniędzy, bez oręża Chrystusowi podbili. Darmo tedy prośkami zwiesz SS. Apostołów świećcie? Nienawiść twoją iskierki rozumu, y miłości nie ma, samą tylko głupią nienawiścią certujesz z Bogiem.

K O N K L U Z Y A.

A Le na co ja mam y drogi czas, y słowa traćć z głupim światem; Dla tego poki świat stać będzie, poty on Boga y Świętych nienawidzić będzie? Y ten to jest osobliwszy charakter, Ludzi przeznaczonych do Niebá: *Odit vos mundus*. Ja z światem więcej sprawy mieć niechcę, do was ktorzyście się światá wyrzekli. mówię, M żćcie się z tego Kazania domyslić, czego po was Bog chce, *Filii nolite diligere mundum*. Chce powas żebyście pomagali Chrystusowi nienawidzić, zwyciężać świat? *Hac est victoria qua vincit mundum*. Tu się wydzwić, y opłakać głupstwa niektórych Chrześcian nie mogę, iako oni się w świecie kochać mogą? Wiedzą zapewne że się nim Bog brzydzi, że go Chrystus całe porzucił, *Ego non sum de hoc mundo*. Gdy miał umierać, modlić się za świat niechciał. *Non pro mundo rogo: Pater juxta mundum Te non cognovit*? A przecię tylko się reflektujęć iaka liczba wielka jest, ktorzy się w świecie kochają? woła na nas Chrystus, *Vos de mundo non estis*? *Ego ex legi vos de mundo*? Co wy za sprawę macie z światem. Coż to jest świat, Głowa, y Xiażę tego światá jest Czart, główny walc nieprzyjaciół: Coż wy macie za sprawę z tym, ktoregoście się wyrzekli zaraz na Chrzcie, Coż to jest świat, Świat ten ktorym się Bog brzydzi, na tych trzech rzeczach zawisł, Pożądliwość ciała, oczu, pychą życia. Mowi Jan S To jest, iako wam tłumaczy Gerson, Chrześcianin gdy się wda w lubieżne amory, á dostać ich nie może, gdy się wda w chciwość pieniędzy á mieć ich nie może, gdy się wda w pragnienie honorów świeckich, á dotycć ich nie może. takimu świat radzi, zapisz się czarui, on ci wszystko sprawi, y amory y pieniądze, y honory. Niechodź do Boga bo ci zapewne nie nieuczyni, on ci tego zakazuje Chrześcian nie sądzicieś: co wy za sprawę macie z takim światem; Wy Chrześcianie co Imieniem y życiem, rzeczą samą, Chrystusa umartwionego, ubiego, pokornego wyrażacie? Coż to jest świat, Mściwy aż do krwi wylania, nieczysty aż do bestyalskich sprośności, całe o Bogu nie dbający wżysłek czas życia, na gry; rozrywki, tańce swowole tożący. Coż wy Chrześcianie sądzicie, macie z wy sprawę z takim światem, Rzecz kto, taką rzeczą, trzebá y całe świat porzucić á posiedzieć na pustyni? Dwie rzeczy zarzucał. Pie wższ trzebá

trzebáby świat całe
styni. mówię, Gay
lowie, Cesarze X
czynili. A potym
Mieście. Azaż tu
Uuntur hoc mundo
á przy zabawach do
rzucenia światá mow
kom go opisał, bo n
ergo rular: esse amicus
podobna się utrzedz
takie, gdzie y oko
y ućiekać od tego
dziej ohydźć, obn
Ile do mnie należy,
num est, Ey co mi po
zbawić? Ey co mi de
dziej, przydzie śmie
mni omnie? Ey co m
dnieylza z Bogiem!
czyzny spieszę. Co
bie! A na koniec, i
Iakoż ja świat mam
Sicut quia me priorem

K A

NA D

S

Bat, Gaudet, &c.

Tak Chrystus Wo
A mądrość swi

trzebaby świat cale porzucić? Długa trzebaby poysć na pułtynią. Co do pułtyni, mówię, Gdy tego koniu trzeba, a Bog wola niech idzie czynili to Krolowie, Cesarze Xążęta, a gdyby oni byli belpieczni na świecie tego by nieczynili. A potym mówię tak: Mcżec to pułtynią zralesć, y uczynić sobie, w Mieście. Azasż tu w tym mieście nie maż tak wielu Ś Chrzęścian, ktorzy *Utuntur hoc mundo tanquam non utentes* Cale się spraw, zabaw światá wyrzekli, a przy zabawach doczelnych, pierw sze zaw sze oko maia na Duszę! co do porzucenia światá mówię tak Koniecznie tego trzeba, porzucić świat taki iakom go opisał, bo napisano est: *Amicitia huius mundi inimica est Deo. Quicunq; ergo voluerit esse amicus huius seculi, inimicu Dei constituitur?* Rzeczecie, aie to nie podobna się utrzedz, są tego okazy że trzeba koniecznie wdać się w okazy takie, gdzie y oko patrzyć musi, y ucho słyszeć, y mówić trzeba, a uchodzić y uciekać od tego jest się na smiech podać. Y toć to jest coby wam naybardziej ohydzić, obmierzyć świat powinno? Mowcie wy, y czyńcie co chcecie, Ile do mnie należy, *Mihi mundus crucifixus est* Ile zemnie, *Mihi Deo adhere-e bonum est*. Ey co mi po świecie y co ma świat. Duszę mam iedyną, trzeba mi ią zbawić? Ey co mi do światá, przyiż e ten czas, że się on mną brzydzić będzie, przyidzie śmieć, y da mi kofzulę, trunnę wyrzuci mnie od siebie, zapomni omnie? Ey co mi do światá, nam ia sprawę zacnieyszą, iedyną, naytrudnieyszą z Bogiem! Ey co mi do światá: Iam pielgrzymem na Ziemi, do Oyczyzny spieszę. Co mi do światá, aniż w em kiedy mię zawęła B-g, do siebie! A na koniec, iednym słowem mówię y protestuję się przed tobą Panie, Iakoż ia świat mam kochać, który ciebie, o iedyna Dobroć tak nie nawiądzi! *Scitote quia me priorem odio habuit. Amen.*

K A Z A N I E

NA DZIEN WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH.

Beati, Gaudete, & exultate. quoniam merces vestra Copiosa est in Calis. Math. 5.

Tak Chrystus Wcielona Mądrość sądzi, o Świętych Elektach swoich *Beati*, A mądrość światowa przeciwna Bogu, co też o nich sądzi, *Sapientis?*

Vitam illorum aestimabamus infantiam. A S. Grzegorz mówi, *Quid stultius videtur mundo?* żyć, iako żyli SS. Pańscy, to wielkie u światá głupstwo. Tak żyć, iako żyli Święci, zdaniem światá, jest bydz dalekiem od rozumu. Wiará żywa SS. Bożych: to u światá głupia pręko wierność. Miłość Bogá, to chimera. Zarliwość Apostolska, to szalona importunia, umartwienie, to hypokondrya, ubóstwo, to wymysł. Iednym słowem o SS. Pańskich świat sádzi, że ich życie na ziemi było szaleństwo. *Vitam illorum aestimabamus infantiam.* Ia wiem, że ci wszyscy ktorzy iák bezbożnie o SS. sádzili, ábo sádzá, oni Poprawić zechcą zdania swego. Wiem zapewne, że mówić będą: *Nos stulti, & insensati.* Oni byli prawdziwie mądrzy, myśmy byli z rozumu obrani, że się z fortun doczesnych odzieráli, że się na męki, y śmierć narażáli, że sobie we wszystkim gwałt czynili, że nieprzyjaciół kochali, mądrze, dobrze czynili: Ta jest iedyna, y naysprawiedliwsza mądrość. Wiem ia, że wy dobrze o życiu SS. Elektów Boskich trzymacie, ále żebyście ich mądrość gruntowniey poięli. Na fundamencie słow Iezusowych, mówić będę o tym, że chwałá wieczna, w Niebie? godna była tego, co dla niey SS. czynili, cierpieli, opuszczali. To w pierwszej Części. I owizem więczey ieszcze bytá godna, niżeli to, co czynili, cierpieli SS. Pańscy. To w drugiej Części. Te prawdy gdy wam objaśnię, sami sobie wniesiecie, że wielka to bytá mądrość SS. Bożych, ktorzy tak żyli dla Niebá. *Ad. M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Chwałá wieczna godna jest tegoż co dla niey SS. czynili, cierpieli, &c.]

GDym ia sobie uważał, z kądby to pochodziło, że niektorzy ludzie we dle światá żyjący, życie SS. Bożych szaleństwem nazywaią. Niemożem znaleźć racyi tylko tę. Takowi ludzie rozumieją y w tym się zdania wychowali, umocnili, że człowiek tylko na to życie, żeby we wszystkim miał szczęście, fortunę, honor, do myśli, żeby był sposobny do rzeczy powabnych u światá. A niechcą żadną miarą tey prawdy sobie wbić w rozum, że człowiek nie ma poważ nieyżey, zneyżey, trudneyżey sprawy, iako sprawę zbawienia, bydz w Niebie. Polpolicie ci ludzie wynurzają się z tym. Chcę ia bydz w Niebie, ále niechcę bydz na ziemi Świętym, tak iako ko Chrystus opisał w Ewangelyi, bo to głupstwo się zda, mieć fortunę, a porzucić ją. Takowi ludzie muszą nie dowierzać, że Dusza ich nieśmiertelna, że jest życie inne po śmierci trwałsze, wieczne, że jest karanie za złości. Za

piata

piata wieczna czek
rzecz niepodobna.
Wdę ją y to, że
rzeczy nikczemny
gostawien. Wie do
non percipit ea que sunt
lewskim, kiedy en
że, kiedy on tylko
poięli na ziemi żyją
le zatópieni, iako m
rzecz dziwna. prze
go żyli, od ludzi
kich mędrcom po
Chrześcianie Świę
to szaleństwo? In
dlu y, dwie sobie
święte odważa: M
piekła, zguby wie
dził piekło, kt re
krości, trudności, p
aternalum, Coż sa
zguby wieczney.
może, leżeli u w
wiwłszy sam z ży
wszystko porzuci
y sprawiedliwy m
na ktem stworze
to toczyć, co cierpi
to głupstwo, ia m
ktory dla życia k
ren u Bogá mędr
caney miodem.
bierali się przez m
Narody nieprzyja
dził Ziemia tak o
mia, względem Ni
kich byto trudow
co cierpią SS. Pańs

plata wieczna czeka dobrych. bo gdyby oni choć trochę głębiej to zważyli, rzecz niepodobna, żeby oni tak źle bezrozumnie sądzą o życiu Świętych: Widać i y to, że to ząd pochodzi. Takowi ludzie są zbyt nie sercem do rzeczy nikczemnych przypoieni, więc o wyższych rzeczach, o wiecznym błogostawieństwie dobrze sądzić nie mogą: Iako mówi S. Paweł, *Animalis homo non percipit ea quae sunt Spiritus* Iakże woł ma sądzić o potrawach na stole Krolewskim, kiedy on tylko w trawie oko ropi. Iakże wieprz o złocie sądzić może, kiedy on tylko w błocku tonie. Długo SS. łuszyli ciasto, żeby cokolwiek poigłi na ziemi żyjąc, rzeczy Boskich, a ledwo tego doszli, a ci ludzie w cieśle zatopieni, iako mogą sądzić dobrze? Ia się temu nie dziwnię. Raczej to rzecz dziwna przedtym gdy Pogańcy Mędracy rzucali fortuny wielkie, ubożo żyli, od ludzi się y swiata odrywali, dla dostąpienia mądrości. Takich mędracow pogańie mieli za ludzi Świętych, mądrych. Teraz gdy to Chrześcianie Święci ludzie czynią dla Boga, dla Nieba. Swiat mowi, że to szaleństwo? Inaczej o tym sądzą Święci Pańscy. Każdy Święty, Sprawiedliwy, dwie sobie rzeczy przed się bierze, gdy się na życie Chrześciańskie, święte odważa: Mowi sobie trzeba mi dokazać żyjąc na ziemi, żeby uiszedł piekła, zguby wieczney. Toć mi trzeba tak żyć, tak cierpieć, żeby nadgrodził piekło, ktorem zasłużył. Toć mi trzeba odważyć się na wszystkie przykrości, trudności, pokuty, żeby pokutą moją na ziemi była: *Compendium ignium aeternorum*. Coż sądzić, iestże to głupstwo, chcieć uniknąć nieszczęścia, y zguby wieczney. Ia mówię, że na to większy mądrości w ludziach bydź nie może, iezeli u was ten mądry. który gdy się dom zagore, wszystko zostawilzy, sam z życiem ucieka? Dopieroż u mnie ten mędrszy daleko, który wszystko porzuciwszy, Duszę od ognia pożerającego wynosi. Każdy Święty, y Sprawiedliwy mowi sobie: Trzeba mi tego koniecznie dostąpić szczęścia, na ktorem stworzony iest, do którego mi prawo kupił Chrystus; Co łożyć, to łożyć, co cierpieć to cierpieć, bylem ia go nie chybił. Coż sądzić, iestże to głupstwo, Ia mówię, że to iest mądrość iedyna; iezeli u was ten mądry, który dla życia krotkiego cierpi rżnięcie ręki, łoży fortunę na leki, daleko ten u Boga mędrszy, który dla życia wiecznego cierpi. Gdy do ziemi obiecany miodem, y mlekiem płynący ludzie przez lat czterdzieści przez bierali się przez morza, gory, skały, węże iadowite przez gorzkie wody, przez Narody nieprzyjazne; żaden nie mowił, że to głupie czynili, ale każdy sądził Ziemia tak obfita, szczęśliwa, godna tych trudow naszych! A coż toż mia, względem Nieba. Iezeli doczelne na ziemi błogostawieństwo, godne takich było trudow, o iako daleko godniejszy chwała wieczna tego co czynią, co cierpią SS. Pańscy. Gdy Iakub dla śliczney Racheli czternaście lat u La-

baną służył, upały, zimna, trudy znosił, nikt mu nie mówił, że to głupie czynił. O iako daleko większa byź musi mądrość Świętych, którzy dla śliczney, chwały wieczney czynili, cierpieli wiele. Ile razy pismo S. mówi co o Niebie, ochwale wieczney SS. Elektorów Boskich, zażywa takie expresse, y słowa tak rzetelnych, które w sobie zamykają wszystkie doskonałości dobroci, słodkości, tak, że słysząc, czytając, to rwą do siebie serce ludzkie; Gdy Filip Macedoński Król, na Mappie tylko obaczył Miasto piękne jedno, rzekł, choćby mi Królestwo łożyć, a tego Miasta dostąpić mi trzeba. Czytacie co mówi Bog: *Ostendam tibi omne bonum: Ego ero merces tua*. Choćbyś nie miał w Niebie; tylko Boga! dosyć ci natym: Wiesz, że Bog przed wieki jest, Nieba nie miał, a sam sobą, istotą swoją był ukontentowany, szczęśliwy. Choćbyś tu tysiąc lat żył na ziemi, nie możesz mieć *omne bonum*. Nie możesz być nałasycony, uspokojony. O niebie napisano jest: *Saturabuntur ab ulertate pacis*. Nie mógł nam nikt rzetelniej opisać, co to Niebo, y chwala wieczna, iako ten, który z nieba umyślnie przyszedł na to, żeby oznaczyć ludziom, co ich czeka w Niebie. Wszystkie tedy istoty chwały wieczney Chrystus tym stylem opisuie: *Gaudete, merces vestra copiosa est in Calis*. Y niestety było więcej Chrystusowi mówić, te słowa, zaraz po nim wzbudziły, że się kilkadziesiąt tysięcy ludzi na pustynie darło, te słowa wzbudziły zaraz po Chrystusie, że się na ognie, kátownie, blachy ogniiste, bestye sami narażali Chrześcianie, nawet dzieci małe. Te słowa odzierali Królów z fortun. Królestw, z szat drogich. Te słowa do tych czas, iako możecie sami widzieć ludzi odrywają od światła, zapędzają do Zakonu. Ian S. tam gdzie opisuie chwałę Niebieską, SS. Elektorów przydaje, że SS. bez przestanku wołają. *Dignus est Agnus accipere honorem, & gloriam, & benedictionem*, y przydaje, że tam widział liczbę wielką, ze wszystkich Narodów, języków, &c. *& palmas in manibus eorum*, dwie tu rzeczy uważać każe, że ci wszyscy z palmami, to jest, znakiem męczeństwa, bo tam żadnego nie ma, któryby nie był męczennikiem, albo żelazem tyranu, albo żelazem umartwienia, Druga każdy S. w Niebie to ma ołobliwsze pienie: *Dignus est DEUS*. Godzien tego Boga, godna tego chwala wieczna, cośmy cierpieli czynili w życiu dla niej.

C Z Ę S C W T O R A.

Chwała w Niebie wieczna iestże więcej godna nad to, co SS. cierpieli, czynili?

Dość wiele, y cierpieli, y czynili SS. dla chwały wieczney, ale ja mówię, że iestże więcej nad to godna chwala wieczna. Co tak wywodzę, uczon

Uczonych iest takie
le lat, ile kropel w
czności, bo te rzecz
proporcya, do całej
morza, niżeli to wi
Gdybyś położył na
kie Królestwa całej
kiszki proporcya do n
ty wieczney. Zda
wi, *Non sunt condigna*
godne wszystkie m
SS. cierpieli? uważ
ieno wszystkie ogn
paznokty drzazgi z
na tey wadze: w
lacy, &c. Na to w
passiones. Nie mają p
ta wieczna, godzien
wszystkie męki,
gnął więcej cierpi
cia Świętym Elektro
różic chciał Indyi
cach jego kropelkę
Domine. Gdy zaś co
więcej, boś więcej
szczęścia słana! Y
Ale gdyby miał mie
nie cierpieli dla B
Gorzałem na kraci
cey moy Boże! W
tem męki, kátowni
nie dłużej, że nie
Krzyknęliby SS. w
świeższego; naydos
trudach, umartwie
dla chwały wieczn
zumięcie co on rzecz
wola, a małe! a

Uczonych jest takie principium: *Finit ad infinitum nulla est proportio*: Y tak: tyle lat, ile kropel w morzu, ile liścia, ile piasku, jest to nic, względem wieczności, bo te rzeczy koniec mają, a ta nigdy. Drobnny Atom, ma większą proporcją do całej ziemi tak obłzerney, iłkierká mała do słońca, kropla do morza, niżeli to wszystko, co SS. czynili, cierpieli, do chwały wieczney. Gdybyś położył ná szali, z iedney strony szeląg, a z drugiey strony wszystkie Krolestwa całego świata, tak bogate, tak piękne, tedy ten szeląg ma większą proporcją do nich, niżeli wszystkie cierpienia, kátownie, męki, do chwały wieczney. Zda się wam tá rzecz niepojętá. Słuchaycież co S. Paweł mówi, *Non sunt condigna passiones ad futuram gloriam, qua revelabitur in nobis*. Nie są godne wszystkie męki do chwały przyszłej. Ey S. Apostole, uważ ieno, co SS. cierpieli? uważ ieno, iáko się sami męczyli, co dla Bogá porzucili, zważ ieno wszystkie ogniste blachy, położy ieno kátownie owych SS. którym zapaznokty drzazgi zabiiano, których wolnym ogniem zlekká pieczoro, położy ná tey wadze: wszystkie krzyże SS. wszystkie umartwienia: smutki, desolacye, &c. Na to wszystko Paweł S. z Duchá Bożego mówi. *Non sunt condigna passiones*. Nie mają porównania; ieszcze czegoś więcej byłá, y jest godna chwálá wieczna, godzien BOG? Y to to jest, co uważa S. Augustyn: Chrystus gdy wszystkie męki, już zakończył, rzekł *Sirio*, Nie napoiu pragnął, ále pragnął więcej cierpieć: widząc, że tak wielka chwálá, którą wysłużył śmiercią Świętym Elektom swoim, ieszcze byłá godna więcej. Y to to jest, co wyrazić chciał Indyjski Apostoł, S. Franciszek Xawier, gdy mu P. Bog wpracać iego kropelkę słodyczy Niebieskich spuścić ná serce, wołał, *Satis est Domine*. Gdy zaś co cierpiał, á cierpiał wiele: wołał do Bogá: *Amplius*. Ey więcej, bóś więcej godzien: Co ten S. rzekł w Niebie: gdy w morzu owego szczęścia stánął! Y to to jest, co S. jeden uważa: W Niebie żalu nie będzie, ále gdyby miał miejsce żal. Tedyby SS. żałowali tego, że więcej nie. czynili nie cierpieli dla Bogá, y chwały wieczney: Wołałby Wáwrzyniec z żalem Gorzałem ná kracie: áh! żal mi, że tak krótko: tak máło; godzienes był więcej moy Boże! Wołałby z żalem S. Klemens Ancyrański Biskup: Cierpiałem męki, kátownie różne, wytworne, lat dwadzieścia cztery: áh! żal mi, że nie dłużej, że nie więcej, godna więcej chwálá twoiá wieczna o Boże moy. Krzyknęliby SS. wszyscy z żalem *Dignus est DEUS*. Daycie mi człowieká najświętszego; naydoskonalszego ná ziemi, tedy on rzecze po wszystkich swoich trudach, umartwieniach, &c. ieschcem nic nie czynić, nie cierpieć dla Bogá, dla chwały wieczney: choć on nie widzi tego, co to jest w Niebie, Coż rozumiecie co on rzecze: gdy obaczy w Niebie rzecz samę? I am dopiero słusznie zawoła, áh máło! áh! nic nie czyniłem, nie cierpiałem: Godna byłá coś więcej

cey chwałą tak wielką. A tego wszystkiego racya, fundamentalna jest ta w Niebie każdemu Świętemu P. Bog pokaże iasnie wszystkie sposoby, y okoliczności. łaski, pomocy, náchnienia, y przyda: Patrz czyniłeś to, ale patrz mogłeś, ieszcze więcey, teżey mogłeś wyżej! Druga racya jest ta, Piśmo S mówi tak: *Sapient. 11. Tanquam momentum statera, si est ante te orbis terrarum, & tanquam gutta roris atelucanis. Y ná iónym mieyscu mówi, Omnes gentes sic sunt, quasi non essent: Toć wszystkie ich odwagi, záślugi, cierpienia, względem Boga, y chwały wieczney, sic sunt, quasi non essent, Y dla tego Chrystus swoim mówi, Cum omnia bene feceritis, dicite servi inutiles sumus. Wiele tedy Święci czynili, cierpieli, ale więcey ieszcze godna była chwałą wieczna.*

K O N K L U Z Y A.

T Eraz osądźcie, iezeli to nie jest osobliwsza mądrość Świętych Boskich? że tak żyli, tak cierpieli, światem gárdzili, żeby tego szczęścia niechybili, S. Jan Damascen, w życiu S. Jozafata Indyi Krolá námienia, przypowieść taką: W pewnym Krolestwie zwyczaj był taki, że tylko ná dzieśięć lat Krolá obrali á potym go ná wyspę zá morze wygániano. Iednego obrano, on wszystkie dzieśięć lat ná wesołych rozrywách strawił. Mineły dzieśięć lat ná wygnaniu żyć głodem musiał. Drugi po nim obrany, opuściwszy wesołości, wszystkę intratę przez dzieśięć lat zbierał. y ná tamten wysep zásyłał, minęły dzieśięć lat, záżywał co sobie prześłał? Coż sądzić, który z nich jest mędrszy? Zapewne ten drugi. *Cujus est hac imago? Świat głupi, wszystko życie traci ná doczesnościách? Nic o przyszłym wygnaniu nie myśli. Tam dopiero rzecze; nos insensati* Ludzi, sprawiedliwych Elektów Boskich wszystkłą industrya na tym, żeby sobie tamto życie ubelpieczyli. Co-kolwiek czynią, cierpią przelytają tam, gdzie im Bog wszystkiego dochowa: *Seis cui credidi, potens est depositum meum servare* Y coż się to tedy dzieie, ze Chrystus mówi, *Pauci electi, że Duch S. mówi: stultorum infinitis est numerus* Wszyscy widzimy, wszyscy wierzymy, że wielka chwałą, szczęście w Niebie, á tak mało ludzi, ktorzy do niego trafiają! godna ta rzecz uwagi! Czym się to dzieie? Wszyscy ludzie mają w Duszy, w sercu wpoioną chęć, y pragnienie błogosławieństwa, szczęścia wiecznego, bo wszyscy do tego stworzeni. Daj mi by najgorzszego, pytay go, chcesz być szczęśliwym, zapewne rzecze chęć. Ale coż się dzieie, o to tę chęć, y pragnienie obracają ludzie nadoł, do ziemi, szukają szczęścia, y uciechy w ziemi, á serce odrywają od Niebá? Ah! Niebo,

ah!

ah! i szczęśliwa wieczność!
Myślisz o sobie mogę!
gdzie o tobie myślę? U!
ty, i serce, i serce, i serce,
rozkosz doczesnych!
tego kosztu! Y coż jest
środkości niezgruntow
bez uprzykrzenia? Z
mało dla ciebie czynię
trafankow, cierpienia
go też sobie najgorz
wym? Nigdy nieptak
wizytacji bydz w m
wianym? Nigdy nie
ktow dziś. Gdzie się
sce życia i radości, a
ptakac będą? Czego
możesz ty sobie lepie
wieki jest, sam w sob
zbogać, ukochoć, i
cey, zawsze mi w
kość, iakoż tak jest.
wszystkie inne obie
żyć co cierpieć to ci
wszystkie stworzenia
Czegoż ieszcze życze
Przecież to musi być
ści, bo mnie tak uko
mnie. Musi bydz o
wąpię, mocno wie
ah! sprośny świeci
twałszego, Rodzic
wam tego szczęścia
inż ná brzegu stą
dyż do was doydzie

ah! szczęśliwa wieczności? ah! życie bez końca? Iako cię ludzie nie znają? Myśleć o tobie mogę! Wymówić cię nie mogę? Gore serce moje pragnieniem, gdy o tobie myślę? Usycham od bojaźni, żeby cię nie stracił? Targamy się, łuszczy serce, rwiemy życie, dla złotą, pieniędzy, affektów honorów, rokoszy doczesnych? Ah! Niebo, gdybyśmy, aby połowę dla ciebiełożyli tego kosztu! Y coż jest Niebo? Ja nie wiem? to jednak wiem, że tam morze słodkości niezgruntowane, że tam dzień bez nocy, Dzień wieczny, wesele bez uprzykrzenia? Życie bez reſknicy *Dicite iusto, quoniam bene*: Czemuż tak mało dla ciebie czynimy? Czy godna tego ziemia, świat, tych zabiegów, trąsankow, cierpienia naszego? Powiedz mi Człowiecze Chrześcianański: Czego też sobie naygoręcey życzyſz? Nigdy nie chorować, zawſze być zdrowym? Nigdy nie płakać, zawſze być wesołym, Niemiec nieprzyjaciela? u wszystkich być w miłości, Nigdy się niefrasować, zawſze być ukontentowanym? Nigdy nie umierać, zawſze żyć bezpiecznie? Pytajże się SS. Elektorów dziś. Gdzie się te rzeczy rodzą, oni znają, wiedzą, Ah! Niebo, mieysce życia! radości, ah! Oyczyzno, kiedyż do ciebie dojdę? Pokiż się tułać, płakać będę? Czegoż sobie ieſzce życzyſz Człowiecze Chrześcianański; czy możesz ty sobie lepiej życzyć, iako wiedzieć, y poznać tego Boga! który przed wieki ieſt, ſam w ſobie szczęśliwy, innych minawſzy wielu, mnie ſtworzył? zbogacił, ukochał, Czytałem onim wiele, ſłyſzałem, więcej, myślałem więcej, zawſze mi wſzyſtko powiada, że Bog ieſt iedyna piękność, dobroć, ſłodkość, iakoż tak ieſt, tak być muſi. *Ey quid mihi eſt in Calo*; niechcę nie więcej wſzyſtkie inne obiekta miłam, tego życzę, y pragnę. Ah! co mi łożyc, to łożyc, co cierpieć to cierpieć, byłem ja tego doſzedł? Wiem zá pewne, że mi wſzyſtkie ſtworzenia, y Bog ſam dopomoże do tego, byłem ja tylko chciał. Czegoż ieſzce życzyſz ſobie Duſzo moia, życzę widzieć Ieſusa Paná mego? Przeciż to muſi być ten Pan, y zbawca moy, oſobliwſzey Dobroci, godności, bo mnie tak ukochał, żeby mi tego ſzczęścia wiecznego doſtał, umarł dla mnie. Muſi być oſobliwſzey zacności ten Ieſus? I ieſzce wąpiſz. ah! nie wąpię, mocno wierzę, doznawam, że tak ieſt, a nie inaczej. Ah! ziemio, ah! ſproſny ſwiecie, idźmi z oczu, z ſercá. Co mi ty pokażeſz piękniejszego, trwałſzego, ſłodſzego, nád Niebo. Ah! SS. wybráni, w Bogu zátopieni, iako wam tego ſzczęścia ſerdecznie winſzuję, mądrość walcę ſławić będę: Wyſćie już ná brzegu ſtánęli! My ieſzce w niebezpiecznym morzu pływamy, kiedyż do was dojdziemy. Amen.



KAZANIE NA DZIEŃ ZADUSZNY.

Beatus, qui intelligit super egenum, & pauperem in die mala liberabit eum Dominus. Psalm. 40.

ABoż to co innego' potrzebujący: co innego ubogi: Zda się to być iedno co ubogi, to y potrzebujący: ale nie iest iedno: Marká została z Corą, przy samych tylko niektórych sukienkach drogich, y pięknych, á wostatku nie ma nic, głodem y płaczem żyje. Kto widzi przytłoczony odzianą, mowi że bogatą, że ma dostatki, á tá iest potrzebująca! Y znówu Człowiek we wszystko dostatni, ale dla choroby, dla zwrzodowiających rąk zkancerowanych nog, żadnego nie mogący dać sobie ratunku. Y ten nie iest ubogi, ale iest potrzebujący: bo potrzebuie ręki, pomocy. Prowadzę was do Czyśćca: Coż to są Dufze w ognjach pożerających zatrzymane? Każda iest Corá Boska, bogata w łaskę Bożą. Ale potrzebująca, bo głodem y płaczem żyje, Coż to są dufze w Czyśćcu? Bogacze to są z bogaceni łaską Bożą, mają prawo na Niebo, ale mają ręce, y nogi związane, schorzone, ratować się nie mogą: Słuchajcież co nad tym Domem potrzebujących Prorok Piſze, *Beatus qui intelligit super egenum*. Choćby nic niebyło tedy to samo miałyby was wzbudzić Chrześcianie do ratowania Dufz? że sobie przez to ten tytuł *Beatus* zaśluguiecie: á co większa, *Indie mala liberabit eum Dominus*. Zebym was tedy do Chrześciańskiej, Kátolickiej kompáſyli, y ratowania Dufz w Czyśćcu potrzebujących pobudził, Dwie wam dziś prawdy wytłumaczę na tym Kazaniu. Mówię w pierwszej Części: Ze kto Dufze SS. w Czyśćcu ratuje, sobie bárdziej tym pomaga. W drugiej zaś Części, Ze ten ktory onich niedba, sobie bárdziej niżeli im szkodzi. *Ad M. D. G.*

CZĘŚC PIERWSZA.

Kto Dufze SS. w Czyśćcu ratuje, sobie bárdziej pomaga.

TEn który wszystkich sposobow záżywa na ratowanie Dufz w Czyśćcu: zapewne mieć będzie pewnego obrońcę u Bogá; leżeli się do Niebá dostanie

dostanie z czyśćca i
tác będzie? Bydź n
kupi, zapomni o
naczytał, nąstucha
czność, na Dufze SS.
nie twoie dobrodzi
samym y pamięci o
go podeymowali, y
quenter habeam Vos po
wolniona. Zapisze
że cię niezapomni
miał żeś czytał abo
wiony, drugi od d
płynął za swoim w
się znalazła wdzięc
wybawionych. Ah
gień pożerający dog
piſząc: zaleca im to
żany, ty wiesz iako
á uznasz iak sobie w
ram pamiętajcie o w
chodzą wam intry
tajcież na więźniow
ściele. Memento vin
czy pomagacie y bá
nicie że ich uwolnić
niektórzy Chrześcia
Dufze w Czyśćcu, ni
tylżąc sposobow ży
ty widziſz że ci ich
koniecznie żywić,
Bog ich inżym spo
Esurivi, sitis in carce
nych, ma Bog tyſiąc
Tákia to mówię do
Gdy Aman uciłkat lu
zbrania: Na poniewa
sobie biała. Ktoz to

doścanie z czyścą Duszą przez ciebie; Uznasz iako o tobie skutecznie pamię-
tać będzie? Bydź może że ten ktoregoś ty więzienia z niewoli wyprosił wy-
kupił, zapomni o tobie, áboć to niewdzięcznością odda: Wszakże się o takich
naczytał, nąstuchał, co swoich Dobrodzieiów zabiłi. Ale tá gruba niewdzię-
czność, na Dusze SS paść nie może, Ile rázy ná Bogá weyżrzą, ząwśze im stá-
nie twoie dobrodzieystwo, á poniewasz oczu z Bogá nie mogą oderwać tym
samym y pamięci o tobie nie stracą. Piotr S. tym Chrzescianinom którzy
go podeymowali, y od nieprzyaciół bronili, przyrzekł: *Dabo operum ut frea-*
quenter habeam Vos post obitum meum. Coż dopiero Dusza z Czyścą od ciebie u-
wolniona. Zápiszeć się Krwią Chrystusa, ieżeli ją przez ofiarę wybawisz.
że cię nie zapomni, nie tylko często ále ząwśze o tobie pamiętać będzie, Rozu-
miem żeś czytał ábo slyszal, iako Lew od Arnoldá Káwelerá z dołu wybá-
wiony, drugi od drzazgi w nodze uwolniony, pustynią porzucił, zá morze
płynął zá swoim wybawcą, y służył mu. Ieżeli w nierozumney bestyi táka
się znalazła wdzięczność, rozumieyże że daieko więk za w Duszach od ciebie
wybawionych. Ah! w iako głąboki dół zápádł? áh iako bolesna drzazga o-
gień požerający dogrzewa im? Czekają ręki, pomocy. S. Paweł *ad Hebraeos* 13:
pisząc: zaleca im to: *Memento Vincitorum, tanquam simul vincti.* Y tyś iest zwiá-
zany, ty wiesz iako, iakiemi grzechá ni, nálogámi, pamiętayże ná więźniów?
á uznasz iak sobie w tym pomożesz? Ieżeli bankieruiecie się *memento vincto-*
rum pamiętaycie o więźniach tych którzy głodem w czyścú dawno żyją. Przy-
chodzą wam intraty; pamiętaycież o więźniach uciśnionych? Pńecie: pamię-
taycież ná więźniów upatámi ognistemi spalonych? Słuchacie ofiáry w Ko-
ściele. *Memento vinctorum.* Coż was to kosztuje, wy tym sposobem sobie rá-
czy y pomagacie y bárdziey: Duszom w Czyścú nie więcej, tylko tę łáskę, czy-
nicie że ich uwolnicie, ále ná was wszystkie inne puzytki spływią. Mowią
niektorzy Chrzescianie, Ma Pan Bog dáleko dzielniejszy sposoby ratować
Dusze w Czyścú, niżeli żebym ja mizerny grzesznik miał czynić. Ma P. Bog
tysiąc sposobow żywć ubogich, odziewać nagich, cieszyć smutnych, á przedię
ty widziś że ci ich Pan Bog nátrąca, náraża, y umyślnie posyła, y każe ci ich
koniecznaye żywć, odziewać, kármic cieszyć. Y ieżeli ty tego nie uczynisz
Bog ich inszym sposobem pożywi. ále ciebie nayıpierwey oto sádzic będzie:
Esurivi, sitivi in carcere eram. Toż rozumiey y o Duszach w Czyścú zátzyma-
nych, ma Bog tysiąc sposobow ich ratowania; ále ich do twoiey miłości odsyła,
Ták ia to mówię do was iako Ester 1. do Etery Krolowey mówił Mardocheusz.
Gdy Aman uciśkał lud Boży: prosił, idź do krolá, wybaw lud twoy, oná się
zbrania: Ná poniewasz niechcesz: Bog inszym sposobem lud twoy uwolni, ále
tobie biadá. Ktoż to wie, czy nie umyślnie ná to cię Bog Krolowá uczynił,
żebyś

żebyś w tej przygodzie lud Boży ratował? Toż ja mówię: kto to wie: czy nie umyślnie ci Bog tę intratę, fortunę daie, żebyś ratował Duszę? Bog ma inne sposoby, ale tego chce żebyś ich ty ratując sobie pomógł? Ty człowiecze niechcesz przeniknąć co tobie za pożytki rosną z tą. Ty gdy ratujesz nędzarz dla Dusz Czyścowych: trzy rzeczy zaraz czynisz, Duszy folgę czynisz, ubo- giego cieszy. tymże aktem grzechy twoje gąsilisz, tak Duch S. mówi: Iako wo- da ogień tak i ałmużna twoja grzechy twoje gąsi. a trudno temu nie dać wi- ry, bo to Bog mówi. Przydayże: im więcej wody leiesz na ogień, tym wię- cej gąsilisz. Tak im częściej, żywiej, znamięniejszym affektem, tym bardzie- j gąsilisz grzechy. Powiedz mi jakim ty sposobem masz się wypłacić sprawiedli- wości Bożej? Niemożesz ty bydz mędrszy: oto Duch S. cię upewnia. *Peccata tua elemosinis redime. Oto Chrystus Date Eleemosynam, & omnia munda sunt vobis.* Gdybyś twoją fortuną wykupił więźnia, Dłużnika, z rocznego więzienia, gdy- byś z Tureckiej niewoli wybawił kogo. Co rozumiesz iakobyś zyskał przed Bogiem, Większy zysk masz gdy Dusze z Czyśca ratujesz? Bo ten więzień kto- regobyś wykupił, możebyć porym porępionym, ale ta Dusza co dla ciebie wy- dzie z Czyśca, pewna Nieb! kochać będzie za ciebie Bog! Ja wiem żebyś sobie ty życzył przynajmniej przed śmiercią uczynić iaką fundacyą ludzi Bogu służyących, ktorzyby nstawnicznie Bog! za ciebie chwaili, miałbyś z tą poćiechę na Duszy wielką, że twoja krowa praca wyszłaby na tak dobry uczynek, mozesz łatwiej daleko zacnieysz fundacyą uczynić, gdy wszystkie- mi sposobami Dusze SS: z Czyśca do Nieb! posłesz, które bez przestanku, Bog! kochać y chwalić będą. Co rozumiesz: iaką sobie z tą poćiechę, iaki poży- tek, y pomoc na Duszę swoją sprowadzasz, a z tym w noszę sobie że ten kto- ry wszystkich sposobow: zażywa na ratowanie Dusz w Czyścu, sobie bardzie- j pomaga. Wnosz sobie y to: że słusznie Prorok takiego Błogosławionym czyni, *Beatus qui intelligit super egenum* Wymyślasz ty sposoby, y dowcip y rozum wy- ślasz, y siły targasz, y fortunę łożysz, żebyś iako naywięcej, y nayprędzej przyczynił Bogu chwały przez Dusze SS. widzę, że Bog twoy JEZUS rze- cze: *Quidquid uni ex minimis istis fecistis, mihi fecistis.*

CZĘŚĆ W T O R A.

Ten który o Duszę SS. w czyścu nie dba, sobie szkodzi bardziej, niżeli inni.

BOG ma tysiąc sposobow ratować Dusze w Czyścu zatrzymane, ale jeżeli ten zaniebda, przez ktorego Bog chce ich ratować, co on za szkodę so- bie czyni; P. IEZUS: gdy posyłał Piotra do Rzymu, Iędrzeia do A- chaiy, Jakub! do Hiszpanii, y innych do innych narodow: Gdyby

znich który mówi: dzi, a ja co jestem, da- remny biada, prze- mian. *Non evangelizavit* nam, żebyśmy wzięli- wiemy, że Bog ma i- zaaydzie sposob in- ty o Dusze w Czy- czynił przez te akty. Traci pewnych Obro- mowa: Chrystus, Fa- szed z tego natogu, nad więźniami w Cz- on się imać w Czy- nie i biał. Fundaie h- ipsi misericordiam con- fee: *Qua mensura men- ićianinie, który gdy- Mize za umarłych zn- ro iedli; y pili. Gdy- Kátolik mówił, stu- od SS. Apostołow po- rowali co Bog cudami S. mieć, słuchać, nay- dana, bo tak S. Jakub- na to zgodzić, że sku- od Bog! utwierdzo- ratował przez Mszą w- ra, ale powinność na- dze hojne polityć d- mył Xieży w now- sunku niepotrzebow- Czyściec: słuchay co- ce dziecko z ręku Oyc- nie może zarobić na- ska. Ale daymyż co, z- rey familij, tak wiele- y tą intencyą dać Chr-*

znich który mówił: ma P. Bog tyście sposobow innych, nawrocenia tych ludzki, a ja co jestem, dam pokoy. Bydz może, żeby P. BOG posłał innego, ale temby biada, przez ktorego chciał Bog nawrócić. *Ś. Paweł. 1. ad Cor. 9. Vamibi si non evangelizavero.* Toż ja mówię do was Chrzęścianie. Bog tego chce po nas, żebyśmy wszystkimi sposobami ratowali Dusze czyscowe. Jeżeli my wiemy, że Bog ma inne sposoby, a sami ręce opuścimy, To pewna że Bog znajdzie sposob inny, ale nam biada: *Vamibi si non Evangelizavero.* Kaki, który o Dusze w Czyścu zatrzymane niedba, traci te duszki, ktorychy sobie przyczynił przez te akty, sprawy, uczynki, ktoremiby ratował Dusze zatrzymane. Traci pewnych Obrońcow y Patronow w Niebie, ktorych mu sobie kazał uymować Chrystus, *Facite vobis amicos qui vos recipiant.* Podobno by przedzy wyszedł z tego natogu, z tego szafanku z tego uściku, gdyby miał miłosierdzie nad więźniami w Czyścowych ogniach Nad to Bog go też tym skarze, że gdy on się śmazać w Czyścowych ogniach będzie, tedy onim wszyscy zapomnią, że nie śmają. Funduje się ta nauka na słowach Pańskich. *Beati misericordes, quoniam ipsi misericordiam consequentur.* A gdzie więkze miłosierdzie może mieć mięscie: *Qua mensura mensi fueritis remetietur vobis.* Coż rozumiecie o takim Chrzęścianinie, który gdy śmiał, że Pan ieden po śmierci dziecięcia swego dał na Mszę za umarłych znaczną sumę, on mówił, że to wymyślił Xięże, żeby za to iedli; y pili. Gdyby to mówił dysydent, ani bym się dziwował, ale że to Katólik mówił, śmieszna się ządziwić: Mówię mu tedy tak, Co Kościół *Ś. ma* od *ŚŚ. Apostołow* podane, co *ŚŚ. Doktorowie* nauką, y powagą (swoją) ugruntowali, co Bog cudami utwierdził. to nie jest wymysłem Xiężym. Ale Msze *Ś. mieć, słuchać, naymować, za umarłych,* jest to rzecz od *ŚŚ. Apostołow* podana, bo tak *Ś. Jakub, &c.* jest to rzecz od *ŚŚ. Doktorow* opisana, bo się wszyscy na to zgadzają, że skuteczniejszy nie masz ofiary nad tę. jest to rzecz cudami od Boga utwierdzona, bo jest w Kościele wiele pewnych historyi: iako P. Bog ratował przez Mszę więźniow tych. Idźże z tym, że to nie jest wymysł, ale wiara, ale powinność nasza. Potym mówię tak: Godziło się Machabeuszowi pieniądze hojne poświęcić do Kościoła za umarłych na wojnie, a iakże to ma być wymysł Xięży w nowym Testamencie. Mówisz ale to dziecię było. więc tego ratunku niepotrzebować. A kiedy potrzebuje, iakoż to dzieci y nie zarabiają na Czyściec: słuchaj co *Ś. Grzegorz Papież,* y *Doktor* napisał. Za iego czasu bluźniące dziecko z ręku Oycy czart wydarł, Może dziecko zarobić na piekło, a iakże nie może zarobić na Czyściec. Wielka jest y święta bardzo sprawiedliwość Boska. Ale daymyż to, że dziecię tego niepotrzebować, ale jest z tego Damu, z tej rodziny; tak wiele Dusz w Czyścu zatrzymanych, ktorzy tego potrzebują, y tą intencyą dają Chrzęścianie na Mszę, ile razy po śmierci Dzieci małych dają.

Ten Chrześciana, który za umarłych dał na Mszę SS. Ma y mieć powinien tę myśl, chcę Boże, żebyś na każdym miejscu miał chwałę tobie przyzwoitą. A nie możesz mieć większej, iako przez ciałę Syna twego. Otoż to wymysły. O ślepoto? O! serce nie Chrześcianańskie! Co to mówisz, że to wymysły, aboż to dopiero tego wieku ten S. zwyczaj. Chciej ieno się porachować rozumie, ięziku taki. Coś to wymowił; jeżeli to tá propozycja nie trąci iadem Heretykiem: Pokażże mi aby jedną w całym świecie sprawę, ktoraby mogła być y Bogu przyjemniejsza, chwalebniejsza, y Duszą w Czyśćcu pożyteczniejsza nad Ofiarę. A jeżeli się sądził, żeś Chrześciana, Katoлик, tedy ja ci wnoszę, że jeżeli ty wdrukich ganiś tę uczynność Chrześcianańską, tedy iey sam nie czynisz, a jeżeli nie czynisz, iaką sobie szkodę czynisz. O Dusze w Czyśćcu mniejsza; będą miały tyśiąć innych miłośnierzy Chrześciana, ale tobie biada.

K O N K L U Z Y A.

Prowadzę was nad Czyściec, y proszę uczynić z siebie tu krotkie uwagi, Coż to jest Czyściec: wiara cię uczy *Nil coinquinatum intrabit in Regnum*. Y znów *Salvatus erit sic tamen, quasi per ignem*. Za to, że pokuty żyjąc nie czynił, za to, że zniektorem małemi defektami umarł, iuż to lat kilkadziesiąt smażę się w ogniu nie jeden. O iako jest straszna, y ściśle surowie karząca sprawiedliwość Boska. Coż to jest czyściec, byż oddalonym do czasu od widzenia Boga! iak to jest okrutna męka na duszę, trudna to pojąć, y wymówić; Byż wrzuconym w nieznosne upały, mieć związane ręce, y nogi, nie moc się ratować, ruszyć. Złoż razem wszystkie ognie, któreś widział naydzielniejszy, y te co szkło topią, y te co żelazo, spiżę y kruszce topią, wszystkie te ognie zanic, iak chłodząca woda, względem tego, który samą mądrość Boska zapala na Dusze zatrzymane. Złoż wszystkie kátownie razem, które były, są, y będą. Są to málowane względem kátowni Czyścowych: Im mocniejsza ręká biie, tym ciężey boli. A któż mocniejszy nad sprawiedliwego Boga, *Horrendum est incidere in manus DEI virentis*. Spoyrzy ieno w tę przepaść głęboką, ognistą, a poznaway, co to tu za więźnie ięczą, Są to Rodzicy, Przyjaciele, krewni wasi, są to dzieci wasze, są to członki jednego ciała Chrystusa we-go, w ten czas gdy w oczach twoich Oyciec na łózkę ięczał, w ten czas gdy w oczach twoich przyaciół boleścią wparty, wił się na łózkę, w ten czas gdy w oczach twoich dziecie w gorąccze ięczało tyś płakał, tyś go ciešzył; tyś mu prześcielał, tyś go karmił, poił, tyś nad nim bolał? Teraz tenże to jest, a daleko w cię

ko w cięśzych bole
ty wierzył? Pogrze
ci wam ciała: i
Si żali wam Duszą
i wam dobrze koch
sum tanquam mortu
gniach, a wy w naz
wił jeden, żeś d. Sy
teraz się smażę w ogn
o pizgu, o zatach, y
a ty w rozkośzach za
wy nie stróicie, mięk
cie! My głodem z
pełne płaczu, la ner
radzono, żeby nie o
ciec smażę w Czyśćcu
wdzięczny Synu, Y
ciebie, tak długo go
moment. Ah! iako n
Czyściec, na ogień w
wam, y te refleksya:
szczerze kochał. po
kaniwa, na podacun
ale wizytka myśl tw
Podzie daley: w Czy
w życiu pewnie, że
na to czyni? Przy
wierzył, że Czyści
sem nie widział a
to dbamy, niż o Du
potrzebujące, gdy
do nas? Iakobyście
śanie. *Memento re
cem Fili hominis, Cze
nute ad me. Ego reflec
Iak: a, o! Chlebie
nam dona ei Domine?*

kó w cięższych boleściach, suchym ná to pátrzysz okiem! Podobnáś to, żebyś ty wierzył? Pogrzebliście ciała z kosztém, y rozumiecie, że ná tym dosyć. Ażá cni wam ciałem służyli. Oto y teraz są ich ciała w grobie, áco wam pomogą. Słó żeli wam Duszą, strąnkami o was służyli serce, Duszę, myśleli o was, chcieli wam dobrze, kocháli was. I także im wet zá wet oddáiecie! *Oblivioni datus sum tanquam mortuus à corde* Ey żyjemy, áh! żywo żyjemy w pożerających ogních, á wy w náłzych fortunách roskolzuiecie. Ia nieszczęśny Oyciec, mówił ieden, zem ci Synu zły, więcey fortuny łóżył ná ciebie, niżeli ná Bogá teraz się smaży w ogniu, ty w winie pływaś! Ia mizerna Matká, zem więcey o posigu, o zátách, y stroiu twoim Corko wymysliła, niż o Bogu. goreię teraz, á ty w roskoszách zapominasz o nanie! I ná tożmy wam fortuny zostáwili, wy się stroicie, miękko, drogo, iedwabno, nas ogień pożera: Wy delikatno iedcie! My głodem żyjemy, was rozrywki, muzyki, tańce cieszą: Ná m pełne płaczu, lámentow też godziny, látá upływają. Gdy jednemu Synowi rádzono, żeby nie odwołczył exekucyi testámentu Oycá mówił. Niech się Oyciec smaży w Czyścu dosyć ma, że pewny Niebá: Ah coż to ty mówisz niewdzięczny Synu, Y nic to u ciebie, tak długo nie widzieć Bogá: Y nic to u ciebie, tak długo goreć w ogních? Sprobuy, trzymay rękę nad świecą choć moment. Ah! iáko nudno? Lękam się, żeby takowi śmiałkowie minąwszy Czyściec, ná ogień wieczny nie zárobili taką nieludzkością? Nákoniec czynię wam, y tę reflexyá: Gdy w Domu twoim przyaciół chory leży: ktorego ty szczerze kochasz, posyłaś po Doktorow, łóżyś co raz znaczne summy ná lekarstwa, ná podárunki, posyłaś, dáieś, kłaniaś się, áni ty dospiesz, áni doiesz, ále wizytká myśl twojá o chorým, lubo ty nie wiesz pewnie, że mu pomożesz, Podźże dáley: w Czyścu zá pewno masz nie iednego z tych, ktorych ty kochałeś w życiu pewnie, że tam ciężko chory w ognistej gorączce ięczy? Y coż ty ná to czynisz? Przyznay, że cię to nic nie tknęło w serce? Coż to zá rácyá, wszak wierzyś, że Czyściec. Nie tá rácyá, że nie widzisz, bo y chorego w Domu cząsem nie widzisz á boleiesz przeię. Coż tedy zá rácyá? Tá, bo bárdziej o ciało dbamy, niż o Duszę tá rácyá? Ah! Dusze SS. Dusze w tádkę Boską bogate, ále potrzebujące, gdyby wam Bog pozwolił z tego ognistego w igzienia wynieść, do nas? Iáko byście krwawo płakály ná naszą niewiáłość. Proszę Chrześciánie. *Memento victorum?* Chryśte Iezu, *Veni hora quando mortui audient Vocem Filii hominis*, Czekaia tey godziny ci SS. w górnowie twoi: Zawołay: *Venite ad me, & ego reficiam vos*: Ciebie prągną. O! źródło żywey wody, Ciebie łakną, o! Chlebie Anielski. Do ciebie tęsknią, o iedyne Dobro: *Requiem aternam dona eis Domine? Amen.*



K A Z A N I E

NA DZIEN SWIĘTEGO

M A R C I N A.

Lucerna corporis tui est oculus tuus. Luc. 11.

CO słońce między wszystkimi Planetami, co Xiężyc między wszystkimi Gwiazdami. Co drogi dyament między wszystkimi perłami, To jest oko miłosierdzia, y litości pełne S. Marcina między wszystkimi cnotami. To to jest oko o'ktorem, Duch S. *Vulnerasti Cor meum in uno oculorum.* To to jest oko Marcina S. które ieszcze wodą Chrztu S nie Przemyte doyzrzało w odartym ubogim Chrystusa. To to jest oko które na ziemię patrząc, w gnoiu nędznego widziało, a w Niebie Chrystusa upatrzyło. Przyznacie prawdę. Miał tak wiele innych cnot heroiczych S. Marcina. Chrystus, samo iego oko miłosierdzia, y litości pełne wychwala: *Martinus adhuc. Catechumenus hac me veste contexit.* Całemu Niebu to opowiada żego Marcina doyzrzał w nędznym: Tu się sprawdziło co Chrystus powiedział: *Date elemosynam & omnia mundum sunt vobis.* Ieszcze nie ochrzczonego Marcina, a już tak czysty: Coż będzie potym. Już wierzę co S. Chryzostom napisał: że ludzi bogatych, miłosierdzie, y litość nad nędzą, jest to drugi Chrystus, który ich tak czyści iakoby się znowu odrodzili. Ponieważ tedy Chrystus minawszy wszystkie inne Cnoty S. Marcina, samo tylko iego oko chwali. Pozwolicz y mnie iść torem Iezusa: Mowią więc ludzie przystawiem Polskim chcąc dobrego wyrazić: Temu Człeku wszyśko dobre z oczu patrzy: Stosuję ja to S. Marcinowi: y mówię że mu samą dobroć y miłosierdzie z oczu patrzyło. Ten Punkt pochwały Świętego a oraz mego Kazania będzie. *Ad M. D. G.*

WTych słowach Iezusowych: *Lucerna corporis tui est oculus Tuus.* Dwie ja rzeczy osobliwie uważam. Co to za tajemnica że Chrystus za *objectum* chwały samo tylko oko miłosierdzia, y litości pełne bierze. Zdałoby się nam, że więcej ręką czyni, gdy nędznego ratuje, odzie

odziewać karmi. W
kolo mizernych. na
zdałoby się że więcej
sławy ratuje? A
ponoże patrzeć? Ie
patrzem że oko patrzy
Ie in pace, calefiam
wiekien wojennym,
Kawalerem. Tak y ok
Hennia y wodza C
waleria wodzem ży
Oculi sunt in amore D
go, ale oko iaczi d
Oculi sunt in amore D
gę nędznych sierot,
dodaie? Oko sądzi,
ięzyk słodkimi sto
go, dla kogo? Ręka
Nogi po ziemi chod
aż do samego Boga
oculus tuus fuerit sim
qui tenebrarum erit. N
nawymowniejsze
trzy: To wżytko z
okół patrzy widzi
ia, smutnego w wie
nagiemu. Ież te
wykup tego z więz
stęga ręce: waie, y
nie patrzy? Na oko
Luc. Ręce, y nogi
Haleo sibi me mite
ręce iego y yie wa
z oczu wżytka d
SŁOWYCH druga rz
za ta cennica że oko
rownana? Czemu r
oswieca, y tak go

oddziewa; karmi. Więcej nogi czynią gdy się zmordować niedzią chodząc o koło mizernych, nawiedzając nędznych, chorych, od fortuny porzuconych, zdałaby się że więcej język czyni gdy smutne cięży, desperujące dziwiga, sieroty ratuje? A oko co czyni? Wszystką jego funkcya widzieć tylko? Co ponoże patrzy? Jeżeli nogi leniwe, y ręce skape na ratunek nędznego? Co potym że oko patrzy? Jeżeli usta milczą: albo tak mówią iako S. Jakub wyraża: *Te in pace, calefacimini: quid proderis*: Ia sobie tak uważam: S. Marcin będąc Człowiekiem wojennym, nie był prostym żołnierzem, ale znacznym w Woysku Kawalerem. Tak y oko jego między wszystkimi Członkami Coż wojsko bez Hetmana y wodza. Ciało bez duszy, co członki bez oka? Iako wszystką Kawalerya wodzem żyje, stoi, tak wszystkie inne członki okiem żyją y stoją. *Oculi sunt in amore Duces*. Daymyż to że ręką odziewa nagiego, karmi głodnego, ale oko sędzi dla kogo, dla czego, oko tożkażnie, oko nateża dobroć? *Oculi sunt in amore Duces*. Daymyż to że nogi ochotnie nie idą ale lecą na usługę nędznych sierot, ale pytamy kto prowadzi: kto żywoci cnotcie, ochocie dodaje? Oko sędzi, oko kieruje, oko rządzi y sił nateża. Daymyż to że usta, y język słodkimi słowami smutnego cięży: ale oko upatruje y sędzi dla czego, dla kogo? Ręką na ziemi ratuje, a oko na Chrystusa w Niebie patrzy? Nogi po ziemi chodzą do nędznych, a oko przez wszystkie Nieba się przebiega aż do samego Boga. Y toć to jest co chciał P. Jezus wyrazić temi słowy. *Si oculus tuus fuerit simplex totum corpus tuum lucidum erit. Si oculus nequam, totum corpus tenebrosum erit*. Niech będzie ręką nayhojniejszy, nogi naylennieysze, usta naywymownieysze dla nędznych, jeżeli oko krzywe, nie prosto na BOGA patrzy: To wszystko za nic. Tak ia sobie tę rzecz objaśniam: Pan bogaty z okiem patrzy widzi trzech nędzarzów, Nagiego w zimnie, głodnego w gnoju, smutnego w więzieniu za długi. Posyła sługę: weź tę szarę nieś ją temu nakiemu. Aż tę potrawę, y chleb, nieś ją temu głodnemu. Weś tę sumę wykup tego z więzienia? proszę kóż tu przed Bogiem chwalebny? wszak sługa ręce swoje, y nogi morduie, y język y czatu nieżałuje. Nic na to Bog nie patrzy? Na oko Pańskie, y intencyą jego prośba patrzy. *Lucerna corporis oculus*. Ręce, y nogi y język u S. Marcina były to iako u owego Setnika. *Math. Habeo sub me milites: Dico huic rade, dico huic veni fac hoc*. Ale oko grunt. Przez ręce jego wylewały się dobroczynności: Tak iako przez strumień wola, ale z oczu wszystką dobroć, y miłosierdzie patrzyło. W tych słowach JEZUSOWYCH druga rzecz uwagi godna: *Lucerna Corporis Tui est oculus Tuus*. Coto za tajemnicą że oko miłosierdzia dobroci pełne S. Marcina do pochłani przyrównane? Czemu raczy nie do słońca? Wiedzie że słońce całego Człowieka oświeca, y tak go objaśnia, że się zniczym ukryć, utać przed okiem ludzkim

nie może. Pochodnią zaś tylko tyle oświeca ile trzeba. Moy Boże iako się skry-
ta nędza wstydzi pokazać na słońce: iako się kryje przed okiem ludzkim woli
cząsem zgłodu umierać, niżeli wydać swoy niedostatek na publiczne oko?
Więc oko S. Marcina było tak w tym przezorne, że nie oświecało całego czte-
ka iako słońce ale tylko iako pochodnią tyle, ile trzeba było. Umiało dogodzić
to oko dobroci pełne wstydowi ludzi nędznych. Miało tę osobliwość oko S.
Marcina, że naywięcej upatrywało, y przenikało do rych sierot którzy w Do-
mach skrycie, nędzą żyli. Woleli z głodu y nędzy umierać niżeli żebrac. Miało
y tę osobliwą przezorność oko S. Marcina, że do domu smutnych, y nędznych,
sierot, dla ich wstydu nie wchodził tylko sam żeby się nie mieli kogo wstydzić.
Właśnie oko dobroci. Nad to, nigdy przez kogo innego tylko sam przez się
dobrze czynił tym, którzy dla wstydu nędznie żyli, którzy się wstydziły wynu-
rzyć miseryi swoiey. Zeby nawet y sługą iego niewiedziało o tym. Właśnie tu
ad litteram wyraził S. Marcin, co Chrystus mówił. *Nesciat sinistra quod facit dex-*
tra. Nie słońcem ale pochodnią nazwane oko S. Marcina, wiecie co słońce
czyni? Tam złoto wnosi, gdzie są początki do złota, w tych gorach gdzie są
żyły do złota sposobne, wyrabia złoto, tam zaś gdzie nic nie ma, nic nie dokas-
ze. Oko zaś S. Marcina w kontr czyniło, tam hoynie dawał gdzie nic nie by-
ło; Gdy mu przymawiano że wszystko na ubogie łoży, zawsze z ubogiem
przeistiaie, mówił, nie mam za rozumnego, który tego odziewa; co ma kilka fu-
kien, nie mam za rozumnego który tego karmi, częstuie który ma tysiączne in-
traty, tego częstu który ani wie co to smutek; Oko S. Marcina pochodnią nie
słońcem? wiecie co słońce czyni: Oświeci cię to prawda, ale ci y uwarz uczerni,
y gdy nań spojrzysz ły ci wyćśnie. Daie ci, ale cię uczerni, pierwey ci na
wytyka, na wymawia, obnie sie, otoć się robić niechce, otos fortunę przepił, oświe-
ca, ale y czerni. Oko S. Marcina samą dobrocią idzie iako pochodnią, tylko os-
wieca. Gdy przynim fukano, łaiano, odpychano Ubogich Importunc w mówił:
Niedziwuję się że tak czynicie z remi, na których się nie znacie. Nie widziacie w
nich tylko nędzę: Ia inszym okiem na nich patrzę: A iakimże okiem S. Biskupie.
Okiem Dobroci miłosierdzia, wy ich łaiacie: Ia ich przepraszam że tak mało
daie, wy ich odpychacie, Ia ich do serca przyimuie, bo ktoż zwas wie czy nie
masz tu Chrystusa między niemi; A kiedy iest, o iakobym ia wszystko stracił?
Wy ich na sucho smutnych odpędzacie. Ia g łybym miał w ręku Niebo dałbym
im, dziś zaraz, a iako im ziemi mam żałować? Sąłdzież czy nie słusznie mo-
wę, że z oczu Marcina Świętego sama dobroć samo miłosierdzie patrzyło.
Nie o tak uważam. Oko S. pełne dobroci, miłosierdzia, pochodnią nazwane,
Lumen Co poris tui est ocula Tuus. Co są zicie która to pochodnia droższa,
czyli ta co się pigłko spali, czyli ta która długo przyswieca? Potym która po-
cho

cho

chodnia wygodniey
wszystkie wichry, y
drogą, ktorami dług
wichrom zgasić nie
ten S. puł płazcza
na tę pochodnią, Su
otoż kawałec. Coen
okrył, y siebie odarł
publicznego śmiechu
Ten jeden Akt heroie
dzny, że potym im
Właśnie tak iako op
tem y szturmem wie
stanach żył S. Mar
mi oraz z dziećmi słu
rokiem: *Cerit mecum*
rasłało. Im wyższą
tym hoynieyszym o
była osobliwa że
ne, oraz gorzało mi
szedł na wyższy sto
sko co miał, na siero
zimną odartusa, tedy
czynił, przestrzegay
y patrzył na to że ub
knię, ale że była krot
podnosił, tedy swia
broci litości pełne i
Zakonnikiem, pułty
trzeba było żeby by
miał co dawać iako
wne ratował. Nie
spoko żywienia? M
siardzia, łyzy wylew
dnia długo trwająca
iel: ze z Panem mo
Święty Oycze, Niebo
to nie zginię: si adhu

chodnia wygodniejsza; czyli ta co się lada wiatrem da zgasić; czyli ta co na wszystkie wichry, y burze ognia sobie wydrzeć nie da; Ja sądzę że to pochodnia drogą, która mi długo w ciemnościach świeci: To chwalebna, która się żadnym wichrom zgasić nie da. Idmyż teraz do Oczu S. Marcina. Co rozumiećie gdy ten S. puł płaszcz swego udzielił nagiemu, taki tam wiatr powstał y burza na tę pochodnię, Smiali się z niego, szydzili, gąrdzili, wołali o toż żołnierz, o toż kawaler. Co on to z siebie zrobił puł płaszcz dzielić? Y nagięgo nie okrył, y siebie odarł? Aboż już było cały dać, albo całe nic, Nic na te wichry publicznego śmiechu, Oko pochodnia S. Marcina, nie daie się z mrużyć y gasić. Ten jeden Akt heroiczny tak mu ośłodził w sercu miłosierdzie, y litość ku nędznym, że potym im częściej mu ganiono dobroczynność tym więcej czynił. Właśnie tak iako ogień w pochodni dobrze zapaloney; im większym impetem y szturmem wiatr białe, tym się bardziej ogień szerzy, y roście. We trzech stanach żył S. Marcin, był Żołnierzem od lat dzieściu aż do kilkunastu z nami oraz z dziecinstwem reśło miłosierdzie, y dobroć, tak że mógł mówić z Prorokiem: *Crerit mecum misericordia* im więcej lat tym więcej litości, dobroci przyrastało. Im wyższą szarżą w Kawaleryi Cesarzkiej z większą zapłatą odbierał, tym hojniejszym okiem patrzył Dobroćiego na nędzarzów. To w nim rzecz była oobliwsza że w serce iego, y oko, marsem, y ogniem wojennym zapalone, oraz gorzało miłością Dobroć na nędznych? z stanu Żołnierskiego wyszedł na wyższy stopień godności Pałterskiej, był Biskupem, ale tak że wszystko co miał, na sieroty, na nędzne wydał. Idzie ra Mszą, potyka drżącego od zimna odartuska, tedy z siebie suknią zdziera a daie. Tamią Pałterza drudzy co czynisz, przestrzegay powagi, Idźesz do Ofiary; Nie może oko moje wytrwać, y patrzeć na to że ubogi w oczach moich zimno cierpi, kupiono mu inszą suknią, ale że była krotkich rękawcw, pod czas Mszy gdy Najswiętszą Hostyą podnosił, tedy światłość ręce iego nagię zakryła. Tak ręce, ale oko takiey dobroci litości pełne iakiego światła godne? *Lucerna corporis oculus*. Został potym Zakonnikiem, pustynią, y bogomysłnością się bawił, tu w tym stanie ubogim, trzeba było żeby była ta pochodnia ustała, y zgasła. Lecz nie zgasła, już nie miał co dawać iako ubogi Zakonnik tedy mu Bog dał cudą w ręce y tak cudownie ratował. Nie miał nic w szpiżarni, ale miał w ręku cudowną moc, y sposób żywienia? Nie miał nic w skąrbie, a e oko iego, pełne Dobroci miłosierdzia, ży wylewało, gdy pieniełzy nie mogło. Coż sądzićie co to za pochodnia długo trwająca? Ale y to jeszcze mało, Trzeba było umrzeć, Tedy y tu jeszcze z Pánem mówi: *Domine si adhuc populo tuo sum necessarius non recuso* Ale Święty Oycze, Niebo, BOG, Chrystus cię czeka, Nie ia nato, wiem że mi to nie zginie: *si adhuc sum necessarius*. Y to jeszcze mało; Umarł Marcin S. ale

fama śmierć tej pochodni zgasić niemogła. Oko jego samą dobrocią patrzyło y z grobu: bo y Ciało jego ślepych oświecało, od czartów ludzi uwalniało, ręce już ustały, y nogi stanęły, ale oko: *Lucerna oculi* Żywe, samą dobrocią y miłosierdziem patrzyło.

K O N K L U Z Y A.

IUż oko S. Marcina chwałę, y zapłatę od Jezusa wzięło. Obroćmyż Oko, y żywą reflexyą na nas. Nie mogą ia wam zbawiennicy tego Kazania zakończyć, iako gdy wam Káznodziejskim stylem opiszę ow śliczny widok S. Marcina, gdy w swoim płaszczu widział Jezusa. Spoyrzy w Niebo S. Martin: á tu nád słońce iasniejszy Jezus, otoczony million Aniołów patrzy co za szatá ná Jezusie: poznáie. Amoy ci to płaszcz? O jakim ia to prośak? Czemuzem ia całego nie dał, -zacom ia go dzielił? Y ryżes to był wten czas Chryste Iezu w bramie Ambiańskiey? Ah! S. moy Panie, coż to ty zemną czynisz? Godzienes ty czegoś odemnie więcej? Dałem płaszcz nędzemu dla ciebie, dałbym życie, Ciało moje, Krew moją? Ah! godzienes tego iedyny moy Panie! Otom żołnierz: Niechże ná placu trupem pádnę, á dla ciebie Iezu! Niechże się S. Martin tym cząsem bawi tym ślicznym widokiem á my uważamy: Czemuz to w nas: gáśnie miłosierdzie: tak potrzebna, tak zbawienna cnota? Ia nie widzę inney przyczyny tylko tę? że my tych słow Bogá nášzego Jezusa nie przenikamy: Coście najmnieyszemu z tych uczynili. mnieście uczynili? Gdybyś wiedział że Jezus idzie ubogi. co byś czynił? Zá pewne idzie: zá pewne w więzieniu czeka, á zażbyś odmówił, odpychał, łajał: Nie tak czynią ci co okiem dobroci patrzą ná nędznych: Ey przyidzie ten czas: kiedy ty bogaty nędzarzu pociechy szukac będziesz? á nie znaydziesz? przyidzie ten czas! kiedy zechcesz żeby ná cię obrocił oko Jezus miłosierne? á nie, oarzy? Znowu S. Martin podnieś oko dó Niebá! A Jezus ieszcze jest, y do wszystkich Elektorów swoich mówi: *Martinus adhuc Catechumenus* &c. Tu się też już utrzymać od płaszczu nie mógł S. Martin: Łzy mu się lunęły z oczu, Ah moy Iezu! czy godzien ia tego! czy godna tego mizerna suknia moia. Twoia szatá jest iáta chwały pełna, y wieczność! Człowiecze wieleżes razy Bogá twego obraził! Otłódz się sam? Płakałżeś áby raz za to: Czemuz to twarde masz serce? Iá jest rácyá, bo masz twarde serce, y nie miłosierne oko nád nędzą ludzką: Miałś uchem okiem nędzarzá, odwracasz uszy od ucisku, wołającym więziom: A ciebie też Bog miła z łaską pokuty, żalu, kompunkcyi. Chcesz że ty zbawienie áby raz przynajmniej przy śmierci záplakac zá to żeś kochanego Oycá obra-

obraził? Oarzyże iá
że ieszcze S. Oycze I
twarz jego wyrzyta
czny. Człowiecze
na áżle oświecił
oczu Jezus! Tym k
Ejuri, siur. m
Wy zaś Chrześc
patrzyć! Chce
w, przędziom co, cypen

K A

NA D

STANI

Sint Lumbi refri praci
nabw

ZDa się że tá S. E
każe piastowa
in ulmas. Pan R
wele e z Pano
droga. Sint Lumbi v
Grzegorz: Lumbes en
amun. Wiele tu ná
bydź musi. Potym
zlekká prowadz: ich
czenia, udziela po ik
do ziednoczenia z iol
tibus Dominum sumum. N
Ordynaryny proced
więcey, tylko lat osm
do rozuma przyszedł

obraził? Otrzyliże łzy nędznym sierotom. Wracam się do S. Marcina widział-
że jeszcze S. Oycze Iezusa! Już zniknął, zniknął ale w sercu twoim słodnie
twarz jego wyryta, Oko oycowskie, spojrzenie słodkie, głos Pański, wdzię-
czny. Człowiecze Chrześcijański! jeszcze iako się też pokaze Iezus Bog twoy.
na tę ziemi ostatnią, *sicut fulgur* Błyśnie, y zniknie, a komuż to tak zniknie z
oczu Iezusa! Tym którym swój Dekret zapisał. *Ite maledicti in ignem aeternum.*
Ejuri, siti, nudus eram. Ah! widoku kratki, ale zemsty, y gorzkości pełny:
Wy zaś Chrześcijanie którzy okiem dobroci, okiem Marcinowym na nędznych
patrzyć? Słuchajcież co was za Dekret czeka, *Eesti misericordes quantum ipsi*
misericordiam consequentur. Bog ci się zmorzem miłosierdzia wyleje, Amen,

K A Z A N I E

NA DZIEŃ ŚWIĘTEGO

STANISŁAWA KOSTKI.

Sint Lumbi vestri praeclati & Lucerna ardentis in manibus vestris, & vos similes homi-
nibus expectantibus Dominum suum. Luc. 12.

ZDa się, że ta S. Ewangelia całe nie służy Błogosławionemu Koście. Pan
każe piastować pochodnie, a Kostka łamego Pana piastuje: *Accepi eum*
in ulnas. Pan sługom czekać Parą każe, a S. Stan: Kost zaraz na gody. na
wesele z Panem Iezusem wchodzi: Innych ludzi P. Bog prowadzi tą
drogą. *Sint Lumbi vestri praeclati.* To jest, *via purgativa*: Iako, mówi Święty
Grzegorz: *Lumbos enim praeclamus, cum carnis Luxuriam per continentiam coar-*
ctamus. Wiele tu na tej drodze umartwienia, utrapienia, uciśkow, płaczu, łez
bydź musi. Potym im daie Pochodnie, *& Lucerna in manibus vestris.* To jest
zlekką prowadzi ich na drogę światłości, to jest *via illuminativa.* Daie im oświe-
czenia, udziela po iłkierce światła swego. Nakoniec niżej ich, *ad viam unitivam,*
do zjednoczenia z sobą przypuści, muszą długo czekać *similes hominibus expectan-*
tibus Dominum suum. Nie zaraz z Panem na gody do wesela chodzą. To ten jest
Ordynaryjny proceder z Świętymi, a S. Kostka: zaraz z Panem na gody. Nie
więcey, tylko lat osmnaście żył, ten S. Polak? tylko co się urodził, tylko co
do rozumu przyszedł: zaraz go IEZUS imieniem swoim, a potym morzem,
słodkos

śłodkości. Miłości swoiey napełnił? Te lat osiemnaście, były mu ustawicznym Niebem, y Ráiem, bo nigdy Duszy, y serca swego od Bogá nie oddalił. Summa w szuytkiey doskonałości człowieka káżdego jest: Miłość Boska, do tey w szuyscy ludzie we wszystkich stánách, koniecznie ciągnąć powinni. Ale niżeli do tego przyidą, káżdemu Bog mówi: to, co Prorokowi Jerem: *Constitu te, ut evelas, & dissipas, & destruas*, toż dopiero *adifices, & plantes*. S. Stanisław Kostka, nie idąc długo, niewiele, bá y nic niepsuiąc w sobie: zaráz ná naywyższym stopniu miłości Bogá stánął. Dwie ia w tym punkcie rzeczy uważam, y to wam w tym Kázaniu objaśnię; Naprzód, że S. Stanisław Kostka, tak nagle w młodym wieku przyszedł zaráz do wysokiey, y niezwyčajney doskonałości, to pierwszy punkt Kázania. A co naydziwnieysza, że do tey niezwyčajney doskonałości Chrześciańskiej, przyszedł zwyczajnymi drogami, y sposobami, temi, kteremi ludzie drudzy gárdzą, ábo ládą iák ich záżywaią. Ta będzie materia, y kategoria Kázania mego. *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A

Święty Stanisław Kostka w młodym wieku przyszedł do wysokiey doskonałości.

Genez. 27. Stary Izaak, wyprawił ná łowy Ezawá Syná, *Sume arma tua, pharetram, & arcum egredere foras*. Niżeli się Ezaw starszy wrocił: uprzedził go młodzieuchny Jakub braciśzek, przynosi potrawę Oycu ná wybor smaczną. Pyta go Ociec: *Quomodo tam cito invenire potuisti silu mi?* Ezau starszy, co się popolu nienáiezdził, náłatał, nápocił, námartwił, ná krzyzował, námordował, ledwie tam coś przed wieczorem uchwycił, á młodzieuchny Jakub zaráz miał w domu wszystko. *Quomodo tam cito invenire potuisti*, Toć się stało z Świętym Stanisławem Kostką, Stary Symeon sto dwadzieścia lat, iákó mówi Ireneusz, czekał, szukał, martwił się, w różnych uciłkách, utrapieniach wiodł życie, żeby był raz ná ręku Iezusa piástował. I miał to szczęście, ále áż pod wieczor życia Swego. A ty młodzieuchny S. Stanisławie Kostko. *Quomodo tam cito invenire potuisti*, ledwie tylko serdecznie westchnął: *Quis mihi det te fratrem meum sugentem ubera Matris meae*: áż tu Iezus z Niebá, żrąk Nayświętszey Maryi ná łóżeczko do Kostki, z łóżeczka ná ręce, do ust, do serca, *Quomodo tam cito*, Niewiem z iákiego fundámentu napisał jeden káznodzieja, że S. Stanisław Kostka zaráz był w żywocie Matki swoiey poświęcony tak, iákó Jan, Ieremiaś: Ia tego twierdzić nieśmiem, ále tylko to uważam, kto się dziwnym sposobem Boskim przed národzeniem iego przypátrzy, przyznać musi,

musi, *Manus DEI* etc.
Iezus go Imieniem
kát nie dał, ále go uo
benedictionibus dulcedine
przedził? iákó iá zará
dziey, y głębiey ia ży
w nim, co osobie Prot
żeby náł wszystkiech
widzą w życiu iego.
Boga do tak wysokiey
est vir, & traduxit me p
coraz daley, áż też tá
dri. To tak zlekka p
iey. A S. Stanisław K
ści wieku, cále záto
Same Oczy iego Świę
ścią wyjaśnioną, że D
dzie do Bogá tak postę
drabnie Jakubowey
postępowáli. A S. Kost
rym się Bog wpiera, ná
da za máxymę u świá
Świętym *Nemo, ab. to m*
dzi: nie zaráz Dąb dęb
wey drobnym żołnier
zus o ziarnie gorczyca
nadprzyrodzonym Bie
P. Iezus zwody wino
nagle słodkie wino.
przbyło, że siedm ty
Toż ia mówię o S. Sta
szych doskonałością
ofia 3. *Regum 18*. P
Cecidit: ignis Domini, &
gich ludzi, niżeli się c
płaczą iákó Surowe, m
ogień miłości Boskiej
pomagły, y wody żyw

musi, *Manus DEI erat cum illo.* Ieszcze był w żywocie Matki ſwoiey, á Pan Ieſus go Imieniem ſwoim, y ſwiałością náznaczył ſobie. Długo mu Bog czekać nie dał, ále go uprzedził zaraz ſłodkością Imienia ſwego. *Prævenisti eum in benedictionibus dulcedinis tue* Moy Boże, iakoś ty Duſzę S. Stanisława Koſtki uprzedził? iakoś ią zaraz w morzu ſłodkości twoiey zátopił, zánurzył. Im barto dziey, y głębiey iá życie S. Stanisława Koſtki uważam; tym iáſniey widzę to w nim, co oſobie Prorok mówi. *Pſalm. 140. Singulariter sum ego & nec tranſeam,* żeby nád wſzytkich SS. był S. Stanisław Koſtka, iá tego nie mówię, ále to widzę w życiu iego, że oſobliwey nád wſzytkich innych przypuſzony od Boga do tak wyſokiey doſkonałości. *Ezech. 47. mowi oſobie Prorok: Egreſſus eſt vir, & traduxit me per aquam uſq; ad talos.* Naprzód po koſtki, potym daley, coraz daley, áż teſz tak głęboko: *traduxit me per torrentem, qui non poteſt tranſiri dari.* To tak zlekká powoli innych wprowadza Bog w morze ſłodkości ſwoiey. A S. Stanisław Koſtka zaraz nagle zátopiony w Bogu, w pierwſzym młodości wieku, całę zátopiony zánurzo ny w morzu roſkoſzy, y pćciech Boſkich: Same Oczy iego Święte, y czyſte pokazywały, twarz záwſze Anieliłą weſtością wyiáſnioną, że Duſzá iego nigdy ſię niemogła oderwáć od Boga. Inni lud dzie do Boga tak poſtępują, y do doſkonałości, iako oni Aniołowie *Gen: 13. po drabinie Jakubowej Aſcendentes, & descendentes,* powoli po ſzczeblách, co raz wyſzey poſtępowáli. A S. Koſtka zaráz z młodu, zá oſtátni ſzczebel uchwycił, ná ktoſ rym ſię Bog wſpiera, nád przyrodzony, y zwyčá ny bieg náтуры. Tá ieſt práwa dá zá máxymę u ſwιάtá wzięta, że nie może nic byđ nagle wyſokim, wielkim, Świętym, *Nemo ſub: to magnus.* I tá maxyma tylko w przyrodzonym biegu ucho dzi: nie zaráz Dąb dębem, pierwey málenką gátązką. Niezaráz Hetman, pierwey drobnym żołnierzem. Tak ſię dzieie, iako w dſieſeyley Ewángelyi P. Ieſus o ziárnie gorczycznym mówi: *Minimum eſt, poſtquam creverit maximum* Ale w nadprzyrodzonym Biegu, w rzeczách Boſkich tá maxyma gaſnie: Pátrzcie, gdy P. Ieſus zwody wino uczynił. Naypierwey była wodá áż w momencie zaráz nagle ſłodkie wino. Tenże Ieſus pięcioro chlebá wzięł w ręce, áż zaráz tyle go przybyło, że ſiedm tyſię y ludzi nákarmił y ieſzcze dwanaſcie koſzow zoſtało. Toż iá mówię o S. Stanisławie Koſtce, Bog chciał, żeby zaráz nagle doſzedł in ſzych doſkonałością. Uczynił P. Bog z S. Stanisławem Koſtką, tak iako z ową ofiá ą 3. *Regum 18. Położono ofiárę: włożono drevká, oblano wodą zewſząd, Cecidit ignis Domini, & deſcendit holocaustum. & ligna, & lapides, & aquam.* Drugich ludzi, n'zeli ſię chwyć ogień Boſki, to ſię ná kwafzą; ná ſkwierczą, ná płaczą, iako ſurowe, mokre, krzywe drevká. A Koſtkę zaráz z młodości ogárnał ogień miłości Boſkiey, y tak go całę ſtrawił, w ſzczerą miłość obrocił. Nie pomagály, y wody zimne, gdy rozgorzáte pierſi iego chłódzono; wſzyſtko to

płomień Bożski pożarł, *devoravit holocaustum*. Uczynił P. Bog z S. Stanisławem Kołką, iako zroszczką ową kwitnącą, o ktorej Paweł S. *ad Hebr.* 9. mówi, że razem z mąnną w Arce testamentu była. Stali z daleką nad Arką Pańską Cherubini, mądre głowy, a kwitnąca roszczka razem z mąnną słodkości zażywała S. Stanisław Kołką, ledwo co tylko zakwitnęła w Polsce: zaraz go Bog do manny, do chleba Anielskiego przypuścił, y otworzył mu wszystkie morze słodkości zamknięte w tej tajemnicy. Mówi onim Wielebny X. Oliwá, *ad Abyssum divina dulcedinis subito radens*. Reflektujcie się, iakoście wiele słyszeli, czytali, myśleli o Bogu: co to jest! iako to Piękność! Dobroć, Słodkość? Godność: chwyciłoż się serce wásze, zakochałoż się serce wásze, w Bogu? Tak, iako ogień drewna mokrego, albo lodu S. Stanisław Kołką zaraz co tylko usłyszał o Bogu? Ah! ktoby mi dał opisać, wymowić, wynurzyć, pojętność serca jego. Nic on nie umiał, nie mówił, nie myślał, tylko Bogá! Ze tak heroicznie wzgardził światem, honorami, roskoszami, nadszieskami, bo się w Pańskim Senatorikim urodził Domu, ia o tym nic nie mówię! bo on to musiał uczynić, ponieważ już serce jego całe zatopione w Bogu: już on się musiał brzydzić temi ziemskimi mara nościami, ponieważ BOG Duszę jego całe był duchownemi Niebieskimi porciechami napełnił, bo to sam rozum pokazuje. Ten, który złotem napełnił rękę, już on po błoto ręki nieściagnie, że kilkadziesiąt mil pieśzo uszedł, uciekając z domu przed światem! y temu ia się niedziwuję, musiał to S. Stanisław Kołką już uczynić, bo go mocna ręká Bożka, y łaska jego nosiła, płaściwała, że o żadne wygody, smaki, pieścizny całe nie dbał; y temu się niedziwuję: A co mu już na ziemi smakować miało? ktorego Boga na Duszy morzem słodkości, swojej karmił, y nasycał. To umnie cudowna, kto go w młodości tego nauczył? że nie idąc po stopniach, zaraz na najwyższym stanął: kto go nauczył, tak wyfokiej miłości, ognistej, płomienistej Jerafickiej, że ile razy o Bogu co mówił, sercá słuchających żywym ogniem zapalił? kto mu w Najświętszym Sakramencie wszystkie smaki otworzył, tak, że bez tego pokarmu tesknili, musieli na jego pragnienie S. S. Aniołowie Chleb Niebieski, Ciało Jezusowe nosić? A jeżeli jeszcze uważamy co miał za przeszkody, y trudności: żadnego nie miał, któryby mu do tak wyfokiej cnoty pomógł: Paweł Kołką brat jego rodzony przykrzył się codziennie, prześladował, policzkował, słowami lżył, od Bogá odrywał, w domu Heretyckim stał gospodarz, gdzie żadney sposobności mieć nie mógł: Nic słyszeć o Bogu, niemógł? Widział, iako brat jego, y inni, czas na kątach, na rozrywkach trawia! A lubo już doszedł końca pragnienia swego, stanął w Rzymie, przyięty do Zakonu: y tam go groźnym listem Oyciec jego ścigał. Z tym wszystkim przez tę wszystkie trudności, y przeszkody, przedarł się ogniska miłość S. Stanisława Kołki. Y mówi więc: Gdyby mnie w Rzymie nieprzyięto do Zakonu, tedybym

do Zakonu, tedybym
 Działając Mielący tylko
 MARYI wyszedł z ci
 łość, że do ciała jego
 Biskupi, zaraz go Bog
 goślawionych polico
 cey się od niego uczyli
 ty doskonałe. Duchow
 z Ducha S. miał w żył
 drugich, brali w tności
 zem: ubiegali się do n
 było widzieć twarz
 Jezulowa, iakoś ty na
 kg: *Singulariter* sum ego

C Z

Święty Stanisław R

A Le to paydz
 wyfokiej do
 rych też y w
 zżywacie: Na
 wy, iako S. Stanisław
 obito się o ulzy jego,
 by, ale y z życia, tak
 wili po śmierci jego
Fac bonum: cokolwie
 to, z takim miłości
 nobit, trzeba było ro
 natości Chrzesci
 męz *semper* S. Stan
 go Brat jego Paweł
 dził, on nato nie niec
 Rzymu, ściganego z
 czach y roku, a pozna

do Zakonu, tedybym puścił się za morze do Indyi, y tam był szukał Jezusa? Dzisiaj Miesiący tylko żył w Zakonie, w dzień w Niebowzięcia Najsłodszej MARYI wyzwał się z ciała. W tak krótkim czasie wyniósł się na taką doskonałość, że do ciała jego cały Rzym się zbierał, ciotowali S. Ciało jego Kardynałi, Biskupi, zaraz go Bog cudami po całym świecie rozsławił, zaraz w poczet Błogosławionych policzony! Wszyscy co z nim żyli w Rzymie zeznawali, że więcej się od niego uczyli, niżeli od kogo? Inni z długiego czytania, zabierali cnoty doskonałe. Duchowieństwo, a S. Stanisław Kości, nie z żadnej Księgi, ale z Ducha S. miał wszystkie duchowną doskonałość. Inni patrząc na przykłady innych, brali w cnotę postępek: S. Stanisław, był to wizerunek cnot obrzędem: ubiegali się do niego wszyscy, doświadczyć było słyszeć mowiącego, doświadczyć było widzieć twarz jego, inż serca gorzały miłością Bogą! Odziwna łaska Jezusowa, iakoś ty nad wszystkich oświeciła piastowała S. Stanisława Kościę: *Singulariter sum ego donec transeam.*

C Z Ę S C W T O R A.

Święty Stanisław Kości do tak wysokiej, y niezwyčajney doskonałości przyszedł
zwyczajnymi drogami.

ALe to paydziwniejsza że S. Stanisław Kości do tak niezwyčajney, tak wysokiej doskonałości zwyczajnych sposobow zażywał! tych, ktorych też y wy zażywać, ktorymi czasem gardzicie ktorych ladażko zażywać: Naypierwszy sposób jest *Declinā à malo & fac bonū* A wiecieś wy, iako S. Stanisław Kości umiał tę deklinacyę? Oto ile razy nieczyśle słowo obito się o uszy jego, omdlewał, y trupem pod stoł padał, uciekał nietylko z życia, ale y z życia, tak umykał od złego, ci, ktorzy samnienie jego wiedzieli mówili po śmierci jego, że żadnym grzechem, y najmniejszym Bogą nieobraził. *Fac bonum*: cokolwiek dobrego czynił, a wszystko było dobrze, y dobrze czynił to, z takim miłości Boskiej natchnieniem, że nawet gdy w kuchni służył, drewką nożem trzeba było rozpłomienione pierś zimną wodą ochładzać. Droga doskonałości Chrześcijańskiej, opisał P. Jezus w Ewangelii: *Qui vult venire post me abneget semetipsum* S. Stanisław Kości: tak się był całe wyrzekł, y wyrzekł ueste, że gdy go Brat jego Paweł policzkował, lżył, wyganiał, y różnemi przykrościami trudoził, on nado nic niedbał, iakoby to nie jego, ale innego porykało. Gdy uleżał do Rzymu, ściganego z Wiedni, porykali się z nim, gadali z nim, mieli go w oczach, y rękę, a poznać Kości nie mogli, bo się był Stanisław całe odmienił, wyrzekł

rzekł sobie, y nie był tym, czym był, bo był całę umarły światu, zánurzony w Bogu, w Dylindze konwiktorom służył, trzewiki ocierał zámiatał, wodę nosił, y czynił to tak, iákoby on nigdy niebył Panieciem, Kásztelánicem. Synem Senátorskim. Trzeci sposób: *Tollat Crucem suam. & sequatur me.* Młodzieuchny Stánisław nád sity, nád latá, nád poięcie krzyż dzwigał ciężki. Sam ciáto swoz ie niewinnie, Duchowi powolne karał cstro. Codzién dyscyplinę czynił: ukradał się przed swoim brátem y Inspektorem, w pole chodził między gęstwinę drzewá, tám się biczował, w Domu gdy wszyscy zasnęli, noc ná modlitwie trawil. W modlitwie zás był tak łatwy, że całę życie iego było ustawiczná modlitwą, tak był całę siebie zgubił, zátopił. y zánurzył w Bogu: że náwet gdy zálnął, slytázno go, iáko y przez sen Dulsá iego srodkie rozmowy z P. Iezusem wyrażáta przez usta. A mátyż to był krzyż ná Kostkę Brat przesládniący! Oyciec rozgniewány! Nigdzie go przyiác niechćiano, ledwie aż w Rzymie u S. Franciszka Borgii ktory go strážył, przeszkadzał, żeby go od Bogá oderwáć. Zázýwanie Táiemnic, kórspondencya łátkom Bózym! Tećto były sposoby, te były długi pospolite S. Stánisława kostki, do niewyzczáyney, wyfokiey doskonałości, ktorey doszedł, nagle zaráz w młodości bez żádney náuki, przy tyśiąc przeszkodách.

K O N K L U Z Y A

COż wy ná to? Te wszystkie sposoby, srodki nasze są, bo nam ie Chrystus zostáwił, opisał, urorowali Święci, mamy ie w ręku, kto nam broń, kto przeszkadza? Wódyc to pewna, że nam trzeba bydz w Niebie! róć trzeba koniecznie stánc ná tym stopniu doskonałości, ktoryby roznął chwale, y miejscu w Niebie? My o tych sposobách slyszemy, wiemy ich, bo nam ich często wspomináją? Chwalemy to w Świętych! y tylko się dziwuujemy, iáko SS w młodości, przy trudnościách, y przeszkodách większych mogli przyisc do tego! A my opuściwszy ręce, samá wiadomością kontenci, nigdy szczerze nástápic ná siebie niechcemy. Ah! iáki wstyd, y hańbá naszá! Kiedy Bog młodego Stánisława w oczách naszych stawi! Niebédzie wam stawiał, iáko on żył w Zakonie, ále iáko on żył ná świecie? iáko się grzechu lękał, iáko się łálce Bożey niesprzeciwiał? iáko się w okázycie obrázy Bożey niewdawał? Mdláł ná słoza wo szperne, uwas to gálánteryia? Swiátem y roskoszami gardził wy się wnich ropicie, szukacie, choc przed wami uciekają: Ah! nieestety ná nasze oszukania, ślepoty? Zyiemy lat pięćdziesiąt y dálej, á nieumiemy co to Bogá kochać, ten w młodości zaráz! A gdy wam Świętych stawiamy? tedy wy zwykli

kli mówić: A, boto S.
kćianiel! tedy wy tak
swego, obligacyi swo
zniecie, że wy koch
że był Świętym, ále
wy o tę rzecz náypon
flaw Kostką spytany
niemiáł bydz gorow:
S. Barbárę umyślnie s
tow: *Iuż mu nie niesi
trudno będzie pytać o
twoie śmierć? Ale gd
Profil S. Stánisław K
sowe wykoczyło w
wi Iezusowi? W iedn
Máryi obraz piasłow
Dziękował potym IE
wádenie do Zakonu
ceniu zámknawszy o
chał? Powiadano, że
łow przyziła ponie
Dulsę przeczysztá odd
śmierci! Ale tego nie
więc mawiał, temu d
swiáta, od roskoszy. A
im będzie odedrzec
stwo Polskie z powi
wyloki w Niebie tr
rátował? Stawa z łup
prosić S. Patronie? C
ki, dziwna mi modli
A to nieprofilz, że
bá, to to ruina náyw
to wniesza, ále że
strata? że Tatárzy w
Polki ná wieczną nie
wstáwiał S. Patronie
z tego Miałá, wieczn*

kli mówić: A, boto Święty! bo to niewinny, bo ten kochał P. Boga? Chrześciana! tedy wy takim sposobem iawnie pokazujeć, że wy niewiecie stanu swego, obligacyi swojei: *Sancti estote, Perfecti estote*: Tedy wy iawnie pokazujeć, że wy kochać Boga niechcecie? Święty: nie dla tego on Świętym został, że był Świętym ale że się starał o to, szukał tego? Ah! wstydzie nasz, iako wy o tę rzecz naypotrzebniejszyą naymniey dbacie? W ostatniey chorobie S. Stanisław Kostką spytany, czy gotow na śmierć, odpowie, *paratum cor meum* iakże nie miał być gotow: Bogu nic niewinien, wżylko wypełnił, co Bóg kazał? S. Barbare umyslnie sobie obrał za Patronkę śmierci: iakże nie miał być gotow; Iuż mu nic niesmakowało, tylko Bóg: Ciebie człowiecze Chrześcijański trudno będzie pytać o to, gotow żeś na śmierć? bo to miecz okrutny na serce twoie śmierć? Ale gdy cię spytają, ty rzeczesz, ieszcze niegotow, trzeba wiele; Prosił S. Stanisław Kostką, żeby go na ziemi złożono: gdy nieiono Ciało Iezusowe wyskoczyło w nim serce, rozpalona twarz wydawała, iako rad był gościowi Iezusowi? W iedney ręce Ukrzyżowanego Iezusa w drugiej Najsłodszy Maryi obraz pisałował. *Amo JESUM amore Mariae. Amo Mariam amore IESUS*: Dziękował potym Iezusowi za łaski, a osobliwie za dziwne powołanie, y prowadzenie do Zakonu? Ucałował S. Rany Iezusa, potym iakoby w zachwyceniu zamknąwszy oczy, przez pułgodziny ustami rusał, y wdzięcznie uśmiechał? Powiadano, że w ten czas Najsłodszy Marya zwiała Pánien y SS. Aniołów przysłała po niego, y tak w onych słodkościach wyrzekłszy Iezus y Marya Duszę przeczystą oddał Iezusowi? Ah! święte konanie! o pełna słodkości śmierci! Ale tego się trzeba było spodziewać, po tak świętym życiu? Tak on więc mawiał, temu łatwieysza śmierć, który żyjąc Duszę odziera od ciała, od światła, od roskoszy. Ale ci, którzy się bardzo ściśle do światła przypoiili, ciężko im będzie odedrzeć gwałtem Duszę. S. Stanisławie Kostko, stawa dziś Królestwo Polskie z powinowaniem chwały twoiey, że cię Koronnego Syna, tak wysoki w Niebie tron potkał. Stawa z podziękowaniem, żeś ią tak wiele razy ratował? Stawa z supliką, żebyś iey Iezusa błagał! Ocoż nay bardziey masz prosić S. Patronie? O co? Modlił się raz za Polską ieden do S. Stanisława Kostki, dziwna mi modlitwa twoia. O to prosisz, żeby Polakow Tatarzy niebrali? A o to nieprosisz, żeby Dusz czárci na potępienie nieporwali. Ah! to to zgubá, to to ruiná naywiększa w Królestwie Polskim? że goreią Domy, y Miałá, to wniesza, ale że tak wiele Dusz z Polski gorzeć będą całą wiecznością, to strata? że Tatarzy w niewolą biorą, to znośnieysza, ale, że tak wiele Dusz z Polski na wieczną niewolą do Piekła leci? to zgubá, o to pros! O to się za nami wstawiaj S. Patronie nasz? Ah! krobymy to dać, żeby żaden z Polakow żaden z tego Miałá, wiecznie nie zginął, Amen.



K A Z A N I E N A D Z I E N S W I Ę T E Y K A T A R Z Y N Y ,

Sapientiam Sanctorum narrent populi. Ecclesi. 44.

NA czym prawdziwa Mądrość Elektorów Boskich należy, nie może nam iásniey, y rzetelniey nikt wytłumaczyć, iáko mądrość, y męstwá pełna Heroína S. Katarzyna. Każe Duch S. opowiadać mądrość SS. Bożych: *Sapient Sanctorum narrent populi.* Iá gdybym miał wszystkich Elektorów Boskich mądrość námienić, y czasu, y sił ná to máto. Ale tak uczynię, iáko uczynili: *Numer. 13.* Mężowie dway, ktorzy od Moyżeszá posłani do ziemi obiecáney ná zwiady, przynieśli iedno grono winne, znaczne ná próbę. Z iednego tedy grona winnego dochodzili wszyscy, co to jest cała ziemia obiecána. Toż y iá uczynię; gdy w iedney S. Katarzynie zbior męstwá, y mądrości SS. Elektorów Boskich wytłumaczę. *Ad M. D. G.*

ZWycząnie tey płci: dwie rzeczy zádaią, słabość, y lęklivość serca, á potym nieumiejętność, że máią długie włosy, krotki rozum, y dowcip nie przenikájący. I dla tego Salomon *Proverb. 31.* niby całé desperuiąc, mówił: *Mulierem fortem quis inveniet.* Iá mówię tak: że tey płci dáremnie, á zwłaszcza wszystkim zárzucáią, że są słabe, lęklive, niedowcipne? A kto mężnieyszy nád Deborę? Iudytę? Mężowie wszyscy ná ten czas upadáli ná sercu, uciekło męstwo, rády, y rozumu tyle nie mieli, á te Heroiny, y mieczem, żelazem, y rozumem dokazywały. Mowią, że tę słabość w posagu wzięły, od Ewy zátaz w Ráiu? Ten zárzut nie jest gruntowny, bo iá pytam tak: kto Ewę zdradził, y zwyciężył? Czárt? ále Anioł? ále mocny? ále mądry? A męża Adáma kto przełamał: Niewiásta, *mulier decepit me.* Ktoż tu silnieyszy, kto tu mężnieyszy? czy ten, ktory od Anioła, czy ten, co od słabey niewiásty zwyciężony? A potym mówię iá tak z S. Augustynem: w którym stánie, y w ktorey cności dáły się zwyciężyć? w którym pankcie, trudności ustąpiły mężom Niewiásty? Napęłniali pustynie owi SS. Hiláryon, Anteni, Makáry, &c. tłumili ciáło, deptáli czártá, y świat? Niewiem kogo więcey w pustyniách ráchowáno? czy tych,

ych, czy SS. Pánien
wania. Darli się Mę
ci dla Chrystusa / T
Męczenników? Piz
imores sunt. W tey
denikanie; iá náru
wic? Sawa wlicze
stwem, wysłóe szłó
kowie Cesarzowy id
zacząe wojnę z naye
tey prawdę przyzna
rodá, y fortuna ná
pojętami. Urodá, m
kania, y kochania
tyko ná ruinę Duki
dziom słóżyć ná ku
caymi nieprzyació
rzeńskie ciáło, modli
ściany, ná wierne w
drości, y męstwá
dzenie, chwali, gd
nakłánia: Nie jest
ciężyć więzy: Zeb
y więcey niż męskie
rodę moję natrącał
tyko takim okiem
dło: w którym iá
dzie mądrości Pię
obraz stworzył: C
die ślącuię, że mi
rą? Na co mi tor
miłość iego. Tak
to mniey (za góyb
Niewiedzial świat
drey, męstwá pełn
spurowała, y o Bog
potłumiła, pokoni
pan S. w Jeruzolim

zych, czy SS. Pánien, y mężnych niewiaſt? á roznego, delikátnego rodu, wycho-
wánia. Darli ſię Mężowie SS. przez ognie, miecze, beſtye, blachy, y tyſiące ſi ę-
ci dla Chryſtuſa! Trzebáby ráchować kogo więcey, czy SS. Dziewic, czy SS.
Męczennikow? Przydaie S. Ambrozy: *Nec famulus, teneritudo, jesus, hic congregatus*
impares ſunt. W tey pćci tym wydatnieyſza mądrość, y męſtwo, im ſłabſza, im
delikátnieyſza nátura? Ale ná coż w poſpolitoſci, y niby zdáléká o tym mo-
wić? Stawa wiſzczegulnoſci ná oczách náſzych S. Heroína, y mądroſć á y mę-
ſtwem, wyſoce ſzláchetna S. Kátarzyna. Lat oſiemnaſcie máłáca Panná, ze
krwie Ceſarſkiej idáca, urody nád zwyczaj udátnieyſzey, fortuny wielkiej,
zaczęła wojnę z nayciężłzym, á oraz z naypierwſzym nieprzyaciélem: Muſcie
tę prawdę przyznać: że gdy ſię przy rzeczy rázem zeyda, urodzenie wielkie, u-
rodá, y fortuna nád zwyczaj, muſi byé trudna wojná z ciátem, z czártem, y
ponęťami. Urodá, mowi *Origenes*, miałá byé wozdem, y ponęťá ludziom do ſzu-
kania, y kochánia pięknoſci Boſkiej. Świat to obrocił wipak: nie záżywa tego
tylko ná ruinę Dufzy, y ſproſne niewſtęy. Fortuná przy urodzie, miałá lu-
dziom ſłużyć ná kupienie Niebá, tey ſwiat záżywa ná zgubę. Z tymi rák mo-
cnyimi nieprzyaciółmi zaczęła wojnę wádra, y mężna Kátarzyna: urodziwe, y
rzeſkie ciáło, modlitwá, w łóſiennicá, y poſtem krociła, á fortunę ná ubogie Chrze-
ſciány, ná wierne w więzieniu zoſtájące obrociła. Przydaycież iakiey ták mą-
droſci, y męſtwá trzebá byé: gdy iey Ceſarz *Maxymian* publicznie urodę, uro-
dzenie, chwali, gdy iey ſerce do ſwoich áffektow, roſkolzy, Pańſtwá, przyáźni
náktánia: Nie ieſt to łatwa wojná, ták miękkiſy pochlébne, y iedwabne, zwy-
ciężyć więzy: Zeby to ſercá ludzkiego nie doſzło, wielkiej mądroſci, y męſtwá
y więcey niż męſkiego trzebá: Mowiła S. Kátarzyna: Ey co mnie ty Ceſarzu, u-
rodę moię natrićáſz: lepiey iá ſię znam, y wiem, co ieſt: niżeli ty? Ty ná mnie
tylko takim okiem pátrzyſz, iáko ci go ſproſnoſć zápala: Mam iá inne, zwierciá-
dło: w ktorym iá widzę, żem proch, y ziemia? Patrz, ztądbyſ powinien docho-
dzić mądroſci. Pięknoſci Bogá. Stworz mego: Ze z ziemi y błotá, tak ſliczny
obraz ſtworzył: Co mnie ty urodzenie moie wyroſiſz, y ſławiaſz? Więcey ſo-
bie ſzácnię, żem ieſt Chryſtuſowa niewolnicá, á niżeli to, żem ieſt Ceſarſká Co-
rá? Na co mi fortunę wſpominaſz? wſzytko moie, y iedyne ſzczęście Bog, y
miłość iego. Tá k mądrze, y mężnie pierwiſz ſzturm ná głowę ſtáła. Aleby
to mnieyſza gdyby tylko taki ſzturm zwyciężyła mężna, y mądra Kátarzyna?
Niewiedziáł ſwiat Chrzeſciańſki nigdy takiego wideku, áni ſłyſzał, ráſt mą-
drey, męſtwá pełney dysputy, iáko gdy przy Ceſarzu z mądrými Filoſofami dy-
ſputowála, y o Bogu mowiła Kátarzyna: gdy mądroſć z całego ſwiátá zebra-
potłumiła, pokor fundawála. Ze Piotr w Rzymie, że Paweł w Antiochii, że Kátarzyna
pan S. w Jerozolimie, że inni mądrze, y mężnie ſię o Bogá ſławiali, to wielka, ale

mniey dziwna, bo Mężowie, bo długoletni, bo wszkole Chryśtufowej długo ćwiczeni? Ale że Kátarzyna osiemnaście lat mająca, mądrością swoją, mądrość z całego świata zebraną zawstydziła? to cudo męstwa, to zbior mądrości Apofstolskiej Doktorskiej? Przypatrzmy ieno się z bliska, co tá S. y mądra Panná czyni: co mówi. Gdy przed Maxymianem Cesarzem stąnęła: zawsze známi Chrześciány żelazem tylko woiuiesz? Wstydź się Cesarzu; że z ciátem młłym woiuiesz? Chcesz mnie żelazem przekonać, to ładá kát potráfi? Ták tylko bestye czynią, ktore, że rozumu nie máią. samą tylko mocą, y gwałtem postępuią. *Quid te ad infirmitatem corporis vertis: quid cum terrena carnis imbecillitate congrederis?* Tę lepiankę ciáta mego. możesz ładáczym obálić? Ale nie ták, sprobuy się ze mną rozumem? *Cum animi vigore congrederere? Virtutem mentis infrige?* Uderz ná wiadęg: á zepsuy, ieżeli możesz? záżyi rády, rácyi, rozumu, á tu doznasz męstwa? Zawsze! ná nas miecze ostrzysz? pokaż też ostry rozum, y dowcip? zawsze bestyami ná nas narabiałz, ná ieno po ludzku rozmow się známi. Ty przez bestye nigdy z nás niewyciśniesz, y niezrozumisz prawdy, nie poznasz Bogá, ktorego w nas prześláduiesz? Nie dosyc ná tym, żeś bogáty, mocny, niezwyćięzony Cesarz, ále należy ci, żebyś y rozumnie rządził sprobuyże ták. Te wszystkie kátownie, ktoremi mnie groziłz: obroć ná ktorego Pogániną, y męcz go zá to, że twoich Bogow chwali, á ia ci przyrzekam, że się zaraz záprze, y odstąpi Bogow twoich? Mnie ty żadnemi mękami nie odstrąszysz, áni przywiedziesz do odstąpienia Bogá mego. Ták wsparta mądrością y męstwem Duchá S. wyzwála ná siebie mądrość całego świata: Stawiono pięćdziesiąt Mędrcom, wybránym wymownych, dowcipnych, biegłych, długo ćwiczonych, S. Kátarzyna, iákó mężna, y mądra Iahel, iednym árgumentem w biłá cwiék w głowę wszystkim mędrcom. ták, że głowę ruszyć nie mogli, záwstydzeni, y Kátarzynie, y Chryśtusowi głowę poddáli. *Judic: 4 Benedicta inter mulieres Jabel, aquam petenti, lac dedit, percussitq; sisaram. Et tempus valide perforans* Zgromadzeni z całego Państwa Mędracy mlekiem Kátarzyny uspieni, głowy podnieść niemogli? A ktorymże to gwoździem, głowę mądrości Pogáńskiej przebiłá Kátarzyna? S. Chryzostom mówi: *Claus verbi: Słowo Boskie, y prawda.* Ten to był cwiék mocny, w tym ákcie iásnie pokazałá Kátarzyna zbior mądrości, y męstwa wszystkich Doktorow, Apofstolow SS. Gdy mężney mądrości w S. Kátarzynie przełamać nie mogłá mądrość świecká árgumentami, coż iej zostało? tylko ostátni szturm ná święte, y niewinne Ciáło? Co też mogłá wulkánia piekieina, złość czartowska wynaleść, á ludzie wymyślić: siliły się dowcipy, ná dowcipne kátownie, Iuż rozgi, y żyły, y kule żelazne, iuż bláchy rozpalone, iuż kołá brzytwami ostremi nábite, iuż ręce, y siły kátom ustáwały, iuż ciáło niewinnie ták zranione, że nowey ranie mieyscá nie było, á jeszcze ná nowe męki Chry-

stus

stus Kátarzyna w wię-
się wszystkich (poio-
dokazwał ná S. m-
stwem, mścił się, z-
łá do Chryśtusa. mści-
go przyiąznią wzg-
łym impetym wylew-
wart w szylkie katow-
męstwa trzeba było, n-
wizytkich Męczenn-
ktorey mądrości, y m-
y Anielskiej cnoty?
go nie znáta. Ná do-
wizytkie Pánni dro-
całego świata zebran-
towni mądrość męcz-
Multa filia congrederemur
bie S. Kátarzynie trzy-
tyum, Doktorum,

K

A Gdzie się tey
Chrześcianon-
o Chryśtusie?
nia wygnar-
ná Chrześciany (pro-
zbroili, ogień niecił-
dzy, urody, fortuny
ciáło młde, y słabe
tá się iskierki lęka;
zna, przyiaźni? tá o-
co to pierwsi SS. prz-
tarczynie Cesarzáká fo-
bydź odárta, y w wię-
Chryśtusa bydź zrani-
Tá S. mądra, mężna

Stus Katarzynę w więzieniu zleczył, umocnił. Cesarz zawstydzony, chwycił się wszystkich sposobów, kto mu tylko wymyślił, y podał, żeby iako nayteżey dokazował nad S. mścił się, że go zawstydziła jedna Pánienká z całym Państwem, mścił się, że mu Serenę żonę, y Porfirysza Hetmána z ludźmi nawróciła do Chrystusa, mścił się, że mu wybor mądrych przekonała. Mścił się, że tego przyjaźnią wzgardziła. Więc iako gdy wód brzegi, y groble przetrwał, tym impetym wylewa, tak wszystkie granice rozumu, przerwałszy Cesarz, wywarł wszystkie kátownie ná Katarzynę. Przyznajcieśz iakiey tu mądrości, y męstwa trzeba było, ná takie szturmy. Ten to jest zbior męstwa, y mądrości wszystkich Męczenników, y Męczennic w S. Katarzynie. Pokażcież mi też, ktorey mądrości, y męstwa brakowało S. Katarzynie? Ná utrzymanie wstydu, y Anielskiej cnoty? była w niey mądrość Anielska, y w dziele tak żyła, iakoby go nie znála. Na dopiaśtowanie Pánienstwa swego, była w niey mądrość nad wszystkie Pánny droższa? Ná zwyciężenie mądrości, dowcipu, y biegłości z całego świata zebranej, była w niey mądrość Doktorska. Ná zwyciężenie kátowni mądrość męczenników. I toć to jest, co tey S. Pánnie stosuje kościół: *Multa sine congregaverunt divitias, tu supergressa es universas.* Y to to jest: że w Niebie S. Katarzynie trzy korony, abo Laureolas oddáno: *Laureolam Virginum, Martyrum, Doctorum.*

K O N K L U Z Y A.

A Gdzie się tey mądrości nauczyłá S. Katarzyná? W ten czas, kiedy się Chrześcianom niegodziło, nietylko uczyć, ale y słowa mówić o Bogu, o Chrystusie? W ten czas, kiedy Świętymi napełnione tarmy, więzienia wygnania, kátownie. W ten czas, kiedy Poganie z latów bestye ná Chrześciany sprowadzali, kiedy wszystkie woyska na samych Chrześcian zbroili, ognie niečili? Ktoż w ten czas Katarzyny uczył takiey wzgardy pleniędzy, urody, fortuny, przyjaźni, kto iej nauczył, że tak odważnie, heroicznie ciało młde, y słabe ná wszystkie kátownie naráżała? kto ją uczył tego? natura? tá się iskiereki lęka; Ciało? to do roskołzy, iak kámiień leci: świat? ten Bógá nie zna, przyjaźni? tá od Boga odrywa? Ah! wstyd to nasz czytać, abo słyszeć o tym: co to pierwsi SS. przodkowie náui, dla Boga czynili, cierpieli? Nic to było Katarzynie Cesariką fortunę, y przyjaźni stracić? tá iej była fortuna wstydká, bydz odartá, y w więzieniu żyć głodem? To iej było Niebo, y Ray ná ziemi, dla Chrystusa bydz zranioná? Plakali sami Poganie nad iej skátowanym ciałem? Tá S. mądra, mężna Pánna, wesołą twarz niosła ná męki? Ah! wstydź się wiáto

należa, że pod króplą gorzkości ięczył? Kátarzyna morze kátowni wesołą mi-
 ną zniosta. W więzieniu siedzącą Kátarzynę nawiedza Serená Cefárszową, żona
 Maximiná, o raz z Hetmánem Porfiryuszem; pyta iey, iáko ty S Panno te mę-
 ki wytrwalsz? Wiedz o tym Sereno: Gdy wszystkie przyiaźni, fortuny, honory,
 urody, roskoszy stawia Cefarz, mąż twoy, ia sobie w sercu stawiam, Piękność
 niestworzoną, Bógá mego, wieczne szczęście, chwalcę wieczną. Tá to jest For-
 tuná moia? Zanic wszystko umnie! To umnie iedyna fortuná, y przyiaźń, kto-
 ra trwa całą wiecznością! Gdymi groził ogniami, gdy w oczách moich strázsne
 koło ostremi żelázami nasadzone, obracać kazał? Iam sobie ná ognie wieczne, y
 koło przekłetej wieczności wspomniał? Nic się nie lękam tego, co się skończy;
 to umnie w uwadze: co trwa wiecznie? Cefarz, wszak widziśz nie ma respektu
 ná mnie, lubom Cefárska Corá! daleko bardziey u Bogá respektu nie masz ná; O-
 sobę! Nic nie respektuie Bog ná udátność, urody, urodzenie; fortuny, honory?
 Gdy mnie męczyć y ranić kazáno, iam sobie myślał: Ey niech mam to szczęście,
 że ta garść krwi moiey, idzie dla IEzusa mego, który dla mnie krew wszystkę
 wylał. Nieznaydzie świat żadney męki, kátowni: mocniejszy jest miłość we
 mnie IEzusa. Życie mi bierze Cefarz, coż mi to zá życie z bestyami rowne,
 mam ia inne życie nieśmiertelne, tego mi wydrzeć? nie może Ciało mi męczy!
 Dusza u mnie niedotkliwiza, delikátnieysza? á do tey przystępu mieć nie może,
 Ale któż cię przecię tey mądrości SS. Elektow Boskich nauczy? S. Panno? wszyst-
 ká iey náuka była, y iey náuczyciel Wiará S. y Religia Chrystusowa! Temu, kto-
 ry ma oczy zdrowe, żeby widział, nic więcej nie trzeba, tylko mu światło sta-
 wieć w oczách? Temu, który má prągnienie wielkie, nie trzeba nic więcej, tyl-
 ko mu wody podać! S. Kátarzyna zaráz zmłodu, tylko iey błysnęło światło wiá-
 ry S. zaráz się iey serce chwyciło, zaráz poięła wszystkie trudności, tylko iey tę
 wodę żywotną zbliżyła wiará zaráz się iey iáko prągnieniem wysuszona chwyci-
 ła. Coż to jest; że ty w mądrości SS. Bożych postąpić nie możesz, żeś tak w wszystek
 ná ciało wylany, że tak o Duszę niedbalsz? Nic więcej nie trzeba, tylko niech ci
 wiará otworzy oczy, co to jest piekło, ognie pożerające? Zebyś umiał kochać
 Bogá, tylko się poradź wiáry, co to jest Bog twoy? Zebyś umiał wytrwać uciłki,
 tylko się poradź wiáry, co cię uczy o wieczności? Skoro tylko poznała Bogá,
 wniosła sobie á mądrze? Jest BOG! więc musi byđz iedyną Pięknością! Precz
 wszystkie pozory! Jest BOG! więc do niego całym sercem, życiem, rozumem
 leceć? Precz wszystkie dośátki? Jest piekło? więc zanic wszystkie kátownie?
 Ah! Mądrości SS. Elektow Boskich. Iáko my daleko od ciebie? My niepojętni!
 my nieukowie. Coż po naszych wszystkich dowcipách! mądrościách, ieżeli to
 ustyżemy od IEzusa, co głupim powiedział Pánnom? *Nescio vos.* S y mądrá Pá-
 no náucz nas mądrości twoiey, mądrości SS. Elektow Boskich! niech twoią
 wiará, miłością Bogu żyjemy, Amen

KAZA

K A

SWIĘT

Venite post me

Gy Pan IEzus
ryb do Ludzi
Quos preseru-

desi navit. hos

miął wyrażć krzyże
 krzyżu umrzeć, á śmi-
 tak ich przeznaczyć,
 y lędzia rodzonych
 do krzyża, razem w
 dzielono? Piotra wy-
 Czemu nie razem? la-
 rza, od fiatek powoła-
 wieć y zagańać rozum
 kumulcem posłał same
 Andrei, Vir fortitudo.
 ná zachód do Rzymu.
 Piotra łączy Pan IEz-
 A to tey racyi która
 P. IEzus samego Ied-
 sposobem wyrażć. I
 ugo Apostoła, á ora-

Nie jest to nym
 więc? S Ie
 zowanego I.
 honoriu inn
 to. Dilige me plus his



K A Z A N I E N A D Z I E N S W I Ę T E G O J Ę D R Z E I A ,

Venite post me faciam Vos fieri Piscatores hominum **Marh. 4.**

Gdy Pan IEZUS wołał Piotra, y Iędrzeiá od niewodu do Ewangelyi, od ryb do Ludzi: ja tobie przypominam to co S Paweł Apostoł *ad Roman.* *8 Quos preseruit conformes Imaginis Filii sunt hos predestinavit Quos autem predestinavit, hos & vocavit* Widział Pan IEZUS, y przewiódł, że y Piotr miał wyrażać krzyżem swoim IEZUSA: Widział że y Iędrzey także miał na krzyżu umrzeć, á śmiercią swoją wyrazić na sobie śmierć krzyżową IEZUSA, y tak ich przeznaczył, á potem powołał *Hos & vocavit* Ponieważ tedy Piotra, y Iędrzeiá rodzonych braci razem Bóg przeznaczył, razem powołał za sobą do krzyża, razem w nich wlał Ducha swego? Coż się tedy stało że ich rozdzielił o? Piotra wysłano do Rzymu na zachód, Iędrzeiá na wschód do Achaiy. Czemu nie razem? Ja sobie uważam naprzód tak: Ponieważ Pan IEZUS od morza, od siatek powołał tych dwóch braci do niewodu swego, którym mieli łowić y zagać rozumne ryby, ludzi po całym świecie: więc Iędrzeiá z jednym kumulem posłał samego na wschód słonia, wydołałz ty Iędrzeiu sam jeden. *Andreas, Vir fortitudo.* Iakoż nie zawiodł się na nim Chrystus. A ty Pietrze idź na zachód do Rzymu. *Faciam Vos Piscatores hominum* Uważam jeszcze y to: Piotra łączy Pan IEZUS z Pawłem, á S Iędrzeiá osobno samego sobie oddzielił. A to ztey racyi którą ja wam iásniey wytłumaczę na tym Kazaniu: Osobliwie P. IEZUS samego Iędrzeiá sobie wydzielił, wybrał, bo S. Iędrzey osobliwym sposobem wyrażał IEZUSA ukrzyżowanego. Ten będzie punkt pochwały Świętego Apostoła, á oraz materia mego Kazania. *Ad M. D. G.*

Nie jest to nymá, y krzywdá honoru innym SS. Apostołom, gdy ja mówię że S. Iędrzey śmiercią swoją na krzyżu osobliwiey wyraził ukrzyżowanego IEZUSA. A to dla tych racyi: Nie była to uyma, y krzywdá honoru innym Apostołom, kiedy Piotr IEZUSOWI na pytanie *to. Diligis me plus his,* odpowiedział: *Tu scis Domine.* Ty wiesz Pánie że

cię więcej ośobliwiey nąd innych kocham. Godziło się mówić Páwłowi: *Plur omnibus laboravi*. A mówił to, bez uymy honora innych. Godziło się mówić temuż Páwłowi: *Christo confixus sum Cruci*. Lubo wiemy że Páweł mieczem nie ná krzyżu umiał, nie było w tym żadney krzywdy. Ták sądę że ani w tym nie uymuię S. Apostołom gdy mówię, że S. Jędrzey ośobliwiey wyráził krzyżem swoim Iezusa. A potym: słuchaymy co S. Páweł Apostoł: do wśzystkich mówi: *Emulamini charismata meliora*. Im kto wyżej, im kto ośobliwiey wyrázi ná sobie Iezusa ukrzyżowánego, tym lepiey, tym doskonáley. Ale wczymże to tę ośobliwość wydał ná łobie Jędrzey S. We trzech rzeczách ośobliwiey wyráził Jezusa S. Jędrzey. Naprzód w niengászonym prágnienu krzyżá przez cáte życie. Potym: w gorącym y niezwyćiężonym szukaniu krzyżá. Nad to, w státeczney, y trwájącey miłości krzyżá: Wiedcie co Chrystus o swem krzyżu mówił. *Desiderio desiderari hoc Pascha Vobiscum manducare*. Przydáię S. Chryzostom: *Quia post Pascha statim Crux imminet*. Chrystus Pan liczył láta, miesiáce, dni, godziny, momenta, często się z tym wynurzał: *Baptismo habeo baptizari, quomodo coarctor donec perficiatur*. Krzyż mnie czeka, o iáko mi prágnienu goreie serce poki się to niespełni. Nawet przy ostátniey wieczery stymulował, y pobudzał Judaszá: *Quod facis, fac cito*. Zeby iák nayprędzey doszedł Krzyżá. Było to prágnienie w Chrystusie bárdzo wielkie, ze go nie mógł wytrzymać. Często się z nim wynurzał, y przez cáte życie, y przy ostátniey wieczery, náwet ná samym iáż krzyżá, kiedy iuż miał konać ośótnie záował *Sitio*. Pewnie nie wody prágnał, ani winá, ále dalszey zabáwy z krzyżem. Trzymiał sieroty P. Iezus w których się kochał, y które zostáwował umierájąc. Naysw. ótszą Matkę: oddał Janowi: Kościół; oddał go Piotrowi. Krzyż ze wśzystką zelżywością oddał Jędrzeiowi. A iáko Krzyż ták y gorące prágnienie krzyżá włoł w Świętego Jędrzeiá. Y dla tego mówił: *O Crux diu desiderata*. Ile rázy przychodził do którego Krolestwá: Jędrzey z Ewangeliá, tedy się z prágnienu wynurzał: *Tu iuż podobna krzyż ná mnie zgotowáno? Nie tu S. Apostole? idz, idz głębiey w świat, głębiey w tym prágnienu*. Ile rázy szedł p zez lásy pustynie: A któreż tu drzewo ná moy krzyż wycięte będzie. Ile rázy Pogan y nawracał, myślał sobie: Kiedyz się ná mnie porwą? kiedy mnie ná krzyżu przybią: *O Crux diu desiderata*. Uważaycie strzátę złuku wytráconą? Im bárdziej cięciwa náteżóná, im tężey mocniejszyá ręká łuk wyćiągnie tym tężey strzátá, tym lotniey do mety leci? Zás w S. Jędrzeiu ná teżóné, y od ręki Boskiej y miłością Chrystusa prágnienie táké było do krzyżá, iáko strzáty lot szybki, utrzymać, zátánować iey w locie nie podobná? Teó to jest co chciał wynurzyć Duch S. przez proroká: *Sicut sagitta in manu potentis ita Filii excussorum*. A którzyż to byli *Filii excussorum*? Wytrácon od

Zydow

Zydow z Pálestyny,
S. Jędrzey. Prozę ná
desiderium suum ex ipso
genia swego, gá
łot, który naypier
umierájąc. P. Iezus
iego przedłużyc. á
Ták y S. Jędrzei
zá Jędrzey, ále go
te życie swie szuka
roku. Tuam ipsam a
razát ná nienáwist
dni, że ztąd gniew
rużow. *Eamus in*
chcieli cię tam zabie
mine non erit tibi hoc.
tego iedynie szukał
szukanie krzyżá. O
mogenius Crux, in mu
tnie teściwie S. Jędr
derata, solenne quæ
biónego groza: ipa
szukał krzyżá S. Jędr
stami. niewczástami,
swoie, żeby krzyż z
silnością szukał Pałte
włóty, y wydrzec
razec ná śmierć y na
dajm áłecie przes
żaz? Pomiń co się
upadł że się naraził
Aá 20 w podobne
Ea 20 ná zatus spm
D. a Boski, Duch I
zá. Iáke náko nie
swoie to drzewo sw
gá ná tamonách.
to porzóné izurmy b

Zydow z Palestyny, ná cały świat iáko tłrząły, SS Apostołowie: Ofobliwiey S. Jędrzey. Proszę niźy tegoż Proroká wierz uwážyc: *Beatus Vir qui implevit desiderium suum ex ipso*. Święty Jędrzey ofobliwiey ze wśyłtkich dopełnił prágńienia swego, gdy w Acháiy krzyż znalazł uprágńiony. Y ten to był Anas sioł, który naypierwszy ze wśyłtkich Apostołow ná krzyżu Iezusa wyráził, umierájąc. P. Iezus lat trzydzieści trzy tylko żył, mógł Pan Bog dłużej życie iego przedłużyć, ale niechciał go w gorącym prágńieniu krzyża trzymać. Tak y S. Jędrzeia *O Crux diu desiderata*. Ale nie dołyc nátym że pragnał krzyża Jędrzey S. ale go szukał tak, iáko y Chrystus: Czego też Chrystus przez całe życie swoje szukał? Ikero się urodził: ná ręku Symeoná już mu krzyż prorokuia. *Tuam ipsius animam gladius pertransibit*. Miał lat dwansćie, záraz się ná rażał ná nienáwiść záwziętych Farużow, częłto Cudá czynił umyślnie takich dni, że z tąd gniew y ráńkor ná niego zajmował się w fercách skrybow, Farużow. *Eamus in Judeam*. Mowili mu Uczniowie: Panie poco tam iść mász, chcieli cię tam zabić ukámenowác, á ty tam idziesz. Mowił mu Piotr: *Domine non erit tibi hoc*. Rozgniewał się Iezus: *Vade post me satanas*. Otyaś gadał, tego iedynie szukał: Całe tedy życie Iezusowe nic innego nie było tylko szukanie krzyża. Od Iezusa Páná przeniesłny oko ná S. Jędrzeia: *Ipe est primogenitus Crucis, in multis fratribus*: Mowię o nim stylem S. Pawła. Iáko tłrząłnie teskliwie S. Jędrzey szukał krzyża, wyráził sam o sobie: *O Crux diu desiderata, sollicito quaesita*. Opisuie Chrystus Pan Luc. 15. Niewiátlę szukającą zgubionego grofzá: spaliłá pochodnią umiotłá dom, dáleko z więktzą pilnością szukał krzyża S. Jędrzey. Ciało swoje spalił ná upałách, iáko pochodnią, postámi, niewczásami, głodem, wyczyścił Duszę swoię, y tak gotował Ciało swoje, żeby krzyż znalazł. *Sollicito quaesita*. Z iáką skrzętnością, y teskliwą usilnością szukał Pasterz owieczki, z taką szukał krzyża Jędrzey S. ná rámioná włożył, y wydrzec go sobie nie dał. Ale Święty Apostole czy się to godzi? nárażać ná śmierć y ná krzyż? A zasz Chrystus nie rozkazał tak: Gdy was w iednym Mieście przesładować będą, uciekaycie do drugiego: A ty się sam nárażasz? Pomnił co się stało z rodzonym Bratem twoim Piotrem? Iáko ciężko upadł że się náraził ná dworze Kaisarzá? S. Jędrzey ná to mowi to co S. Paweł *Act 20* w podobney okázyi, gdy mu też mow li, gdy płakali nád nim: rzekł: *Ecce ego allegatus spiritu vado, in Jerusalem*. AS Jędrzey mowi *Vado in Achaniam*. Dach B. iki, Dach Iezusow, wiąże mi rozum, zapalá serce y każe szukać krzyża. Iakże nákoniec Chrystus ukochał krzyż swoy: *dilexit sicut Stomachum*. Sam sobie to drzewo stworzył, sam sobie go zachowywał, sam sobie go dźwigał ná rámionách. Nie dał się oderwác aż umarł ná nim. Mów B. że iáko to potrzebne szturmy były, które odrywały Iezusa od krzyża. *Dijendat nunc de Cruce*

de Cruce & credimus &c. Toż potkało y S. Iędrzeia: Chcieli go uwolnić od krzyża: Coż on czyni: Pan Iezus żeby nie odstąpił krzyża: utął chwałę swoją: zaciął słonice w południe. A S. Iędrzey światło z Niebá ná siebie sprowadził tak, że go żadne oko doyrzec ná krzyżu nie mogło. Uczynił to náto, żeby go nikt nie śniął odrywać od krzyża. Święty Grzegorz Nanzianzenus, gdy o Męczeństwach Machabeyskich pisze: mowi tak: Ze się nie tak kátowni, y śmieci dla Bogá lękali, iáko tego, żeby ich kto zrak kátowskich nie wyrwał, żeby ich zkátowni nie uwolnił. Toż widzę y w S. Iędrzeiu: Co nieczynił Egeasz Sędzia żeby się przelękł S. Iędrzey: a on się tylko tego lękał, żeby go od krzyża nie oderwał. *Can. 2. Sub umbra illius quem desideraveram sedi.* Mowił ruz ná krzyżu będący S. Iędrzey: Długom pragnął teskliwiem szukać cienia tego. Trzymać się go będę y nie puszczę, y tak przez trzy dni trzymał w possessyi krzyż Iezusow. Kto trzymał Iezusa ná krzyżu? Gwoździe? Mizerny to instrument, nigdyby był tego niedokazał gdyby go nie miłość násza utrzymowała? A Iędrzeia S. kto trzymał? Miłość Iezusa y krzyża? Sądzić iáko ten S. Apostoł szukał chwały Iezusa, iezeli tak szukał krzyża? iáko on pragnął zbawienia Dusz Ludzkich? iezeli tak pragnął krzyża? iáko on musiał kochać Iezusa? dla ktorego taką osobliwością kochał się w zelżywym krzyżu? S. Piotrowi prorokując o śmierci mowił Iezus? *Cum senueris alius te cinget & ducet quo non vis, significans qua morte erat Clarificaturus DEUM:* Przýdaje Ian S. to Piotr tak nie z chęcią izedł ná krzyż: *Quo tu non vis.* Ale Iędrzey S. z osobliwym pragnieniem, státecznością, szukał, znalazł y kochał krzyż, aby śmiercią swoją osobliwiey wyraził Iezusa.

K O N K L U Z Y A.

Konając S. Iędrzey mowił do swego uprągnionego, długo szukanego ukochanego krzyża: *Per te me recipiat Magister meus Christus, qui per te me redemit.* Z tych słow Apostolskich, taką Theologią wnosi S. Bernard. Do zbawienia nászego trzeba było dwóistego poruszenia: Bogá, y Człowiek. Więc tak się stało: Bog z stąpił z niebá żeby się złączył z Człowiekiem. Człowiek ma się ruszyć z ziemi aż do Niebá, żeby się złączył z Bogiem, y to iest zbawienie jego: Jakimże sposobem, Bog z stąpił z Niebá ná krzyż? Człowiek żeby wyłzeć aż do Bogá trzeba pierwey koniecznie żeby był ná krzyżu. Bo taką drogą ma Człowiek iść do Bogá, iáką się drogą Bóg unżył do Człowiek. Ale się Bog przez Krzyż uniżył do Człowiek. Toć też idzie zátym że Człowiek nie może przyjsc do Bogá tylko przez krzyż. Ale ná coż

ná coż ja mam subtel
Qui vult venire post me
Chrystus każdemu
zumieć: Umartwie
y myśl co chcesz: le
czy to bydz nie mo
tylko dla tego, że ci
my zrozumieć tak ra
niey, moment ucisku,
cięzar zmniejsz? To i
plá tak przykra? Co
chcesz. Iá to mowi
go, ostrego, przykre
kośtrem, y znaydzie
daley, coż będzieś r
zámieni: *Oculus diu*
fortuny? á ty niewie
kłych fortunatow,
wia, kochał się w ni
Dulżę do Ciąka: á wi
ostátni termin kiedy
ki to krzyż długo s
wydaje że to wczym
ki y cięzki krzyż zán
bie ci Chryściánie, kto
żá. Marwiąc chuci, kr
cáte życie nie nie za
chuciom, żył roskola
ko on tu ięczy, iáko
żnić Bogá. Eczy o
on z łózká ucieka,
mizerak: że on sobi
ná. Sam go szukał
rozkolami tuczył?
ny sobie człowieka
ká swego: O krzyżu
Chrystusowi! Chryst
mego! Chryste Jezu!

na żoż ia mam subtelny dyskurs S. Bernarda stawiać: Bog nasz Chrystus mówi:
Qui vult venire post me. tollat Crucem suam. Bydź to inaczey nie może: A przedię
 Chrystus każdemu mówi: *Tollat Crucem suam.* Przez krzyż S. Pawał każe ro-
 zumieć: Umartwienie, ukrzyżowanie ciała, y wszystkich iego chuci. Mow
 y myśl co chcesz: leżeli ty szczerze chcesz bydź w Niebie! z Chrystusem! Ina-
 czey to bydź nie może bez krzyża, bez umartwienia ciała! Zaden nie ginie
 tylko dla tego, że ciała wszystkiego pozwala. Dziwna to rzecz że my niechce-
 my zrozumieć tak rzetelnie wyrażoney od Chrystusa prawdy: Odraża nas od
 niey, moment ucisku, że delikatne niedotkliwe Ciało? A iako całej wieczności
 ciężar zniesiesz? To iskierka ta nudna? Coż będzie ogień pożerający? to kro-
 plą tak przykra? Coż morze żołci. Kartyście, układaycie, sobie życie iako
 chcecie. Ia to mówię że w y nic innego nieczynicie tylko że niechcąc ciężkie-
 go, ostrego, przykrego krzyża szukać? Szukasz przyjaciela, długo, teściwie, z
 kosztym, y znaydziesz, masz w nim gust, ukontentowanie, długoż tego, rok, dwá
 daley, coż będziesz tak na wieki? Oto ten słodki przyjaciel, w gorzkość ci się
 zamieni: *O crux diu desiderata sollicite quaesita.* Z iaką chęcią, staraniem szukasz
 fortuny? a ty niewiesz, że to gorzki krzyż na ciebie! Przypomni tobie naywię-
 kszych fortunatow, co oni mówili: gdy to stracić musieli. Przestrzegał zdro-
 wia, kochał się w nim, dogadzał, miękkościami, słodkościami, kłisz co raz
 Duszę do Ciała: a wieszże co to za krzyż sobie gotujesz y robisz: Przyjdzie ow-
 ościłtni termin kiedy ci to ukochane zdrowie potargają boleści, konwulsye: O iá-
 ki to krzyż długo szukany, ukochany. Y tak mądrość Boska w tym się osobiawiey
 wydaie że to w czym w naywiększy gust, y słodkość mać: to się wam w gorz-
 ki y ciężki krzyż zamieni? O iako daleko rozumniey, zbawienniey radzą so-
 bie ci Chrześciance, którzy przez całe życie, sposobią się do tego ościłtniego krzy-
 ża. Martwiąc chuci, krzyżując ciało swoje: Stawcie sobie człowieka, który przez
 całe życie nie nie znał co boli, nie znał żadnego umartwienia, dogadzał ciała,
 chuciom, żył rokosznie: trzeba mu umrzeć, boleści go męczą. Moy Boże: iá-
 ko on tu ięczy, iako on przeklina, iako on desperuje, iako on się odważa y blu-
 żnić Bogá. Ey czy o mnie Bog zapomniá? Ey dobiy kto w Bogá wierzy? Iako
 on z łozką ucieka, mieyscá sobie szuka: z kądże się to dzieie? A nie wie ten
 mizerak: że on sobie sam tego krzyża, tak nudnego, y ciężkiego iest przyczyn-
 ą. Sam go szukał sam go sobie wyrobił: Na cożś ciało pieścić? na coś go
 rokoszami tuczyć? na coś tak Duszę do ciała kłiył? Stawcie z drugiey stro-
 ny sobie człowieka umartwionego: On w boleściach ościłtnich, rzecze do łoz-
 ká swego: O krzyżu moy długo czekany, szukany, ukochany! odday mnie
 Chrystuowi! Chryste JEZU! Krzyż twoy niech jmi osłodzi gorzkość krzyża
 mego! Chryste Jezu! Niemogłem za ciebie umierać na krzyżu, tak iako S. Ię-
 dżey

drzey. Otoż to krzyż mój, łozko moje. Nie mogę za ciebie goręć na Kracie tak iako Wawrzyniec. Otoż to iest ognista kratá na ktorey ci się staie ofiarą żywą, łozko moje? Ah! mój Iezu, iakom cię wiele rázy obraził, Otoż ci się chcę te mi boleściami wypłacić: w Rany twoie oddaie ducha mego, Amen.

K A Z A N I E

N A D Z I E N

SWIĘTEGO MIKOŁAJA.

Qui autem acceperat unum, abiens fodit in terram, & abscondit pecuniam Domini sui. Math. 25.

Dziwna to rzecz, że ten, który wziął pięć talentów, umiał ich zażywać na dobre. Ten z jednym, niewiedział co czynić. Zakopał dar Boski. O iaki to leniuch, nierozgarniony! Coż było trudniejszego, iako pięć talentów zażywać, a na dobre zawsze? Coż było łatwiejszego, iako jednym dorobić się Niebá! Słusznie ten leniwiec niewdzięczny, odrzucony od Pána, y to mu wzięto, co mu dano. Dni te Adwentowe stawiają nam w pamięci sąd Boży! Tam się trzeba będzie stawić, y rachować Panu przezornemu, mądrymu, mocnemu, temu, który zbiera tam, gdzie niezalicza: Trzeba się będzie najmniejszego daru, y łaski Bożej sprawić, y wyrachować, na co się zażywało? obracało dobro Pańskie! S. Mikołaj, już się wyrachował Panu, ze wziętych talentów od Boga wziętych, już odebrał zapłatę wierności swojej! Trzeba nam się mu tedy przypatrzeć, iakim sposobem, y na co Pańskich talentów zażył? Uczynięz tedy tak: Mowić będę o tym w pierwszej Części: S. Mikołaj wszystkich talentów zażył na dobre. Więc w drugiej Części to obaczycie, że S. Mikołaj dobrze, y mądrze zażył talentów. *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

NS. Mikołaj wszystkich talentów od Boga sobie danych, zażywał na dobre. Nie może człowiek większy przyługi uczynić Bogu, Stworcy swemu! Iak gdy talentów fortuny, rozumu zażywa na to, żeby grzechowi przeskodzić, żeby przerwał intencye do obrázy Boskiej. Jeżeli ten przyługę czyni

czyni Królowi, który na tostázy: Coż ładnie nierz, który swoim na broni, załapnie. Tak giem, dożyć przyług, przyiaciół broni, ktor nie obrażał tak godne, obraził ow Oycie, ktor puścić? Wieleby tu za sterz S. Mikołaj, rzucił dło wielu złego zatan y Mielestat Boga. Tu kazał, iako się znał na mego, żeby utrzymał zu. Co rozumieć na czata! iako musiał trwać żadnego grzechu decznie cieszył z chw Tak iá sobie uważam cieć zamyśla Cory sw się w nocy Święty Pa ślisz, a na trzodę Pań czynił: żeby w oczac nek Boga, jeżeli zgin Chrystus dał życie, kr mował drogę do zgub ślisz? a Chrystus Bog będzie? Temi dwier utrzymanie niecnoty że na większe dobro biej: nie może czu gu uczynić większ wbiedzie, w nędzy, który iest w ostatnie re mu rozum cnią, y viderunt solem. Ktore wiczną swoją nędze, grube chmury załstán

czyni Krolowi, który swoim kosztem mu służy, zawsze ná iego páłacu czuwa ná rostkázy: Což sádzicie, iáko dáleko większa przysługę czyni Krolowi ten żołnierz, który swoim nákładem do obozu iedzie, tám Krolá z łowiem, y fortuną broni, zastępuje. Ták ja mówię: ten, który codziennie ná modlitwie trwa z Bogiem, dosyć przysługi czyni Bogu! ále ten nierownie więcej, który Bogá od nie przyiaćiół broni, który gđzie może grzech tamuje, fortunę ná to łoży, żeby nikt nie obrażał ták godnego Majestatu. Což rozumiecie iáko by cięzko był Bogá obraził ów Oyciec, który dla ubóstwa chciał trzy corki ná handel nieszczęśliwy puścić? Wieleby tu zá tym było grzechow poszło! Zábiegł temu czuyny Pasterz S. Mikołaj, rzucił złoto, y zadržymał w biegu przeklętym niecnotę zróz dło wielu złego zátámował. Tu pokazał iáko sobie wysoce szacował godność, y Maiestat Bogá. Tu pokazał iáko sobie szacował, iáko kochał Iezusa! Tu pokazał, iáko się znał ná piękności, zácnosci niekończoney Bogá, to dla tego samego, żeby utrzymał honor iego wcale, záżył ná to tálentow, y fortunę, y rozumu. Co rozumiecie, iáko ten S. brzydził się grzechem! iáko miał nienáwist ná czá-tá! iáko musiał mieć czystą Duszę, kiedy on w tych Corách nie mógł wy trwać żadnego grzechu: Tu pokazał itáteczną miłość ku Bogu! bo iáko się sero decznie cieszył z chwały Boskiej, ták niemożt wyćierpieć, żeby go kto obraził? Ták iá sobie uważam: Dowiedział się S. Mikołaj pewnie, z Duchá S. że Oyciec zámyśla Cory swoje ná nierząd, ná niewstydliwy Iarmark wydać Porwał się w nocy Święty Pasterz czuyny. Co czynisz mikołáin? Ty záypiać my ślisz, á ná trzodę Pańską wilk piekielny czátnie? Ná toż cię Bog Pasterzem uczynił, żeby w oczách twoich bestye owieczki pożerały? Oddasz zá nich ráchus nek Bogu, ieżeli zginą? Ty się do pokoju masz, á przeciwno Bogu wojná? Oto Chrystus dał życie, krew, żeby grzech zgładził, żeby przeszkodził, y zátámował drogę do zguby. Ty co czynisz? Ty spokojnie ná łozku záypiać my ślisz? á Chrystus Bog twoy znówu ná krzyż w bity, y umorzony przez nierząd będzie? Temi dwiema skrzydłami zárlivością, y miłością leciał S. Pasterz, ná utrzymanie niecnoty? czy mogłże większą przysługę Bogu uczynić: czy mógł: że ná większe dobro złotych swoich tálentow záżyć? Ale mówmy toż samo gęs biej: nie może człowiek tálentami od Bogá różnemi zbogácony, y przysługi Bo gu uczynić większey, y tálentow ná większe dobro záżyć, iáko gdy bliźniego w biedzie, w nędzy, w niebespieczeństwie Duszy rátnie? A to z tych rácyi. Ten który jest w óstátney nędzy, y mizeryi, dwie ma pássye ábo námiętności, keo re mu rozum ómia, y zástániają: Iáko mówi Pismo: *Supercoedit ignis, & non viderunt solem.* Kroleż to pássye: gniew, y smutek patrząc ná oczyw istą, á uita- wiczną swoię nędze, ubóstwo. Wstyd, hańbá y konfuzya do żebrania. Te dwie grube chmury zástániają światło rozumu, ták, że się óslep odważa ták ná próśne

excessa, na zabicie, na niewstydy, na kradziez. Coż tedy czynią ludzie hoyni *viri misericordiarum*, iako ich Pismo S. nazywa? Oto hoynością swoją te chmury okropne rospędzają! Tego, który oślep do piekła leciał? ratują; temu, który zdesperacyi leciał na zgubę, rękę podają. Ieszcze czynią przyługę Bogu, y w tym ci ludzie, ktorzy talentow zażywają na ratowanie nędznych, eo ich Bog zażywa, iako instrumentow swoich, na zbawienie ludzi ubogich, a dla ubóstwa desperacko się gubiących. Ztąd Job o sobie mówił: *Oculus fui ceco, pes claudus* &c. Jakże to? bo im złotym swoim talentem otwiera oczy, kieruje do Boga, Zażywa P. Bog tych ludzi na to, żeby hoyną ręką swoją targali, y całe rozrzucali si-
dła czartowskie, krotami chce usidlić ludzi nędznych. Mowi jeden Doktor. Tak, iako Bog zażył krwi Iezusowej na zgładzenie grzechow, na zbawienie ludzi, tak y talentow wálznych, substancyi ludzie miłosierni zażywa Bog na toż. Co rozumiecie, iako to wielka chwata, y pociecha będzie S. Mikołaja, na dniu sądnym: gdy mu pokaże Bog. Oto są ci, ktorzy mieli zginąć, tys ich ratował, tys siłką potargał, tys im drogę do mnie oświecił? Co rozumiesz. iaka chwata, pociecha twoja będzie: gdy ci Bog pokaże: Oto ci, ktoryches ty ratował, mieli się z desperacyi wieszac, topić, mieli się na grzechy ciata, całe bez wstydu puścić. Tys im wydarł z ręku instrument śmierci: Tys im podał rękę? Możeszże na większe dobro talentow, fortuny, rozumu, zażyć nad to? Rzecz mi ktoz was: A ia niepowinienem nikogo sądzić o grzech? a gdybym ia mu dawał dla tego, żeby nie grzeszył, tedybym go tym samym sądził, a w wielkiej rzeczy, co się niegodzi! Dziwna to wymowka wálz! Chrześcianie: S Mikołaj, tak czynił, tą intencją dawał złoto, a przedię nie sądził, nie grzeszył? Ty nie sądziłś Człowieka prawdziwie potrzebującego, ale sądziłś, y potępiałś czartą, o którym zapewne wiesz, że on w takich okazyach do desperacyi przywodzi do zguby ludzi napędza! Ty nie sądziłś, że on koniecznie z tym jest: ale się boisz, żeby nie był, bo masz fundament. Słabość ludzką, wiesz iaka! pokuś od czartą, wiesz iak wielka. Wiesz, y to, że tak bywa w takich okazyach? Więc temu zabiegając, nie sądziłś, ale przyługę Bogu, y bliźniemu czynisz. Coż może być za większe Dobro, y zażywanie talentow twoich? Czynią przyługę Bogu, y bliźniemu ludzie miłosierdzia! y w tym: bo ludzie nędzni, biedą frasunkami osłabieni, y z ludzkiego pożycia straceni, przychodzą do tego często, że iako bestye nierozumne żyją: a to dla tego, bo iako zegarek, gdy z stołu na ziemię zwyłoką upadnie, już się wszystkie kołki, y sprężyny naruszają, już z swego kárbu wszystko wypada: porządnie godziny nie pokaże. Tak y ciało ludzkie nędzą stłuczone, Duszy rozumney odbiera sposobność wszystkie do rozumnego życia, do robienia na Niebo. Czynią na koniec ludzie miłosierdzia, przyługę bliźniemu, y w tym: bo ich od Piekła, do Boga kierują, bo czy podobna, żeby

rozwe-

rozwełone twom
to forawil Boze mo
wna jest Opatrznosc

C Z

S. Mikołaj nie tylko

Tę tobyły m
nieodwłocz
kto na dobre
Rzecz mi

dobrze zażywać? la
S. Ewangelji: Da
przed Otarzem lud
laji, rzekł Iezus
stani zażywali pi
chętkliwie. bo dla
brze żyć. iak
dnacnota, y spraw
Intens, abo natęż
ze S. Mikołaj, że b
tow swoich, czyn
Czynił to w noey,
iak nazywają
dobroć talentow. V
zdał talenta Bogu
Chrystaś, o który
wił: Iam to uczyn
na tym, żeby dob
jest, natężenie cn
Daję, bo wierzę,
tował. Niech m
mi potym było: g
dzieję, że też y m
cię Kocham Po że
krew wydał dla
tów przydał S. M

rozweśelone twoim miłosierdziem uboństwo nie posłusztwo sercu do Boga. Tyś to sprawił Boże mój. Tyś serce nakierował do mnie tego człeka. O iakoż dżiwna jest Opáttrznosc twoia! O iako cię nie mam kochać.

C Z Ę S C W T O R A

S. Mikołaj nie tylko ná dobre, ale y dobrze, mądrze zażywał talentow sobie danyh.

TEC to byłby motywá ogniste, które serce S. Mikołaja zagrzały, że hoynie, nieodwłocznie nędzną niewinność ratował. Ale nie dosyć ná tym, że kto ná dobre zażywa talentow, zostaje jeszcze, żeby y dobrze zażył. Rzecze mi kto: á wzdyc to iedno się zda: Na dobre czego zażywać, y dobrze zażywać? Ia mówię, że to nie jest iedno: Y mówię tak: ná fundamencie S. Ewangeliyi: Dawáli w kościele bogatą offertę, y rzęście pieniądze rzucali przed Ołtarzem ludźie dośrót: przyszła też y wdowa uboga, położyła dwa szelagi, rzekł Jezus: *Amen dico vobis plus omnibus dedit*: Co to zá tajemnicá? Ci dośrót zażywali pieniędzy ná rzecz dobrą, chwalebnią Bogu, ale nie dobrze, bo chępliwie, bo dla oczu ludzkich. Jest tedy co innego ná dobre zażywać, y dobrze zażyć. Iakże to wypełnił S. Mikołaj? Trzy są rzeczy, bez których żadna cnota, y sprawa, by najlepsza z natury dobrze się stać nie może. Intencya. Intensia, ábo náteżenie. Dotrwanie stateczne, ábo persewerencya. Y to to jest, że S. Mikołaj, żeby pokazał intencyą szczerą, że dla samego Boga zażywał talentow swoich, czynił to z taką ostrożnością, żeby go oko ludzkie nie dozyrało. Czynił to w nocy, mając dosyć ná tym, że go oko Boskie widzi. Bo niech będzie iak najzacnieysza cnota Heroiczna, jeżeli oko złe, intencya kazywa, już piwie dobroć talentow. Właśnie tak czynił, iako ten Pan w Ewangeliyi wyrażony rozdát talentá slugom, y zaraz odiachał. *Et profectus est statim*. Właśnie tak, iako Chrystus, o którym napisano jest: że *transibat benefaciendo*: Nie stawał, nie mówił: Iam to uczynił. Nieczekał, áżby by mu płacze ludzkie zabrzmiły. Mało ná tym, żeby dobrze zażył talentow S. Mikołaj, przydał intencyą żywą, to jest, náteżenie cnoty: Tę hoynosc swoię náteżał áktami cnot nadprzyrodzonych: Dać, bo wierzę, że to mam od ciebie Boże, y ná to mam, żeby mi nędznych ratował. Niech mi zginie złoto, á niech nie giną złote twoie Dusze. Cożby mi potym było: gdyby złoto w szkatule; á Dusze w piekle. Dać, bo mam nádzieję, że też y mnie w nędzách moich duchownych zbogacisz Boże! Dać, bo cię kocham Boże mój: Rádby, żeby cię nikt nie obraził: Dać, bo bym rád y krew wydał dla ciebie! Ale jeszcze y to niedosyć, żeby dobrze zażył talentow: przydał S. Mikołaj persewerancyą, ábootrwanie, ząd dał bryłę złota, ále

ale nie stanął, dał drugą, y tu nie stanął, dał trzecią. Umął S. Mikołaj, ale y tu nie stanęła Dobroć, y hojność jego: bo y po śmierci zgłowy jego Świętey płynie hojny likwor, który nędznych leczy. Tak się wszystek na to wylał, że by y na dobre, y dobrze zażył talentow od Boga wziętych, ten S y dobry Pasterz.

K O N K L U Z Y A.

Powiedziałem, że ludzie od Boga z bogaceni, nie mogą lepiej talentow zażyć, iako na przeszkodzenie grzechu. Coż sobie powinni pomyśleć ci, którzy cudzą fortunę, y summy znaczne przytrzymują: a tym czasem zabójeni, zawiedzeni kredytorowie, w nędzy żyją. Boga obrażają, a podobno w desperacyą, upadają y giną. Wiele tu przekleństw! wiele tu przyściąg, wiele tu zguby? Coż na to ci ludzie rzeką: kiedy im to Bog na sądzie rzetelnie wynurzy. Niechcą oni teraz do serca przypuścić tego! że to jest okrutna niesprawiedliwość! Tey są perswazyi, że to słusznie czynią, że w tym grzechu trwają, nie wiedzą co S. Chryzostom mówi: *Idem est aliena bona rapere, ac eadem injusto titulo retinere*. Oni tego sobie wyperśwadować niechcą, bo im zbytnia chciwość rozum ślepi: bo oni sobie mówią: oddam lepszego czasu! To na ciebie raz zły czas! ale gorzys na tego, którego krzywdzisz? Mowią: Oddadzą to po moiej śmierci! zapewne nie oddadzą! A tym czasem grzech nieczysty, obliśniony wieczna! Cudzą fortunę sumę trzymać: przez którą mogłyby sobie więcej żyłkować. Czynią iatmużny, a cudzego wrocić niechcą! Mszę nymują, zakupują: a zmiłować się nad płaczącym kredytorem niechcą! Coż ty na to Chryste IEzu mówisz? *Misericordiam volo, & non sacrificium*! Pierwsza cnota miłosierdzia, y sprawiedliwość! Coż? jeżeli ielzcze, y mówić sobie o tym nie dadzą? Coż jeżeli łżą, fukają! grożą! Coż? jeżeli gwałtownie bią, wypychają? Ah! spráwo z takimi ludźmi! Gdynia to mówił, że S. Mikołaj nie winny bez grzechu! na dobre, y dobrze zażywał fortuny talentow: Coż sobie pomyśleć powinien ci, którzy znając się do grzechow wielkich, żadnego heroicznego miłosierdzia nad nędznymi nie czynią! Mają talentow wiele, pieniędzy wiele, ale grzechow więcej! a w oczach swoich ubóstwu umierać zgłosdu, z wstydu grzeszyć, y ginąć dają! Iakoż oni na siebie zprowadzą miłosierne oko Boskie! jeżeli łami miłosierdzia nie mają? Iakoż ich Bog łaską zbogacił swoią! kiedy oni swoim okrutnym niemilosierdziem nędznych gubią! Niech sobie ci ludzie Bogacz w Ewangelyi wyrażonego przeczytają: Nie za to w piekle pogrzebiony mówi S. Chryzostom, że się w białory, w purpurę drogo stroił, nie zato odrzucony, że wytworne potrawy jadł, że muzykę kochał, ale

ale zato, że Łazarza miały, a Łazarz zmarł, a Łazarz ranami, y łosiemych wieczności hańbą tych ludzi był, a potym całą wieczność y pieniądze, ale jest, co Chrystus mówi: *mu cado wiecznością drogę? otóż ubogi y zmorzony!* A gdzie? Nakoniec uważać, żeby przeszkodził, którzy pieniądze, pęga, ale na to, żeby maiz pieniędzy, iż giego Chrystusa! ale swoich lubieźności, pieniądze, szaty, strbawaty, pieniądze nie czyni! Ielże tu sumnienia! Oroz sprosności! Co cię Chryste IEzu? Ah! nę czynią ci ludzie! nich życia, kwis, ty moy Pánie! I tak wielu między temi ko fortunę, ale y żyscy! Day im Pánie, żebyśmy danych żywali. A na

ale żało, że Łazarz miał w oczach, a nim wzgardził: pśy się lepiej u niego miały, a Łazarz zraniony, głodem umierał? Pśy na drogich luknách się tárały, a Łazarz ranami, wrzodami okryty, Moy Boże! iaka takich Bogaczow niemiołosiernych wieczność, y ogień pożerający czeka? Moy Boże! iaki to wstyd, y hańbá tych ludzi będzie! iaki smutek wiecznością trwający, mieć się dobrze, a potym całą wiecznością bydz nędzarzem. O małą rzecz chodźiło: mieć było y pieniądze, ale ich udzielić było. zażyć ich było na nędznych! Y toć to iest, co Chrystus mowi: *Difficile est divitem intrare, in Regnum Celorum.* Bedzie mu cało wiecznością wyrzucá BQG, y sumnienie! Agdzie purpury! białory drogie? ośó ubogi w płomieniách? a gdzie potrawy delikátne? Ośó głodem zmorzony! A gdzie nápoie słodkie! *Crucior in hac flamma! Recepisti lona in vita!* Nákoniec uważaycie, gdym ja mowił, że S. Mikołay zażył talentow ná to, żeby przeskodził grzechowi, y nierządowi. Coż sobie powinni myśleć ci, ktorzy pieniądze, przemyśłow, fortuny, zażywają nie ná przeszkodę obrázy Bógá, ale ná to, żeby utrzymáli, żeby drogo kupili grzech, y obrázę Boską? Nie masz pieniędzy, szaty dla sieroty! ale iest dla nierządnic! Nie masz dla nágiego Chrystusa! ale iest dośó y zówśze dla wśzeteczney Amazy! Zeby do swoich lubieźności nákłonił sprosńá osobę posyła, dáie, obiecuie, bławaty, pieniądze, szaty, stroie, żeby nákłonił sprosńá osobę posyła, dáie, obiecuie, bławaty, pieniądze, szaty, stroie, Zeby nákłonił do siebie Serce IEzusa, nie czyni? Iestże tu wiara! iestże tu BOG w takim tercu! O przeltronność sumnienia! Orozrutna ná złe lubieźności! O okrutna ná Bógá, y bliźniego sprosności! Co cię zá Sąd, co cię zá piekło czeka! Ah náyczytśzy Baránku! Chryste IEzu? ah! rospięta ná krzyżu miłośńi náśza Synu Boski! iakąc krzywdę czynią ci ludzie! Ty się do nich wpraszałś! oni cię wypychają, Tyś dla nich życia, krwi, Ciąłá nieżałował? Oni dla ciebie ziemi żałują? Ah! Święty moy Pánie! I rákć nadgradzamy śláteczną miłośń twoię! wiem że masz wielu między temi, ktorzy cię serdecznie kochają! rádźiby dla ciebie nie tylko fortunę, ale y życie tóżyć, żeby cię nikt nie obrażał! Ale czemuż nie wśyścy! Day im Pánie łáskę! niech cię poznają! Oświeć nam wśyśtkim rozum; żebyśmy dánych od ciebie talentow rozumnie, ná dobre, y dobrze żywáli. A ná ktoreż dobro? ná to, żebyśmy cię całą wiecznością widzieli, kocháli. Amen.





K A Z A N I E

NA DZIEŃ NIEPOKALANEGO POCZĘCIA MATKI BOSKIEY.

Dominus possedit me ab initio Viarum suarum. antequam quidquam faceret à principio.
Et ab aeterna ordinata sum. Proverb. 8.

PRzez drogi Pańskie względem Boga! trzeba rozumieć Dekretá, rozpórządzenia Boskie, przedwieczne, około ludzi. Y tak w tym sensie mowi Prorok: *Vias tuas Domine demonstra mihi: w tym sensie Paweł S. Investiga biles via ejus* Cóż sądzicie w ktorey drodze, y w którym Dekrecie przeznaczył, przewiedział Bog Nayswiętszą Maryą? Słuchajcież co mowi: *Dominus possedit me ab initio viarum suarum* Niżeli stworzył świat: ten Był Dekret: Syn Boski stanie się Człowiekiem y Matką iego będzie wyięta od grzechu! Ia dziedziczyć w niey będę! Przed wszystkiemi drogami wyiął BOG MARYĄ, y chciał, żeby całe nienależała do tey masy grzechem zarażoney. Ze to mądrość Boska uczynić mogła? nie masz w tym trudności? Ale jeżeli tak BOG chciał? Chciał, bo y uczynił. *Dominus possedit me ab initio viarum suarum.* Ten to jest dzień, ktorego Bog zupełne dziedzictwo wziął na Dusze Maryi zaraz w pierwszym momencie iey Poczęcia. I jużby tego całe żadnemi argumentami dowodzić nie trzeba! Iednakże ia ze wszystkich dwie racye naygruntownieysze opatrzył, dla ktorych P. BOG Nayswiętszą Maryą, od grzechu chciał mieć wolną? dla czego Pan wziął ią sam w dziedzictwo swoje: *Dominus possedit me ab initio.* Pierwsza racya, bo to jest, wielki honor, y chwala Syna Boskiego, że miał Matkę Niepokalanie poczętą. To w pierwszej Części. Drugą, bo jest to wielki honor, y szczęście natury ludzkiej, że przynamniej w iednym szczerym Człowieku, to jest w Nayswiętszey Maryi, była wolna od grzechu. To w drugiej Części. *Ad M. D. G.*

C Z Ę S C P I E R W S Z A

Est to wielki honor, y chwala Syna Boskiego, że miał Matkę Niepokalanie poczętą.

KTokolwiek dobrze uważa Genealogią Iezusa Pána od Abrahama, aż do Jozefa, y MARYI. Musi przyznać te prawdy. Obrat sobie P. Bog tych ludzi

Nad
ludzi do Pocielenia Syna
A lubo byli tacy, co na
lat czterdzieści w dro
mie obiecane. Ne
com kłaniali, iako Ro
ze poty Syn Boski nie
Przydaycież y to, że b
Dziadów, Pradziadów
zniżał, że przyził, aż
coż to mądrość Boska
chciał Bog żeby się Sy
boby to była wielka
ktora się czartom wy
bie krew czyścić, i
stworzyć, ktora Boga
dla honoru y chwał
wszystkich, ale obo
z Iezusa Pana:
S. Jan. W tych sto
szukał, tylko w
znaydziecie, tylko u
do Krzyża iednom
ty chwały twoiey na
widzicie że wszystk
wyższą iego chwałę
mek ten, w którym la
go Anielskie z Pół
korony, honory wy
tu. Tak Bog szukał
mierz się, ktoraż była
swe. mowi. Ten ho
lancy Matki, a ora
Boskiego, gdyby De
rodnym grzechu? A
Syna Boskiego, miec
nie ma. Trudno ma
miec Matkę Krolową
kolwiek należało do

Widzi do Wcielonia Syna swego, którzy nigdy się Bałwochwaństwem nie szpecili. A lubo byli tacy, co na puszczy się cielców i złotemu kłaniali, ale ci wszyscy przez lat czterdzieści w drodze wymarli aż Synowie ich, y Wnukowie weszli do ziemie obiecanej. Nad to, że byli po Dawidzie niektorzy Krolowie, co się czartom kłaniali, iako Roboam, Ahaż, &c. ale y tu w to potrafiła mądrość Boska, że poty Syn Boski nie przyszedł, poki trwało pokolenie, y rodząy tych Krolow. Przydaycież y to, że bogactwá w Filinie miała ten tytuł. *Idolorum servitus*, więc Dziadów, Pradziadów, Rodziców swoich Syn Boski, do takiego ubóstwa powoli zniżał, że przyszedł, aż do rzemieśniczego stanu; lubo szli z Krolow. Proszę ná coż to mądrość Boska takie drogi rozporządzała Synowi swemu? Ná to, że niechciał Bog, żeby się Syn jego rodził immediate z tych, którzy się czartom kłaniali, boby to była wielka zniewaga słowá Wcielonego, z tey się krwi począc rodzic, która się czartom wylewała? Jeżeli tedy w Krolach Przodkach swoich, tak sobie krew czyścić, sposobił? Coż rozumiecie, iako musiał tę Matkę sobie czyścić stworzyć, która Bogá Człowieką porodzić miała! Uczyniła to Mądrość Boska dla honoru y chwały Wcielonego Syna, że Najswiętszą Maryą oddzieliła od wszystkich, ale oobliw iey od pierwszego grzechu. Ale najlepiej się to wyda z słow Iezusa Paná: mówi on Jan. 8. *Ego non quaro gloriam meam, est qui quat, & judet.* W tych słowach Iezusowych: dwie rzeczy uważam Chrystus nie szukał, tylko wzgardy, poniżenia. Przebieżcie wszystko życie iego, nieznaydziecie, tylko ubóstwo, wzgardy, porzucenia, od żłobu zacząwszy, aż do Krzyża smotnego. *Est qui quat?* Ktoż? Ojciec Niebieski: Ponieważ ty chwały twoiey nie szukasz, ja iey szukać będę, ja ci ją uczynię: Y tak widźcie że wszystko cokolwiek do Chrystusa należy, wszystko BOG ná najwyższą iego chwałę wyniośł. *Dedit illi nomen quod est super omne nomen.* Domek ten, w którym lat trzydzieści mieszkał do tąd zachowuje w chwale, ręce go Anielskie z Palestyny przeniośły. Krzyż, ná którym zabity náł wszystkie korony, honory wyniośł. Grob, w którym Iezus leżał, uczynił sławny świątu. Tak Bog szukał przestrzegał, chwały Syna swego: *Est qui quat?* Ale pytamyż się, któraż była nypierwsza chwała, y honor Iezusa? *Richardus à S. Vitefore.* mówi. Ten honor nacylniejszy, nypierwsza chwała, że się z Niepokalancy Marki, á oraz Panny poczęł? Cożby to za honor, y chwała była Syna Boskiego, gdyby Dom, Krzyż, Grob iego był w sławie: á Matka w pierwszym rodnyim grzechu? A potym mówię tak: ábo to był honor, y chwała większa Syna Boskiego, mieć Matkę bez grzechu poczętą! ábo w tym żadnego honoru nie ma. Trudno mówić, że nie ma, bo taką rzeczą niebyłby honor żaden, mieć Matkę Krolową wolną. Jeżeli jest honor? tedy uczynił Bog tak: bo cokolwiek należało do chwały Iezusa! nic nie opuścił Bog. Przydaycież y to:

Byłże

I E
POCZĘCIA
E Y.

Principio.

Dekret, rozporządza tym senie mówi Paweł S. Insuper Dekretie prze- z to mówi: Dostan Bóg Dekret: z grzechu! Ia Bóg MARYA, z tego. Ze to mą- A jeżeli tak Bóg z tego. Ten to e Maryi zaraz w eni argumentami nacylniejszy- zennu cnota mieć Dekret: z tego. Syna Boskiego że Druga, bo jest to w jednym iezusym grzechu. To w dru-

S Z A

Principio, poczętą Abrahamą, aż do łowie P. Bog tych In

Byłże to honor IEzusa: że się z Panny urodził za dziwną sprawą Duchá S. muszicie przyznać, że to dla chwały osobliwzey iego się stało? Daleko to większy honor, y chwala, że się narodził IEzus z tey, która nigdy nie była w mocy ozárta. Y toć to test, że Piśmo S. iey te tytuły daie: *Unica, Electa, Tota pulchra, & macula non est in te.* Nad to mówię tak na fundamencie słow Pawła S. Mowi ten S. Apostoł *ad Ephesi 5.* w Liście swoim: *Christus dilexit Ecclesiam & semetipsum tradidit pro ea, ut eam sanctificaret, ut exhiberet ipse sibi gloriosam. Ecclesiam non habentem maculam aut rugam, ut sit Sancta, & immaculata.* Z tych słow Apostolskich, tak argumentuję. Jeżeli Syn Boski Kościół, który się z wiernych składa, chciał dla swego honoru, y chwały, żeby był bez zmazy, y Święty, lubo w tym Kościele tylko *Moraliter* mięszka, tylko przez łaskę! Coż rozumiecie, iako to do honoru, y chwały IEzusowey należało, żeby miał Matkę bez grzechu, bez zmazy, w ktorey dziewięć Miesięcy, z którą trzydzięści lat mieżkać miał, P. BOG Niebá, y żadnego mieysca dla siebie niepotrzebował! *Ipse sibi Calum est,* ale gdy się determinował stworzyć, y uczynić sobie Niebo, tedy takie uczynił, że z iego chwałą, y honorem iest: *Calu enarrant gloriam DEI.* ponieważ się determinował stać człowiekiem BOG, należało do iego chwały, taką sobie stworzyć, y wybrać Matkę, ktoraby była ze wszystkich najsłodszy, y godnym Bogá mieszkaniem. Y to to iest, co S. Dyonizy, gdy iá obaczył napisał: *DEI formi vultu gloriam Salvatoris nostri spirabat.*

C Z Ę S C W T O R A.

Iest to honor, y szczęście natury ludzkiej, że w Najsłodszej MARYI iest wolna od grzechu!

Tak dla swego honoru, y chwały Syn Boski Matkę swoją oddzielił od powszechnego nieszczęścia. Ale obaczmy krotko y tę drugą prawdę, że to iest wielki honor y szczęście osobliwe natury ludzkiej, że przynamniey w iedney Pannie! wolna od grzechu! Z niewoli Egypckiey wyprowadził Moyżesz przez morze czerwone ná pustynią ludu o kilká kroć sto tysięcy, prowadził ich po gorach, pustyniach BOG przez lat czterdzięści. Umieráli y drudzy widzieli iáwnie, że oni pierwey pomrą, niżeli doydą do ziemi pożądaney, á przedię wszyscy się tym cieszyli: Jeżeli nie iá, tedy przynamniey ieden z mego pokolenia krówi, rodu, będzie tak szczęśliwy, że doydzie do ziemi tak uprągnoney. Względem nas wszystkich pierwsza niewinność w Raiu drácona, iest

Na dzień
ná, iest to ziemia obiec
fey strąci, y ziemię t
szczęście náze, że tey
tey ziemi obiecanej.
moment Poczęcia swej
najsłodszy: Mlekiem
Ziemiá tá obiecána prze
dátá, ktorego Imię samo
Sermone de tempore Terra
pomniacie tu sobie owe
rát, y záganiá! prawni
rá gołąbiat. Patrzyły
tedyby powinny tak m
náze: że iedná pará z
śmy w potopie grzechu
ry nászey, y osobliwz
lic, czystych, niewinn
Bog, y Człowiek, y M
żam tak: *Mat. 17.* Ch
w ustach iey pieniądz
wieniu: Coż to iest: rá
ie głowę swoją, y głó
to Piotr? Nie dziwuj
zus! Wiecie co to IEzu
żeby y Piotr był głowa
y owżem winiałyście
tego hono:u wyniesion
trzeba było okupić M
sza Marya? przynosi
IEzusa, iedną obá
Honor to, y szczęście
kich ludzi, przyszła o
tak y Matką iego. Iá
różnego, tak IEzus,
wi S. Augustyn.

K O
Y Ten to iest honor,

na, jest to ziemia obiecana. *Beati mites, quoniam ipsi possidebunt terram* My wszyscy stracili, y ziemię tak świętą, y prawo do niej: Ale przynamniey to jest szczęście nasze, że teyże krwi, rodu, natury naszej iedna Marya, doszła do tey ziemi obiecanej. To cośmy wszyscy w Admie stracili, zaraz w pierwszy moment Poczęcia swego, miała pierwszą niewinność. Ziemia ta nayczystsza, nayświętsza: Mlekiem płynęła, bo Syna Boskiego mlekiem Pánieńskim karmiła. Ziemia ta obiecana przez Prorokow: miodem płynęła: bo ow plastr miodu wydała, ktorego Imię samo nad wszystkie kánary. Tak mowi wyraźnie S Augustyn: *Sermone de tempore Terra promissionis videtur Maria imaginem praeulisse.* Proszę przypomniacie tu sobie owę śmiałą scenę, gdy przed potopem Noe do korabiu zbierał, y záganiał praśtwá, zwierzęta po parze: pará owieczek: pará synogárlie, pará gołąbiat. Patrzyły ná to drugie pozostałe: gdyby mowić rozumnie mogły, tedyby powinny tak mowić: Myć zátونيemy, ale przynamniey to jest szczęście nasze: że iedná pará z nas, naszego rodzaju będzie od potopu wolna. Wszyscyśmy w potopie grzechu Rayłkiego zátونيeli? Ale to przynamniey honor natury naszej, y osobliwsze szczęście? że iedná pará owieczek, iedná para synogárlie, czystych, niewinnych, teyże natury známi, wolna zostáie. IEzus, jako Bog, y Człowiek, y Marya nayczystsza. *Una est Columba mea.* Nákoniec uważam tak: *Math. 17.* Chrystus połyła Piotrá do morza, ułowisz rybę: znajdziesz w ustach iey pieniądz: *Dapro me, & pro te.* Stánęto to zaraz drugim w podziwieniu: Coż to jest: razem Chrystus kładzie siebie y Piotrá! iednakowo szacuje głowę swoję, y głowę Piotrá. Ey przecięć to, co IEzus? to IEzus. co Piotr, to Piotr? Niedziwuycie się Apostołowie, że Piotra razem z sobą kładzie IEzus? Wieć co to IEzus? Głową całego Kościoła! Chce tedy tenże IEZUS, żeby y Piotr był głową szacowną tegoż Kościoła. Nie macie się o co urażać, y owszem winszuycie sobie tego szczęścia: że z was ieden przynamniey do tego hono.u wyniesiony. Idźmyż do punktu Niepokalanego Poczęcia Maryi, trzeba było okupić MARYA, y IEZUSA: Czyni ofiarę w Kościele Nayświętsza Marya! przynosi *par turturum, aut duos pullos Columbarum*, zá siebie, y zá IEzusa, iedną ofiarą, zá Matkę, y zá Syna! Nie trzeba się dziwować, Honor to, y szczęście natury naszej, że przynamniey iedna Marya, ze wszystkich ludzi, przysłała do tego podobieństwa z JEzusem, że iáko on bez grzechu, tak y Matka iego. Iáko Adam, y Ewá, jest głową iedną rodzaju ludzkiego zaráżonego, tak IEzus, y Marya, jest głową odkupionego rodzaju naszego mowi S. Augustyn.

K O N K L U Z Y A.

Y Ten to jest honor, y chwała IEzusa, zá ktory dziś Kościół S. Katolicki.

Z

dzię-

dziękuję Jezusowi: Ze sobie przed wieki wziął w posiadłość, w dziedzictwo najukochańszą Matkę! że iey niedopuscił, żeby pierwszym krokiem na świat stanęła w tym bloku, w którym my wszyscy ugneli. Ten to jest honor, y chwała Syna Boskiego, na ktorey się obronę obowiązują Katołickie Akadémie, szkoły, Doktorskie dowcipy. Ten to jest honor JEZUSOW, ktorego y wy *Sodales Mariani* publiczną żarliwością bronićie, oświecaćie. Łożycie wiele czasu, dni, lat, na subtelnych spekulacyách, Theologicznych trudnościách traćcie! Dzień dzisiejszy, tylko wam jeden moment do uwagi podać? Któryż to moment? Pierwszy moment Poczęcia Maryi! Ale ten moment, jest oraz punkt honoru, y chwały IEZUSA Boga naszego! Nie żał sobie y krwawo zapoćić czoło nād tym momentem, ponieważ Chrystus, żeby go obronił, utrzymał, cały się krwawo zapoćił. Nie żał dla momentu Poczęcia Maryi niepokalanego, y życie łożyc! ponieważ ta Matka przeczyła życie nam zrodziła: *Mater viventium*. Przy dośkończeniu Kazania, przypominam wam rzecz taką: Tizech rodzonych braci, gdy się uczyli w Szkołách Paryskich, byli raz na Kazaniu w dzień Niepokalanego Poczęcia Najsświętszey Maryi: Kaznodzieia tę propozycyą traktował: stateczny affekt Najswięt: Maryi, jest znakiem przeznaczony Dusz do Nieb! Coż wy sądzicie o tej propozycji Chrześcianie! (Myśliłże) tym kiedy, czy ieś ty przeznaczony do Nieb! Ah! sądy Boga mego? ah! przepaści? ah! niedościgłe dekret! Coż mi po wszystkim, jeżeli mnie to minie! Wiem że Dusz nieśmiertelna! wiem, że żyć trzeba na wieki! ale gdzie? Wiem, że jest ogień pożerający wiecznie? Kto wie czy mi tam bydz. Ci tedy bracia umyśliłi o sobliwszym sposobem Honor Najswiętszey Maryi płaśtować: Pierwszy cbrał sobie: ja będę się uczył, żebym iako naygruntowniey Poczęcia Najswiętszey Maryi bronił. Drugi, ja będę iey Panieństwo wynosił. Trzeci, ja będę iey Mścierzyństwo Boskie. Mało na tym, każdy z tych nauczył się malować, y tá ich była zabawa: albo pisać o Najswiętszey Maryi, albo malować obrázy: O! pełna mądrości zbáwienney, náuko: o! piora złote? o! pędzle Niebem płatne! Nie mogliście lepiej, y oczu, y rąk, y dowcipu zażyć: bo napisano jest: *Qui elucida dant me. Vitam aeternam possidebunt. Eccl: 24.* Cóż wiecze Chrześcianański! któraż też Táiemnicę życia Najswiętszey MARYI malujesz w sercu twoim! Pełniesz że radę Bernarda: *Non recedat à corde*, w głowie twoiey bywał też życie Maryi! Tác to jest Matka, o ktorey Bernard mowi: *Omnia nos voluit habere per MARIAM*? Tác to jest Matka, o ktorey tenże mowi: *Hac est tota ratio spei mea*. Tác jest Matka, o ktorey S. Ambrozy: *Imagi probitatis*. Ah! moy Boże! Coż się też w rozumie! w pamięci? w woli! w Imaginacyi twoiey częścicy uwiia, czy iprosność, czy czyste MARYI życie! Radćibys: przy śmierci: żeby ci przynamniey w ostatni moment, w sercu powstała Marya? radćibys, żeby ci w twoiey pomie-

Na d
pomieszanej głowie
Naydroższa Marya
ostatni moment życia

K
NA
TOM

Dziwno mi b
gelia dziś
pochwały
wiarstwa
scy wierzyli. Az
heroicznie, y siebi
moriatur cum eo. A
miej wieczny p
viam. possumus scire?
pochwały impet o
walza wytykają?
w pądnę że się od
wierności, y iasni
tę cenfurę trochę
wywiodę, że B
Tomasza. Ad

K Tokolwi
lią dziś
wiał z
sam Tom
dum a credam.

pomieszanej głowie w Imaginacyi wyrażona stąga! Przedziwna Matko? Naydroższa Maryso, przez pierwszy moment poczęcia twego, pomniemy na o-
statni moment życia mego, Amen.

K A Z A N I E

NA DZIEŃ ŚWIĘTEGO

TOMASZA APOSTOŁA

Noti esse incredulus sed fidelis. Joannis 20.

Dziwno mi bardzo czemu Kościół S. który się Duchem S. rządzi, tę Ewan-
gelią dziś czytać każe, z korey Káznodzieia nie może mieć impetu do
pochwały S. Tomaszá. Ale ráczey musi táxować wielki defekt niedo-
wiarstwa jego. Musi wyrzucac że on tam nie wierzył, gdzie w szy-
scy wierzyli. Azasz nie było owey Ewangelyi gdzie Tomasz S. *Joan: 11.*
heroicznie y siebie y wszystkich ná śmierć z Jezusem zapalał. *Eamus & nos.*
moriamur cum eo Azasz nie było owego mieysca w Ewangelyi gdzie przy ostat-
tniey wieczerzy pytał Jezusa Tomasz S. *Domine nescimus quo vadis & quomodo*
viam possumus scire? Gdyby tedy te Ewangelię czytano, miałby y ia piękny
pachwały imper o S. Tomaszu. Ale tu, gdzie iawnie niedowiarstwo S. To-
masza wytyká? Jakże tu chwalić? Niewiem ieżeli w censurę u was dziś nie
w pądnę że się odważam bronić S. Tomaszá: Wymawiam go dziś z tey nie-
wierności, y iásnie mówię że tu nie było niedowiarstwo. Proszęz was żebyście
tę censurę trochę przytrzymá'li. którą gotujęcie mnie. poki wam się z tego nie-
wywiodę, że słuszenie nie bez fundamentu bronię, y wymawiam Świętego
Tomaszá. *Ad M. D. G.*

Kokolwiek tę propozycyą moję słyszysz zaraz ná mnie z całą Ewange-
lią dzisieyszą powstáć. Jakże ty śmiesz Tomaszá bronić, y wyma-
wiać z niedowiarstwá? Azasz to nie iest rzecz oczywita: że się
sam Tomasz usły swemi wydał niewiernym, gdy mówił: *Nisi vi-*
dero non credam. Azasz nie słuszenie tego niewiernym nazwac, który nie chce
wier

wierzyć, gdy wszyscy mówili: *Vidimus Dominum*. On ich' zbytnie y prędko wiernych Porępia, a siebie nad drugich udaje. A co największa: iakże to ty śmiesz mówić że Tomasz nie był winien niedowiarstwa? ktoremu sam Chrystus mówi: *Noli esse incredulus sed fidelis*. Przyznam się że mnie te zarzuty wasze, bardzo strącają z mego zamyśłu. Ale wiem co uczynię, ustępuję dziś Katedry tey S. Doktorom: S. Augustynowi, y złotemu Chryzologowi: wybyście mnie podobno niewierzyli, niechże ci SS. Tomasz S. bronią: Naprzod tedy S. Augustyn na to, co S. Tomasz mówi: Jeżeli nie obaczę to nieuwierzę mówi tak: *Vox ista inquirentis est non negantis veritatem, dum hoc dicit, doceri voluit, confirmari desideravit*. Gdy mówi Tomasz nie uwierzę aż obaczę: On się pyta, ale nie zapiera prawdy, chce się nauczyć, pragnie się utwierdzić. Spytaście z iakiegoż to fundamentu mówi Augustyn S. odpowiada wam: Z tego samego że Tomasz S. był mocno postanowiony na sercu, przyjąć prawdę gdy mu ją należąćie pokazą. A osobliwie że z tym Apostołem tak sobie postępuje P. Jezus, iako nigdy z drugimi nie czynił: Wiecie iako na gorze Oliwney Jezus odchodząc do Nieba, łatał, y gromił niedowiarstwo innych. A z Tomaszem postępuje zmiłosćią, dobrocią, z wielką słodkością go do serca swego przypuszcza. Ten sposób Jezusa pokazuje wam iawnie że w nim żadnego niedowiarstwa nie było, ale było chciwe prawdy badanie: Mowi S. Augustyn tak: Gdy Jezus prawda przedwieczna tak łaskawie z Tomaszem mówi: gdy go nie łaje, wątpienia w nim żadnego nie znajduje, ale skrzętność y usilność affektu prostuje. Rzekiecie a z kądże to S. Tomaszowi ta odwaga, że on prawo opisuie P. Bogu że by koniecznie widział Rany w Ciele Jezusowym: Aboż mało miał innych dowodów żyjącego Jezusa: Umarli zgrobow powstawali, Kámiień zgrobu odwałony. Aniołowie nad grobem siedzący. Czy trzebász było koniecznie żeby Tomasz S. Rány Jezusowe znowu ręką odnowił? Słuchaycieś co náto mówi S. Chryzolog. *Non est ista curiositas, sed pietas, non est dubitatio, sed fidei confirmatio*. Tak Bog chciał y náchnął S. Tomasz, żeby on prawdy w samym źródle szukał. Nie dla tego żeby on niedowierzał, ale żeby tak iáśnym dowodem y dośknięciem Ran Jezusowych, wszystkę wątpliwosc w Ludziach zgładził. Wieście dobrze że S. Tomasz miał nauczać Narody: iakże by mu wierzyli: mówiliby im, słyszałem, trzebá żeby był mówił: widziałem, dotykałem się Ran iego ręką moją: *Quod manus nostra contrectaverunt*. Popiera tegoż y S. Augustyn: *Non quod ipse dubitaret, sed ut omnem suspicionem incredulitatis excluderet*. A co większa: S. Chryzolog mówi: że wtey Historyi S. Tomasz. Pan BOG uczynił go Prorokiem: bo nácożby się Tomasz tak bádze domagał widzieć, y dotykać Ran Jezusowych: z kąd mu to że miały bydz Rány w Jezusie: Wiedział dobrze że ieżeli Jezus w stanie tedy wszystkie zgoione rany mieć będzie. Wiedział y to że iako

iako inne rany tak y z iawie niemogł: Czga: że Jezus zgrobu tedy inni mówili w Ran w Ciele iego, ni tedy S. Chryzolog. Jezusa: Niedziwnie dotykać? nie dziwne: Tak trzebá było taki dzieć. Nie myślę ia Tomasz wymawiam Z tym wszystkim uw Jezus zgrobu powsta dżili świadcstwem N *spiritum videre, phantas* Duch ciała y kości n *Adhuc illis non credentibus* *meus & Deus meus*. Y two od Paná Bogá, że *dubitatio*. Ale ná toż si y innemi Apostołami uważnie przypatrzmy sobie czego bádzo życzy: gdy mu powia dowierza, leci y mow nim a nie niedowiarst ke, iuż onim wszyscy Syná kochanego: *Non* twoy ozdrowiał. Krz niedowierzące, bie masz, ale jest znak y wszystkimi Aposto *non credentibus illis*. I tak te wszystkie ich wiactwem. *Non du* Wzdyto iáśna rzecz oczu, gdy mu mówi: rzal? To wy widziecie

iáko inne rány tak y wręku, y w nogach y w sercu zgoi. Nikt mu tego z ludzi z iáwić niemógł: Czemuz się tedy napierał widzieć. Miał objawienie od Bogá: że IEZUS z grobu wstáwšy mieć będzie pięć ran w Ciele swoim. Gdy mu tedy inni mowili widzielišmy Paná: On iáko Prorok mowi: leżeli nie obaczę Ran w Ciele iego, nie jest to Pan. Y żaden Apostoł mu tego nie zganił. Mowi tedy S. Chryzolog. *Certe magis Prophetia quam cunctatio fuit.* Chce widzieć Rány IEZUSA: Niedziwnię się: bo wiedział zá pewne że ich znajdzie. Chce się ich dorykać? nie dziwna, bo wiedział że ich ná to IEZUS zstáwšy w Ciele swoim. Tak trzebá było takimi dowodami Zmartwychwstánie IEZUSOWE utwierdzić. Nie myślę ja tu innych Apostołow potępiać, uchoway Boże, gdy S. Tomaszá wymawiam y bronię: bo się to y Pánu Bogu, y ludzóm niepodoba. Ztym wšytkim uważcie co mowię: SS. Apostołowie niechcieli wierzyć że IEZUS z grobu powstał. Powiádáły im Niewiáštý, że żyje IEZUS. Oni w zgarzdžili świádectwem Niewiáštý. Pokazał się im sam Pan IEZUS: á oni. *Putabant se spiritum videre, phantasma.* Kazał im IEZUS: dorykaycie się Ciałá mego: Wzdyc Duch ciałá y kości niema, iáko wy wemnie widziacie, iadź zniemi. Což oni: *Adhuc illis non credentibus.* A S. Tomasz skoro obaczył, záraz záwołał: *Dominus meus & Deus meus.* Y owšem niželi widział, iuž wierzył. Iuž miał prorocá two od Paná Bogá, że miał mieć rány w Ciele IEZUS. *Magis prophetia erat quam cunctatio.* Ale ná což się to przyda, czynić taką komparacyą między Tomaszem S. y innemi Apostołami: Ráczey iáko Tomaszá wierze, tak y SS. Apostołom się uważnie przypatrzmy. Wiećie wy bárdzo dobrze Chrześcíanie, że ten kto ry sobie czego bárdzo życzy, y goráco prágne żeby mu się tak stało iáko sobie życzy: gdy mu powiádáją: że iuž się stało tak iákoś chciał: tedy on niby nie dowierza, leci y mowi: czy podobná to: Y jest to znak wielkiej miłóści w nim á nie niedowiarštwá Y rák náprzykład, Syn iedynak Matce záchorzał się, ko, iuž onim wšyscy zwáptieli. Odchodzi Marká żeby nie pátrzył á ná śmierć Syná kochánego: *Non videbo Filium meum morientem.* Wtym iey dáją znáć: Syn twoy ozdrowiał. Krzyknie Marká: á czyž to podobná: Cćiera tzy z oczu, y niby niedowierzájąc, bieży, leci do Syná! Proszę iestže tu niedowiarštwo: nie masz, ále iest znak wielkiej miłóści. Tož się džiáło z Tomaszem, y ze wšytkimi Apostołami. Powiedziano im że żyje IEZUS, á oni: *Adhuc non credentibus illis.* Niby niedowierzáli. Zyczyli, goráco prágneli tego: y rák te wšytkie ich mowy znákem były wielkiej miłóści, á nie były niedowiarštwem. *Non dubitantium voces erant sed ardentem amantium.* Rzeczećie: Wzdyc to iásna rzecz że Chryštus Pan, Tomaszowi niedowiarštwo wyrzuca ná oczy, gdy mu mowi: Nie bádź niewiernym ále wiernym. A iákož nie dowierzał? To wy widziacie Chrześcíanie, iáko wy nie dobrze przenikacie te słowá

Páńskie: *Noli esse incredulus sed fidelis.* A wiećiełz wy co się zamyka w tych słowach Pańskich? Uważcie ieno ich dobrze: *Noli: Niechćiey bydź.* Czy mowi tu Chryłtus: Tomafzu iełteś niewiernym: Wdyc Pan Iezus tylko upomina Tomafz, Niechćiey bydź niewiernym. Co innego to mowić, iełteś niewiernym, á co innego: Niechćiey bydź niewiernym. Bydź niewiernym iełt grzech y błąd: ále gdy komu mowią: Niechćiey bydź niewiernym: Niewierności w nim może nie bydź: ále upominaią go żeby w nim potym nie był. Comiały słowa owe zá sens: *Nolite solliciti esse dicentes quid manducabimus.* Ten iakoście dorąd przy mnie byli, tak y potym się nie fałszyć. Tak też: gdy mowi Iezus: Tomafzu. Niechćiey bydź &c. mowi: Tak bądź wiernym iakoś był, á niechćiey bydź nigdy niewiernym. Stuchayćiełz co daley mowi: złoty Chryzolog: Na przed dziełnie wychwala owę Niewiałtę, która krwią płynąc: mowitá sama w tobie: Ieżeli się dotknę kráiu szaty Pańkiey, będę zdrowa: *Quanta hac fides, quae de summitate fimbriae pervenit ad Deitatis summam?* Co to tam zá wiará bytá? od kráiu szaty, dołztá áż do naywyższej Bosłwá Iezusowego wysokości? Czego tá Niewiałtá nie doyzrzáła w Iezusie? Kiedy w kráiu szaty iego doyzrzáła Boska dziełność, y cudo. Y toż samo S. Chryzolog do S. Tomafza stołue: A coż to były Rány w Nogách w Ręku Iezusa? *Fimbria vestimenti ejus.* Tomafz S. ręką się kráiu tey szaty Ran Iezusa dotykał, á wiarą y sercem Bogá siagał: Pan moy y Bog moy? Człowieká widziáł, á Bogá wyznawał! *Quid non vidit in Christo, qui in vulneribus, totam vidit Divinitatis inhabitare Majestatem?* Ah! czego wiará Tomaszowa w Iezusie nie widziáła kiedy on w Ranách iego Maiełtat Boski doyzrzał.

K O N K L U Z Y A.

TE wszystkie rácyce należyćie uważywłszy, coż wy teraz sądzicie o S. Tomafzu? Iagdy tę całą Historyę uważam: mowię rák: ieżeli to było niedowiaństwo, Tomafz, tedy było wielce szczęśliwe: Złac się to że ten S. Apołłot czynił, y mowit to coby mowit Niewierny. Ale ten grzech daleki był od serca iego! Iako światobliwość Iezusowa przyiętá y obłektá Ciało grzechu, żeby grzech zepsuł. Tak wielka wiará Tomaszowá powierzchu się ukrytá niby niedowiaństwem, żeby wiarę ugruntowatá we wszystkich! Y toż iełt: co mowi S. Grzegorz: *Plus nobis profuit Thome incredulitas.* Coż tu mowić o tych niedowiaństwach: Ktoremi się świat y Miáłtá Chrześciańskie: Kátolickie nápełniły? czy mogá oni się z Tomaszem S. ná pozor niedowierzającym zrownác, Tomafz S. niedowiaństwem swoim ugruntowat wiarę

wiarę y Kóściół? á co
iá Kátolikow? Ta Du
niewiernemi coś tro
Rachyćie się iákie
Nie: dawno tu powi
iá to wymyłły Xię
tolickie ferce: Nie m
Duchownych y Bosk
będę miał czadziży,
by iłkierkę Kátolick
niedowierzacie: Wi
fonicat: iełt grzech
boży. Ale na co to y
dowiaństwa tołirzá
iá wiará! czy w iá
nie nied: á iá si
mow. T.: Panem y
Krwia ku, ił. Bog
święte z kanytwo
konác będę, Amen

K

NAROW

Verbum Caro factum

O Rle, w stor
Tajemnic
czyć! T
rák dzieł
Dzięciną będąc, le
cina łączy się ści
Trzeba tego piáłst
Trzeba tego karnic

wiarę y Kościół? á ci bezbożni pŕnią go? Ah! moy Boże! iáko oni wielu' pŕni-
iá iáko iáko? Ta Dusza przedtym tak bylá mocna w Wierze: á teraz że ztemi
niewiernemi coś trochę gadáá, iuż wąpi. Nie mówię tego bez fundamentu
Rachuycie nie iákie macie dyskursy, y mowy, przy wáżnych posiedzeniách?
Nie: dawno tu powiedziano przy wielu: że Msze SS zá dzieci trošić uarte,
sá to wymyšly Xięży chciwych? Ah! Heretycka gębo! mášz mieć nie ká-
tolické serce: Nie mášz w tobie wiary iskierki! Nie znasz się ná rzeczách
Duchownych y Boskich, á śmiesz gorszyć drugich. Nie mówię dziś o tym nic,
będę miał czas iuż, gđzie tę propozycjá zgruntu wywióde. á żli ona má-
by iskierkę katolickéj wiary. Rachuycie się iáko w y niektórych grzechách
nieł wierzące: Wiará y Theologia was uczy z Świętym Pawłem: że *simplex*
finitus o jest grzech śmiertelny. A wam się Theologia Luterska podobá co opak
uczy. Ale ná co to y mówić: Gđybym miał przy wierze Tomáša b. wáżnie-
dowiarstwá roštrząć: Samibyście uználi że umarłá w was wiára? Ah! umar-
łá wiára! ożywiá Święty Panie! Niech iáko chcą wierzą, którzy o siebie Pa-
nie niedá: iá się z Tomášem S. chwytam Rán twoich *Ponimus manus & Deus*
meus. T. s. Panem y Bogiem moim. Panem moim, boś mi ie temi Ránami, y
Krwią ku, ił. Bogiem moim, boś mnie śmierciá twojá ożywił. Całuję Náz-
święt ze Rány twoie: Day mi tę łáskę, niech Dółżę moję w nich zložę, gdy
konąć będę, Amen.

KAZANIE NA DZIEŃ NARODZENIA BOSKIEGO.

Verbum Caro factum est, & habitavit in nobis. Et vidimus gloriam ejus Joann. 1.

O Rle, w słońcu Boskim zátopiony Ianie? Cożes to zá chwałę upátz? á w
Táiemnicy Słowá Wcielonego! chćiey nam iásniey trochę wytłómac-
czyć! Tłumaczy Jan S. Chryzostem: Iešcze świat nigdy niewidziáł,
táki dziwnie ślicznego widoku, iáko ten był, gdy B. g. Cielónek!
Dzieciná będąc, leżał w żłobie? Pátrz, á uważay rozumie ludzki słabość dzie-
cinna łączy się ścisłem, y nierozzerwanym węzłem z Wszeczmocnošciá Boską!
Trzebá tego piástować, który cáły świat ná trzech palcach záwiesił, y pátuje.
Trzebá tego karmić: *per quem nec ales esurit*. Wszak wierzyš, że Bog iełt niezmi-
ny, nie

ny, nieograniczony: Otoż go masz, w ieden punkt, dziecięnnego Ciała zamkniętego. Wszak wierzysz, że Bog od wieku, y całą wiecznością żyjący: Otoż go masz, w krotkie dni życia zebrał wieczność: i ednym słowem Bog stał się Człowiekiem. Słowo stało się Ciałem? Y tąż to jest chwala iego? Ta! *Vidimus gloriam ejus, Gloria in Altissimis*. Paweł S. uważając tę Tajemnicę Wcielenia Syna Boskiego: mowi: *Apparuit benignitas, & humanitas Salvatoris nostri DEI. ad Tit. 3.* Zjawiała się łaskawość, y ludzkość Zbawiciela naszego Boga. W tych słowach S. Apostoł wyraża: że Chrystus BOG nasz: wszystkie swoje doskonałości, atrybuta Boskie załstonił, y utaił: a samę tylko słodkość, Dobroć, Łaskawość, y ludzkość wynurzył, wylał: *Apparuit*. A na coż to Pawle S. Odpowiada Augustyn S. *Sic nasci voluit quia sic amari voluit*: Tak się chciał narodzić, bo tym sposobem chciał sercá nasze do siebie pociągnąć: Dwie nam rzeczy przeskądzały do kochania Boga: Niedostępny iego Majestat, y przerażające światło, którego oko ludzkie znieść nie mogło. Ludzie y nie mogli, y niechcieli się ośmielić, zbliżyć się do Boga sercem, miłością: Oto w ten czas, gdy BOG prawo dawał. *Diliges Dominum Deum tuum*, tedy wołali: *Non loquatur nobiscum Dominus, ne forte moriamur*. Druga była przeszkoda: że ludzie mieli serce zabawne miłością światą, próżności: Ale teraz, kiedy BOG stał się Człowiekiem, zniżył swoy Majestat niedostępny do nas: precz te przeszkody giną. Mowmy o tym. *Ad M. D. G.*

Widział Syn Boski, że się serce ludzkie, tylko w tym kocha, co widzi, co czuje, czego się zmysłami dotyka: a do Boga, którego nie widzi, po-dnieść się nie chce: Więc, żeby serce ludzkie do siebie pociągnął, do swej miłości: Stał się Człowiekiem widomym: *Vidit omnis Caro salutare DEI*. Syn Boski na łonie Ojca swego, było to światło nie dostępne: *Lucem habitat inaccessibilem*. Znayduie sposob, że tę światłość Ciałem ludzkim ukrywa, a temperuje do oka ludzkiego: Tron, y Majeostat Boski, był tak wy-foko wyniesiony, że go żadnym zmysłem doysć niepodobna! Więc w Ciele utaiiony, składa tron w łobie. Mogł to P. Bog uczynić żebyśmy go ludzie na ziemi, tak poznawali, y kochali, iako Aniołowie w Niebie: Nic więcę nie trzeba było, tylko, żeby był rozum ludzki wyniośł, y oświecił światłem nad-przyrodzonym: ale dla więkzey zaślugi naszej, y swej chywały, raczey wołał się unizyć ludziom, żebyśmy go widzieli oczyma, dotykali: *Quod audivimus, & manus nostra contrectaverunt*. Wiecie co to był świat przed przysięciem Syna Boskiego: Tertulian mowi: *Templum Idolorum*, wszyscy po całym świecie ludzie, tylko się czartom, bałwánom kłaniali, wszyscy sobie Bogów wymyślali, iakiego kto chciał widzieć Boga, iakiego sobie stawiał: w samym tylko naro-

dzie

dzie żydewskim był
narod siepy niewdzi
całobie ulac kazali.
co dla tego, że wż
widzieć Boga: czyni
kiem, w złob e ztoż
by tylko dał się wi
podobnych kochał
faktus, & habet inveni
ludzie przybierają lo
racy, niesmie z Krole
Krol znim, co sobie
dno podobieństwo, a
od melancholika, bog
rze, ale y wobyczając
naprzykład czarny m
nie można. bo podob
eem: Słowo stało się
kim stanom, wżyski
bieństwem sercá wś
go idą Krolowie, i d
Dulce nam podobn
bił, a, Ciału krole m
dzwaną prz-pasem s
Emanavit imitipum
naw y obraz go kop
odn więc, napraw c
człowiekiem: podob
Mi. I. I. I. I. I. I. I. I. I.
iołów, nieb: to rzec
skiego, było rzec
ste Izrael? Sic nasci
tali! I. I. I. I. I. I. I. I.
Dni. Z wami raz-r
Czemuż odemnie it
podobny nam ludz
wiew. I. I. I. I. I. I. I. I.
go czczonego stanu

dzie żydewskim była znajomość Boga prawego: *Natus in Judea Dni.* Ale y ten
 naród ślepy niewdzięczny: wiecie, że chcieli koniecznie Boga widomego: Ciele
 cá tobie ulać kazáli. *Fac nobis Deos*, często się od Boga, do bałwanów odrywali. A
 to dla tego, że wszyscy ludzie z natury mają to w Duszy w poione pragnienie:
 widzieć Boga: czyni tedy dość pragnieniu temu Syn Boski, stać się człowie-
 kiem, w żłobie złożony, dać się widzieć: *Vidimus eum*. Ale małoby na tym gdy-
 by tylko dał się widzieć ludziom Syn Boski: wiedział o tym, że ludzie tobie
 podobnych kochaia, dokazał y tego mądrością swoją: *In similitudinem hominum*
factus, & habitu inventus ut homo. Mowi S. Paweł wiecie, że w każdym stanie
 ludzie przybieraią tobie podobnych do przyiaźni do miłości. Pewnie prośty O-
 racz, nieśmie z Krolewem wchodzić w przyiaźń, ani pomysły o tym, pewnie y
 Krol znim, bo sobie nierówni. Nawet lubo między ludźmi iedną naturą, ie-
 dno podobieństwo, a przecież rozność affektów. Pewnie wesoły z natury, stroni
 od melancholiká, bogaty ubogim gardzi, káżdy sobie przybiera, nietylko w natu-
 rze, ale y w obyczajach podobnego. Mowię ja więcej: gdy kto z dalekich kráio-
 w náprzykład czárny murzyn ziawi się do was: pátrzyć nań możecie, ale go kochać
 nie można bo podobieństwa nie ma! Spoyrzy cielez dżś do żłobu okiem, y ser-
 cem: Słowo stało się ciałem: Bog stał się człowiekiem nam podobnym w wszyst-
 kim stanom, w wszystkim ludziom: *In similitudinē hominū*, a ná coż to? chce tym podo-
 bieństwem sercá wszystkich ludzi do siebie ciągnąć I to to jest, że zaráz do nie-
 go idą Krolowie, idą Páterze, y lgną sercem do Jezusa. Ze wziął Syn Boski
 Duszę nam podobną? wieka! Ale wziął y ciało nasze nam podobne, ciało z
 bł. rą, ciało które my zbestyami mamy polpolite? A któreż tu już poymie tę
 dziwną przepasciść poníženia Boga do nas, dla nas? Słóźnie mowi Apostoł:
Exinanivit semetipsum Gdy pierwszego Człowieká tworzył P. Bog: mowi Pismo:
 ná tw y obraz go Bog stworzył: ná twoje podobieństwo: Trzeba go było znówu
 odnowić náprawd: Syn Boski ná obraz y podobieństwo Człowieká stać się
 człowiekiem: podobnym we wszystkim ludziom? *In similitudinē hominum factus.*
 Miał Tobiaż Anioła w Domu, w ludzkim ciele, miał Aoraham, ale to ci to An-
 iołów, nie było rzeczą łaną ładake ciało? To ciało w żłobie złożone Syná Bos-
 kiego, było rzeczą łaną nászemu podobne. Czegożes to chciał dokazać Chry-
 ste Jezus? *Sic nasci voluit quia sic amari voluit*: Nie jestem od was inney natury ná do-
 ciała! káżde cię na żmáa głoły, ubóstwá, nędze, bolesti: *Emmanuel, nobiscum*
Deus. Z wami róz-m to wszystko cierpieć będe: *In similitudinē hominum factus.*
 Czemuż od-maie strońcie. Ale y to ietżo mało ná tym, że się Bog nász stał
 podobnym nam ludziom: Coż więcej uczynił, chciał ietżo dać katoliev, ży-
 wiey, sercá nasze do siebie pociągnać: stał się niemowlęciem, y rzucił się ná taki-
 go dziecinnego stanu, żeby w postaci dziecicy nie skończenie kochanego stał.

się nam, ze wszystką przyjemnością, wdziękami, delikatnością. Mogł Syn Boski tak, iako Adam, zaraz w męskim wieku stworzony, stać się człowiekiem, już w doskonałym, y męznym wieku, Ale że to przyrodzona ludzkom, że do ich serca niemowlęcią dziecinna przyjemność przenika głęboko. *sic nasci voluit, quia sic amari voluit*: Idla tego Prorok opisujać mowi: *Puer natus est nobis*. Y już też to jest nad rozum, nad wszystkie pojęcia, poniżenie Syna Boskiego: mowi S. Augustyn: *Inclinatio Divina Majestatis, hac est: natus est ex Maria Virgine* Daymyż to, że jest niepojęte uniżenie Bogá, że się stał człowiekiem, ale tu jest coś więcej, gdy się stał Człowiekiem, niemowlęciem. Ja wiem, y wierzę, że to Najswiętsze Dz edę IEzus, miał doskonałe używanie rozumu, y mądrość zakaz! ale on to utulił? I tak iako inne niemię wleża głoś płaczliwy, język związany, oczy łzami zalane. Czegoż on tedy preteaduje od nas przez to podosienstwo znami, przez niemowlęcy stan? *Sic nasci voluit, quia amari sic voluit*. Komuż to naysłicniejszyze Dziecię, serca do siebie nie pociągnie?

K O N K L U Z Y A.

P przed Narodzeniem IEzusa: było prawo: *Diliges Dominum Deum tuum*, ale się mogli ludzie wymawiać od miłości Bogá tak ściśle, delikatney, pieśczoney. Ale teraz, kiedy Bog nasz w ciele naszym, między nami mieszkając, żyć zaczął, á kto się może wynowić? Przelikadzałá ludziom do kochania Bogá: to pożądliwość ciała, to oczu, to pychá życia. Te to były támy, y groble, te były trucizny, te były wody, ktore w sercach naszych zalewały ogień miłości Bożey. Ah! Nayukochańszy IEzu, iakoś mi te źródła ochydzil narodzeniem twoim? Iako mam pożądliwość ciała tłumić, y gasić, uczysz mnie dziwnym umartwieniem twoim, bo niewinne S. Ciało twoie na zimnie leży, począwszy od żłobu, aż do krzyża, nie znałeś żadney kropli wygod, rokoszy, słodyczy, miękkości, ktoż tego był godnieylzy? ia, czy ty niewinna Dziecino? Ah! Nayukochańszy IEzu! uczysz mnie dziwnym przykładem twoim, gardzić światem, dostatkami, do ubogie pieluszki, siano, żłob, to wszystkie bogactwa twoia? uczysz mnie pokory życia, aż do żłobu między bydłá porzucony! Iakoż ia ciebie kochać nie mam zá to? Wszystkich piękności, słodkości, wdziękow pełna dziecino: Zawsze tego godzien: ale coż jest: że dziś osobliwiey serca oderwać od ciebie nie możemy. Żłobek ubogi, stawia nam cię w sercu, z tobą razem! pieluszki wiążą cię do affektow naszych. Owa naysłicniejsza twarz twoia, rwie nam Duszę do siebie Oczy twoie dziecinne łzami zalane, są iako strzały raniące serce nasze. Gdzie się tylko obrócę wszędzie iakbym slyszáł płacz twój dziecinny. A ia serca mego utulić nie mogę, zem tak niewdzięczny tobie? Jeżeli ná ludzi pátrzę: Rozumiem, że ia to ná Iozefa, Maryą, ná pástuszkow około ciebie stoja-

stojaćcych pátrzę! Jeżeli do oczu, y serca: Stow lano między piekła. Ale Przymam ci sięo Nayo Quia mihi est in Celo? Oto Przyznaję ci się, że mi towe l to iedne uspokoić ná koniec, o Nayo w żadną drogę uść, y iaj, zástepieś mi drogę mogę się żadną miarą p zástepieś ubogi IEzu serce moje kochać w pi małz, pokaż mi co row zabiegał: Oto mnie m iaj: Tu es gloria mea, tu berować będę? Nie mo IEzu! Mihi adherere DE

K

SWIĘT

Je usalem qua
P Rorok Szczepan
cey Cudow ucz
nus gratia facieba
kiem uczyniła
Occidis Prophetas Ale z
temu: Bo tá zázártá I
dziw że to uczyniła
sem. Oto się pytam iak
Prorocy, ná zemstę wż
sow bełtye, á Szczepa
czyni? Co? oto: *Postu*
Á z nieprzyjaciół, mo

stojących patrzyć! Jeżeli książkę w ręce wezmę, najpierwsze mi to słowo wpada do oczu, y serca: Słowo stało się ciałem? Ah! słowo niepoięte! mogę nagiąć kolano niżey piekła, ale rozumu wynieść tak wysoko nie mogę, żebym cię pojął? Przyznam ci się o Nayukochańsza Dziecino: że mi się oczy odrywają od Nieba? *Quid mihi est in Celo?* Oto mam wż tobie tego, który tak ślicznie Niebo stworzył? Przyznaję ci się, że mi zbrzydły wszystkie Boskoszy, Rodkości, udątności światowe! to iedynie uspokojenie serca mego! Bog Człowiek! IEzus dziecina. Wyznając ná koniec, o Nayukochańsza Dziecino lezu! że się nie może serce moje w żadną drogę udąć, y puścić: Rodziłś się przy drodze: wszystkieś mi pasy przejął, załżył piłeś mi drogi wszystkie? zagroziłś tym narodzeniem twoim? Nie mogę się żadną miarą puścić? bo jeżeli się chce serce kochać w bogactwach, ty mi załżępniesz ubogi IEzu? Oto ja jestem, w którym masz wszystko! Jeżeli się chce serce moje kochać w piękności stworzoney! Ty mi załżępnując mówisz: Oto mnie masz, pokaż mi co rownego w piękności? jeżeli szukam honoru, sławy? Ty mi zabiegasz: Oto mnie masz, umyślniem ná to przyśzedł, żebym był chwiałą twoją: *Tu es gloria mea, tu exaltans caput meum!* I coż ja czynić mam? y ieszcześ doli-berować będę? Nie mogę! Takeś mi rozum, wołaj. serce moje związał śliczny IEzu! *Mihi adherere DEO bonum est: Amen.*

K A Z A N I E N A D Z I E N SWIĘTEGO SZCZEPANA.

Jerusalem qua occidis Prophetas & lapidas eos qui ad te missi sunt.

Prorok Szczepan S. á ieszcze cudotworny, bo Duchem S. nápełniony więcey Cudow uczynił niż złość żydowska ná niego rzuciła kámiemi. *Ple-nus gratiá faciebat prodigia & signa magna in populo.* Coż też z tym Prorokiem uczyniła Ierzolima? to co z innemi, przelała niewinną krew: *Occidis Prophetas* Ale że to z Szczepanem uczyniła Ierzolima, niedziwuję się temu: Bo tá zázarta Iędza wpadła się już była dawno w krew Prorocką. Niesdziw że to uczyniła z Szczepanem, która okrutniey sobie postąpiła z Chrystusem. Oto się pytam iák się Szczepan S. zemścił krzywdy swojey. Wiem że inni Prorocy, ná zemstę wzgárdy swojey sprowadzali z Nieba ognie y pioruny, złaś-fow bestye, á Szczepan Prorok: Co z nieprzyjaciółtami swemi y záboycami czyni? Co? oto: *Positis genibus orabat ne statuas illis hoc peccatum,* Tá to była zem-sća z nieprzyjaciół, modlitwa zá nich: A nasz model wzor zemsty, bo Chrzes-ćianin

ścianin nie może się nigdy lepiej zemścić krzywdy swojej iako tym sposobem S. Szczepan. Tą będzie pochwała pierwszego Męczennika y mowy mojej materya. *Ad M. D. G.*

Szawet á potym Paweł, ten to był pierwszy Instygator y przywodzący na zaszcisk niewinnego Szczepan: *Erat consentiens neci ejus*. Widząc że S. Szczepan bardzo iasnie IEzusa broni, iego Ewangelią objaśnia, Cudownie czyni, do IEzusa ludzi wiedzie. Sprzyśiągł się Szawet ze wszystkimi Sektami w Ieruzolimie na Szczepan. Naprzód gdy go dysputą przekonać nie mogli, gdy Duchá S. mocy w Szczepanie sprzeciwić się y wystarczyć nie mogli: Więc pierwszy Szawet sprzyśiągł się żeby Szczepan iako burzycielá Moyżelzowych praw, zabić: Mowi S. Augustyn: Paweł gdy izat kátow zabił iających Szczepan pilnował, *Omnium manibus Stephenum lapidabat*. Patrzymyż iako się też S. Szczepan sprzyśiąg z IEzusem na Szawet: pokłękął: y za wszystkie kátow, ále naybárdziej za Pawła się IEzusowi modlił, á tak skutecznie: że nawrocenie Pawła, S. Szczepanowi przypisuje S. Augustyn: *Si Stephanus non orasset, Ecclesia Paulum non habuisset*. Y stała się tam wten czas śliczna zámiana: Naczynie Duchá S. pełne, Szczepan stłuczony kámiemi, á na miejsce iego, Paweł już był naczynie wybrane naznaczony. Ták była pierwsza zemsta nad Szawetem S. Szczepan. Proszę was która też była Bogu przyjemniejsza ofiara, w S. Szczepanie, czy śmierć iego tak odważnym, niezwyćzionym sercem podjętá? czy miłość, y modlitwa za nieprzyjaciół. Oboiá rzecz y wielce cudowna y dziwna: ále słuchajmy co S. Chryzolog mowi: *Audeo dicere: Dilectio inimicorum ipso martyrio fuit Sacrificium Deo acceptabilius, & constantia indicium notabilis*. Racja tego jest tá: Dać życie dla Onysiusa: jest to ákt heroiczey mocy! Ale to nie jest ze wszystkim darowanie: bo to jest dać to, co kiedykolwiek konieczne trzeba oddać. Jest to dać życie, któreśmy pożyczili. Dla czego umiarać dla BOGA, nie tak dáruiemy życie, iako ráczey skracamy. A przeciwnym zaś sposobem odpuszcć nieprzyjacielowi, y iego iochać, który ci honor odebrał: jest to dárować y ofiarować Bogu rzecz nieśmiertelná, jest to dárować rzecz taką którą wszelkim prawem twoiá jest. A zátym idzie, że tá ofiara miłości nieprzyjaciół wdzięczniejsza jest Bogu, niżeli ofiara życia! Nad to ten który dla Boga łoży życie, ma pewną Ewangeliy assekuracyą od IEzusa poprzyjęzoną: że on życia niestraci, ále ráczey znajdzie, na wieki. Ale ten który dla Boga odpuszcza nieprzyjacielowi szarpiącemu sławę swoją: odbiera sobie rzecz taką która jest nad samo życie droższa. Przez to naráża się dla Boga na wszystkie krzywdy, hańby, stráty, które potykaia ludzi odántych zesław y okłótych

rych wszyscy rozum
do dojrze: iako Pi
przecież toż samo Pi
to ochotnie, dla Bog
o to, żeby ich z tego
nas á Paweł: *Cupie a*
bre Imię: profili P. Bo
wid. Psal. 111. *Dm*
tum est. A Paweł S. o
Apostolskim zadał. I
winnosci, na sławie
tái, y buntownika,
miećmi okrutnie z p
wał, a on się z nich n
iego heroiczna. Y dla
obrat, żeby za niego
gdzie sam IEzus prze
Szczepaná miłość nie
ślicznie wyrażał: kon
pod kámiemi toż sam
nie mógł wytrwać le
trowati S. Szczepano
Prawda to jest, że sta
go wypychano na smi
dził, na spalanie swoi
dla niego. Elizeusz na
y ią polzarpani. Nie
zaici. Z tym wszyscy
stantem. A coby mi m
Niebá prosił? Iabym
nami nie zabił? Wi
mo ch nieprzyjaciół
kończył? kámiemie
los: nieprzyjaciół:
Niebá przyśluguia,
sząc iako się kłęcząc
est tunc: *Dura cerice*
panie a gdzież owe

rych wszyscy rozumieją że są niegodni, sławy, honoru, y życia. Wiecie bardo dobrze: iáko Piśmo S. upomina *Ecclesi, 41. Curam habe de bono nomine.* A przecież toż samo Piśmo S. pobudza żeby nietylko życiem gardzić ale go wesoło ochotnie, dla Boga łożyć. S. Dawid, y S. Paweł: iáko gorąco P. Boga prosili o to, żeby ich z tego życia wyzuli: *Educa custodiam animam meam: Quis mihi det pennas* á Paweł: *Cupio dissolvi Quis me liberabit de corpore.* Ale gdy szło o sławę, o dobre Imię: prosili P. Boga, żeby ich od káumnij, od potwarzy uwolnił: Tak Dawid. *Psal: 111. Deus laudem meam ne tacearis, quia os peccatoris, & dolosa super me aperta tum est.* A Paweł S. obierał śmierć raczy niżeli, żeby kto notę pracom iego Apostolskim zadał. Idzie zátym, że gdy S. Szczepan, tak ciężką rángą ná niewinności, ná sławie swoiey odniósł, bo go iáko blaźniercę, iáko ostatniego hulaka, y buntownika, y sławy, y życia odłádzono, zá Miasło wypchnięto, y kámienní okrutnie z potwarzonego zabito, w oczách ludnego miasła: A on to darował a on się zá nich modlił. Zauważte bylá to ofiára miłsza P. Bogu, niżeli śmierć iego heroiczna. Y dla tego iá to osobiwiesy uważam, że iego najpierwey Jezus obierał, żeby zá niego umierając dał świadectwo Jezusowi. W tymże Mieście, gdzie sam Jezus przedtym umierał, bo wiedział, iáko wielka bylá w sercu S. Szczepána miłość nieprzyjaciół. Miłoz to było Jezusowi, kiedy go sługa iego tak ślicznie wyrażał: konając Jezus ná krzyżu mowi: Oycze odpusć im S. Szczepan pod kámienní toż samo powtarza: *Domine ne statuas illis hoc peccatum.* Y dla tego nie mógł wytrwać Jezus: Otworzył Niebo, áby się wszyscy w Niebie przypátrowali S. Szczepanowi: żeby wszyscy widzieli śliczny ákt, heroiczney miłości. Prawda to iest, że stánęło S. Szczepanowi, gdy go spotwarzono niewinnie, gdy go wypycháno ná śmierć! zá Miasło: stánęło mu to: Eliaż ogień z Niebá sprowadził, ná spalenie swoich nieprzyjaciół, y wolno mu to było, y Bog to uczynił dla niego. Elizeusz ná nasmiwce swoje, dzięki niedźwiedzie z lása przyzwał, y są poszarpani. Niewinność Zuzány od kámienní wolna, y iey nieprzyjaciela są zabici. Z tym wszystkim mowił sobie S. Szczepan: *Video Calos apertos, & Jesum stantem.* A co by mi mowił Jezus! gdybym ja w oczách iego ozerzył, o piorany z Niebá prosil? Iabym się lękał tego: żeby mnie żyć: kámienní, á Jezus piotunámi nie zabił? Widzę Niebo otwarte? któż mi go otworzył? złość, y zążartość moich nieprzyjaciół? widzę wieczną chwałę, y koronę gotową: któż mi ją do końca? kámiennie? Widzę Oycowską twarz Jezusa. Ktoż mi ją roziasnił? miłość nieprzyjaciół: Ah! Panie: Nie miew im tego zá grzech, gdyż mi się tak do Niebá przysługuią. Patrząc ná tę wszystkét ágedną, y scenę S. Augustyn: słyszác iáko się klęcząc modlił S. Szczepan zá swoich nieprzyjaciół? tak mowi: *Ubi est tuum? Dura cervice hoc est totum quod clamabas hoc est totum quod pariebas!* S. Szczepanie: á gdzieśz owe twoie pioruny, nie słowá twardego karku. Wy się zawżę

Duchowi S. sprzeciwiać? Także to S. Szczepanie prędko styl odmienił? przed tym taniał, teraz się za nich modlił? *Foris damnabas, intus orabas, lingua saeviebat, cor autem amabat.*

K O N K L U Z Y A.

Także się męciycie Chrześciane z waszych nieprzyjaciół? Na to wam Jezus pierwszą ze wszystkich cnot Chrześciańskich stawia w Szczepanie. On to jest pierwszy, który y w śmierci, y w miłości nieprzyjaciół Jezusa wysłał. Ah! jaka to będzie chwala na całą wieczność S. Szczepana! Paweł S. Nawrocony dla S. Szczepana modlitwy! Po nysicie sobie? wiele też narodów Paweł S. Nawrocił? wiele dusz zbawił nauką swoją! wiele przyczynił chwały Jezusowej? wiesz z jego nauki stało się Męczennikow. Te wszystkie pożytki spływać będą na S. Szczepana. Ten to jest, który się tak ślicznie zemścił krzywdy swojej nad Pawłem kiedy go Bog dla Szczepana uczynił naczyniem wybranym Imienia swego! Co rozumiesz, jaka to chwala twoja będzie na całą wieczność przed Bogiem, kiedy ty, właśnie z szczerey miłości ku Bogu, z szczerey prośbą naśladować Jezusa, słuchając Ewangelii, nietylko krzywdę dariesz, ale się codziennie Bogu modlić będziesz za twoich nieprzyjaciół: y jeszcze bardziej gorący, niżeli za siebie samego, niżeli za twoich przyjaciół: Stawi ci ich BOG w Niebie: O toż to ci są, których ty miłością prawdziwie Chrześciańską, y heroiczną zbawił: Mieli zginąć dla złości swoich, ale twoją miłość ku nim twoją dobroć skłoniła mi serce do nich. dla ciebie, im dał łaskę, dla ciebie dałem im zbawienie? Ah! jaka w sercu twoim poćiecha? Rzeszeli: co innego to S. Szczepan, bo on widział otwarte Niebo? Aboż y tobie go Bog zamyka? Zamknie zapewne, y Niebo, y serce swoje przed tobą, jeżeli ty serce zamkniesz temu, który cię uraził. Ah! Chrześciane, iakośmy niedotliwi y delikarni! Y Coż ci to szkodzi, że ci sławę wzięli ludzie? jeżeli Bog gotuje ci wieczną? Między wszystkiemi cnotami Chrześciańskimi: Miłość nieprzyjaciół, ta jedynie jest naytrudniejszą: bo gdyby to była rzadą tylko: ale to jest właśnie nowego Testamentu charakterystyką: y prawo: *Hoc est preceptum meum*. Nietylko krzywdę dąrować, ale y całę zapomnieć, nie tylko zapomnieć, ale kochać tego, który cię obraził, nietylko kochać ale mu dobrze czynić, nie tylko dobrze czynić, ale y modlić się za niego. Ah! moy Boże, iako to nasza Religia Chrześciańska, wysoce godna y wyniosła! Trudnaż to cnota! ale wieczna zapłata! Nie stawiam ja wam już S. Szczepana: ale stawiam Jezusa! żył lat trzydzieści trzy, przebieżcie sobie wszystkie jego lata! w ośmney pogardzie żył, umierał, iakoby sławy, y imienia, y życia niegodny. Y ten Pan tak wytko nynieść tę cnotę: że ją inaczej niechciał, tylko na krzyżu po wszyst-

Kich

Kich cnotach zapieczę-
cunek tej cnoty: day
bie samego, Amen.

K
NA D
JANA

Conversus Petrus

AKto to te słow
pisze tak: Pio
chał Jezus?

now zażywa

le koło Apostolskie,
pomyśli Piotr, Jakub,
co! Tak ja wszystko

Apotym: kto to czyta

czniem kochanym Jezusa

an odio dignus sit? Jezus

ieszcze pierwej, niż

wi, a przecię zginął

słowach utracone, y iu

złowia przeciwko Jan

łow: y zkaż to mogł

osobliwie Trzeci

Co uczynię w ten tro

wiza Jezusowa miłos

W drugiey Głębie: n

miłości Jezusowej

M D G.

C Z E

Ochłwa miłość Jezusa

zawość nie inne

dy kto łuszy sob

Zeoy wam ży

kich cnótach zápieczętować: *Pater Dimitte illis.* Day nam Panie miłość, y łá-
cunek tey cnory: day nam łalkę náśláadować S. Szczepaná, álo naybárdźiey cie-
bie samego, Amen.

K A Z A N I E NA DZIEN SWIĘTEGO JANA EWANGELISTY.

Conversus Petrus vidit illum D. sepulchrum quod diligebat JESUS Jan: 21.

AKto to te słowa, y Ewangeliją pisał? Jan S. A coż to jest, czemuż on nie
pisał tak: Piotr widział Janá. Za co zażywa, tego Ucznia: którego ko-
chał IEzus? A kiedy kto záda Janowi S. Coż ci to potym, takich temi-
now zażywać ná opisanie Osoby twóiey? Móżełz ná siebie zwasnić cá-
łe koło Apostólkie, y zazdrości narobiłz w sercach Apostólkich? A co sobie
pomyśli Piotr, Jakub, Iędrzey, y inni? To to tylko Jan dylekt u P. IEzusa? á my
co? Ták ja wszystko porzucę? iáko Jan. Tak iá Chrystulowi służę, iáko y Jan.
A potym: kto to czytać będzie: może mówić: A z kądżeć to Janie, żeś ty jest U-
czniem kochánym IEzusa? A wżyc to napisano: *Nemo scit utrum amore DEI*
an odio dignus sit? Ieżeli ztąd że cię IEzus powołał, o to y drugih powołał, y
ieszcze pierwey, niż ciebie? ieżeli to, że ci nogi umywał? umywał Judázor-
wi, á przedię zginął wypadł z ferca Jezusowego? Dwie tu są trudności w tych
słowach uráione, y iuz odemnie wynurzone: Ieżeli tá osobliwiza miłość JE-
zusa przeciwko Janowi, nie wznieciła zazdrości w sercach innych Aposto-
łów: y z kąd to mógł Jan S. twierdzić y pisać w Ewangelii, że go IEzus kochał
osobliwiey. Trzeba mi tedy ná te trudności odpowiedzieć: ná tym Kázaniu.
Co uczynię w ten sposób: To w pie, wszey Części w am wywiodę: że tá osobli-
wiza JEzulowá miłość Janá, żadney zazdrości nie wznieciła w Apostółch.
W drugięy Części: mówić będę, że Jan S. miał oczywiste znaki osobliwszey
miłości IEzulowey ku sobie. Ták jest wszystká rzecz, o ktorey mówię. *Ad*
M. D. G.

C Z Ę S C P I E R W S Z A.

Osobliwa miłość IEzusa ku Janowi S. zazdrości nie wznieciła w Apostółch SS.

ZAzdrość nie innego nie jest: tylko smutek z cudzego dobra y łzę, kiedy
kto łuszy sobie serce, widząc, że inny ma, á on tego mieć nie może:
Zebym wam żywym kolorem opisał tę łędzę! Proszę przypomniać o-
wę Chry-

wę Chrystusa Pana powieść: Bogacz pogrzebiony w piekle spoyrzy. á tu ná łonie Abrahama Łazarz w pokoiu, którym on gárdził: prosi tedy bogacz: Pošli tego Łazarza do Bráci moich, żeby ich upomniał o złe życie, żeby y oni nie przytli za mną? Coż to jest, że ten bogacz prosi o Łazarza: czemu nie prosi: Pošli Daniela. Izaiaszá. wszak tam było tak wielu innych? Zazdrość go piekła bardziej niż piekło? że Łazarz w pokoiu, á on w ogniu. Tá jedak piekielna mieysca mieć nie mogła w sercach Apostolskich? bo widząc Apostołowie, że P. Iezus osobliwiey kocha Iana, bardziej się z rego cieszyli, y winowali szczęścia. Patrzyli że ná pierśiach Iezusowych spoczywa Ian: mowili Szczęśliwa głowa! tak zbliżona do serca Bożkiego? Każde uderzenie serca Iezusowego wybiłało w głowie Iana! iáko go, kocha serce Iezusa! Uważm ia ieszcze, że tá miłość nie mogła byđz matką zazdrości w sercach Apostolskich. Pomysłili sobie Apostołowie kochá Iezus Iana, osobliwiey, y stusnie to czyni. bo ten kochany uczeń, y syn, nigdy go nie odśąpił? Myśmy się go záprzali! myśmy go porzucili náieki, Ian iedyny ścigał wszędzie Iezusa! poszedł za nim, áż pod krzyż: Dostał z Iezusem pod krzyżem, áż do skonania iego, gdzie my upadli, on tam stał przy Iezusie. My się Iezusa wstydzili, ten oczy w niego wlepił? Iáże go osobliwiey kochać nie mał Iezeli który Apostoł, tedy Piotr S. naybardziej by był powinien uważać to do Iana: á to z rey rácy: Wiećie, iáko Pietrá Iezus trzy rázy pytał: *Dil-gis me, plus his!* Toć się też mógł spodziewać, że go Iezus więcey kocha nad innych: czytając zaś to, co sobie Ian przyzná: Mogłby, y powinien by był mówić: *A to co?* to to więcey Iana Iezus kocha niżeli mnie? Nie mówił, nie myślił Piotr! Zadney tam zazdrości nie było: Ták iáko w Niebie, lubo ieden ná drugiego oobliwizá ma chwałę, ieden drugiemu nie zazdrości. Tak iáko Synowie u Oycá, lubo mnieyszy, ma mnieyszą do swego wzrostu szatę, nie zazdrości więkzey, dofyć, że z reyże materyi ma szatę, co y drugi. Nie ták, iáko Iákubá Synowie, obaczwszy droższą szatę ná Iozefie; wszyscy się ná niego sprzyfięgli. U Iezusa wszyscy w tymże sercu byli, lubo Ian głębiey! Wszyscy Apostołowie razem zgromadzeni byli u P. Iezusa, iáko iedno ciało: á Iezus ich życie: *Ego sum vita:* Iezus ich Duszá! on ich ożywia! Widzieć było, iáko wszyscy płakáli smutni, gdy im rzekł: *Expedi vobis, ut Ego vadam.* Ták iáko ciało boleie gdy się od niego duszá odrywa tak oni boleli. Ale proszę ia oto gdzie też Duszá osobliwiey mieszk? M. wiećie Dusza w głowie osobliwiey? Dobrze: ále ia mówię, że nayosobliwiey w sercu naydelikatniey: Y B. G. nowi: *præbe mihi cor tuum!* *Redite ad cor?* bo tam miłości ogień pali. W kole, y w ciebie Apostolskim Ian, to co serce Iezusowe! tu iáko ná żywym ołtarzu zawtze gorzał ogień Serafickiey miłości Bogá. Pytać było Iana, ktoregokolwiek dnia, czasu, momentu? co myślisz Ianie o sercu Iezusa, co kocháł Ianie? Iezusa? Ie-

żus życie moje! Iezus na tym fundamencie bie niezazdrośczą ręce, bo wszyscy kierzą madzeniu Apostołow iáko serce czywa!

C Z E

Jan S. miał o

Iż tedy mamy, iákości S. Janowi, á cmini charismata me chcę słuzenia Bogu! miał iawne do wody łości oobliwizey: iá Pew rzechowne, któ iáką wdzięczną, y c łował Iab Amazę wny: ále miecz w le Judasza Amice wdzię Róbi! Rodził w miodu Umywał mu łości! ále coż, postar cu Iezusa? Drugie trzne: iákie S. Pawe monium bone conscientie Iana S. nazywa S. wáłości, wojny. ogień mieciły, ná Ian wznuszoney. Proszę p do manere? quid ad te krzyżem, to wszyscy volo manere. Będzie, Ian pił diamnie tru

žus życie moje! Jezus technienie moje! Jezus wszystko moje. Więc
ná tym fundamencie mówię tak: Iáko wszystkie członki w cieie so-
bie niezázdrozczą, áni serce głowie, áni ręká głowie, ani nogá
ręce, bo wszystkie razem iednąż Duszą się ożywiałą. Tak y wgro-
madzeniu Apostołów, nie było zazdrości, że Jezus oobliwicy Jáná,
iáko serce ożywił:

C Z E S C W T O R A

Ján S. miał oobliwice znáki miłości JEZUSOWEY ku sobie.

IUż tedy mamy, że SS. Apostołowie nie zazdrościli oobliwicy mi-
łości S. Jánowi, á choćby y tak było: Ist y świętá zádrość: *Amula-
mini charismata meliora*, która wzbudza w sercu nie smutek, ále
chęć służenia Bogu! Idźmyż iuż do drugiej prawdy, iáko S. Ján
miał iawne do wody tey miłości. Dwoiákie mogą byđ znáki mi-
łości oobliwicy: iedne są powierzchowne, drugie wewnętrzne.
Pow. rzechowne, które się wydają, ábo wdzięcznym słowem, ábo
iáką wdzięczną, y sadzwyczajną sprawą! ále te znáki niepewne: Cá-
łował Jób Amázę *salve frater*: śliczny, iáwny dowód powierzch-
wny: ále miecz w sercu mu utopił: mówi Pismo. Mowił Jezus do
Judaśza *Amice* wdzięczney znak: mowił, y Judaśz do Jezusa. *Aus
Rabbi!* słodki słowá! Całował twarz JEZUSOWĄ Judaśz! to plastr
miodu Umywał mu nogi Pan JEZUS wieki to dowod, y znáki mi-
łości! ále coż, postaremu Judaśz Judaśzem: nie masz u niego w ser-
cu Jezusa! Drugie znaki oobliwicy miłości JEZUSOWEY są wewnę-
trzne: iákie S. Paweł opisał: *Pax exsuperans omnem sensum. Testi-
monium bonae conscientiae!* Tych znaków bezbożni mieć nie mogą. Ser-
ce Iáná S. nazywa S. Ambroży *Caelum quietum*. Tu ná ziemi burza ná-
wałności, wojny. Moy Boże, iáko się łożły dzikie národy, iáko
ogiń nieciły, ná Iáná! á Ián iáko w Niebie, niesturbowany nie-
wzruszony. Proszę przenieknąć te słowá JEZUSOWE o Iánie. *Sic cum vo-
lo manere?* *quid ad te?* co one w tobie zamykają: Będzie Ián pod
krzyżem, to wszystko cierpiął ná sercu, co ia ná krzyżu. *sic cum
volo manere.* Będzie Ián smáżony w oleiu: *Sic cum volo manere.* Będzie
Ián pił dla mnie truciznę. *Sic cum volo manere.* Będzie Ián wygnany

od ludzi między bestye. Ták chce, *sic volo*? Ten to jest znak osobliwy miłości Iana! Stoi pod krzyżem Ian, Stoi y Marya: mowi IEZUS: *Ecce Mater tua, ecce Filius tuus*, krotkie słowá, ale kto ie głębiey uważa, musi przyznać, że tu Ianowi S. P. IEZUS cale się wynurzył z osobliwą miłością! czy mógłże też iásniey pokazać IEZUS, iáko Iana kocha? Ianie ty wiesz, iáko mnie Mátká kochało. Otoż ci iá dąę z Mátkę, iuż ciebie tymże sercem kochać będzie? Ianie ia odchodzę, umieram. Ty ná moim mieyscu będziesz? á gdzie? ná którym mieyscu! w sercu MARYI! Ianie ia oddaę Duchá mego Oycu! Ciało do grobu, á ciebie oddaę do serca MARYI! Ianie odchodzę wszak widzisz nági! iużem rozdał wszystko! wydarto mi wszystko, ále to co mam, y ná co mam prawo Synowskie, co mam naydroższego ná ziemi. Mátkę moię oddaę tobie? Ah! podobnaż to wyrazić! iáko tam topniało serce Iana. Przydaie jeden karnodzieia: że iáko P. BOG, gdy Adámá stworzył, wyraził ná nim obraz swoy. Tak IEZUS restaurując Adáma, pierwszego Iana obrał, ná którym wyraził obraz swoy pod krzyżem oddaając go miásto siebie Nayświętzey Marya ták iáko ná wosku sygnetowy obraz. *Pone me ut signaculuū supra cor tuū*. Słusznie tedy Ian S. pisze o sobie: *Discipulus, quē diligebat Iesus*

K O N K L U Z Y A.

OD Iana S. Idźmy też do nas? Ten IEZUS BOG nasz, który Iana osobliwiey kochał, Tenże y ciebie człowiecze kocha, y chce kochać całą wiecznością? Czy wierzyłz temu? Ah! gdybyś miał ták bystre przenikájące oko? áh! gdybyś weyrzał w rozdarte IEzusa serce: iakiebyś tam widział pragnienia: ia tego człowieka kocham, on mnie nie kocha, ia go ścigam, on przedemną ucieka! ia go chcę bogáć, on odruca! Rozumie mizerny, że to co ma do życia doczelnego ma to od świata, od przyisćiół, od swoiey indystryi á niechce przenikać tey prawdy, że to ma wszystko dla mnie przezemnie, odemnie! Rozumie, że iuż wszystko ma, gdy ma honor, bogáctwa, zdrowie fortunę, życie áh! iáko się myli! mam coż droższego, mam ia inne bogáctwa dla niego? Ciało tylko stroić, bogáć, tuczyć, cielszyć chce, á Duszę cale niedá? Ah! gdybyś Człowiecze weyrzał w serce IEzusa? wyczytałbyś iáko ci życzy dobrze! Tylem razy cświecał

rozum temu Człeku.
narręcał z łaskami, z
on życie skonczyć,
ia chciał z nim uczyn
znać, że cię IEzus ko
głębiey do serca twę
cha? Nic niemowię
żeś w jego owczar
wrych wygodach,
uczynić? To mow
wł zató? potępił
że to iawny dowod
znać, czyżes to zató
te serce? dla czyiey
ciebie uczynił? Ale
łość twoja, iáko spo
cnie! Więc nie tak
małz poznać, ieżeli
zató życie żyć, że i
diligentes me diligite! A
żeli ty IEzu a kochał
że cię nad życie, zdo
mu twego, o czym
nie o Iezusie? wza
Pytaj się pamięci, w
dla mnie miłosci mo
Wybrał-ś nas nad
łości? Coż ci za
żył Machomet dla
nich w uściech, y
dzi? á ták zató nim
dyna Dobroci! nie
dzą te doczelnosci!
co ony mnie dadza

rozum temu Człeku! zawżę mi unikaj rozumu, tyle razy mu się
natrącał z łaskami, zawżę mię odepchnął? Przyjdzie ten czas, że
on życie skonczyć musi, tam ja mu to wynurzę wszystko: Com
ja chciał z nim uczynić? Pytałz mnie człowiecze? iak ty masz po-
znać, że cię IEZUS kocha? Ah! ieszcze ty tego nie wiesz? Wnidź
głębiej do serca twego, a sobie pytaj, a uniał? że cię szczerze ko-
cha? Nic nie mówię o tym, że jesteś, a mogłeś nie być? nic o tym
żeś w iego owczarni iest, a mogłeś niebydź nic o tym żeś
w tych wygodach, zdrowia, fortuny, życia, a mogłś tego nie
uczynić? To mówię: Wszakś go obraził wielz iako? Coż ci mo-
wił za to? potępił innych, zgubił ich nagle, ty żyjesz? A nie iest-
że to iawny dowod miłości IEZUSOWEY? komuż ty to masz przy-
znać, czymżeś to zaśluzyc mogł? Patrz iako zranione ciało, rozdarte
serce? dla czyiey to miłości uczynił? któryby to człowiek dla
ciebie uczynił? Ale ah! iedynie kochány IEZU! Ta ośobliwa mi-
łość twoia, iako spowzedniała u nas! A kto ią uważa, kto ią za-
cuie! Więc nie tak człowiecze Chrześciani! nie o to pytaj z kąd
masz poznać, iezeli cię IEZUS kocha! bo ja ci przyśiegam: gotowem
zato życie łozyc, że iezeli go ty kochasz, żapewne y on ciebie? *Ego
diligentes me diligo!* Ale o to raczey pytaj! z kąd ty masz poznać: ie-
zeli ty IEZU'a kochasz, a ośobliwiey, nad wszystko? wszak widziśz,
że cię nad życie, zdr wie, sławę swoię on kochał? Pytaj rozu-
mu twego, o czym ty ośobliwiey, nayczęściey myślisz? czemuż
nie o Iezusie? wszak ci to ná myśl często wpada; co kochasz?
Pytaj się pamięci, woli, serca, oczu. Ah! Rolpięta ná krzyżu
dla mnie miłości moia Iezu! iako do nas szczęścia nie masz?
Wybrałś nas nad inne národy ośobliwiey, ah! wielki znak mi-
łości? Coż ci za to, iakąci to miłością nadgradzamy? Coż toż
żył Machomet dla Turkow; wylałże kroplę krwi dla nich, a u-
nich wusciech, y w sercu ten zdraca? Coż tożżył czart dla lu-
dzi? a tak za nim idą? Ah IEZU! ah! miłości moia? ah! ied-
yna Dobroci! nie masz szczęścia do serc naszych? Coż mi da-
dzą te doczelności! roskoszy, przyiazni, honory, affekty ludzkie,
co ony mnie dadzą? dadzą mi śmierć, dobrą wiaśc Bożey?

dadzą mi pewność zbawienie mego? mogą mi pomoc do Nieba? Precz mi z oczu, y z serca wszystko. Ty iedyne, ah! iedyne obiektrum, ukontentowanie, iedyne zabawa serca mego IEZU, bądź mi Pánem, y Bogiem moim ná wieki, Amen.

K A Z A N I E

N A D Z I E N

SWIĘTYCH MŁODZIANKOW

Herodes iratus valde & occedit mittens, multos pueros. Math. 2.

IUż wierzę co Seneka nápił: *Ira est brevis insania*: Choćby tá prawda zkądinąd dowodu nie miała. To iest w Herodzie iawná, tylko ieno uważcie iáko ten szaleniec rozum stracił? Powiáda mu trzy Krol wie. Gdzie iest: *Ubi est, qui natus est*. przyszlismy zdáleka do niego, *Vidimus stellam eius*. Mogł ypowinien był sobie zaraz rozumnie pomysleć: Musi to być dziwni Krol, y Prorok y Messyasz, bo y gwiazda nowo, y serca. Krolow zdáleka do siebie ciągnie? kto ich to pociągnął. Gdy się Syn mój urodził w pałacu: tedy si o niego żaden nie pytał; Pyta się Doktorow, Rábinow, Pilmá: wszyscy zgodnie mówią że to będzie pewny Messyasz, ktoremu się národy kłaniać będą: Rozum iásnie pokázował: Ieżeli to iest prawdziwy Messyasz ty go nie zabieysz, bo tego Bog nie do puści. Mówił mu rozum y to: Coż to ty czynisz: ty wszystko poddańś wotwoie wybiiesz, á zapewne tego nie znaydziesz, ktorego szukasz? Lubo tedy ten szaleniec miał tak iásne wywody przeciętz przeciwko rozumowi idąc porwał się ná Boga. Stusznie go tedy sami Pogánie rozumu odsądźili. Niechże sobie ten szalony siedzi iáko záslużył: Ja do SS. niewinnych dziateczek ide: Zkąd im tá Chwała po całym Kościele Chrystusowym: że y Męczennicy pierwsi y Apostołowie Chrystusa, bo nie ustami, ále głosną całemu światu krwią swoją ogłosili Chrystusa po całym świecie: Odpowiem

na-

na to pytanie gdy w
la SS tych dzieci N
Chrystus cierpiat
nia. Ad M. D. G.

Pytacie mnie iá
w Niewinniata
mną niektóre á
kázać, żeby zaraz,
chwile Chrystusa, á
rozniósł po całym
go zrobił: Y tak cz
tego zażyła ná wie
stusa Pána. Tu się
& Valentium perfecti
krew ich, iáko Ablo
IEZUSA. Y to uwa
di. To pewna, że o
temu płacił więcej
dy swoją zabił.
mu Herodowi prz
on chciał dokázac
Heroda była tá: ko
trzeba: ale że niew
tedy iego wola zab
dego dziecięca. Y
cię było, ále wedł
rozdarto dziecię, á
roda, był to IEZU
Zdania iest zgodn
cierpienia, wstary
wą y cierpienie I
w nim cierpiat. G
wyszał. Chrystu
stus w nim był za

na to pytanie gdy wam tę prawdę objaśnię: Ztąd wżyska chw-
ła SS. tych dzieci Niewinniątek, że w nich wżyskich jeden
Chryłtus cierpiał. Ten punkt honoru SS. á oraz y mego Kázá-
nia. Ad M. D. G.

Pytacie mnie iak to bydz może, y iako rozumieć, że P. Jezus
w Niewinniátkach zabitych cierpiał? Proszę uwážaycie sz-
mą niektóre ákty szale ne w Herodzie: On chciał tego do-
kázac, żeby ziráz, ná poczátku ugásił te iskierkę, y utłumił
chwátę Chryłtusa, á tym samym ją rozgłosił. Bo się to zaraz
rozniosło po całym świecie, że to á to Herod zrobił, y dla cze-
go zrobił: Y tak czym on chciał ugásić ogień! Boska Opátrność
tego zażyła ná więkzizę rozżárzenie, rozásnienie chwały Chry-
łtusa Pána. Tu się (sprawdziły słowa Prorockie: *Ex ore infantia
& lactentium perfecisti laudem*. Nie mogły mowić Niemowlęta, ale
krew ich, iako Ab'owa głośno wolała ná cały świat národzonego
IEZUSA. Y to uwagi godná: Pismo S. mowi *Herodes iratus occi-
dit*. To pewna, że on reką swoią żadnego nie zabił, ále náglit, ále
temu płacił więcey, który święcey y okrutnezy zabił, wolą te-
dy swoią zabił. Uważac trzeba y to: Ponieważ Pismo S. same-
mu Herodowi przyczyta záboystwo dzieci: Pytamyż się czego
on chciał dokázac tym záboystwem? Musicie przyznac, że wola
Heroda była tá: koniecznie tego nowo národzonego Krola zabić
trzeba: ale że niewiem ktory, więc wżyskie dzieci wybiycie: Tá
tedy iego wola zabijająca IEZUSA, była zawżze przy zabiciu kaž-
dago dziećcia. Y tak gdy, zabiano dziecie, nie proste to dzie-
cie było, ále według woli Heroda, był zabiany IEZUS. Gdy
rozdarło dziecie, nie proste to było dziecie, ale wedle chęci He-
roda, był to IEZUS. IEZUS cierpiał, w SS. niemowlętach.
Zdania iest zgodne otym SS. Dokt row: że wżyskie ofiary, y
cierpienia, wltárym testámenće znaczyły y wyrażaly, ofiarę krwá-
wą y cierpienie IEZUSA. Y tak gdy Abel Krew wylał, IEZUS
w nim cierpiał. Gdy Izáak szedł pod miecz, y ná stos, Chryłtusa
wrażał. Chryłtus w nim cierpiał. Gdy Báranka zabiáno, Chry-
łtus w nim był zabijány. *Aktor, 9.* Chryłtus już z niebá do Páwła
wola-

wola; *Saule Saule quid me persequeris?* Ale Szawel Szczepáná kámie nował, ále Szawel prostych ludzi prześladował? *me persequeris.* mowi Chrystus: iam to był w Szczepanie kámieniami zabity. Iam to cierpiął, gdy wierni moi cierpieli? *Me persequeris.* Ucieka Piotr S. z Rzymu i przed Neronem? á Jezus mu z krzyżem zaštempuie: Dokąd Chryste? bá ty Pietrze dokąd? Ia idę do Rzymu: y tám znówu cierpieć będę: á to iáko. Chryste IEZU: iuż uwielbiony iuż nieśmiertelny? Domyslił się Piotr zaraz: ná mnie to tu stárego przymowka: mowił mi IEZUS przedtym: *Alius te cinget & ducet quo tu non vis:* Uciekam, niehce mi się umrzeć, ále widzę trzeba: Wroć się Pietrze, w ten czas gdy ty cierpieć będziesz, Ia w tobie znówu cierpieć będę. Mowi Chrystus: *Quid quid uni ex minimis meis fecistis mihi fecistis.* y lubo te słowa Chrystus mowił wtym sensie: cokolwiek dobrego czynicie tym mnieście uczynili. Ztym wszystkim może się mowie v o Ss. niewiniątkach: *Quid quid uni ex minimis istis fecistis, mihi fecistis.* Cokolwiek tym małenkim Niewinniętom Herod uczynił, Chrystuślowi uczynił, Chrystus w nich był prześladowány, zabity Chrystus w nich cierpiął. Przydáyćiesz do tego co Paweł S. o Chrystuśie mowi. *Constitus est in caput gentium.* I jest to artykuł wiary nášey, że wślystkich nas Głową niewidzianą, jest Chrystus IEZUS! bo iáko zgłowy wślystká żywość ná członki spada, tak z Chrystuśa ná wślystkich wiernych łáski, oświecenia. Y dlatego o sobie Ia n mowił bezemnie nic nie możecie, iáko członki bez głowy. Pátrzciesz cokolwiek reka, noga, serce, pierś, oko cierpi: wślystko się to ogłowę nappierwey oprze. Głową cierpi, we wślystkich członkach, boleie, y pokázuie to iáwnie, gdy boleie reka: zaraz głową płácz, przez oczy pokázuie, boleie: ięzyk się skarży, ięczy, rozum od boleści oderwać nie może. Powiedz mi Człowiecze gdy cię náprzykład noga abo reka boli: iáko ty tylko w głowie otym myślisz co cię boli, rozum oderwać nie možel? choc cię rozrywają: przecię ty tedy y owedy ięczył? wszakto noga boli, zá coż otym myśli głowa? ona wolna? Nie: y głowa cierpi: gdy reka boli. Toż się w tey scenie tragiczney stało: Niewinne dzieci ginęły, ále Chrystus iáko głowa w nich bolał y cierpiął. Gdy Krol woy-

sko

fko wyprowadzi, tenę, wola, Krola pem. pada, Krol ro idzie? bo nieprzyja y prześladowie Krola dáia na plácu trupen w nichże cierpi, bo

K C

N Acom ia tę p dżiało Chrze to: Ze ci kto go Chrystuśa w nie stus w Ewangeliy. który mieczem zá sce nastąpił inny szenie? ięzyk gor cina od Boga? Iu národził Chrystus puer Iesus? iákożni, zamyslał służ ięzyk światowemi ostrzony miecz, u coż to ięć? sam o Chrystuśa? Moy tym mieczem zg Coż też kolztowá rodził? wiecie oty rior? *donec in vobis* prze cię niepodob będzie y to, że się dzie tylko mięc gdzie wiare szpec Niech uślyży co cie! Podz ieno

ska wyprowadzi, Nieprzyjaciela nąppierwłą, y iedyną ma intencją, wola, Krola zabić, albo zchwytac: lubo żołnierstwo trupem pada, Krol to w nich pada! lubo w niewolę idą Krol w nich idzie! bo nieprzyjaciela nie znając Krola, we wszystkich upatruie, y przesladuie Krola. Święte niewinni, rycerze Chrystulowi, padają na placu trupem, od Herodowego miecza, ale oraz y Chrystus w nichże cierpi, bo w nich każdym zgubić chciał Chrystusa Herod.

K O N K L U Z Y A.

NAcom ia tę prawdę tak długo wywodził? Natto żeby wiedziało Chrześcijaństwo z fundamentu wiary swoiey, naprzod to: Ze ci ktorzy wiernych Chrystulowych przesladuią, samego Chrystula w nich przesladuią. Żalśnie bardzo narzekał Chrystus w Ewangeliy. *Va mundo a scandalis* Zginał Herod okrutny, ktorzy mieczem zabijał w niewinnych Chrystusa. Ale na iego miejsce nastąpił inny okrutniejszy Tyran, a ktorzy? *Scandalum* Zgorzienie? język gorszący, miecz to ostry, ktorzy niewinne serca odcina od Boga? Iuż się był w młodym sercu poczał, y iuż się był narodził Chrystus Słowo Boskie! iuż Poczał podraszać, *Crescebat puer Iesus*? Iakże to? Oto rosło dziecię w łasce Bożej, y wbojaźni, zamyslał służyć Chrystulowi. Ani znał coto złe czynic: Aż tu język światowemi maximi napoiony, sprośnemi allegoryami zaostrzony miecz, uderzy y tnie w serce: y iuż poniewinności? A coż to jest? sami ośądźcie: Ieżeli to nie jest przesladowac, zabijać Chrystusa? Moy Boże; iako wiele takich pożarło piekło? ktorzy tym mieczem zgorzenia zaraz w młodości od Chrystusa odcięci! Coż też kosztowało Chrystusa żeby się był w sercach ludzkich odredził? wieście otym? Co kosztowało Pawła gdy muwił. *Quotidie morior? donec in vobis formetur Christus*? Dadzą niewinne dziecię do szkół przecię niepodobna żeby się w sercu iego nie zaiomość Chrystusa! będzie y to, że się w nim urodzi pragnienie zbawienia! Mechże poydzie tylko między owe dyskursy: gdzie Boga wytrąbiono! gdzie wiare szpecą! gdzie o wszystkich rzeczach Boskich wątpią: Niech usłyszycie co potym! czy ty nie możesz żyć dobrze na świecie! Podź ieno na rozrywkę odleć cie te duchy: Będzie dość czasu

su! Zápewne się tochwyci serca miękkiego! Chrystus w nim umiera! łaska ginie! Nie jestże to w niewinności przesładować, zabijać Chrystusa? O! iako trudność jest! żeby się Chrystus urodził w sercach ludzkich? O iako łatwo ginie! Oto tak wiele słyszycie kazań! widzicie przypadki tragiczne, śmierci cudze, coż z nich za pożytek? Jedno słowo złe! to wszystko zguby, zatkumi! Jedno weyrzenie zgładzi! Trzy lata Chrystus Jezus kazał, Piotr opoka, wszystko słyszał! a przecie jedney niewiaſty słowa go obaliły, od Chrystusa oderwały? Mądrość Boska sama Salomona dziecię cwiczyła: a przecie nąmowy miękkie Białychgłów oderwały go od Boga! koraż trzyna bezpiecznie! jeżeli słaby wiatr, y skałe, y deby obali? Przywodzę wam tu rzecz naszych czasów przed lat kilkunastą przeszłą w Poznaniu iako BoC ciężkim karaniem pokazał że się oto gniewa gdy od niego młode niewinne dzieci odrywa! Dziecię Szlacheckie uczyło się w Poznaniu: gdy do lat, y służnego rozum przyszło chwyciło się światła Boskiego, postanowiło świat, fortunę porzucić, Bogu służyć, zbawienia szukać. O iak święte zamysły! o iako się szczęśliwie w tym sercu za sprawą Ducha S. Chrystus począł! Dowie się Mátka: Potrafię iá w to, że z tego nic nie będzie! A iak że potrafił miá Mátko! wezmę go do domu! między miękkie konwersacye, tańce, gry, niewiaſty! odleca go te duchy! Mizerna Mátko! wiem zápewne że w to potrafił, że tak będzie, że w nim udusił te święte Duchy, umorzył Chrystusa! ale czy się to godzi! któryż to rozum radzi! godzi się z Bogiem wojować? A kiedy mu sznur, y nie przeznaczenia do nieba przerwieś? A wiesz że to Bog ludzkie zbawienie pod kondycyami zawieś! Jeżeli się chwyci łaski tej! Jeżeli świat porzuć! Jeżeli się w tym zwycięży? Ah! mizerná Mátko! lepiej go było nierodzić niżeli taką Herodyadą mu się stawić: Chcesz z niego poćiechy na świecie? Dajmyż to że będzie! Długoż tego? a kiedy cię Bog w tym nakaże: Ze mu odeymie wszystkie talenta z ktoimi się urodził? y będzie ochyda y smutkiem miasto poćiechy? Czyń co chcesz. Czyni Mátka iedzie do Poznania: Bierze Syná, odrywa od Szkoły a oraz odrywa y od Boga! Ey uważ co czyni Mátko? Nie może bydz inaczej? Przychodzą Ludzie Zakonni periwadną prozą: Nákoniec chąc się zbydz uparta Mátka rzecze: wolę go na marách trupem widzieć, niżeli tym co zamysła: Dobrze? odchódzą Zakonnicy: byłeś tego nie záwołała potym: iuż tedy układają wdrogę wszystko. Syn woknie niby, y smutny, y wesoły pomieszany patrzy na ulicę: Páchofek na wodzie układając rzeczy, fuzyą nábyta do gory obroconą, iakoś trefunkiem ruszył, strzeli, kula woknie patrzącego Syna w głowę uderzy: mózg ze krwią yz Duszą wypłynął! Krzykną wszyscy gwałtn! Kto! co! iako? Otoś Syna na marách? Coż tu ná to Mátenko? A oraz Prorokini! wżákeś mowita niedawno! wolego ná marách widzieć: Otoż go masz ná marách? Płacz, lámentuy, narzekay omdleway Ráchelo! *Noluit consolari!* Darmo! coś rzekła, iuż się stało! O Sądy o sądy! Pána Boga nášego! niedościęte, przepaści pełne! *Raptus est ne malitia mutaret intellectum.* Ieżce y záto podzięku Bogu! a náucz się że się to niegodzi

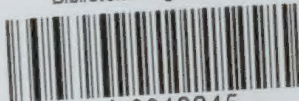
Chrystusa w młodych dzieciach morzyć, przesładować,

A M E N.



omiera! kaska ginie!
iaka trudność jest!
o gnie? Oto tak wie-
dzę, co z nich za po-
weyżenie zgładzi!
! a przecie jedney
Boska łama Salo-
gów oderwały go
deby obalił? Erzy-
szła w Poznaniu i-
tego młode niewinne
y do lat, y Rulżne-
o świat, fortunę po-
o jako się tuzęśliwie
Miska: Potrahe i-
wezme go do domul
o te duchy! Mizerna
nimuduliz te święte
am rzdzi! godził się
o nieba przewieź?
! leżeli się chwyci-
h! mizerną Miskol
! Chociez z niego po-
cie Bog w tym a-
! y będzic ochydz
jedzie do Poznania:
i co czynisz Misko?
! prozja: Nakoniec
widziac, niżeli tym
!a potym: iuz te-
wesoły pomieszany
abyta do gory obro-
na w głowę uderzy:
Kto! co! ako? Oros
!akeś mowita nieda-
z, lamentuy, narze-
i się stał! O Sady
!e ne multa mize
e się to niegoda
lowac,

Biblioteka Jagiellońska



stdr0019345

